



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

W numerze:

Krzysztof Fokt, *Gospodarcze wykorzystanie Sudetów
we wczesnym średniowieczu: przyczynek historyczny*

Krzysztof Bracha, *Jana z Wünschelburga († ca. 1456)
Tractatus de superstitionibus. Badania i źródła*

Marcin A. Klemenski, *Ruprecht II, książę lubińsko-chojnowski,
joannita z dynastii Piastów*

Jacek Jędrzyak, *Operacyjne wykorzystanie śląskich linii kolejowych
w obliczu powstania krakowskiego w 1846 roku*

Jacek Wójcik, *Zarządzanie turystyką w III Rzeszy.
Reichsfremdenverkehrsverband i jego śląski oddział
Landesfremdenverkehrsverband Schlesien*

W najbliższych numerach:

Bogdan Bobowski, *Oznaczanie i legalizowanie granic
oraz ich rola w stabilizowaniu podziałów przestrzeni
(na przykładzie Śląska do końca XIII wieku)*

Norbert Mika, *Średniowieczne kalendarze i nekrologi
jako źródła historyczne do badań
nad dziejami najazdu Tatarów na Polskę w 1241 roku*

Marcin Musiał, *Znaczenie postaci św. Jana Kapistrana
w procesie kształtowania tożsamości
wrocławskiego konwentu franciszkanów reformatów*

Joanna Dufurat, *Dyskryminacja kobiet w świetle prawa.
Debata wokół tzw. „ustawy celibatowej”
obowiązującej w województwie śląskim w latach 1926–1938*

Jarosław Syrnyk, *Obozy w Rattwitz*

Marek L. Wójcik, *Niezrealizowany herb gminy Stoszowice
(uwagi na marginesie prac Komisji Heraldycznej)*

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII



ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXII (2017) NR 3

REDAKCJA / Editorial Board

Teresa Kulak (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Martin Čapský (Opawa, Czechy), Lucyna Harc (Wrocław, Sekretarz / Secretary),
Paweł Jaworski (Wrocław),
Wojciech Mrozowicz (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)


KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Krystyn Jakub Matwijowski (Wrocław, Przewodniczący / President)
Christoph Augustynowicz (Wiedeń, Austria), Lenka Bobková (Praga, Czechy),
Marek Derwich (Wrocław), Helmut Flachenecker (Würzburg, Niemcy),
Piotr S. Górecki (Riverside, USA), Winfried Irgang (Marburg, Niemcy),
Tomasz Jurek (Poznań, Zastępca przewodniczącego / Deputy President),
Edward Włodarczyk (Szczecin), Rościśław Żerelik (Wrocław)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
<http://sobotka.uni.wroc.pl/>
skh.sobotka@uwr.edu.pl
Konto / Bank Account: 66 1050 1575 1000 0023 6929 9314

Wydano z pomocą finansową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
The volume is published with financial support of Institute of History, University of Wrocław

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed in:
America. History and Life
CEJSH. The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
Historical Abstracts
Index Copernicus, BazHum 

© Copyright by Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii

ISSN 0037-7511

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Printed in Poland

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja
Korekta / Proof-reading: Redakcja
Skład / Setting: Jarosław Danielak AD FONTES Agencja Wydawnicza
Druk i oprawa / Printing and Binding: Drukarnia SOWA – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. 22-431-81-40

Nakład (egz.) / Issue (copies): 150 egz.
Objętość (ark. wyd.) / Containing (publishing sheets): 14,0

KRZYSZTOF FOKT

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego
ORCID 0000-0002-7256-410X

**GOSPODARCZE WYKORZYSTANIE SUDETÓW
WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU.
PRZYCZYNEK HISTORYCZNY***

**ECONOMIC EXPLOITATION OF THE SUDETES
IN THE EARLY MIDDLE AGES.
A HISTORICAL CONTRIBUTION**

ABSTRACT: The paper is an attempt to critically summarize and analyse the data derived from written accounts, concerning economic activities of men in the currently Polish, Czech and German parts of the Sudetes in the Early Middle Ages (up to ca. 1210). The main objective of the article is to provide valuable knowledge for the sake of further comparative and interdisciplinary research.

KEYWORDS: history, Sudetes, economy, settlement, Early Middle Ages, Silesia, Upper Lusatia

W badaniach nad wczesnym średniowieczem tradycyjna historiografia, opierająca się na źródłach pisanych, coraz bardziej ustępuje dziś pola archeologii. Jest to o tyle zrozumiałe, że to archeolodzy, a nie historycy rozporządzają stale rosnącym zasobem źródeł materialnych, a także doświadczeniem w przyswajaniu i integrowaniu we własnych studiach danych pochodzących z badań przyrodniczych. Wzrost znaczenia archeologii widoczny jest szczególnie w tych obszarach, które wczesnośredniowieczne źródła pisane oświetlają w sposób niedostateczny bądź

* Za krytyczną lekturę roboczej wersji niniejszego tekstu dziękuję dr Ewie Lisowskiej, za umożliwienie dotarcia do tekstów nieosiągalnych w Polsce dr. Tomášovi Klírowi, a za cenne wskazówki bibliograficzne dr Marii Legut-Pintal.

zgoła nie oświetlają wcale, takich jak: gospodarka, kultura materialna, życie codzienne, formy osadnicze. Wysuwanie się archeologów do awangardy badań w tym zakresie jest szczególnie widoczne dla obszarów górskich, które generalnie później niż nizinne doczekały się szerszego uwzględnienia w źródłach pisanych. Dotyczy to także Sudetów, co ilustrują m.in. powstałe w ostatnim ćwierćwieczu opracowania dolnośląskich archeologów¹.

Kolejnym krokiem na tej drodze jest projekt badawczy pt. *Rozwój gospodarki na obszarach górskich we wczesnym średniowieczu w Sudetach na tle środkowo-europejskim*, mający zintegrować dane uzyskane różnymi metodami i poddane krytyce w ramach metodologicznych różnych dyscyplin naukowych². Ważną grupą wśród owych danych są informacje *stricte* historyczne, wywiedzione ze źródeł pisanych. Są one wprawdzie nieliczne, szeroko znane i omawiane od dawna, niemniej jednak wciąż pożyteczne: nie tylko jako podstawowa kategoria źródeł informacji o dawnej gospodarce w Sudetach, lecz także jako elementy kanwy czy kontekstu, w który wpasować można informacje uzyskane dzięki analizie źródeł materialnych. Na pierwszy plan wysuwają się zatem pytania, na których odpowiedzi nie udzieli archeolog ani samodzielnie, ani na spółkę z przyrodnikiem: o motywy stojące za gospodarczą eksploatacją Sudetów, kierujące nią osoby i ośrodki, a także organizacyjne formy penetracji gór. Trudna do przecenienia jest także rola źródeł pisanych, jeśli idzie o zakreślenie wachlarza możliwych gałęzi gospodarki i zajęć uprawianych w Sudetach ze względu na możliwość zanotowania w nich takich zajęć, które z rzadka lub wcale nie znalazły odzwierciedlenia w źródłach materialnych. Analiza historyczna może także zasugerować archeologom i przyrodnikom potencjalnie interesujące obszary badań, czy to w wymiarze przedmiotowym, czy przestrzennym.

Wskazane zagadnienia zostaną w niniejszym tekście poruszone w odniesieniu do całego masywu sudeckiego³, co odbiega nieco od zwyczajowej praktyki badań

¹ Zob. zwłaszcza: Artur Boguszewicz, *Z badań nad przemianami osadnictwa w Sudetach śląskich w XII–XIII w.*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach*, red. Maria Boguszewicz, Artur Boguszewicz, Donata Wiśniewska, Wrocław 2000, s. 151–168; Krzysztof Jaworski, *Grody w Sudetach (VIII–X wiek)*, Wrocław 2008; Aleksandra Pankiewicz, *Relacje kulturowe południowego Śląska i północnych Moraw i Czech w IX–X wieku w świetle źródeł ceramicznych*, Wrocław 2012; Ewa Lisowska, *Wydobycie i dystrybucja surowców kamiennych we wczesnym średniowieczu na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2013.

² Niniejszy tekst powstał w ramach ww. projektu (prowadzonego na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych UWr. pod kierunkiem dr Ewy Lisowskiej i finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, moduł „Rozwój” 2.a).

³ Zasięg Sudetów przyjęto za: Jacek Potocki, *Sudety: część I*, „Karkonosz. Sudeckie Materiały Krajoznawcze”, 1993, 1 (8), s. 12–29; *idem*, *Uwagi do fizjograficznej regionalizacji Sudetów*, „Zasopismo Geograficzne”, 65, 1994, 2, s. 189–192; por. tu także uwagi Jaworskiego, *Grody*, s. 9–12 i dalsze odsyłacze tamże.

historycznych, jest jednak uzasadnione jego geograficzną specyfiką⁴. Jako górną cezurę chronologiczną wczesnego średniowiecza przyjęto przy tym lata ok. 1210, gdy w Sudety wkroczyła systematyczna wiejska i miejska kolonizacja niemiecka (w sensie i prawnym, i etnicznym), przynosząc z sobą zasadnicze zmiany w zakresie organizacji osadnictwa oraz rozkwit górnictwa złota i osad rolniczych w postaci wsi leśno-łanowych⁵.

Źródła pisane z epoki – na czele z panegirycznym *passusem* kroniki Anonima zwanego Gallem, zestawiającym przebycie Sudetów przez Bolesława III Krzywoustego z przeprawą Hannibala przez Alpy⁶ – zgodnie podkreślają bezludność tych gór oraz znaczną uciążliwość przeprawy przez nie⁷. W podobne, minorowe tony, uderzają także niektórzy współcześni historycy, kreując wizję gór jako

⁴ Omawiając kwestie osadnicze, zbliżone ujęcie zastosował Josef Pfitzner, *Die Besiedlung der Sudeten bis zum Ausgang des Mittelalters*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung”, 1, 1930, 2, s. 68–87, 3, s. 167–191. Istnienie Sudetów jako wartego osobnej uwagi regionu także w późniejszym średniowieczu podniósł natomiast Marek Cetwiński, *Rycerstwo pogranicza łuzyczko-śląskiego*, [w:] *Die Besiedlung der Neißeregion. Urgeschichte – Mittelalter – Neuzeit*, hrsg. von Gunter Oettel, Volker Dudeck, Zittau 1995, s. 23, *passim*.

⁵ Z 1210 r. pochodzi pierwsza wzmianka o kolonistach niemieckich w Kietlinie pod Niemczą: *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Wien–Graz 1963, s. 122 (dalej: SUB 1), a przed rokiem 1213 datować należy początki lokacyjnego miasta Bruntál (por. Martin Vihoda, *Geneze městského zřízení na Moravě jako zakladatelské dílo markraběte Vladislava Jindřicha?*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brneňské Univerzity”, 100, 1998, C 45, s. 22–24); także dla Górnych Łużyc kluczowe znaczenie ma rok 1213, gdy miała zapewne miejsce pierwsza delimitacja dóbr królewskich i biskupich, ostatecznie potwierdzona w 1241 r. (por. Richard Jecht, *Neues zur Oberlausitzer Grenzurkunde: Ihre Entstehung, Überlieferung, Zeit, Beziehung zum Mongoleneinfall, Bedeutung für Bestimmung des Gaues Zagost und für die Kolonisationsfrage*, „Neues Lausitzisches Magazin”, 95, 1919, s. 68–73). W drugiej dekadzie XIII w. kolonizacja – i górnicza, i rolnicza – osiągnęła już znaczny rozmach, o czym świadczy powstawanie w Sudetach dalszych komunalnych miast (Złotoryja, Lwówek, Löbau, Opawa, zapewne także Budziszyn i Zgorzelec). Data „ok. 1210” jest oczywiście umowna; początki kolonizacji niemieckiej w dolnośląskiej części Sudetów sięgają z pewnością pierwszej dekady XIII w. (por. Benedykt Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 149–151, *passim*), a na wschodzie Górnych Łużyc schyłku XII w. (o czym świadczy datowanie dendrochronologiczne wiejskiego kościoła w Ludwigsdorfie: Thomas Noký *et al.*, *Dachwerke des 12. Jahrhunderts in der Oberlausitz. Ein Zwischenbericht zu den Untersuchungen an der Kirche zu Ludwigsdorf bei Görlitz*, „Denkmalpflege in Görlitz: Eine Schriftenreihe”, 14, 2005, s. 6, *passim*).

⁶ *Galli Anonymi Cronica et Gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. Karol Maleczyński, Warszawa 1952 (*Monumenta Poloniae Historica, Nova Series*, 2), III 21, s. 145–146.

⁷ Zob. *ibidem*, II 26, s. 93, oraz w kronikach Thietmara z Merseburga, *Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg und ihre Korveier Überarbeitung*, hrsg. von Robert Holtzmann, Berlin 1935 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum rerum Germanicarum, Nova Series*, 9), VI 14, s. 292–293 i VII 63, s. 476–477, a także tzw. Kanonika Wyszehradzkiego, zob. *Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, wyd. Josef Emler, Praha 1874 (dalej: FRB 2), s. 229–230. Por. też sformułowania *Księgi henrykowskiej*, według których okolica klasztoru jeszcze w czasach Bolesława Wysokiego była *deserta et valde nemorosa – Liber foundationis claustris Beate Marie Virginis in Heinrichow*, czyli *Księga henrykowska*, przeł. Roman Grodecki, wyd. 2, Wrocław 1991 (dalej: KsHenr.), I.2, s. 120, I.8, s. 134, I.10, s. 147.

„szerokiego, bezludnego pasa, porośniętego nieprzebytymi lasami, rzadko tylko przeciętego przez drogi, łączące północ z południem”⁸. Opinie te należy odnieść przede wszystkim do najbardziej niegościnnych dla osadnictwa obszarów górskich, zgodnie sytuowanych przez dawniejszych badaczy powyżej izohipsy 250 m n.p.m., izohiety 650/700 mm oraz izotermi rocznej 8°C⁹. Właściwie każdy przypadek penetracji tego „twardego rdzenia” Sudetów we wczesnym średniowieczu jest swoistym *extreme case*. Na podstawie tylko źródeł pisanych nie sposób stworzyć pełnego obrazu penetracji osadniczej tego obszaru we wczesnym średniowieczu (choć z grubsza można go zarysować¹⁰) ani tym bardziej szczegółowego portretu prowadzonej w górach gospodarki. Przewaga przekazów narracyjnych, dopiero od drugiej tercji XII w. stopniowo topniejąca na rzecz dokumentów, sprawia, że najbardziej widocznymi aktywnościami ludzkimi w Sudetach w owym czasie są kampanie wojenne oraz podróże przedstawicieli społecznych elit. Pozornie mało interesujące z perspektywy niniejszego studium relacje z dziejów zmagających „warlordów” i podróży ważnych osobistości kryją w sobie jednak pewne interesujące szczegóły dotyczące rzeczywistego stopnia zaludnienia i zagospodarowania Sudetów.

Niektóre z owych przekazów zdają się potwierdzać stereotypowe pojmowanie Sudetów jako obszaru bezludnego i niezagospodarowanego. Najbardziej wymowny w tej mierze jest fragment *Kroniki Czechów* Kosmasa z Pragi (II, 23–24) dotyczący wydarzeń z 1068 r.¹¹, gdy książę Wratisław w obozie wojskowym w pobliżu Polskiej Bramy¹² bezskutecznie próbował przeforsować swojego kapelana Lanca jako kandydata na praski stolec biskupi. Plan księcia spalił na panewce z powodu

⁸ Zientara, *Henryk Brodaty*, s. 48; por. też *ibidem*, s. 62, 124, i np. Josef Žemlička, *Čechy v době knížecí (1034–1198)*, Praha 1997, s. 16, *passim*.

⁹ Martin Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Breslau 1908, s. 44; Pfitzner, *Die Besiedlung*, s. 73–74; *Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*, cz. 1: *Do połowy XIV w.*, red. Karol Maleczyński, s. 145; Eva Semotanová, *Historická geografie českých zemí*, wyd. 2, Praha 2002, s. 146; por. też: Mateusz Goliński, Jan Kęsik, Leszek Ziątkowski, *Pieszycy od czasów najdawniejszych do końca XX wieku*, wyd. 2, Toruń 2004, s. 10.

¹⁰ Por. ogólnie o Sudetach Pfitzner, *Die Besiedlung*, s. 83–85, a także opracowania dotyczące poszczególnych regionów, m.in. Treblin, *Beiträge*, s. 20–72, *passim*; Josef V. Šimák, *Středověká kolonizace v zemích českých*, Praha 1938 (*České dějiny*, 1, 5), s. 712–713, 729–730, 741, 772, 846–847, 872, 878, 892–893, 922, *passim*; Lech Tyszkiewicz, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 12, 1957, 1, s. 1–50; Zbigniew Wielgosz, *Rozwój osadnictwa na Pogórze Kaczawskim w średniowieczu*, Poznań 1962. Obraz rysowany według źródeł pisanych jest o tyle niepełny, że najwyraźniej widoczne są w nich osady należące do instytucji kościelnych oraz nowo zakładane (por. Tyszkiewicz, *Ze studiów*, s. 34, 38–40, *passim*).

¹¹ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, hrsg. von Bertold Bretholz, Berlin 1923 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum, Nova Series*, 2) (dalej: *Cosmae Chronica*), II 23–24.

¹² Za większością historyków przyjmuję, że pole Dobenina, na którym odbywał się ten swoisty „sejm konny”, znajdowało się na Náchodsku, a nie u progu Przełomu Bardzkiego. Stan dyskusji nad lokalizacją pola Dobenina podsumował ostatnio (nie bez pewnych złośliwości wobec historiografii polskiej) František Musil, *Dobenina nebo Dębovina? K problematice interpretace Kosmova*

sprzeciwu braci i zebranego wojska. Opisując te wydarzenia, dziejopis przekazał bardzo interesującą wiadomość, że większość wojska wraz z przemysłdzkimi juniorami udała się w okolice grodu Opočno, a jedynie niektórzy wyruszyli (zapewne w celach zaopatrzeniowych) w pobliskie lasy¹³. Wynika z tego, że utrzymanie pełnej siły zbrojnej Przemysłidów na terenie późniejszego Náchodsko – zatem na głównym szlaku prowadzącym do Polski, ale już w górach – było niemożliwe nawet przez kilka dni. Do podobnych wniosków dojść można czytając przekaz wspomnianego Anonima zwanego Gallem, dotyczący wydarzeń o kilkadziesiąt lat późniejszych: najazdu polskiego na Czechy jesienią 1110 r.¹⁴ Według nadwornego dziejopisa Bolesława III Krzywoustego, przyczyną zarządzenia przez księcia odwrotu miało być widmo głodu, zagrażające jego armii w nieprzyjacielskim kraju. Wzmianka ta jest tym bardziej wymowna, że najazd polski nie utknął w Sudetach, lecz dotarł do górnego dorzecza Łaby w okresie, gdy w chłopskich spichrzach i jamach zasobowych wciąż tkwić musiało sporo żywności¹⁵. Mimo to, w gronie dowództwa powstała obawa, czy dostępne zasoby pożywienia wystarczą na powrót wojska do Polski.

Przytoczone ustępy z najstarszych dzieł historiografii czeskiej i polskiej zdają się w całej rozciągłości potwierdzać tezę o bezludności i niezagospodarowaniu Sudetów w owym czasie. Bliższe przyjrzenie się przywołanej przed chwilą relacji Anonima każe jednak postawić tę tezę pod znakiem zapytania. Już w 1930 r. Josef V. Šimák dostrzegł bowiem trafnie, że zanotowane w dziele Anonima tempo przejścia przez góry przez wojska Bolesława – 3 dni i 3 noce – wskazuje, iż funkcjonowała już wówczas droga prowadząca z dorzecza Bobru przez Bramę Lubawską nad górną Łabę¹⁶. Dodajmy, że droga ta – z pewnością przecież drugorzędna w zestawieniu z Polską Drogą prowadzącą przez Kłodzko – musiała umożliwiać sprawne jej przebycie przez konne oddziały wojskowe, co implikuje ponoszenie przez władców pewnych nakładów na jej utrzymanie. Dodatkowe potwierdzenie istnienia sprawnej komunikacji między dolinami Łaby i Bobru znaleźć można w relacji *Kroniki Czechów* Kosmasa, dotyczącej wypadków nieco wcześniejszych (1108 r.), gdy komes Męcina został oskarżony przez księcia Świętopelka o potajemne udawanie się nocą – pod pretekstem polowania – do polskiego grodu Świny w celu snucia spisków ze swym stryjem Niemojem¹⁷. Skoro dało się wówczas przeprowadzić nocą

toponyma Dobenina v české a polské historiografii, „Východočeské listy historické”, 30, 2013, s. 153–163; por. też *idem*, *Kladsko*, Praha 2007, s. 21–22.

¹³ *Cosmae Pragensis*, s. 117.

¹⁴ *Galli Anonymi Cronica*, III 22.

¹⁵ Skłoniło to Karola Maleczyńskiego (*Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 115) do hiperkrytycznego powątpiewania w słowa dziejopisa.

¹⁶ Josef V. Šimák, *Polský vpád do Čech r. 1100*, „Český časopis historický”, 36, 1930, s. 122. Por. też Vladimír Wolf, *Osídlení kraje na česko-slezském pomezí východně od Krkonoš v 2. polovině 13. stol.*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach*, red. Maria Boguszewicz, Artur Boguszewicz, Donata Wiśniewska, Wrocław 2000, s. 147 (tam w przyp. 2 dalsze odsyłacze).

¹⁷ *Cosmae Chronica*, s. 191.

przez Bramę Lubawską, należy domniemywać, że istniały tam nie tylko nadające się do tego drogi, lecz także przewodnicy ułatwiający taką przeprawę.

Obok wskazanej trasy z Czech na Śląsk przez Bramę Lubawską funkcjonowały z pewnością także inne drogi drugorzędne łączące północ i południe Sudetów. Z pewnością w XI i XII w. musiały istnieć szlaki łączące Czechy z Górnymi Łużycami (Milskiem), co najmniej późniejsza trasa południkowa wzdłuż Nysy Łużyckiej¹⁸. Pomijając w tym miejscu ważkie archeologiczne świadectwa jej istnienia¹⁹, warto wskazać na polityczne uwarunkowania połączeń spajających Kotlinę Czeską z dorzecziami Nysy i Sprewy. Poczynając od epizodycznych rządów Wratisława II nad Milskiem (formalnie od 1076, faktycznie od ok. 1081, do 1084), poprzez okres władzy panów z Groitzsch (1084–1135, z przerwą w drugiej dekadzie XII w.) aż po drugi (1136–1142) i trzeci (od 1157) okres rządów przemysłidzkich, późniejsze Górne Łużycy albo znajdowały się pod bezpośrednią władzą dynastów z Pragi, albo pozostawały w rękach zaprzyjaźnionych z nimi saskich powinowatych. Warto tu także dodać, że niejednokrotnie przemysłidzcy juniorzy gościli w Budziszynie u panów z Groitzsch, a od 1126 r. we wschodniej części Milska istniał odrębny okręg (*pagus Isgorelik*) stworzony przez Sobiesława I, z którego dochody władca ten przeznaczył na kapitułę w Staré Boleslavi²⁰. W okręgu tym stacjonowała najpewniej czeska załoga, a nawet jest możliwe, że to właśnie ze zgorzeleckiego przyczółka ruszył najazd na Śląsk na początku 1133 r.²¹ Należy zatem przyjąć, że przynajmniej trasa przez Bramę Żytawską do wschodniej części Milska musiała być utrzymywana w stanie pozwalającym na przeprawę większej liczby ludzi, włącznie z oddziałami wojskowymi.

Czy niezależnie od tego istniały drogi wiodące z Czech wprost do Budziszyna – może przez tzw. Šluknovský Vyběžek – trudno z pewnością stwierdzić. O tym, że droga taka funkcjonowała w jakimś podokresie wczesnego średniowiecza, świadczy znalezisko tzw. kręgow ze Šluknova²². Niestety, obie wzmianki o podróży

¹⁸ O drodze tej zob. Rainer Auriig, *Der Lückendorfer Pass und die Neisse-Talrand-Strasse in der östlichen Oberlausitz*, „Arbeits- und Forschungsberichte zur sächsischen Bodendenkmalpflege”, 35, 1992, s. 213–223 i artykuł Guntera Oettela, *Der Gau Zagost und der mittelalterliche Landesaufbau an oberer Neiße und Mandau bis zur Gründung der Stadt Zittau Mitte 13. Jahrhunderts*, [w:] *Die Besiedlung der Neißeregion: Urgeschichte – Mittelalter – Neuzeit*, wyd. Gunter Oettel, Volker Dudeck, Zittau 1995.

¹⁹ Por. o nich: Oettel, *Der Gau Zagost*, s. 12–13.

²⁰ Por. szczegóły w: Krzysztof Fokt, *Governance of a Distant Province in the Middle Ages. Case study on Upper Lusatia*, Berlin–Warszawa 2017, s. 63–86, 101–110, *passim* (przedstawiony tam zarys dziejów politycznych regionu odbiega w szczegółach od dawniejszych ustaleń, których najpełniejszy obraz znaleźć można w artykule Richarda Jechta, *Die Besitzverhältnisse und Besitzer der Oberlausitz von 1067–1158*, „Neues Lausitzisches Magazin”, 106, 1930, s. 172–194).

²¹ Fokt, *Governance*, s. 80–81. Por. tu także Jerzy Nalepa, *Granice Polski najdawniejszej: prolegomena*, vol. 1: *Granica zachodnia, część południowa*, Kraków 1996, s. 64.

²² O znalezisku tym wyczerpująco: Lubomír Košnar, *Tzv. Šluknovské kruhy*, „Studia Mediaevalia Pragensia”, 9, 2010, s. 75–109; por. też Fokt, *Governance*, s. 169, 193–194.

Przemysłidów w te strony²³ dotyczą czasu, gdy do księstwa czeskiego należały nie tylko późniejsze Górne Łużyce, lecz także kraina Niżan, w związku z czym podróż do Budziszyna była możliwa także drogą okrężną, przełomem Łaby. Za odniesieniem obu zapisek do najkrótszej drogi z Czech do Górnych Łużyc przemawiają jednak pewne okoliczności. Trudno przecież oczekiwać, by Henryk Sobiesławic, udający się w 1142 r. po pomoc dla oblężonej przez Konrada Znojemskiego Pragi, zmierzał do Budziszyna okrężną drogą przez dolinę Łaby. Jest także mało prawdopodobne, by w 1139 r. Sobiesław I i jego orszak po przejęciu i obsadzeniu załogami grodów w Milsku (gdzie znajdować się musiały – choć niekoniecznie wszystkie – obiekty obronne wykupione od wdowy po Wiprechcie II z Groitzsch²⁴) trafili *ad mediam silvam* w rejonie nadłabskim, a nie na jakiejś krótszej drodze z Milska do Czech. Godny wzmianki wydaje się przy tym wynikający z opowieści Kanonika Wyszehradzkiego fakt, że ów graniczny las nie był bynajmniej dziewiczą puszczą górską. Gwałtowna burza, jaka zastała tam cały książęcy orszak, miała bowiem obalać nie tylko drzewa, lecz także jakieś *obstacula* (zasieki/osieki?), a nawet *aedificia* (budynki).

Przedstawione dane sugerujące dość intensywne użytkowanie nie tylko głównych dróg przez Sudety (przez Bramę Polską i Bramę Morawską), lecz także tras drugorzędnych (przez bramy Żytawską i Lubawską, a może także przez Šluknovský Vyběžek), wnoszą pewne korekty do stereotypowej wizji niezagospodarowanych gór, niemniej jednak nie łamią one wyobrażenia o Sudetach jako „nieomal bezludnych, wyjąwszy mieszkańców grodów strażniczych i funkcjonariuszy pilnujących granic, tzw. stróżów”²⁵. Wizji tej nie naruszają także wzmianki w źródłach pisanych z XI–XII/XIII w. o osadach wiejskich i karczmach powstałych w górach przy wejściu w nie głównych szlaków handlowych²⁶, o grodach położonych w bezpośrednim pobliżu Sudetów (Jaroměř i Opočno w Czechach²⁷), w niższych partiach Przedgórze Sudeckiego i zachodniosudeckich pogórzy (Otmuchów, Grodziszczce?, Niemcza, Strzegom, Budziszyn, Seitschen, Göda, Zgorzelec, Grodziec²⁸) bądź na obrzeżach wyższych partii sudeckiego masywu

²³ Mowa tu o fragmentach dzieł kronik tzw. Kanonika Wyszehradzkiego (FRB 2, s. 229–230) i Wincentego z Pragi (FRB 2, s. 412).

²⁴ Por. tu Vratislav Vaníček, *Soběslav I. Přemyslovci v kontextu evropských dějin v letech 1092–1140*, Praha–Litomyšl 2007, s. 290–291; Fokt, *Governance*, s. 81–82.

²⁵ Zientara, *Henryk Brodaty*, s. 124.

²⁶ Por. tu wzmianki o wsiach z okolic Barda i Kamieńca Żąbkowickiego (Sub 1, nr 45, 49, 57, 70, 89–90, 122) czy o karczmie w Opawie (*Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, t. 2: *Inde ab a. MCXCVIII usque ad a. MCCXXX*, ed. Gustavus Friedrich, Pragae 1912 (dalej: CDB 2), nr 21).

²⁷ Najstarsze wzmianki o tych grodach: *Cosmae Chronica*, II 24, s. 117, 1068 r. (Opočno); FRB 2, s. 205, 1126 r. (Jaroměř). Nazwa Jaroměřa każe przy tym brać poważnie pod uwagę ewentualność jego wcześniejszej metryki (por. Musil, *Kladsko*, s. 20).

²⁸ Większość grodów śląskich po raz pierwszy wymieniono w bulli Hadriana IV z 1155 r.: Sub 1, nr 28 (o datowaniu listy grodów por. niżej), Budziszyn, Niemcza, Seitschen (*Thietmari chronicon*, V, 9, s. 230–231, VII 63, s. 476–477, VIII 2, s. 493–494) i Göda (*Heinrici II. et Arduini diplomata*,

(Grodziec Gołęszycki, Bardo, Miletín, Świny²⁹). Wszystkie te obiekty – dysponując nawet, jak Bardo, zapleczem osadniczym w bezpośredniej swej okolicy – mogły być przecież w znacznej lub wręcz decydującej mierze zaopatrywane i obsługiwane przez ludność pogórzy i innych obszarów okalających niegospodarczo dla osadnictwa obszar wyższych gór. Są jednak dwa miejsca w Sudetach, gdzie grody powstały właściwie pośrodku granicznej puszczy. Mowa tu o dwóch przyczółkach osadniczych – czeskim i polskim – założonych wokół grodów w Kłodzku i Wleniu³⁰. Ośrodki te, położone na wysokości bezwzględnej ponad 300 m n.p.m., były zarazem na tyle oddalone od sąsiednich skupisk osadniczych w Czechach i na Śląsku, że ich stałe zaopatrywanie i utrzymywanie przez tamtejszą ludność byłoby cokolwiek trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe. Z perspektywy studiów nad gospodarką wczesnośredniowieczną w Sudetach jest zatem ze wszech miar interesujące, czy obydwie wskazane „eksklawy” rozporządzały własnym zapleczem gospodarczym, jakiego rodzaju było to zaplecze i w jakim stopniu zdane były na zaopatrzenie z zewnątrz. Ze względu na stan bazy źródłowej wnioskowanie na ten temat jest cokolwiek trudne, niemniej jednak pewne robocze hipotezy ułatwiające dalsze badania z pewnością da się wywieść z dostępnych źródeł narracyjnych i dokumentowych.

W kwestii periodyzacji i chronologii obydwu warowni (podobnie jak w sprawie ewentualnego istnienia innych osad umocnionych towarzyszących grodomi kłodzkiemu³¹) ostatnie słowo będzie z pewnością należało do archeologów³².

Hannoverae 1900–1903 (Monumenta Germaniae Historica. Diplomata regum et imperatorum Germaniae, 3, nr 124)) wymieniane są już na początku XI w., Zgorzelec w 1126 r. (FRB 2, s. 205, 212–213), a Grodziec: w 1175 r. (SUB 1, nr 45).

²⁹ Najstarszą wzmianką o Grodźcu Gołęszyckim, Bardzie i Świnach jest zapewne lista grodów przekazana w bulli Hadriana IV z 1155 r. (SUB 1, nr 28; o jej datowaniu por. dalej); Miletín doczekał się natomiast wzmianki przy okazji podróży św. Ottona do Polski w 1124 r. (*Herbordi dialogus de vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, Warszawa 1974 (Monumenta Poloniae Historica. Series Nova, 7, 3), s. 75).

³⁰ Trzecim takim punktem umocnionym mógłby być znany z przekazu Kanonika Wyszehradzkiego (FRB 2, s. 231) Hostin Hradec, jeśli słuszne jest przypuszczenie, że obiekt ten znajdował się w okolicy Hostinného (przegląd hipotez na ten temat przedstawił Vladimír Wolf, *Počátky Dvora Králové n. L. a Hostinného (Přehled názorů)*, „Krkonosé – Podkrkonosí: Vlastivědný sborník prací pod patronací Filosofické fakulty University Palackého v Olomouci”, 1, 1963, s. 16–23; por. tu także uwagi Vaníčka, *Soběslav I*, s. 291).

³¹ Tak interpretowana bywa wzmianka w kronice Kosmasa (III, 1, s. 162), wedle której Bolesław Władysławic (Krzywousty) otrzymał w lenno *civitates, que pertinent ad provinciam Kladzko*. Tekst ten nie powinien być jednak rozumiany jako dotyczący grodów w ziemi kłodzkiej, gdyż szło w nim zapewne o grody śląskie, por. Musil, *Kladzko*, s. 23–25; Marek Cetwiński, *Ziemia Kłodzka w państwie czeskim Przemysłodów (koniec XI w. – 1310 r.)*, [w:] *550 let Hrabství Kladského / 550 let Hrabstwa Kłodzkiego: 1459–2009. Sborník / księga zbiorowa*, Trutnov 2009, s. 23–24.

³² Uwaga ta dotyczy zwłaszcza Wlenia; niewykluczone, że istotne dane dotyczące chronologii i periodyzacji grodu przyniesie opracowanie i opublikowanie materiałów pozyskanych przez mgra Grzegorza Jaworskiego podczas badań ratowniczych w 2009 r.

W źródłach pisanych Kłodzko jest uchwytnie od 1193 r.³³, natomiast datowanie najstarszej wzmianki o Wleniu zależy od chronologii listy grodów zawartej w bulli papieża Hadriana IV z 1155 r.³⁴ Znaczenie militarne, a zatem i gospodarcze obydwu ośrodków było przy tym nieporównywalne. Wleń – przynajmniej do czasu rozbudowania go przez Bolesława Wysokiego³⁵ i włączenia w program budowy silnego, bezpośredniego władztwa na południowym zachodzie Śląska – był typową „kresową stanicą”, dającą się porównać z saskimi grodami burgwardowymi i z pewnością nieobsadzoną liczniejszą załogą³⁶. W odniesieniu do Kłodzka mówić można tymczasem o ważnej strategicznie twierdzy obsadzonej liczącym się garnizonom. Gród kłodzki odgrywał specyficzne role w czeskim systemie politycznym

³³ *Cosmae Chronica*, III, 1, s. 162. Wzmianka o Kłodzku tamże (I, 27, s. 50) *sub anno* 981 jako o grodzie strażniczym księstwa Sławnikowiców więcej mówi o wyobrażeniach kronikarza niż o rzeczywistości historycznej X w. (por. Musil, *Kladsko*, s. 17–18); niewiarygodna jest też wzmianka w kronice Jana Długosza o postoju wojsk polskich w Kłodzku w 1004 r. (Musil, *Kladsko*, s. 18) oraz ruska zapiska latopisarska znana jedynie z odpisu Wasilija Nikiticza Tatiszczewa, wymieniająca Kłodzko w kontekście wydarzeń 1076 r. (por. Władysław Dziewulski, *Najstarsza wiadomość o Kłodzku w źródłach ruskich*, „Przegląd Zachodni”, 9, 1953, 1–3, s. 255–256).

³⁴ Datowanie tej listy ustalił Tomasz Jurek, *Ryczyn biskupi. Studium z dziejów Kościoła polskiego w XI wieku*, „Roczniki Historyczne”, 60, 1994, s. 37–45, nader ściśle na lata 1051–1054 na podstawie losów Grodzca Gołęszyckiego; wskazany przez poznańskiego badacza *terminus ad quem* nie jest jednak wcale pewny – w końcu w wykazie grodów bulli oprócz Grodzca Gołęszyckiego znalazł się także nieposiadany przez Piastów od 1031 r. gród w Göda (*Godiuice*: por. Nalepa, *Granice*, s. 67–69). Niemniej jednak samo wystąpienie w wykazie zarówno Göda, jak i Grodzca Gołęszyckiego (lub gołęszyckich grodzców, bo i taka interpretacja jest możliwa) przemawia za hipotezą, że właściwa lista grodów powstała na podstawie jakiejś notycji z okresu ponownej fundacji biskupstwa wrocławskiego w połowie XI w. (por. tu Nalepa, *Granice*, s. 69).

³⁵ Odbudowanie Wlenia przez Bolesława wzmiankuje *Kronika Polska (Polsko-Śląska)*, wyd. Ludwik Ćwikliński, Lwów 1878 (*Monumenta Poloniae Historica*, t. 3), s. 637, 646; wzmiankę tę łączyć należy zapewne z wydarzeniami z roku 1172 (zob. Benedykt Zientara, *Bolesław Wysoki: tułacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2013, s. 64; por. także Artur Boguszewicz, *Nienawiść rudego smoka do Bolesława a geneza zamków romańskich na Śląsku*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu: od XI do XV wieku*, red. Jacek Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 19, 21–23). Ściśle wyznaczenie daty wzniesienia zamku murowanego we Wleniu jest trudne; krótkie podsumowanie dotychczasowych badań wraz z odpowiednią bibliografią znajdzie czytelnik w pracach Małgorzaty Chorowskiej, *et al.*, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. 2: *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009, s. 205–208, Artura Boguszewicza, *Corona Silesiae: Zamki książąt fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010, s. 231–234 oraz Anny Łuczak, Jerzego Piekałskiego, *Rekonstrukcja form osadniczych na Górze Zamkowej*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. J. Piekałski, Wrocław 2017, s. 45–49.

³⁶ Por. tu celne uwagi Boguszewicza, *Z badań*, s. 156, o grodach sudeckich. Silniejszą obsadą stałą pochwalić się mogły zapewne jedynie grody położone przy głównych szlakach komunikacyjnych, gdzie najprędzej spodziewano się napaści, a także pobierano cło od kupców (np. Grodziec Gołęszycki, por. *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, t. 1: *Inde ab a. DCCCXV usque ad a. MCXCVII*, ed. Gustavus Friedrich, Praha 1904–1907 (dalej: CDB 1), nr 79); w tej grupie był z pewnością gród w Bardzie, na którym już w XII w. stał kościół, a od początku XIII w. urzędował kasztelan (SUB 1, nr 57, 83, 89).

i militarnym. Była to nie tylko istna brama kraju, porównywalna w tej mierze z polskim Krosnem czy Santokiem, lecz także gród, w którym można było osadzić wysoko urodzonego więźnia³⁷ bądź zorganizować zjazd książąt i pertraktacje pokojowe³⁸. Kłodzka załoga grodowa nie tylko brała udział w ofensywnych przedsięwzięciach antypolskich³⁹, lecz także w 1114 r. nie zawahała się stawić czoła atakowi sił polskich wspierających Sobiesława Wratysławica⁴⁰. Wszystkie przywołane okoliczności wskazują, że Kłodzko musiało być obsadzone stałą załogą⁴¹, a Kotlina Kłodzka zdolna do zaopatrywania nie tylko tejże załogi, ale okresowo nawet zbudowanego na zajęтым śląskim terytorium grodu w Kamieńcu⁴² oraz do aprowizowania tak wymagających przedsięwzięć, jak zjazdy książąt bądź pobyty wielmożnych gości⁴³ (nawet po zniszczeniu kłodzkiego grodu, jak w 1115 r.⁴⁴). Wobec oddalenia Kotliny Kłodzkiej od najbliższych ośrodków czeskich (główne grody w Staré Boleslavi i Hradcu Kralové, mniejsze w Opočnie, Miletinie i Jaroměřu) oraz jej otoczenia dość wysokimi górami nie ulega wątpliwości, że zaopatrzenie i utrzymanie tutejszego przyczółka władzy Przemyślidów polegać musiało zasadniczo na zasobach miejscowych, choć oczywiście dopływ dóbr z Czech w pewnej skali był nie tylko możliwy, lecz wręcz prawdopodobny⁴⁵. O jakiej skali zasobów gospodarczych może być tu jednak mowa?

Ich zgrubne choćby oszacowanie jest o tyle trudne, że punkt wyjścia stanowić powinna wiedza o nieistniejącym od wieków grodzie kłodzkim. Zakładając jednak, że obszar tego założenia był zbliżony do arealu głównej twierdzy (powstałej na miejscu zamku, który zastąpił dawniejszy gród), przyjąć można, że obwód obronny grodu miał ok. 380 m, co przy założeniu, że na jednego obrońcę przypadać

³⁷ Imiennie, Ołdrzycha Konradowica w 1097 r. (*Cosmae Chronica*, III, 5, s. 165–166).

³⁸ Pokój kłodzki w 1137 r. (FRB 2, s. 228).

³⁹ Imiennie jako taka wymieniona została w kontekście wydarzeń 1134 r. (FRB 2, s. 217: *...sed de Bohemis praeter Gradicensis, Chrudimensis, Boleslavienses, Czaslavienses, Gladcenses, plures non fuerant*).

⁴⁰ *Cosmae Chronica*, III, 41, s. 213.

⁴¹ Zob. tamże: obrońcy grodu jako *urbani*, a nie np. *castellani* bądź *castrenses*.

⁴² *Cosmae Chronica*, III, 4, s. 164.

⁴³ Nie zawsze jest na to bezpośrednie poświadczenie źródłowe, jak w przypadku podróży biskupa Ottona z Bambergu do Polski w 1124 r., który jednak musiał jechać przez Kłodzko, skoro do Polski wkroczył przez Bardo. Kłodzko, skądinąd, już na początku XII w. rozporządzało infrastrukturą mogącą służyć podejmowaniu gości z grona ówczesnych elit (w kronice Kosmasa *sub anno* 1114 r. wzmiankowany na podgrodziu kłodzkim pałac, *palacium*).

⁴⁴ *Cosmae Chronica*, III, 41, s. 214.

⁴⁵ Warto tu wspomnieć o kwestii tzw. kłodzkich dziedzin w Czechach, znanych z pierwszej połowy XIII w., które interpretowane są m.in. jako ślad struktury zaopatrującej gród kłodzki. Przegląd tej problematyki dał Jiří Pražák, *Kladské dědiny*, „Zápisky katedry československých dějin a archivního studia FF UK Praha”, 1/2, 1963, s. 21–37; por. także František Musil, *Vznik manského systému v Kladsku a jeho vývoj do doby husitské*, „Kladský Sborník”, 3, 1998, s. 39–41; *idem*, *K formování sociální a správní stránky manského systému v Kladsku*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 1, red. Lenka Bobková, s. 266; *idem*, *Kladsko*, s. 26–27; Cetwiński, *Ziemia*, s. 22, 29.

powinno 3 m wału, daje liczbę ok. 120–130 obrońców⁴⁶. Skuteczna obrona grodu wymagała pewnej rezerwy sił, w związku z czym grupę wojów konieczną do obsadzenia kłodzkiego grodu na wypadek oblężenia oszacować można na ok. 200 osób⁴⁷. Osoby te musiały stacjonować w grodzie lub na podgrodziu, ewentualnie mieszkać w pobliskich osadach. Oszacowanie, jakiej ilości prowiantu potrzebowała tak liczna załoga, pozwoli określić minimalny wolumen produkcji żywnościowej Kotliny Kłodzkiej pod koniec XI i pierwszej połowie XII w. Opierając się w tej mierze na nowożytnych normach zaopatrzeniowych dla wojska⁴⁸, można szacować, że na samo zaopatrzenie grodu kłodzkiego w chleb i mięso w omawianym okresie trzeba byłoby przeznaczyć ok. 2137 sztuk żywca wieprzowego⁴⁹ i ok. 128 małdratów żyta rocznie⁵⁰. Aby uzyskać żyto w pożądanej ilości, potrzebny byłby zatem – wedle normy obciążeń znanej ze wsi lokacyjnych⁵¹ – areał ok. 85 dużych łąnów (co odpowiada wielkości dwóch średnich lokacyjnych wsi śląskich), zaś według szacunku wielkości nadwyżek produkcyjnych we wczesnym średniowieczu przedstawionych przez Henryka Łowmiańskiego⁵² ok. 226 małych łąnów. Warto tu dodać, że przedstawiony szacunek został oparty na dość wyśrubowanej

⁴⁶ Por. podobny szacunek u Jana Szymczaka, *Zdobywanie i obrona grodów w Polsce w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 22, 1979, s. 60, oraz *idem*, *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbitcia dzielnicowego*, Łódź 1981 („Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 2), s. 71–72.

⁴⁷ Jest to szacunek niższy od przedstawionych przez Szymczaka, *Zdobywanie*, s. 60, *idem*, *W kwestii*, s. 72, i Jerzego Maronia, *Legnica 1241*, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 86, którzy przyjęli konieczność podwojenia liczby obrońców niezbędnej do obsadzenia wału w celu uzyskania optymalnej liczby ogólnej załogi grodu. Wydaje się on jednak realistyczny w zestawieniu np. z liczebnością obrońców Wyszogrodu w 1330 r. (wg kroniki Wiganda z Marburga było ich 200, tymczasem samo obsadzenie obwodu obronnego o długości ok. 465 m wymagałoby ok. 155 ludzi).

⁴⁸ Zaczerpniętych z pracy Łukasza Tekieli, *Wojna trzydziestoletnia na Górnych Łużycach. Aspekty militarne*, Racibórz 2010, s. 203. Znane z naszej części Europy normy z wczesnego średniowiecza są niezbyt miarodajne, jako dotyczące albo poborców podatkowych ze świtą, albo pacjentów i kadry szpitala (zob. *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1, red. Maria Dembińska, Zofia Podwińska, Warszawa 1978, s. 298–299).

⁴⁹ Przyjęto, że z jednego tucznika pozyskiwano 28,7 kg mięsa (zob. Daniel Mako wiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, Poznań 2001, s. 94). Pokrycie całego zapotrzebowania na mięso dostawami wieprzowiny założono dla uproszczenia obliczeń; w rzeczywistości istotnym elementem diety załogi grodowej mogła być dziczyzna.

⁵⁰ Przyjęto masę małdratu zboża równą 530 kg i założono, że z 1 kg mąki żytniej wypiekano chleb o masie 1,2 kg.

⁵¹ Tj. półtora małdratu zboża z dużego łąnu tytułem czynszu i dziesięciny (por. Karol Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 96; przeliczenie zboża na pieniądze tamże, s. 63–64, przyp. 2. O obciążeniu gospodarstw śląskich szerzej Roman Heck, *Okres gospodarki czynszowej (od połowy XIII do początków XVI w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979, s. 84–87.

⁵² Henryk Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967, s. 291–310. Wielkość nadwyżki wyliczoną przez Łowmiańskiego zaokrągliam w dół do 300 kg zboża rocznie.

normie zaopatrzenia w mięso i zboże⁵³ oraz założeniu, że załoga żywiła się wyłącznie z nadwyżek z okolicy (czyli bez uwzględnienia, że z pewnością znaczną część załogi na wypadek oblężenia stanowili sami mieszkańcy okolicy), przez co z pewnością jest zawyżony. W każdym razie na tej podstawie można stwierdzić, że do wyżywienia kłodzkiej załogi w zupełności wystarczył oszacowany powyżej dwoma różnymi metodami areał uprawny wielkości ok. 4000 ha (wliczając ugory).

Chcąc skomentować te, z konieczności mocno hipotetyczne szacunki, trzeba stwierdzić, że wspierają one wynikającą ze źródeł narracyjnych hipotezę istnienia już na przełomie XI i XII w. w środku Sudetów włości powstałej wokół strategicznie ważnego grodu w Kłodzku. Powołanie do życia takiego tworu nie przekraczało ani technicznych i gospodarczych możliwości ówczesnego państwa Przemyślidów, ani pojemności niszy ekologicznej, jaką stanowiła Kotlina Kłodzka⁵⁴. Nawet przy założeniu niższej wydajności rolnictwa XII-wiecznego od późniejszego oraz większej trudności gospodarowania na obszarach górskich, domniemana włość kłodzka wcale nie musiała być rozległym latyfundiem wymagającym szeroko zakrojonej kolonizacji czy niepraktycznego z militarnego punktu widzenia rozproszenia osadników. Zarazem jednak twór ten powinien być na tyle duży, że trzeba spodziewać się pozostawienia przezeń trwałych śladów wykrywalnych w toku badań archeologicznych i palinologicznych. Z całą pewnością nie będą to ślady wyłącznie produkcji i przetwarzania żywności. Można domniemywać, że na kłodzkim podgrodziu pracowali co najmniej kowale, łagiewnicy, garmcarze i karczmarze. Ruch kupców między Czechami i Polską z pewnością rodził także zapotrzebowanie na środki smarne do wozów, wytwarzane na miejscu dzięki łatwej dostępności surowca drzewnego, oraz usługi kołodziejów⁵⁵. Intensywność gospodarowania w Kotlinie Kłodzkiej wzrosnąć musiała jeszcze w drugiej połowie XII w., gdy gród ten zyskał własnego kasztelana⁵⁶ i status miejsca targowego⁵⁷.

⁵³ Por. np. porcje mięsa przewidziane dla pracowników folwarcznych, zestawione w pracy Andrzeja Wyczańskiego, *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1969, oraz szacunki konsumpcji żyta na głowę w okresie nowożytnym, sporządzone przez tegoż autora: Andrzej Wyczański, *Próba oszacowania obrotu żytem w Polsce XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 9, 1961, s. 27.

⁵⁴ Wiadomo skądinąd, że zaplecze osadnicze położone powyżej izohipsy 250 m n.p.m. towarzyszyło także polskiej „kontrfortecy” Kłodzka, grodowi w Bardzie (por. przyp. 24, 34). *Casus* ten jest jednak z Kłodzkiem nieporównywalny, gdyż Bardo leżało blisko żyznych obszarów Przedgórze Sudeckiego, skąd mogło być łatwo zaopatrywane.

⁵⁵ Por. tu Kazimierz Bartkiewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław 1977, s. 29–30, gdzie zaproponowana autorska lista zawodów uprawianych w Kłodzkiem we wczesnym średniowieczu oraz najstarsze wzmianki o nich.

⁵⁶ Po raz pierwszy z funkcją tą wzmiankowany był w 1169 r. komes Groznata: *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, t. 1: 805–1197, ed. Gustavus Friedrich, Praha 1904–1907 (dalej: CDB 1), nr 246–247; dokumenty te są późniejsze o 10 lat od najstarszej wzmianki o kasztelanach w Czechach (CDB 1, nr 204). Sprawowanie kasztelanii kłodzkiej wiązało się z wysokim prestiżem (por. Rostislav Nový, *Přemyslovský stát XI a XII století*, Praha 1972, s. 46), co, *nota bene*, może też przemawiać za wysoką dochodowością tego urzędu.

⁵⁷ Targ w Kłodzku wymieniony został w dokumentach z ok. 1186 i 1192 r. (CDB 1, nr 313, 349).

Już w latach 80. XII w. były także w Kłodzku dwa kościoły, w tym jeden, targowy (pw. św. Wacława), ufundowany przez komesa Boguszę i подарowany przezeń jonnitom⁵⁸. Wszystkie te czynniki przyczyniały się z pewnością do dalszego rozwoju gospodarczego włości kłodzkiej mimo spadku jej znaczenia militarnego w związku z długim okresem spokoju w stosunkach polsko-czeskich po 1137 r.

Odmienne niż w czeskim przyczółku kłodzkim rozwijało się osadnictwo i gospodarka w śląskiej enklawie sudeckiej w okolicy Wlenia. Wprawdzie i ten gród na wypadek wojny wymagał niemałej obsady⁵⁹, a od czasów pontyfikatu biskupa Waltera był wyposażony we własny kościół (por. dalej), jednak nic nie wskazuje na to, by w jego bezpośrednim otoczeniu powstało rozbudowane zaplecze osadnicze i gospodarcze. Co więcej, pewne źródło z okresu późniejszego niż tu omawiany, pozwala stwierdzić, że zaplecze gospodarcze wleńskiego grodu leżało dość daleko od niego. Mowa tu o bardzo interesującym dokumencie wystawionym w Rokitnicy w 1217 r. przez biskupa wrocławskiego Wawrzyńca w obecności księcia Henryka i księżnej Jadwigi⁶⁰. W dyplomie tym biskup poświadczał przekazanie kościołowi Najświętszej Marii Panny (NMP) w Bystrzycy należących dotychczas do kościoła NMP we Wleniu dziesięcin z trzech miejscowości (w zamian za które para książecka podarowała Henrykowi Bawarowi, plebanowi wleńskiemu, nieopisaną szczegółowo rekompensatę), a także opisał inne elementy uposażenia bystrzyckiego kościoła. Lokalizacja kościoła w Bystrzycy jest sporna; w grę wchodzi co najmniej trzy miejscowości: Bystrzyca w pobliżu Wlenia, Proboszczów nad Skorą i Nowy Kościół nad Kaczawą. W świetle gruntownego studium Heinricha Appelta, które można do dziś uznać za ostatni akord w dyskusji o umiejscowieniu Bystrzycy, najbardziej prawdopodobna jest trzecia możliwość, tj. że tajemniczą tę miejscowość utożsamiać należy z Nowym Kościołem⁶¹. W takim razie z przedmiotowego dokumentu wyciągnąć można trzy wnioski istotne dla niniejszego opracowania. Po pierwsze, parafia wleńska co najmniej od czasów pontyfikatu Waltera z Malonne sięgała aż do okolic Nowego Kościoła (ponad 20 km odległości). Po drugie, dziesięciny z jej obszaru płacone były przez ludność polską jeszcze w XIII w. w skórkach

⁵⁸ CDB 1, nr 313.

⁵⁹ Przy założeniach przyjętych wcześniej dla Kłodzka, na obsadzenie wałów o obwodzie równym tylko długości murów stojącego do dziś we Wleniu zamku górnego i średniego trzeba by ponad pół setki zbrojnych (przyjęto długość obwodu murów równą 158 m).

⁶⁰ SUB 1, nr 164. Autentyczność dokumentu wykazał, w polemice z Wilhelmem (Lambertem) Schultem, Heinrich Appelt, *Zur Siedlungsgeschichte der Kastellanei Lähn*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 73, 1939, s. 3.

⁶¹ Za tezę Appelta przemawiają dość silne argumenty, m.in. to samo imię plebana kościoła w Bystrzycy i pierwszego znanego plebana w Nowym Kościele, zob. Appelt, *Zur Siedlungsgeschichte*, s. 1–10; por. też: Walter Kuhn, *Der Löwenberger Hag*, [w:] *idem, Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, Windsheim 1971, s. 47; Benedykt Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 151. Odmiennej opinii wyczytać można jednak w najnowszym opracowaniu dziejów zamku wleńskiego: Mateusz Goliński, *Dzieje zamku Wleń*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. Jerzy Piekalski, Wrocław 2017, s. 35, 39.

wiewiórczych (lub popielicznych)⁶². Po trzecie, pewna pobliska Bystrzycy okolica położona za lasem zasiedlona była przez książęcych dziesiętników zorganizowanych w dwie setki, którzy stan (zwany tam posiadlnem⁶³) opłacali miodem, a bliżej nieokreślone inne daniny futrami kunimi i gotówką⁶⁴.

Uposażenie wleńskiej parafii, jakie poznajemy za pośrednictwem wspomnianego dokumentu z 1217 r., daje nam wgląd zarówno w gospodarkę ludności powiązanej z grodem, jak i jej organizacyjne zaplecze. Rzuca się tu w oczy inicjatywa władzy książęcej, za której sprawą zasiedlono nieokreśloną bliżej część Pogórza Kaczawskiego dwiema setkami niewolnych⁶⁵. Świadczenia, do których byli zobowiązani, przemawiają za tym, że oddawali się oni gospodarczej eksploatacji lasu, skąd uzyskiwali łupieżę zwierząt futerkowych oraz miód, a z ich sprzedaży – gotówkę⁶⁶. Dziesięcinę w skórkach wiewiórczych płacili też zrazu mieszkańcy Bystrzycy (w 1217 r. została im ona zamieniona na zbożową), nie określani jako dziesiętnicy. Można zatem domyślać się, że gospodarka ludności polskiej Pogórza Kaczawskiego aż do początku XIII w. była raczej ekstensywna i nastawiona w dużej mierze na eksploatację tamtejszych rozległych kompleksów leśnych. Sam gród, a potem zamek we Wleniu aż do początku XIII w. nie został, jak można sądzić z nielicznych źródeł, otoczony kompleksem posiadłości łączących na jego utrzymanie, lecz był zaopatrywany przez ludność niższych partii Pogórza Kaczawskiego⁶⁷ oraz gromady książęcych dziesiętników zajmujące się m.in. eksploatacją zasobów okolicznych lasów. Widać tu zatem model zaopatrywania i utrzymania grodu odmienny od zaobserwowanego wokół czeskiego Kłodzka, wynikający zapewne z mniejszej skali potrzeb aprowizacyjnych grodu wleńskiego.

Fragmentaryczne wiadomości o eksploatacji sudeckiej puszczy przez ludność Pogórza Kaczawskiego sprawiają, że należy zastanowić się nad miejscem zajęć związanych z wykorzystaniem bogactw leśnych we wczesnośredniowiecznej gospodarce w Sudetach. Katalog grup ludności żyjących i gospodarujących w sudeckiej puszczy, znany z przywołanego już dokumentu z 1227 r., obejmuje

⁶² Poświadcza to, oprócz przywołanego dyplomu z 1217 r., także dokument z 1227 r., zawierający orzeczenie sądu rozjemczego w konflikcie między księciem i biskupem o dziesięciny (*Kodeks Dyplomatyczny Śląska*, t. 3, wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1964, nr 337). Jest przy tym znamienne, że kasztelania wleńska była w 1227 r. jedyną, z której płacono miód w łupieżach zwierząt futerkowych, a nie w miodzie. O tym, że pod nazwą skórek wiewiórczych mogły kryć się także popielicze, zob. Goliński, *Dzieje*, s. 36, 38.

⁶³ W *Kodeksie Dyplomatycznym Śląska* (t. 2, nr 192) poprawione na poradne, co słusznie odrzucił wydawca dokumentu w SUB 1.

⁶⁴ Karol Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 142, słusznie chyba odnosi owe świadczenia do powinności dominialnych wobec księcia.

⁶⁵ O szczególnym znaczeniu przedsięwzięć książęcych w tej części Sudetów por. też Bogusze-wicz, *Z badań*, s. 157–158.

⁶⁶ Do tych samych wniosków doszedł Modzelewski, *Organizacja*, s. 124–125.

⁶⁷ Oprócz wzmiankowanego w 1217 r. mikroregionu bystrzyckiego należy tu wymienić także położony jeszcze dalej Sichów (por. SUB 1, nr 287).

łazęków, stróżów i poprażników⁶⁸. Może należałoby dodać doń także łowców, którzy jako osobna, wyspecjalizowana grupa zawodowa wzmiankowani byli pod koniec XII w. w dokumencie dotyczącym zgromadzenia kanoników regularnych na Piasku⁶⁹. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w puszczech sudeckich znajdowały się tereny łowieckie książąt⁷⁰ i możnowładców⁷¹. W lasach tych działali też z pewnością bartnicy. O skali gospodarki bartnej w Sudetach świadczy dokument księcia Henryka Brodatego z 1211 r., w którym monarcha zrzekł się na rzecz biskupa wrocławskiego stanu z okręgu otmuchowskiego w wysokości 80 donic targowych (wartych 20 grzywien)⁷², a także dokumenty dotyczące dziesięcin w miodzie płaconych na Górnych Łużycach⁷³.

Nie ulega wątpliwości, że różne gałęzie gospodarki leśnej mogły stanowić istotne źródło dochodów monarszych. Nawiązując w tej mierze do uwag Artura Boguszewicza⁷⁴, większy niż dotychczas nacisk należałoby zatem położyć na gospodarcze uwarunkowania, w jakich egzystowały sudeckie grody. Skoro zalesione, wyższe partie Sudetów mogły przynosić dochody bez konieczności objęcia ich stałym osadnictwem, aktualna staje się bowiem kwestia, czy lokalizacja wielu śląskich, czeskich i górnołużyckich grodów na styku lesistego, sudeckiego masywu z krainami „polnymi”⁷⁵ nie była po prostu wynikiem kalkulacji ekonomicznej władców. Takie umiejscowienie owych obiektów pozwalało nie tylko kontrolować wpływy z handlu, lecz także skutecznie monopolizować wszelką działalność gospodarczą i osadniczą w sudeckiej puszczy, w tym

⁶⁸ O grupach tych: Modzelewski, *Chłopi*, s. 120–121. Por. tu także uwagi Karola Buczka, *Ziemie polskie przed tysiącem lat. Zarys geograficzno-historyczny*, Wrocław 1960, s. 16, przyp. 8.

⁶⁹ SUB 1, nr 58, o osadzie Strzelce: *Strelec – sic dicti, quia venatores fuerant ecclesiae*.

⁷⁰ Por. Pfitzner, *Die Besiedlung*, s. 85; Boguszewicz, *Z badań*, s. 157–158; *idem*, *Corona*, s. 71–72; Wolf, *Osiedleni*, s. 148.

⁷¹ Por. przytoczony już wyżej *casus* komesa Męciny (*Cosmae Chronica*, s. 191).

⁷² SUB 1, nr 126. Por. tu także Józef Widajewicz, *Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej*, Lwów 1926, s. 59–60; Modzelewski, *Chłopi*, s. 91. Ilość miodu pobieranego tytułem tej daniny – tyle samo, ile należało się księciu z okręgu milickiego – świadczy o dość znacznym rozwoju gospodarki bartnej w rejonie otmuchowskim (pamiętać należy, że stan był tylko jedną z danin), nie sposób jednak z przywołanego dokumentu wnioskować o znaczeniu bartnictwa w całokształcie gospodarki tej części Sudetów.

⁷³ Zob. CDB 1, nr 387; dochód z dziesięcin miodowych był wciąż ważny dla zainteresowanych instytucji kościelnych także w okresie rozkwitu systematycznej kolonizacji (zob. CDB 2, nr 308). Miód i łupież zwierząt futerkowych znajdzie zresztą czytelnik już w najstarszym katalogu dóbr spływających w ramach danin z Miłska: *Conradi I. Henrici I. et Ottonis I. diplomata*, hrsg. von Theodor Sickel, Hannoverae 1879–1884 (*Monumenta Germaniae Historica. Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, 1), *Otto I*, nr 406.

⁷⁴ Boguszewicz, *Z badań*, s. 152–157, gdzie krytyka koncepcji militarnego głównie kontekstu sudeckiego budownictwa grodowego.

⁷⁵ Krainy „polne” i „leśne” wyraźnie rozróżniał w swej Kronice Czechów (III, 42) Kosmas z Pragi (*Cosmae Chronica*, s. 225); por. Žemlička, Čechy, s. 15–16; Semotanová, *Historická geografie*, s. 146–147.

polowania na grubego zwierza⁷⁶ i pozyskiwanie dających się łatwo spieniężyć pożytków leśnych (miodu, wosku i łupieży zwierząt futerkowych).

Ważne wydaje się w tym kontekście spostrzeżenie, że w różnych częściach Sudetów grody położone na skraju nizinnych „postplemiennych” skupisk osadniczych z różną częstotliwością przechodziły w ręce możnowładcze bądź duchowne. Z Czech i Moraw w ogóle nieznane są takie przypadki, co tylko podkreśla rolę tych obiektów jako terenowych ogniw królewskiego władztwa⁷⁷. Z trzech położonych na Śląsku sudeckich okręgów grodowych przekazanych możnowładcom dwa (otmuchowski i strzegomski) trafiły w ich ręce w czasach, gdy Śląskiem nie rządził jeszcze książę, który traktowałby tę ziemię jako podstawę swego znaczenia⁷⁸, trzeci zaś (kamieniecki) wprowadził już w czasach Bolesława Wysokiego, jednak beneficjentem nadania był w tym przypadku jeden z najbliższych współpracowników księcia, komes Jarach⁷⁹. Największą skalę „rozdawnictwo” okręgów grodowych osiągnęło w Milsku, gdzie już w początkach XI w. aż pięć burgward zostało przekazanych w ręce biskupów miśnieńskich – i to zapewne nie tylko przez królów, lecz także przez margrabię miśnieńskiego⁸⁰. Górne Łużyce różnią się także od reszty Sudetów datowaniem początków kolonizacji inicjowanej przez ośrodki władzy inne niż władza monarsza, o czym poucza *casus* dóbr zawidowskich, powstałych obok pierwotnego dominium niedowskiego biskupów miśnieńskich już przed 1186 r.⁸¹ Ta wyjątkowość Milska w porównaniu z innymi regionami sudeckimi, sama w sobie interesująca, nie narusza jednak ogólnego obrazu zdominowania obrzeża

⁷⁶ Nie wiadomo jednak, od jak dawna tego rodzaju łowy były pojmowane jako regale; najstarszym świadectwem takiego ich rozumienia jest *passus* kroniki Mistrza Wincentego (*Mistrza Wincentego zwanego Kadlubkiem Kronika Polska*, wyd. Marian Plezia, Kraków 1994 (Monumenta Poloniae Historica, Nova Series, 11), s. 132), celnie w tym duchu skomentowany przez Sławomira Gawłusa, *O kształt zjednoczonego Królestwa: Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 79–81.

⁷⁷ Por. tu podobną interpretację wysuniętą wobec grodu Jaroměřa przez Martina Ježka, *Jaroměřsko v raném středověku*. „Archeologické Rozhledy”, 59, 2007, s. 542, 551, *passim*.

⁷⁸ Data otrzymania przez biskupów wrocławskich okręgu otmuchowskiego nie jest znana, jednak z pewnością darowizna ta należała do jednej ze starszych warstw uposażenia opisanego w bulli z 1155 r. (por. Jurek, *Ryczyn*, s. 33); odnieść ją można do końca XI bądź początku XII w. Co do Strzegomia, to w rękach prywatnych (choć raczej jeszcze nie w posiadaniu Ilikowiców) był on zapewne już w połowie XII w. (por. SUB 1, nr 23).

⁷⁹ O okręgu kamienieckim i kontekście jego objęcia przez Pogorzelow por. Tomasz Jurek, *Najdawniejsze dobra śląskich Pogorzelow*, „Roczniki Historyczne”, 68, 2002, s. 34–35, 51.

⁸⁰ Szerzej o tym Fokt, *Governance*, s. 90–91, 139–148, *passim*. Znamienne przy tym, że jeszcze w XII w. na podstawie dawnego okręgu grodowego powstało dominium Kittlitzów; o tamtejszej domniemanej burgwardzie zob. Gerhard Billig, Lars-Arne Dannenberg, *Burgbezirk und Burgward Kittlitz*, [w:] *Kittlitz. Dorf und Herrschaft in der Geschichte 1160–2010*, hrsg. von Peter Altmann, L.-A. Dannenberg, Görlitz–Zittau 2010, s. 23, 29–30, *passim*; o początkach i zasięgu władztwa Kittlitz zob. Lars-Arne Dannenberg, *Die Herren von Kittlitz. Familie und Herrschaftsaufbau*, [w:] *ibidem*, s. 42, 47, 48, 50–55, *passim*.

⁸¹ *Urkunden des Hochstifts Meissen 962–1356*, hrsg. von Ernst G. von Gersdorf, Leipzig 1864 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, 2/1), nr 61.

Sudetów przez monarsze okręgi grodowe, stanowiące dalekie forpocztę nie tylko dominacji symbolicznej i militarnej, lecz także władzy ekonomicznej⁸². Sudecka puszcza niekoniecznie była zupełnie rozparcelowana między okręgi grodowe, jak chciałby to widzieć Joachim Huth⁸³, jednak z pewnością stanowiła ona przedmiot gospodarczej eksploatacji, a nie tylko naturalną przeszkodę graniczną⁸⁴. Dla przyszłych badań nad wczesnośredniowieczną gospodarką w Sudetach wynika stąd wniosek, że wewnątrz sudeckiego masywu trzeba spodziewać się przede wszystkim pochodzących z tego okresu śladów pobytu i działalności ludzi zajmujących się eksploatacją bogactw lasów⁸⁵.

O tym, jak mogły wyglądać i funkcjonować osady owych „leśnych ludzi” (stróżów, bartników, poprażników i innych) i jaka część z nich w ogóle mogła mieszkać w górach na stałe, w źródłach pisanych niestety informacji nie ma⁸⁶. Można jednak domyślać się, że większość zajęć typowo „leśnych” mogła być uprawiana sezonowo i nie wymagała stałego rezydowania osób je uprawiających w górach. Jest zatem prawdopodobne, że górską puszcza liczniej nawiedzana była jedynie w cieplejszych okresach roku, pewnie nie tylko przez bartników, poprażników i im podobnych, lecz także przez szersze grupy ludności z nizin, udającej się w góry w celach uprawiania zbieractwa⁸⁷, ewentualnie wypasania świń w buczynach i owiec na wrzosowiskach. Jednocześnie co najmniej stróżowie i ludzie parający się myślistwem musieli przebywać w górskich lasach także zimą. Dość oczywista jest też konieczność przebywania w pogranicznych grodach i ich okolicy pewnej liczby osób zaangażowanych w służbę wartowniczą⁸⁸, szczególnie

⁸² Na Przedgórzu Sudeckim należy liczyć się ewentualnie także z wczesną obecnością własności możnowładczej (por. Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Pochodzenie, gospodarka, polityka*, Wrocław 1980, s. 108–109; Boguszewicz, *Z badań*, s. 158–159).

⁸³ Joachim Huth, *Die Burgwarde der Oberlausitz*, „Lëtöpis“, Reihe B, 28, 1981, s. 135.

⁸⁴ Por. tu uwagi Boguszewicza, *Z badań*, s. 157, oraz sformułowanie dokumentu króla Władysława II dla praskich joannitów z 1169 r., wymieniające jako część królewskich nadań lasy nad dopływami Łaby w prowincji děčinskij, *usibus ipsorum necessaria* (CDB 1, nr 246).

⁸⁵ Por. tu zbliżoną opinię Romana Hecka, *Okres wczesnofeudalny (do połowy XIII w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979, s. 49: „Rolnictwo śląskie okresu wczesnofeudalnego koncentrowało się nadal głównie na terenie najlepszych gleb, podczas gdy w okolicach górzystych, lesistych i bagnistych miejscowa nieliczna ludność utrzymywała się z myślistwa, rybołówstwa i bartnictwa”.

⁸⁶ Nieliczne wzmianki pozwalają sądzić, że przed ok. 1210 r. stałe osadnictwo mogło istnieć powyżej 350 m n.p.m., jednak wiadomości o nim są nieliczne, a czasem także niepewne (zob. CDB 1, nr 115, gdzie być może wzmiankowana nieistniejąca dziś wieś Varhošť w Jeseniku, a także SUB 1, nr 122, gdzie wymieniona została wieś Różana, położona na wysokości prawie 400 m n.p.m.).

⁸⁷ O różnych przedmiotach zbieractwa leśnego por. Kazimierz Ślaski, *Zaludnienie puszczy Polski zachodniej w okresie do XIV w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 16, 1954, s. 82–83; Karol Buczek, *Ziemia polskie przed 1000 lat*, Kraków 1967, s. 12; Kazimierz Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1: *Kultura materialna*, Warszawa 1967, s. 23–37.

⁸⁸ Stała obsada grodów nie musiała być jednak szczególnie liczna. Powszechnie znany jest *casus* grodu zbąszyńskiego, w 1251 r. strzeżonego przez zaledwie trzech strażników; warto tu zresztą nadmienić, że nawet w późnym średniowieczu liczba stałych rezydentów polskich zamków królewskich

jeśli wziąć pod uwagę, że wyprawy wojenne przez Sudety odbywały się wcale nierzadko w miesiącach jesiennych, zimowych i wiosennych⁸⁹. Przechodzenie przez Sudety wojsk późną jesienią, zimą i wczesną wiosną sugeruje, że także handel nie musiał ustawać w chłodniejszych miesiącach, co tym bardziej przemawia za koniecznością utrzymywania wówczas służb wartowniczych w grodach i na leśnych bronach.

Utrzymywanie minimalnych choćby sił strażniczych na obrzeżach Sudetów było tym bardziej konieczne, że w pogranicznych puszczech już we wczesnym średniowieczu działali zbójnicy. Wprawdzie informacje o wielkiej bandzie rabusiów grasującej w granicznym lesie znane są jedynie z nizinnej części dorzecza Bobru⁹⁰, jednak najmniejszej wątpliwości nie ulega uprawianie zbójckiego procederu także przez mieszkańców Przedgórze Sudeckiego⁹¹. Trzeba zatem liczyć się z możliwością bytowania w Sudetach pewnej liczby „ludzi luźnych”, zbójników, banitów i innych osób z różnych względów wołających nie rzucić się w oczy na nizinach bądź wręcz preferujących okolice odludne. W tym gronie mogła występować także specyficzna grupa, jaką byli pustelnicy. O jednym z nich traktuje narracja dokumentu księcia ołomunieckiego Fryderyka z 1169 r., dotyczącego okolic położonych wprawdzie poza umowną granicą Sudetów, w każdym razie jednak u podnóża Niskiego Jesionika. Elementem darowizny książęcej opisaney w tym dyplomie jest m.in. grunt „na jedno radło” we wsi Špičky (na prawym brzegu Bečvy) wraz z łąkami i sadami⁹², uproszony za wstawienictwem księżnej Elżbiety dla pustelnika Jurika. Eremita ów miał odtąd rozporządzać nie tylko przekazaną mu działką, lecz także ziemią, którą sam przysposobiłby pod uprawę w drodze karczunku⁹³. Miejsce, *ubi mansit antiquus heremita*, wzmiankowane jest także w tzw. Górnołużyckim Dokumentcie Granicznym z 1241 r., w jednym z jego protokołów powstałych zapewne w 1223 r.⁹⁴

wynosiła średnio kilkanaście osób (por. Karol Nabałek, *Obsada zamków monarszych w Królestwie Polskim na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej*, „Roczniki Historyczne”, 74, 2008, s. 147).

⁸⁹ Sudeckie partie kampanii Henryka II w latach 1004 i 1017 miały miejsce zapewne we wrześniu, najazdy Bolesława III na Czechy we wczesnym (1110) i późnym (1108) październiku, akcje militarne Sobiesława I w latach 1132–1134 w miesiącach późnozimowych i wczesnowiosennych (w tym najazd w 1133 r. w styczniu), a najazd Bolesława III na Czechy w 1109 r. w grudniu.

⁹⁰ *Cosmae chronica*, III, 56, s. 230.

⁹¹ Por. KsHenr I.2, s. 118.

⁹² Pod określeniem tym kryć się może po prostu zezwolenie na śródleśną uprawę drzew owocowych (por. o tym Magdalena Beranová, Antonín Kubačák, *Dějiny zemědělství v Čechách a na Moravě*, Praha 2010, s. 132).

⁹³ CDB 1, nr 247: „Ego tamen, cum eiusdem heremite utrumque, continentiam et diligentiam, considerarem, terram ad aratrum ei in villa Stpicki ob meliorem spem eterne patrie cum pratis et pomeriis superaddidi. Tendit autem hoc ipsum spatium, quod sibi contradidi, a rivo Sebenik usque ad rivum, qui Odri appellatur. Preterea ad occidentem, quantum ex ipso exstirpare velit nemore, manu propria demonstrans, latam sibi sine termino tribui licentiam”.

⁹⁴ CDB, t. 4, nr 9, s. 62. O datowaniu protokołów granicznych zawartych w tym dokumentcie por. Jecht, *Neues zur Oberlausitzer Grenzskunde*, s. 70–71.

Wzmianka o łąkach i sadach, jakimi miał rozporządzać morawski pustelnik, każe przyjrzeć się bliżej sposobowi gospodarowania, który cechował mieszkańców niższych partii Sudetów. Nie ulega wątpliwości, że niepoślednie miejsce w ich życiu zajmowały wspomniane już zajęcia „leśne” – jak w przypadku wzmiankowanych w 1193 r. łowców klasztoru na Piasku zamieszkałych u stóp Ślęży⁹⁵ czy znanego z *Księgi henrykowskiej* zbójnika Dobrogosta⁹⁶. Warto przytoczyć znamienne zapiskę z tego wyjątkowego źródła, wedle której Kołacz, jeden z pierwszych osadników w okolicach Henrykowa, władał licznymi i rozległymi lasami (*per multa nemora in circuitu et silvas*), na których miejscu powstały potem aż cztery wsie⁹⁷. Podobną wymowę ma inny fragment przytoczonego źródła, w którego świetle Boguchwał Brukała, otrzymawszy od księcia ziemi na cztery woły, uzurpował sobie areał aż trzech wielkich pługów⁹⁸. Najwyraźniej zatem pierwsi osadnicy sudeccy, nie musząc liczyć się z poważniejszą konkurencją, mogli sobie pozwolić na prowadzenie gospodarki bardzo ekstensywnej.

Można jedynie domyślać się, że obok zajęć typowo „leśnych” (zbieractwo, myślistwo, bartnictwo) – które, *nota bene*, można było dość łatwo uprawiać łącznie⁹⁹ – pierwszorzędną rolę w życiu mieszkańców niższych partii pogórzy i Przedgórza Sudeckiego odgrywać musiała hodowla, i to nie tylko świń (karmionych w górskich buczynach i dąbrowach¹⁰⁰), lecz także bydła rogatego¹⁰¹. Osadnicy ówczesni z pewnością parali się także rolnictwem, w tym uprawą zbóż, choć jedyna wzmianka wprost traktująca o tym pochodzi z *Księgi henrykowskiej* i dotyczy uprawy prosa w dolinie potoku Jagielno¹⁰². Nie ulega przy tym wątpliwości, że nawet na żyznych obszarach Przedgórza Sudeckiego uprawa zbóż na większą skalę – przekraczającą wymogi subsystencji – opłacała się tylko tam, gdzie istniał rynek zbytu, czyli najpewniej jedynie w okolicy głównej trasy z Wrocławia do Kłodzka oraz zabezpieczających ją grodów w Niemczy i Bardzie¹⁰³. Na pozostałych obszarach Przedgórza przed powstaniem nowych ośrodków miejskich uprawa zbóż mogła osiągać niewielką skalę. Jest to prawdopodobne tym bardziej, że w śląskiej części Sudetów do początku XIII w. większości, jeśli nie wszystkich powinności wobec

⁹⁵ SUB 1, nr 58.

⁹⁶ KsHenr I.2, s. 118.

⁹⁷ KsHenr. I.2, s. 119–120. Status Kołacza i charakter jego „panowania” są rozmaicie interpretowane, zob. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, s. 96, przyp. 217; Franciszek Dąbrowski, *Studia nad organizacją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007, s. 93–94.

⁹⁸ KsHenr. I.10, s. 147.

⁹⁹ Por. tu Śląski, *Zaludnienie*, s. 77.

¹⁰⁰ Por. *ibidem*, s. 72–73; Buczek, *Ziemie polskie przed 1000 lat*, s. 12.

¹⁰¹ Por. wyżej, CDB 1, nr 247, oraz KsHenr. I.8, s. 134. O hodowli bydła zob. także Śląski, *Zaludnienie*, s. 73; Buczek, *Ziemie polskie przed 1000 lat*, s. 12.

¹⁰² KsHenr I.2, s. 119. O znaczeniu uprawy prosa w tym okresie: Heck, *Okres wczesnofeudalny*, s. 49; o szczególnej przydatności tego zboża na obszarach puszczańskich: Śląski, *Zaludnienie*, s. 66; Buczek, *Ziemie polskie przed 1000 lat*, s. 37.

¹⁰³ Był to zarazem obszar stosunkowo najgęściej zaludniony, por. *Historia Śląska*, s. 151, 154.

ksiąząt¹⁰⁴ i Kościoła¹⁰⁵ nie opłacano jeszcze zbożem, a pieniądze można było pozyskać uprawiając zawody typowo „leśne”, jak łowiectwo czy bartnictwo. Należy zatem spodziewać się, że przez całe wczesne średniowiecze nie tylko w obszarach górskich, lecz nawet na Przedgórzu Sudeckim intensywna uprawa zbóż osiągała niewielką skalę¹⁰⁶ i szeroko stosowano tam ekstensywne strategie uprawy¹⁰⁷.

Na podstawie tylko źródeł pisanych trudno zarysować bardziej szczegółowy obraz wczesnośredniowiecznej gospodarki w Sudetach niż tu przedstawiony. Nawet jednak z tak zgrubnego zarysu tej problematyki wynikają pewne wnioski potencjalnie użyteczne dla interdyscyplinarnego projektu wspomnianego na początku niniejszego tekstu. Źródła pisane przemawiają za użytkowaniem już pod koniec XI i na początku XII w. nie tylko głównych szlaków komunikacyjnych przez Sudety (przez Bramę Morawską i Kotlinę Kłodzką), lecz także dróg o charakterze drugorzędym (przez bramy Lubawską i Żytawską oraz ewentualnie przez okolice Śluknova), co implikuje działanie w górach pewnych grup ludności utrzymujących przejezdność owych szlaków i prawdopodobnie także pożądaną stan infrastruktury militarnej (grody, przesieki, osieki, brony). Niewątpliwie zadaniem dla przyszłych badań – jak najbardziej osiągalnym wobec możliwości oferowanych współcześnie przez oprogramowanie GIS – jest więc ustalenie różnych wariantów optymalnych przebiegów poszczególnych tras, przy których należałoby poszukiwać śladów działalności ludzkiej z okresu wczesnego średniowiecza. Kwestią otwartą i do wyjaśnienia pozostaje przy tym, jaka część ludności czynnej w głębi sudeckiego masywu mieszkała tam i gospodarowała na stałe.

Nie ulega wątpliwości, że skala obecności ludzkiej w Sudetach była w znacznej mierze pochodną potrzeb militarnych zainteresowanych organizmów politycznych. Przedstawione wywody pozwalają przy tym stwierdzić, że zależnie od swych aktualnych potrzeb i Piastowie, i Przemysłodzi potrafili zoptymalizować swą stałą obecność w głębi gór: czy to przez organizację włości wokół danego grodu, obsadzonego stałą załogą (Kłodzko), czy w sposób bardziej ekstensywny, przez organizacyjne powiązanie grodu z niższymi partiami pogórzy oraz grupami ludności

¹⁰⁴ Na Śląsku stan opłacany był najpewniej w miodzie (por. wyżej, *casus* Otmuchowa), poradnie-powołowe-podymne chyba w pieniądzu (dane są późne, por. Modzelewski, *Chłopi*, s. 74–75), tytułem narzazu oddawano wieprze, z racji podworowego krowy (dla Śląska zob. *ibidem*, s. 81), a opłacana w zbożu stróża została najpewniej wprowadzona dopiero wraz z organizacją kasztelańską na przełomie XII i XIII w.

¹⁰⁵ Wskazuje na to omówiony powyżej przykład dziesięcin w skórkach kunich i wiewiórczych (popielicznych?) płaconych przez ludność Pogórza Kaczawskiego.

¹⁰⁶ Por. Śląski, *Zaludnienie*, s. 71–72. Zjawisko to znane jest także z późniejszych czasów, zob. Zofia Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu. Żreb, wieś opole*, Wrocław 1971, s. 200.

¹⁰⁷ Zob. interesujące przykłady z Rudaw omawiane przez Andreasa Christla, *Verschiebungen der Höhengrenzen der ur- und frühgeschichtlichen Besiedlung am Erzgebirge*, Langenweissbach 2004, s. 52, 68–69; por. też Śląski, *Zaludnienie*, s. 66, 69–70, *passim*; Zofia Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962, s. 169.

osadzonymi w sudeckiej puszczy (Wleń), czy wreszcie przez budowę okręgów grodowych (w typie saskich burgward) na obrzeżach gór, na styku krain „polnych” i „leśnych”. Przykłady te pokazują, że monarchie wczesnośredniowieczne były jak najbardziej zdolne do organizacji przedsięwzięć gospodarczych nawet w głębi Sudetów. Obydwe wskazane eksklawy osadnicze – zwłaszcza kłodzka – stanowią przy tym szczególnie interesujący przedmiot dla przyszłych badań archeologicznych i powiązanych z nimi analiz przyrodniczych, które mogłyby umożliwić szczegółowy wgląd w gospodarkę tamtejszej ludności we wczesnym średniowieczu.

Na podstawie nielicznych, lecz miejscami dość wymownych źródeł historycznych można próbować rekonstruować współistnienie w Sudetach we wczesnym średniowieczu dwóch modeli gospodarowania: „polno-leśnego”, stosowanego przez ludność osiadłą w niższych partiach pogórzy i na Przedgórzu Sudeckim, oraz „leśnego”, typowego dla nielicznych zapewne mieszkańców sudeckiej puszczy. Doskonałe przykłady tego pierwszego z wymienionych – opartego na ekstensywnej hodowli, rolnictwie i pewnie także zajęciach leśnych – przynosi *Księga henrykowska* w opowieściach o pierwszych osadnikach wsi klasztornych. Drugi model gospodarowania, oparty na eksploatacji bogactw leśnych, reprezentowali natomiast m.in. wymienieni w 1217 r. dziesiętnicy książęcy spod Wlenia czy śląscy popraźnicy, łążekowie i stróże wzmiankowani dziesięć lat później. Silne przenikanie się obu modeli gospodarowania jest oczywiste w wymiarze osadniczym, gdyż reprezentanci modelu leśnego mogli mieszkać bądź przynajmniej zimować w tych samych osiedlach, co ludność praktykująca model polno-leśny. W sensie społeczno-organizacyjnym zespolenie grup ludności stosujących obydwie modele gospodarowania musiało być również silne, lecz nie całkowite, czego dowodem jest przywołany już wielokrotnie dokument z 1227 r., ustalający specyficzne zobowiązania dziesięcinne dla określonych grup społeczno-zawodowych (popraźnicy, łążekowie, stróże). Katalog ów nie obejmuje jednak, co znamienne, ani łowców, ani nawet bartników; najwyraźniej jedni i drudzy traktowani byli jak inni chłopci książęcy, tyle że z racji specyficznych zajęć obciążeni innymi rodzajami danin (np. dziesięcina w miodzie). W związku z tym, zmiana sposobu gospodarowania przez te osoby mogła pociągać za sobą zmianę formy opłacania przez nie powinności (*casus* Bystrzycy), nie zmieniając ich statusu społeczno-zawodowego. Bliższe zaobserwowanie tych zjawisk jest możliwe jedynie dzięki studiom interdyscyplinarnym, najlepiej skoncentrowanym na konkretnych mikro- i mezoregionach. Jak już wspomniano, dla dalszych studiów nad gospodarką wczesnośredniowieczną w Sudetach stosunkowo najbardziej interesujące mogą okazać się mikroregiony wleński¹⁰⁸ (sięgający, jak wskazano, aż do Nowego Kościoła i Sichowa) i kłodzki, do których dodać można także zaplecze osadnicze grodu w Bardzie.

¹⁰⁸ Studia nad tym mikroregionem są zresztą już prowadzone, zob. Małgorzata Chorowska *et al.*, *Wleń/Lähn District in the Sudetes Foothills, Poland: A Case Study of Cultural Landscape Evolution of an East Central European Settlement Microregion From the Tenth to the Eighteenth Centuries*, „International Journal of Historical Archaeology”, 21, 2016, s. 66–106; *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. Jerzy Piekalski, Wrocław 2017.

ECONOMIC EXPLOITATION OF THE SUDETES IN THE EARLY MIDDLE AGES. A HISTORICAL CONTRIBUTION

SUMMARY

The article is a critical comparison and analysis of written sources concerning economic exploitation of Sudety mountains in early Middle Ages. The main purpose is to build a picture of exploitation of all parts of the mountains (the Silesian, the Czech, the Moravian, and the Upper Lusatian part) as a starting point for further comparative and interdisciplinary studies as conducted in the framework of the project at the University of Wrocław: *The development of economy in the Sudety mountains in the early Middle Ages in the Central European background*. The analysis included data until about 1210. The results are as following: 1) It was proved that a network of secondary routes allowing passage across the Sudety mountains existed already in 10th-12th centuries; 2) Two micro regions inside the mountains, especially important from economic point of view (around Kłodzko and Wleń), were identified and the attempt to estimate their supply needs and their possible supply ways; 3) The groups of people that were (temporarily or for good) located in the mountains and their activity were specified; 4) referring to the earlier research, the economic context of the fortress districts located on the edge of the Sudety mountains and nearby settlements was specified.

Translated by Paweł Jaworski

WIRTSCHAFTLICHE AUSNUTZUNG DES SUDETENGEbirGES IM FRÜHMittelALTER. EIN HISTORISCHER BEITRAG

ZUSAMMENFASSUNG

Im Beitrag wurde ein Versuch unternommen, die Daten der schriftlichen Quellen über die wirtschaftliche Ausnutzung des Sudetengebirges zusammenzustellen und zu analysieren. Der Verfasser stellt sich zum Ziel, das Bild der wirtschaftlichen Ausnutzung aller Teile – des schlesischen, böhmischen, mährischen und oberlausitzischen – dieses Gebirgsmassivs unter dem Blickwinkel der weiteren vergleichenden Forschungen zu schaffen, darunter im Rahmen des an der Universität Wrocław durchgeführten Projektes *Die Wirtschaftsentwicklung der Gebirgsgebieten der Sudeten im Frühmittelalter vor dem mitteleuropäischen Hintergrund*. Es wurden die Daten berücksichtigt, die das Zeitalter bis zum ca. 1210 betreffen. Der Verfasser formuliert folgende Schlussfolgerungen: 1) bereits im 10.-12. Jh. wurde das Netz von zweitrangigen Wegen erkennbar, die die Überquerung des Sudetengebirges ermöglichten; 2) es existierten zwei Mikroregionen, die sich innerhalb des Sudetenmassives befanden und von großer wirtschaftlichen Bedeutung waren (um Kłodzko [Glatz] und Wleń [Lähn]); es wurden deren Verpflegungsbedürfnisse und Art und Weise ihrer möglichen Erfüllung besprochen; 3) es wurde gezeigt, welche Bevölkerungsgruppen sich ständig oder zeitweise im Gebirge niedergelassen haben; 4) in Anknüpfung an die ältere Forschung wies man auf den wirtschaftlichen Zusammenhang der am Rand des Sudetenmassives und der nahe gelegenen Burgbezirke hin.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BIBLIOGRAFIA

- Appelt Heinrich, *Zur Siedlungsgeschichte der Kastellanei Lähn*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens“, 73, 1939, s. 1–10.
- Aurig Rainer, *Der Lückendorfer Pass und die Neisse-Talrand-Strasse in der östlichen Oberlausitz*, „Arbeits- und Forschungsberichte zur sächsischen Bodendenkmalpflege“, 35, 1992, s. 213–223.
- Bartkiewicz Kazimierz, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław 1977.
- Beranová Magdalena, Kubačák Antonín, *Dějiny zemědělství v Čechách a na Moravě*, Praha 2010.
- Billig Gerhard, Dannenberg Lars-Arne, *Burgbezirk und Burgward Kittlitz*, [w:] *Kittlitz. Dorf und Herrschaft in der Geschichte 1160–2010*, hrsg. von Peter Altmann, L.-A. Dannenberg, Görlitz–Zittau 2010, s. 21–30.
- Boguszewicz Artur, *Corona Silesiae. Zamki książąt fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziebickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010.
- Boguszewicz Artur, *Nienawiść rudego smoka do Bolesława a geneza zamków romańskich na Śląsku*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku*, red. Jacek Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 18–23.
- Boguszewicz Artur, *Z badań nad przemianami osadnictwa w Sudetach śląskich w XII–XIII w.*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach*, red. Maria Boguszewicz, Artur Boguszewicz, Donata Wiśniewska, Wrocław 2000, s. 151–168.
- Buczek Karol, *Ziemie polskie przed tysiącem lat. Zarys geograficzno-historyczny*, Wrocław 1960.
- Buczek Karol, *Ziemie polskie przed 1000 lat*, Kraków 1967.
- Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, wyd. Josef Emler, Praha 1874.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo pogranicza lużycko-śląskiego*, [w:] *Die Besiedlung der Neißeregion. Urgeschichte – Mittelalter – Neuzeit*, hrsg. von Gunter Oettel, Volker Dudeck, Zittau 1995, s. 22–27.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku: Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980.
- Cetwiński Marek, *Ziemia Kłodzka w państwie czeskim Przemysławów (koniec XI w. – 1310 r.)*, [w:] *550 let Hrabství Kladského / 550 lat Hrabstwa Kłodzkiego 1459–2009. Sborník / księga zbiorowa*, Trutnov 2009, s. 17–40.
- Chorowska Małgorzata *et al.*, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. 2: *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009.
- Chorowska Małgorzata *et al.*, *Wleń / Lähn District in the Sudetes Foothills, Poland. A case study of cultural landscape evolution of an East Central European settlement microregion from the Tenth to the Eighteenth Centuries*, „International Journal of Historical Archaeology”, 21, 2016, s. 66–106.
- Christl Andreas, *Verschiebungen der Höhengrenzen der ur- und frühgeschichtlichen Besiedlung am Erzgebirge*, Langenweissbach 2004.
- Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg und ihre Korveier Überarbeitung*, hrsg. von Robert Holtzmann, Berlin 1935 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum rerum Germanicarum. Nova Series, 9).
- Codex Diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, t. 1: *Inde ab a. DCCCCV usque ad a. MCXCVII*, ed. Gustavus Friedrich, Praha 1904–1907; t. 2: *Inde ab a. MCXCVIII usque ad a. MCCXXX*, ed. Gustavus Friedrich, Pragae 1912.
- Conradi I. Henrici I. et Ottonis I. diplomata*, hrsg. von Theodor Sickel, Hannoverae 1879–1884 (Monumenta Germaniae Historica. Diplomata regum et imperatorum Germaniae, 1).

- Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ed. Bertold Bretholz, Berlin 1923 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum, Nova Series, 2).
- Dannenberg Lars-Arne, *Die Herren von Kittlitz: Familie und Herrschaftsaufbau*, [w:] *Kittlitz. Dorf und Herrschaft in der Geschichte 1160–2010*, hrsg. von Peter Altmann, L.-A. Dannenberg, Görlitz–Zittau 2010, s. 41–66.
- Dąbrowski Franciszek, *Studia nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007.
- Dziewulski Władysław, *Najstarsza wiadomość o Kłodzku w źródłach ruskich*, „Przegląd Zachodni”, 9, 1953, 1, s. 255–256.
- Fokt Krzysztof, *Governance of a distant province in the Middle Ages. Case study on Upper Lusatia*, Berlin–Warszawa 2017.
- Galli Anonymi Cronica et Gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński Warszawa 1952 (Monumenta Poloniae Historica. Nova Series, 2).
- Gawlas Sławomir, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Goliński Mateusz, *Dzieje zamku Wleń*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. Jerzy Piekalski, Wrocław 2017, s. 35–42.
- Goliński Mateusz, Kęsik Jan, Ziątkowski Leszek, *Pieszycy od czasów najdawniejszych do końca XX wieku*, wyd. 2, Toruń 2004.
- Heck Roman, *Okres gospodarki czynszowej (od połowy XIII do początków XVI w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979, s. 68–105.
- Heck Roman, *Okres wczesnofeudalny (do połowy XIII w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979, s. 38–67.
- Heinrici II. et Arduini diplomata*, Hannoverae 1900–1903 (Monumenta Germaniae Historica. Diplomata regum et imperatorum Germaniae, 3).
- Herbordi dialogus de vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis*, opr. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, Warszawa 1974 (Monumenta Poloniae Historica. Series Nova, 7, 3).
- Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1, red. Maria Dembińska, Zofia Podwińska, Warszawa 1978.
- Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*, cz. 1: *Do połowy XIV w.*, red. Karol Maleczyński, Wrocław 1960.
- Huth Joachim, *Die Burgwarde der Oberlausitz*, „Lětopis“, Reihe B, 28, 1981, s. 132–161.
- Jaworski Krzysztof, *Grody w Sudetach (VIII–X wiek)*, Wrocław 2008.
- Jecht Richard, *Die Besitzverhältnisse und Besitzer der Oberlausitz von 1067–1158*, „Neues Lausitzisches Magazin”, 106, 1930, s. 172–194.
- Jecht Richard, *Neues zur Oberlausitzer Grenzjurkunde: Ihre Entstehung, Überlieferung, Zeit, Beziehung zum Mongoleneinfall, Bedeutung für Bestimmung des Gaues Zagost und für die Kolonisationsfrage*, „Neues Lausitzisches Magazin“, 95, 1919, s. 63–94.
- Ježek Martin, *Jaroměřsko v raném středověku*, „Archeologické Rozhledy”, 59, 2007, s. 523–570.
- Jurek Tomasz, *Najdawniejsze dobra śląskich Pogorzelów*, „Roczniki Historyczne”, 68, 2002, s. 27–55.
- Jurek Tomasz, *Ryczyn biskupi. Studium z dziejów Kościoła polskiego w XI wieku*, „Roczniki Historyczne”, 60, 1994, s. 21–64.
- Kodeks Dyplomatyczny Śląska*, t. 3: *Obejmujący lata 1221–1227*, wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1964.
- Košnar Lubomír, *Tzv. Šluknovské kruhy*, „Studia Mediaevalia Pragensia“, 9, 2010, s. 75–109.

- Kuhn Walter, *Der Löwenberger Hag und die Besiedlung der schlesischen Grenzwälder*, [w:] *idem, Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, Windsheim 1971, s. 32–62.
- Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*, czyli *Księga henrykowska*, przeł. Roman Grodecki, wyd. 2, Wrocław 1991.
- Łisowska Ewa, *Wydobycie i dystrybucja surowców kamiennych we wczesnym średniowieczu na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2013.
- Łowmiański Henryk, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967.
- Łuczak Anna, Piekalski Jerzy, *Rekonstrukcja form osadniczych na Górze Zamkowej*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. J. Piekalski, Wrocław 2017, s. 43–54.
- Makowiecki Daniel, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu: Studium archeozoologiczne*, Poznań 2001.
- Maleczyński Karol, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975.
- Maroń Jerzy, *Legnica 1241*, wyd. 2, Warszawa 2008.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, wyd. Marian Plezia, Kraków 1994 (Monumenta Poloniae Historica, Nova Series, 11).
- Modzelewski Karol, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987.
- Modzelewski Karol, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego. X–XIII wiek*, Wrocław 1975.
- Moszyński Kazimierz, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1: *Kultura materialna*, Warszawa 1967.
- Musil František, *Dobenina nebo Děbowina? K problematice interpretace Kosmova toponyma Dobenina v české a polské historiografii*, „Východočeské listy historické”, 30, 2013, s. 153–163.
- Musil František, *K formování sociální a správní stránky manského systému v Kladsku*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 1, red. Lenka Bobková, Praha 2003, s. 266–274.
- Musil František, *Kladsko*, Praha 2007.
- Musil František, *Vznik manského systému v Kladsku a jeho vývoj do doby husitské*, „Kladský Sborník”, 3, 1998, s. 38–58.
- Nabiałek Karol, *Obsada zamków monarszych w Królestwie Polskim na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej*, „Roczniki Historyczne”, 74, 2008, s. 113–156.
- Nalepa Jerzy, *Granice Polski najdawniejszej. Prolegomena*, t. 1: *Granica zachodnia, część południowa*, Kraków 1996.
- Noky Thomas *et al.*, *Dachwerke des 12. Jahrhunderts in der Oberlausitz. Ein Zwischenbericht zu den Untersuchungen an der Kirche zu Ludwigsdorf bei Görlitz*, „Denkmalpflege in Görlitz. Eine Schriftenreihe”, 14, 2005, s. 5–12.
- Nový Rostislav, *Přemyslovský stát XI a XII století*, Praha 1972.
- Oettel Gunter, *Der Gau Zagost und der mittelalterliche Landesaufbau an oberer Neißer und Mandau bis zur Gründung der Stadt Zittau Mitte 13. Jahrhunderts*, [w:] *Die Besiedlung der Neißeregion. Urgeschichte – Mittelalter – Neuzeit*, hrsg. von G. Oettel, Volker Dudeck, Zittau 1995, s. 11–21.
- Pankiewicz Aleksandra, *Relacje kulturowe południowego Śląska i północnych Moraw i Czech w IX–X wieku w świetle źródeł ceramicznych*, Wrocław 2012.
- Pfitzner Josef, *Die Besiedlung der Sudeten bis zum Ausgang des Mittelalters*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung”, 1, 1930, 2, s. 68–87; 3, s. 167–191.
- Podwińska Zofia, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962.
- Podwińska Zofia, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu: Żreb, wieś opole*, Wrocław 1971.

- Pražák Jiří, *Kladské dědiny*, „Zápisky katedry československých dějin a archivního studia FF UK Praha”, 1/2, 1963, s. 21–37.
- Potocki Jacek, *Sudety: część I*, „Karkonosz. Sudeckie Materiały Krajoznawcze”, 1 (8), 1993, s. 12–29.
- Potocki Jacek, *Uwagi do fizjograficznej regionalizacji Sudetów*, „Czasopismo Geograficzne”, 65, 1994, 2, s. 189–192.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1: 971–1230, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Wien–Graz 1963.
- Semotanová Eva, *Historická geografie českých zemí*, wyd. 2, Praha 2002.
- Šimák Josef V., *Polský vpád do Čech r. 1100*, „Český Časopis Historický“, 36, 1930, s. 118–123.
- Šimák Josef V., *Středověká kolonizace v zemích českých*, Praha 1938 (*České dějiny*, I, 5).
- Szymczak Jan, *Sposoby zdobywania i obrony grodów w Polsce w okresie rozbięcia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 22, 1979, s. 3–63.
- Szymczak Jan, *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbięcia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 2, 1981, s. 51–75.
- Ślaski Kazimierz, *Zaludnienie puszczy polski Zachodniej w okresie do XIV w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 16, 1954, s. 51–94.
- Tekiela Łukasz, *Wojna trzydziestoletnia na Górnych Łużycach, Aspekty militarne*, Racibórz 2010.
- Treblin Martin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Breslau 1908.
- Tyszkiewicz Lech, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 12, 1957, 1, s. 1–50.
- Urkunden des Hochstifts Meissen 962–1356*, hrsg. von Ernst G. von Gersdorf, Leipzig 1864 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, 2/1).
- Vaniček Vratislav, *Soběslav I. Přemyslovci v kontextu evropských dějin v letech 1092–1140*, Praha–Litomyšl 2007.
- Widajewicz Józef, *Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej*, Lwów 1926.
- Wielgosz Zbigniew, *Rozwój osadnictwa na Pogórzu Kaczawskim w średniowieczu*, Poznań 1962.
- Wihoda Martin, *Geneze městského zřízení na Moravě jako zakladatelské dílo markraběte Vladislava Jindřicha?*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity”, 100, 1998, C 45, s. 21–35.
- Wolf Vladimír, *Osídlení kraje na česko-slezském pomezí východně od Krkonoš v 2. polovině 13. stol.*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach*, Maria Boguszewicz, Artur Boguszewicz, Donata Wiśniewska, Wrocław 2000, s. 147–150.
- Wolf Vladimír, *Počátky Dvora Králové n. L. a Hostinného (Přehled názorů)*, „Krkonoše – Podkrkonoší. Vlastivědný sborník prací pod patronací Filozofické fakulty University Palackého v Olomouci”, 1963, 1964, s. 16–23.
- Wyczański Andrzej, *Próba oszacowania obrotu żytem w Polsce XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 9, 1961, 1, s. 23–33
- Wyczański Andrzej, *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1969.
- Zientara Benedykt, *Bolesław Wysoki: tulacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2013 (wyd. 1: „Przegląd Historyczny”, 62, 1971, 3, s. 367–396).
- Zientara Benedykt, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1997.
- Žemlička Josef, *Čechy v době knížecí (1034–1198)*, Praha 1997.

KRZYSZTOF BRACHA
Instytut Historii PAN, Warszawa
ORCID: 0000-0001-9409-4770

**JANA Z WÜNSCHELBURGA († CA. 1456)
TRACTATUS DE SUPERSTITIONIBUS – BADANIA I ŹRÓDŁA**

**JOHN OF WÜNSCHELBURG (DIED CIRCA 1456)
TRACTATUS DE SUPERSTITIONIBUS – RESEARCH AND SOURCES**

ABSTRACT: The article presents the treatise of John of Wünschelburg (d. ca. 1456), a theologian of Silesian descent, entitled *Tractatus de superstitionibus*. Attention was paid to views of John of Wünschelburg, especially to his criticism for superstitious practices. The treatise is known thanks to five manuscripts from the second half of the 15th century that were also described in detail.

KEYWORDS: Middle Ages, Silesia, John of Wünschelburg, manuscripts, religious belief, superstitions

Tractatus de superstitionibus jest jednym z najciekawszych pism w nadal słabo poznanej twórczości Jana z Wünschelburga (z Radkowa) (ok. 1380–1385–ok. 1456), śląskiego pochodzenia absolwenta Uniwersytetu w Pradze, od 1409 r. profesora teologii i licencjata prawa na uniwersytecie w Lipsku oraz kaznodziei miejskiego w Ambergu w diecezji ratyzbońskiej¹. Uczona rozprawa teologiczna Wünschelburga *O przesądach*, która dotychczas nie była przedmiotem szerszych zainteresowań i nie doczekała się krytycznej edycji, zachowała się w pięciu

¹ Artykuł przygotowany w ramach Grantu NPRH, nr 11H 11 003580: *Źródła kościelne do dziejów Polski i Rzeczypospolitej* w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie. O biografii Wünschelburga zob. ostatnio: Krzysztof Bracha, *Jana z Wünschelburga († ca. 1456) – życie i twórczość*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 2, s. 47–59.

rękopisach z drugiej połowy XV w.² Zasięg cyrkulacji rękopisów zamyka się w zwartym sąsiedzkim obszarze Śląska oraz przyległych terenów wschodnich Niemiec (Saksonia, Turynia). Wszystko to świadczy raczej o lokalnym zasięgu popularności *Tractatus de superstitionibus*. Godne uwagi, że dwa rękopisy posiadali kanonicy regularni św. Augustyna z Żagania oraz Zielonej Góry, znanych ośrodków myśli reformatorskiej dysponujących bogatą biblioteką³. Wspomnijmy również, że w Zielonej Górze, w tamtejszym kościele parafialnym, którego patronat w 1423 r. objęli kanonicy regularni z Żagania, od 1437 r. aż do śmierci prepozytem był Bernard Fabri, niezwykle płodny żagański kaznodzieja. Ogromna spuścizna homiletyczna Fabriego zachowana w 20 kodeksach, albowiem, jak sam wyznał, głosił kazania niemal codziennie przez 25 lat z wyjątkiem przerw wymuszonych chorobą lub obowiązkiem uczestnictwa w kapitule, stanowi niezwykle interesujący materiał narracyjny, bogaty w wątki obyczajowe i krytykę religijności popularnej oraz wszelkiego rodzaju *errores* i nadużyć w kulcie⁴. Traktat Wünschelburga w bibliotece zielonogórskiej mógł zatem znaleźć wierne czytelnika w osobie miejscowego kaznodziei Bernarda Fabriego, który był m.in. delegatem na soborze schizmatyckim w Bazylei⁵. Nie jest zatem wykluczone, że z inicjatywy zaangażowanego reformatorsko i nastawionego antyhusycko Fabriego pojawiły się w bibliotece żagańsko-zielonogórskich kanoników regularnych św. Augustyna dwa rękopisy z traktatem Wünschelburga (BUWr: I F 274, I Q 384)⁶.

² Rkps Wrocław Biblioteka Uniwersytecka (dalej: BUWr) I F 212 – prow.: Nysa/Neisse, biblioteka kolegiaty pw. św. Jakuba); rkps BUWr I F 274 oraz BUWr I Q 384 – prow.: Żagań/Sagan, klasztor kanoników regularnych św. Augustyna, ten ostatni z parafii św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze/Grünberg, od 1423 r. z prawem patronatu kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu; rkps Sächsische Landesbibliothek – Staats- und Universitätsbibliothek Dresden (Dresden SLUB) Mscr. Dresd. P. 104 – prow.: Miśnia/Meissen, klasztor franciszkanów; rkps BUWr 6098/Mil. II 46 – prow.: Lipsk/Leipzig, uniwersytet w Lipsku; Zgorzelec/Görlitz; Magdeburg; rkps Gymnasialbibliothek Magdeburg Ms. 113 – prow.: Erfurt?, zaginął w czasie II wojny światowej. Pełny opis rękopisów zob. niżej Aneks.

³ Zob. Franz Machilek, *Ludolf von Sagan und seine Stellung in der Auseinandersetzung um Konziliarismus und Hussitismus*, München 1967 (Wissenschaftliche Materialien und Beiträge zur Geschichte und Landeskunde der böhmischen Länder, 8).

⁴ Joseph Klapper, *Bürgerliche Kultur im schlesischen Mittelalter. Grünberg um 1440*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, 27, 1926, s. 51–54 i przyp. 2, gdzie lista 20 rękopisów z kolekcjami kazań Fabriego; Dagmar Ladisch-Grube, *Bernhard Fabri*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 2, hrsg. von Kurt Ruh et al., Berlin–New York 1980, szp. 681; Alfred Świerk, *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, Wrocław 1966 (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, 8), s. 152–153.

⁵ Otto Günther, *Zwei Breslauer Handschriften vom Baseler Konzil und ihr Schreiber*, „Schlesische Jahrbücher für Geistes- und Naturwissenschaft”, 3, 1924, s. 10–20; Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 123–124.

⁶ *Ibidem*, s. 124 o innych rękopisach sprowadzonych przez Fabriego o treściach antyhusyckich.

Tylko jeden rękopis (BUWr 6098 / Mil. II 46), co może budzić zaskoczenie, świadczy o uniwersyteckim pochodzeniu z Lipska⁷. Najstarszy rękopis to BUWr I F 212 z 1452 r. (filigrany: 1430 r., 1437 r.), z którego pochodzi większość przywołanych w niniejszym artykule cytatów⁸. Zawartość tego rękopisu to typowa kolekcja pism o pastoralnym przeznaczeniu, a mianowicie w kolejności: *Expositio symboli apostolorum* Jana z Kwidzyna, *Tractatus de Sacramento Eucharistie* Ps. Bonawentury, *De instructione sacerdotis* Piotra z Sycowa, *Themata sermonum de passione Christi* Jana Gersona, *De pollutione diurna* Jana Kannemanna, *De decem praeceptis* Mateusza z Krakowa, *De contractibus* oraz *De modo audiendi confessionum* Henryka z Hesji.

Data redakcji traktatu *De superstitionibus* nie jest znana. Wzmianka samego autora w treści rozprawy, na którą zwrócił uwagę już Anton Herschel⁹, o soborze w Bazylei (Bazylea–Ferrara–Florenceja–Rzym 1431–1449) i błędach Wiclefa i Husa dotyczących kultu obrazów może świadczyć, że powstał ok. połowy XV w., co potwierdzają datacje rękopisów spisanych między 1452 a 1466 r. (w znakomitej większości w latach 50. XV w.)¹⁰. W trakcie schizmatycznego soboru w Bazylei zajęto się sprawą czeską według porządku podpisanej wcześniej 11-punktowej

⁷ Na temat rękopisów lipskich i stanu badań kolekcji zob.: Jan Wróbel, *Aus der aktuellen Forschung über die mittelalterlichen Handschriften der Universitätsbibliothek in Leipzig*, „Studia Mediewistyczne”, 27, 1990, 1, s. 81–88 oraz Rudolf Helssig, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 1: *Die theologischen Handschriften*, Teil 1 (Ms 1–500), Wiesbaden 1995 (przedruk wyd. z 1926 r.); *idem*, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 3: *Die juristischen Handschriften*, (przedruk wyd. z 1926 r.), Wiesbaden 1996; Peter Burkhart, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 2: Abt. 5, Die lat. und dt. Hs., *Die theologischen Handschriften*, Teil 1 (Ms 501–625), Wiesbaden 1999.

⁸ Konstanty Jażdżewski, *Catalogus manu scriptorum codicum medii aevi Latinorum signa 180–260 comprehendens*, Wratislaviae 1982, s. 228–232.

⁹ Karl A. Herschel, *Dr. Wünschelburg*, „Serapeum”, 15, 1854, s. 332.

¹⁰ „Sed in Novo Testamento Deus factus est homo, potest in sua ymagine corporali adorari, huic autem traditioni et usui ecclesie de ymaginibus contradixerunt heretici hussite et Wicleff et maxime Trinitatis ymagini fulminat anathema, ubi pater speciem viri habet senis, filius iunioris et Spiritus Sanctus columbe tipum habet dicentes, quomodo spiritualem et in circumscripibilem divine essentie (f. 241va) quam cogitare non possumus sensibili forma depingere curamus. Et pater inquit homo non erat nec est visus ut homo, qua ergo audacia audent sibi ymaginem hominis quam minime recognovit. Huic errori Wicleff et hussitarum de hac Trinitate volens obviare Sacrosanctum concilium Basileense”, Jan z Wünschelburga, *Tractatus de superstitionibus*, rkps BUWr I F 212, f. 241rb–241va (dalej cyt. tylko rękopis). Zob. niżej Aneks. Rok 1444/1445 jako datę redakcji traktatu przyjmuje Josef Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, [w:] *Festschrift zu Dr. Franz Volkmers 75. Geburtstag*, hrsg. von Franz Albert, Habelschwerdt 1921 (Glatzer Heimatschriften, 5), szp. 37. Z kolei Dietrich Kurze, *Johann von Wünschelburg*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 4, Berlin–New York 1932, szp. 820 oraz Joseph Hansen, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte des Hexenwahns und der Hexenverfolgung im Mittelalter*, Bonn 1901, s. 104; rok ok. 1440, a Georg Hertel, *Abergläubische Gebräuche aus dem Mittelalter*, „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde”, 11, 1901, s. 272; lata 70. XV w., co w związku z latami życia autora nie wchodzi w grę i jest przyjętą przez tego autora datą sporządzenia rękopisu.

umowy zawartej w Chebie (niem. Eger) 18 V 1432 r.¹¹ Pierwsza tura debat z delegacją husycką odbyła się między 4 stycznia a 14 IV 1433 r., druga zaś 2 VIII–11 IX 1433 r., a ostateczną zgodę w formie tzw. *Kompaktatów bazylejskich* podpisano 5 VII 1436 r. w Iglawie¹². W trakcie obrad debatowano na temat czeskiej ikonofobii¹³. We Florencji w 1439 r. uzgodniono zaś dogmat o Trójcy Świętej (bulla *Laetentur caeli*)¹⁴. W poświęconej w szczególności tej problematyce jednej z kwestii traktatu: *De ymaginibus et signis eorum*, Wünschelburg odniósł się do toczonyj jeszcze w okresie przedhusyckim dyskusji w Czechach podważającej kult obrazów oceniany jako bałwochwalstwo¹⁵. W kontekście debaty przeciwko ikonoklazmowi Wünschelburg cytował m.in. Jana Damasceńskiego *De fide orthodoxa* oraz *De ymaginibus oratio*¹⁶. Przeciwko starej pobożnej tradycji w Kościele występowali wówczas Maciej z Janova, Mikołaj z Drezna, Jakoubek ze Stříbra oraz Václav Koranda, Jan Želivský, Jakub Matějův z Kaplic, Hieronim z Pragi oraz taborcy chiliaci. Pierwszy z wymienionych już w 1389 r. z powodu wystąpień

¹¹ Wymienia je Ivan Stojković (Jan z Dubrownika), zob. *Johannis de Ragusio Tractatus, quomodo Bohemi reducti sunt ad unitatem ecclesiae*, ed. František Palacký, [w:] *Monumenta Conciliorum Generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basileense. Scriptorum*, vol. 1, Vindobonae 1857, s. 219–220. Por.: Amadeo Molnár, *Chebský soudce*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposium k 500. výročí, květen 1982 Cheb*, Cheb 1984, s. 5–40; Jaroslav Nikodem, *Od Brna do Iglawy. Husyckie misje dyplomatyczne z lat 1419–1436*, „Kwartalnik Historyczny”, 121, 2014, 1, s. 123; František Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 3: *Kronika válečných let*, Praha 1996, s. 231–252, 396, przyp. 479; Stanisław Bylina, *Podróż husytów do Bazylei*, Warszawa 2013, s. 40.

¹² Przegląd źródeł i badań zob. Markus Wesche, *Concilium Basileense*, <http://www.repfont.badw.de/Concilium%20Basileense.pdf>, s. 22: bibliografia. Do sprawy czeskiej na soborze: Jiří Kejř, *Česká otázka na Basilejském koncilu*, „Husitský Tábor”, 8, 1985, s. 107–132; Alois Krchňák, *Čechové na Basilejském sněmu*, Svitavy 1997; František Šmahel, *Basilejská kompaktáta, jejich zpisemnění a ratifikace*, „*Studia Mediaevalia Bohemica*”, 1, 2009, 2, s. 187–229; *idem*, *Basilejská kompaktáta. Příběh deseti listin*, Praha 2011, s. 27–33; *idem*, *Husitská revoluce*, t. 3, s. 259–319; Bylina, *Podróż husytów do Bazylei*, s. 13–42; *idem*, *Revolucja husycka*, t. 2: *Czas chwaly i czas zmierzchu*, Warszawa 2015, s. 74–84; Nikodem, *Od Brna do Iglawy*, s. 122–131.

¹³ Dyskusje ikonoklastyczne ilustrują traktaty soborowe i dzienniki Stojkovicia, zob. *Johannis de Ragusio Tractatus*, s. 269, 273; *idem*, *Initium et prosecutio Basiliensis concilii*, ed. František Palacký, [w:] *Monumenta Conciliorum Generalium*, s. 82; Petra z Žatca, zob. *Petri Zatecensis Liber diurnus de gestis Bohemorum in concilio Basileensi*, ed. Palacký, [w:] *ibidem*, s. 294–295, 298, 308, 343; Gillesa Charliera, zob. *Aegidii Carlerii Liber de legationibus concilii Basiliensis pro reductione Bohemorum*, ed. Ernestus Birk, [w:] *ibidem*, s. 603.

¹⁴ *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 3: (1414–1445). *Konstancja. Bazylea–Ferrara–Florencja–Rzym, Florencja*, sesja 6, a. 10a–b, red. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Kraków 2004, s. 468–469. Por. Bernard Sesboüé, Joseph Wolinski, *Bóg zbawienia*, tłum. Piotr Rak, Kraków 1999 (Historia Dogmatów, 1), s. 295–297.

¹⁵ Rkps BUWr I F 212, f. f. 239rb–245ra.

¹⁶ *Ibidem*, f. 241ra–b, 244vb, 246vb. Jean Damascene, *La Foi orthodoxe*, 45–100, ed. Bonifatius Kotter, Traduction et notes Pierre Ledrux, Georges Matthieu de Durand, Paris 2011 (Sources chretiennes, N 540), c. 89 (IV, 16): *Sur les images*, s. 237–243; S. Joannis Damasceni, *De ymaginibus oratio I–II. Adversus eos, qui sacras imagines abiiciunt*, ed. Jacques-Paul Migne, Paris 1867 (Patrologia Graeca, 94), kol. 1231–1318.

przeciwko kultom świętych oraz czci obrazów musiał na synodzie wyrzec się swoich poglądów¹⁷. Drugi zaś w swoim obszernym, niezachowanym w całości traktacie *De reliquiis et veneratione sanctorum* włączył część *De imaginibus*¹⁸. Jakoubek ze Stříbra zaś jest autorem dwóch rozpraw o tej tematyce: *Posicio de imaginibus et adoracione illarum* (*Tractatulus de imaginibus*) oraz *Epistola de censu fumalium, de cultu imaginum et censibus quibus dotata est ecclesia* (*De fumalibus*)¹⁹. Do pierwszych na tym tle siłowych wystąpień doszło zaraz po śmierci Wacława IV (1419 r.), gdy zrewolucjonizowany tłum zaczął pustoszyć niektóre klasztory i kościoły²⁰.

¹⁷ Matthiae de Janov, *Regulae Veteris et Novi Testamenti*, lib. III: *Tractatus de Antichristo. Accedit Tractatus magistrorum Parisiensium de periculis novissimorum temporum nec non Milicii libellus de Antichristo*, ed. Vlastimil Kybal, Innsbruck 1911, tr. 5, dist. 5, c. 10: *De operatione Sathane in Antichristo per suos*, s. 36–40; Matthiae de Janov, *Regularum Veteris et Novi Testamenti*, lib. V: *De corpore Christi*, ed. Jana Nechutová, Helena Krmíčková, München 1993 (Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, 69), dist. 6a, c. 1–4: *De ymaginibus in templis vel statuis*, s. 81–111, oraz tekst wyrzeczenia Macieja z Janova: *Pražské synody a koncily předhusitské doby*, ed. Jaroslav V. Polc, Zdeňka Hledíková, Praha 2002, s. 245–247. Por.: Vlastimil Kybal, *M. Matěj z Janova. Jeho život, spisy a učení*, Praha 1905, s. 131–135; Vilém Herold, Milan Mraz, *Zur Geschichte des tschechischen philosophischen Denkens der vorhussitischen Zeit (Stand, Probleme und Perspektiven der Forschung)*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum”, 14, 1979, s. 44; Jan Hrdina, *Ośrodki pielgrzymkowe w średniowiecznych Czechach. Problematyka i realia*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 1995 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, 2), s. 252–260; Stanisław Bylina, *Z problematyki kontaktów Macieja z Janowa ze Śląskiem w drugiej połowie XIV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 19, 1964, 3–4, s. 328–335. Jan Royt, *Die Hussiten und ihr Verhältnis zur Kunst*, [w:] *Jan Hus – Zwischen Zeiten, Völkern, Konfessionen: Vorträge des internationalen Symposions in Bayreuth vom 22. bis 26. September 1993*, hrsg. von Ferdinand Seibt, Zdeněk Dittrich, München 1997 (Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, 85), s. 314–315, zalicza tę grupę czeskich myślicieli do właściwych ikonoklastów obok krytyków nadużywania obrazów w kulcie w kontekście zabobonnym oraz zwykłego pospólstwa grabiącego i plądrującego kościoły dla zysku.

¹⁸ Edycja: Jana Nechutová, *Nicolai de Dresda „De imaginibus”*, „Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské univerzity“, E 15, 1970, s. 211–240; Por.: *eadem*, *Traktát Mikuláše z Drážďan „De imaginibus” a jeho vztah k Matěji z Janova*, *ibidem*, Brno 1964 (Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské univerzity, Rada E 9, s. 149–162 oraz Piotra Payna, ed. *eadem*, *Traktát „De ymaginibus”*, *připisovaný Petry Paynovi (Pražský univerzitní kodex IX E 10, ff. 210v–214r)*, „Husitský Tabor”, 9, 1987, s. 325–334.

¹⁹ Lista rkpsów oraz odpisów w: Pavel Spunar, *Repertorium auctorum Bohemorum provectum idearum post Universitatem Pragensem conditam illustrans*, t. 1, Wrocław–Łódź 1985 (Studia Copernicana, 25), s. 236–237, nr 639; s. 241, nr 655; Jana Nechutová, *Filius patri mortuo statuum fecit. Bájny antický příběh v české reformaci*, [w:] Jakoubek ze Stříbra, *Texty a jejich působení*, ed. Oto Halama, Pavel Soukup, Praha 2006, s. 91–93, przyp. 18, 20.

²⁰ Stanisław Bylina, *Rewolucja husycka. Przedświt i pierwsze lata*, Warszawa 2011, s. 227–228, gdzie relacja z kroniki Jana z Příbramě. Pewne odpryski ikonofobii, aczkolwiek o niepewnym podłożu, nie ominęły ziem polskich, skoro w źródłach konsystorskich czytamy, że Paweł Lubowski i Piotr Mączka w Łomży zostały oskarżeni, ponieważ „subvertentes ymagines in altari pedibus, sursum dorso verterunt et facie ad parietem, more hereticorum”, ed. *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, t. 2, Kraków 1902, nr 1215. Por. Ewa Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 517.

Pewne jest, że w genezie traktatu nie można przecenić wpływu praskiego środowiska reformatorskiego, gdzie problematyka kultu obrazów była od dawna dyskutowana, a przez husytów kontestowana²¹. Uwagi te nie wykluczają roli środowisk diecezjalnych. Można tu wskazać ustawę synodu wrocławskiego z 1446 r. o zakazie propagowania budzących podejrzenia kultów przez kler parafialny²².

Nadwrażliwość na kwestię husycką i skłonność do polemik charakteryzowała wielu ówczesnych autorów kościelnych, ale w przypadku Wünschelburga pytaniem pozostaje wpływ sytuacji w rodzinnym mieście lipskiego teologa lub szerzej na Śląsku w ogólności²³. Wünschelburga nie ominął ferment husycki i otwarta wojna religijna w całym hrabstwie kłodzkim. Po wygaśnięciu umowy stanów Kłodzka z książętami śląskimi z księciem ziebickim Janem na czele przeciwko husytom w listopadzie 1425 r., radykalny odłam husytów – orebici (sierotki) – pod dowództwem księdza Ambrożego zdobył Wünschelburg. Tamtejszy wójt wyjednał wykupienie mężczyzn i puszczenie wolno kobiet i dzieci. Dwaj kapłani ratowali się ucieczką w przebraniu kobiecym. Jednego z nich zdradziło dziecko, które trzymane na rękę płakało i wzywało matkę. Kapłan próbował dziecko uspokoić, co zwróciło uwagę sierotek. Jeden z nich sięgnął pod woalkę i odkrył przebranie. Kapłan zostawił dziecko i rzucił się do ucieczki. Szybko pojmany został zatłuczony przez sierotki na

²¹ Zob. przede wszystkim artykuły zebrane w „Husitský Tábor”, 8, 1985: Josef Krása, *Husitské obrazoborectví: poznámky k jeho studiu*, s. 9–17; Karel Stejskal, *Funkce obrazu v husitství*, s. 19–28; Jana Nechutová, *Prameny předhusitské a husitské ikonofobie*, s. 29–38; Jan Chlíbec, *K vývoji názorů Jana Rokycany na umělecké dílo*, s. 39–57; Noemi Rejchrtová, *Obrazoborecké tendence utrakvistické mentality jagellonského období a jejich dosah*, s. 59–68; oraz: Royt, *Die Hussiten, passim*; Jana Nechutová, *Polemika Štěpána z Dolan s husitskou ikonofobií*, [w:] *Husitství – reformace – renesance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, sv. 1, ed. Jaroslav Pánek, Praha 1994 (Práce Historického ústavu AV ČR, 9/1), s. 391–399; Jacek Dębicki, *Ein Beitrag zur Bildertheologie der vorhussitischen und hussitischen Zeiten in Böhmen*, „Umění”, 30, 1992, 6, s. 415–422; *idem*, *Ideowe przesłanki obrazoburstwa w Czechach w czasach przedhusyckich i husyckich a teologia obrazu w okresie wczesnej reformacji*, [w:] *Sztuka i dialog wyznań w XVI i XVII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Wrocław, listopad 1999*, red. Jan Harasimowicz, Warszawa 2000, s. 77–87; Karel Stejskal, *Ikonoklasmus českého středověku a jeho limity*, „Umění”, 48, 2000, s. 206–217; *idem*, *Pokus o zničení obrazu v Betlémské kapli v Praze roku 1412. Příspěvek k dějinám ikonoklasmu v Čechách*, [w:] *Septuaginta Paulo Spunar oblata (70+2)*, ed. Jiří K. Kroupa, Praha 2000, s. 399–400; *idem*, *Ještě k ikonoklasmu v Čechách*, „Listy Filologické”, 122, 1999, s. 194–196, a także ogólny przegląd zjawiska w chrześcijaństwie: *Bilder*, [w:] *Theologische Realenzyklopädie*, Bd. 6, Berlin–New York 1980, s. 515–568.

²² *Concilia Poloniae*, ed. Jakub Sawicki, t. 10: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław–Kraków 1963, c. 55, s. 454–455. Por. Halina Manikowska, *Ruch pielgrzymkowy na Śląsku w średniowieczu – problemy badawcze*, [w:] *Peregrinationes*, s. 235–236, przyp. 44. O kultach „cudownych” obrazów i figur w XV-wiecznym Wrocławiu zob. Kazimierz Dola, *Problemy kościelno-duszpasterskie w diecezji wrocławskiej w XV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1986, 4, s. 531.

²³ Sytuację tę scharakteryzował ostatnio Franz Machilek, *Schlesien, Hus und die Hussiten 1403–1435*, [w:] *Die Hussitische Revolution. Religiöse, politische und regionale Aspekte*, hrsg. von *idem*, Köln–Weimar–Wien 2012, s. 109–141.

śmierć. Symbolem oporu antyhusyckiego stał się miejscowy (w 1407 r. notowany jako altarysta) proboszcz katolicki Nikolas Mägerlin (Megerlein, Megerleyn), który odmówił ucieczki w przebraniu, gdyż jak tłumaczył, uwłaczałoby to jego stanowi kapłańskiemu i za odmowę przyjęcia „czterech artykułów” został zamordowany przez husytów w 1425 r. na stosie, a jego śmierć szybko została owiana literacką legendą o męczeństwie spisaną przez kupca z Bolkowa Martina Kotbusa (Martina z Bolkenhain). W świetle niepotwierdzonej w innych źródłach legendy męczeńską śmierć poniósł także inny kapłan z Wünschelburga²⁴. Kulminacyjnym momentem walk była zaś klęska księcia ziebickiego Jana w dniu 27 XII 1428 r. w starciu z wojskami husyckimi pod Starym Wielistawiem w pobliżu Kłodzka. Ostatecznie skuteczne powstrzymanie husytyzmu w ziemi kłodzkiej zostało przypisane wstawiennictwu NMP w jej kłodzkim wizerunku. Najazdy husyckie na ziemię kłodzką ustały dopiero w 1434 r.²⁵

Reformatorskie intencje autor omawianego traktatu zapowiedział już w incipicie z fragmentem PnP 2, 12–13: „tempus putationis advenit vox turturis audita est in terra nostra ficus protulit grossos suos vineae florent dederunt odorem surge amica mea speciosa mea et veni” („Nadszedł czas przycinania winnic i głos synogarlicy już słyhać w naszej krainie. Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne

²⁴ *Chronik des Martin von Bolkenhain*, ed. Franz Wachter, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, vol. 12, Breslau 1883, s. 1–18 (tu s. 3–4); *Urkunden und Regesten zur Geschichte der Grafschaft Glatz von 1401 bis 1500*, hrsg. von Franz Volkmmer, Wilhelm Hohaus, Habelschwerdt 1888 (Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz, 2), s. 145–146. Por.: Aloys Bach, *Urkundliche Kirchengeschichte der Grafschaft Glaz. Von der Urzeit bis auf unsere Tage*, Breslau 1841, s. 61; Colmar Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420–1435*, Berlin 1872, s. 99–102; Paul Bretschneider, *Die Hussiten in Wünschelburg*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande. Gedenkblätter zum Fünfhundertjahrtag des Gefechts am Roten Berge*, hrsg. von Franz Albert, Glatz 1928 (Glatzer Heimatschriften, 20), s. 39–42: wraz z edycją kroniki w tłum. na współczesny niemiecki (s. 40–42); Arno Herzig, Małgorzata Ruchniewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej*, tłum. V. Grotowicz, Hamburg–Wrocław 2006, s. 78. Okres wojen husyckich omawia: Franz Albert, *Die Hussiten vor Glatz*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande*, s. 48–54; Udo Lincke, *Die Einfälle der Hussiten in die Grafschaft Glatz und das Gefecht am Roten Berge*, [w:] *ibidem*, s. 34–39; Bertold Bretholz, *Der Ursprung der Hussitenkriege und ihr Uebergreifen auf die Grafschaft Glatz*, [w:] *ibidem*, s. 6–15; Augustin Neumann, *Die katholischen Märtyrer der Hussitenzeit*, Warnsdorf 1930, s. 131–135; Marek Cetwiński, *Pradzieje i średniowiecze*, [w:] *Kłodzko. Dzieje miasta*, red. Ryszard Gładkiewicz, Kłodzko 1998, s. 49–50; Kazimierz Bartkiewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław–Gdańsk 1977 (Monografie Śląskie Ossolineum, 28), s. 153–158; Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 3, s. 168, 373, przyp. 322 z uwagami na temat daty wydarzenia; Machilek, *Schlesien, Hus und die Hussiten*, s. 130, przyp. 94, gdzie dalsza literatura. Legendy o Mägerlinie nie potwierdza *Cronica monasterii canonicorum regularium (S. Augustini) in Glac / Kronika klasztoru kanoników regularnych (św. Augustyna) w Kłodzku*, ed./wyd. Wojciech Mrozowicz, Wratislaviae 2003, s. 30–32; Wojciech Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, 2234. Historia, 143), s. 154, a wspomina jedynie o bohaterskiej postawie przeora klasztoru w Kłodzku Henryka Vogtsdorfa, który miał wzywać mieszkańców do aktywnej obrony przed husytami.

²⁵ Cetwiński, *Pradzieje i średniowiecze*, s. 50; Bartkiewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej*, s. 158.

krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko moja, piękna ma i pójdź!”), który pełnił funkcję *verbum thematis* wstępnej części traktatu (*Introductio*) oraz myśli przewodniej całej rozprawy z uzasadnieniem wyboru problematyki. Wünschelburg powracał do przywołanego wersetu biblijnego wielokrotnie, komentując kolejne słowa z PnP 2, 12–13 w długiej egzegezie, która przypomina konstrukcję *sermo modernus*²⁶.

We wstępie zapowiadał, że wybór właściwego czasu warunkuje właściwe postępowanie, albowiem „wszystko ma swój czas” (Koh 3, 1). Czas, czyli ruch planet określonych według wskazań zodiaku, obserwuje medycyna, ponieważ od cyrkulacji ciał niebieskich zależy rozwój lub upadek rzeczy ziemskich. Właściwy czas wypędza lenistwo u pokutujących, wymaga uprzedniego przygotowania u poddanych oraz sprawiedliwej oceny u przełożonych²⁷. Czym innym jest czas dla błogosławionych w raju, dla potępionych w piekle i jeszcze czymś innym dla śmiertelników w życiu doczesnym. Pierwszego trzeba pragnąć, drugiego unikać, a trzeci należy naprawiać i uzdrawiać²⁸. Naprawa lub swoista terapia „temporis vero viatorum”, a więc doczesnego życia współczesnych, to główna intencja i cel traktatu. Wünschelburg posługiwał się typową w piśmiennictwie pastoralnym epoki retoryką medyczną dla wykazania potrzeby naprawy świata dzięki swoistej terapii za pomocą dostępnych medykamentów, po które należy sięgnąć, albowiem według Syr 38, 4: „Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził”. Są nimi mądrość, łaska, przebaczenie, pokuta oraz kaznodziejstwo²⁹. Wünschelburg wynosił kaznodziejstwo, które ma charakter uniwersalny, niezależny od czasu i odbiorców, do fundamentalnego lekarstwa na ułomności doczesnego świata, przeobrażając część wstępną traktatu w wielką apologetykę nauczania kaznodziejskiego. Porównywał do śpiewu i zachowań koguta, którego mózg podany w napoju jest odtrutką przeciwko jadowi węży. Podobnie kaznodzieje

²⁶ W rkpsie BUWr I F 384, f. 40r nota na prawym marginesie ręką z XV w. przy incipicie traktatu informuje błędnie; przypisuje autorstwo Janowi Kapistranowi oraz nazywa długim kazaniem: „Sermo venerabilis patris Capistrani de superstitionibus longus valde”.

²⁷ „Tempus putationis advenit”, scribitur Cantica secundo capitulo [2, 12]. Philaretus in tractatu De natura morborum dicit, quod in medicina rite congrueque summenda motum siderum seu stellarum aspicere oportet, quia dicit Aristoteles secundo De generatione, quod motus solis et aliarum planetarum in aliquo circulo, hoc est zodiaco, est causa generationis et corruptionis rerum in hiis inferioribus. Sic consequenter et alteratione et quia „omnia tempora tempus habent”, Ecclesiastes 3 [3, 1]. Ideo tempus multum considerandum est. Et primo, oportunitas temporis excutit pigritiam a penitentibus Galatis VI [6, 9–10]: „Bonum autem facientes non deficiamus tempore autem suo metemus, ergo dum tempus habemus operemur bonum ad omnes”. Secundo universitas temporis expetit munditiam a servientibus. Ecclesiastes IX [9, 8]: „Omni tempore sint candida vestimenta tua et oleum de capite tuo non deficiat”. Tertio summa equitas exigit iustitiam a presidentibus Psalmus LXXIII [75, 3]: „Cum acceptio tempus, ego iustitias iudicabo”, rkps BUWr I F 212, f. 228ra.

²⁸ „Cum itaque tempus large acceptum triplex sit, scilicet beatorum in paradiso, dampnatorum in inferno et viatorum in mundo. Tempus beatorum est appetendum, tempus dampnatorum fugiendum. Tempus vero viatorum multum curandum est”, *ibidem*, f. 228ra.

²⁹ *Ibidem*, f. 228ra–b.

poją słuchaczy naukami i rozpędzają nimi truciznę węży. Predykanci podobni są do kogutów z trzech powodów, czyli trzech cech przyrodzonych zachowań tych domowych ptaków: *discretio*, *variatio vocis* i *percusio lateris*. Pierwsze (*discretio*) to roztropność i ostrożność, albowiem podobnie jak koguty, które nocną porą rozmyślają, aby rankiem wydać głos, kaznodzieja najpierw waży ludzkie życie, a potem wydaje głos i ocenia postępowanie w słowach wybranych adekwatnie do miejsca, czasu i percepcji audytorium. Pobrzmiewa w tych słowach doświadczenie spowiednicze autora i nauka o konieczności dostrzegania w konfesjonale okoliczności towarzyszących grzechom (*circumstantiae*) i obiektywnej oceny penitenta. Kazanie bowiem postrzegano jako ściśle powiązane ze spowiedzią, do której kaznodzieja, zazwyczaj również spowiednik, miał skłaniać słuchaczy³⁰. Mądry kaznodzieje to koguty, które podrywają domowników do pracy, a leniwi, bogaci i chciwi duchowni to kury, które nie ruszają się z miejsca, lecz gwarzą, rozsiadają się i wszystko zaniedbują. Drugie (*variatio vocis*) to zmienny dyskurs nauczania kaznodziei, który zależnie od momentu kazania i audytorium raz mówi ostro do grzeszników, raz łagodnie do prawych chrześcijan. Trzecie zaś, czyli trzepotanie skrzydłami w dachówkę po przebudzeniu (*percusio lateris*), to uprzednie przygotowanie się kaznodziei do kazania, kiedy modlitwą i medytacją pobudza się do nauczania i przebudzenia śpiących³¹. Ta „ornitologiczna” wykładnia *instrumentum praedicationis* była nie tylko alegoryczną ilustracją pochwały kaznodziejstwa, lecz także uzasadnieniem właściwego wyboru czasu dla nauczycielskiej lub, aby trzymać się retoryki medycznej autora, terapeutycznej funkcji i właściwości kaznodziejstwa.

³⁰ Joseph Goering, *The Internal Forum and the Literature of Penance and Confession*, [w:] *The History of Medieval Canon Law in the Classical Period, 1140–1234: from Gratian to the Decretals of Pope Gregory IX*, ed. Wilfried Hartmann, Kenneth Pennington, Washington DC 2008, s. 379–428 (tu s. 398); Durant W. Robertson, *A Note on the Classical Origin of “Circumstances” in the Medieval Confessional*, „*Studies in Philology*”, 43, 1956, s. 6–14; Johannes Gründel, *Die Lehre von den Umständen der menschlichen Handlung im Mittelalter*, Münster 1963 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters, 39, 5), s. 393–395; Jiří Kejř, *Summae confessorum a jiná díla pro foro interno v rukopisech českých a moravských knihoven*, Praha 2003 (Studie o rukopisech. Monographia. Středověké kanonické právo v rukopisech České republiky, díl 1, sv. 8), s. 19–20.

³¹ „Tales sunt predicatorum non habentes differentiam temporum nec personarum, qui tamen per gallum designati sunt iuxta illud Iob XXXVIII [38, 36]: «Quis dabit gallo intellectum», legitur enim De proprietibus rerum, quod cerebrum galli in potu sumptum valet contra morsus serpentum, quia demit eorum venenum. In cerebri autem partibus precipue radicata est sensitive cognitionis virtus. Est itaque cerebrum galli velut sensus predicatoris sancti, qui dum per doctrine potum ab audientibus capitur, serpentis morsus seu venenum fugatur, quia antiqui hostis deceptio tegitur et vincitur. Representat etiam gallus verorum predicatorum doctrinam in cantu tripliciter. Primo propter discretionem temporis, nam gallus post horam noctis discernit et postea vocem excitationis emittit. Sic predicator verus et iustus in suis auditoribus precipue in tenebrosis peccatoribus prius qualitatem vite considerat et tunc demum ad erudiendam congruam vocem format”, rkps BUWr I F 212, f. 228rb. Por.: Krzysztof Bracha, *Kogut, czyli dobry kaznodzieja według Jana z Wünschelburga*, [w:] *Ambona. Teksty o kulturze średniowiecza ofiarowane Stanisławowi Bylinie*, red. idem, Wojciech Brojer, Warszawa 2016, s. 227–252.

Wünschelburg w komentarzu do *verbum thematis* traktatu konkludował, że skoro „minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł” (PnP 2, 11), nadszedł właściwy czas dla kaznodziejstwa („optimum tempus habes predicandi”)³². Niestety, jak ubolewał, gdy „Na ziemi widać już kwiaty” (PnP 2, 12), wraz z dobrem budzi się do życia także zło. Przeciwno złu, które szerzy się potrójnie, kieruje się właśnie kazania. Pierwsze zło to niewierność, czyli zima, drugie zło to prześladowanie, czyli deszcz, a trzecie to przesąd, które mieści się w przewrotnych zachowaniach wiernych. Dwa pierwsze są pokonane, lecz przesady heretyków i nędznych chrześcijan nadal pozostały, wyrokował Wünschelburg. Przesady powstrzymują rozwój kwiatów dobrych uczynków i dlatego należy je wyciąć za pomocą kosy. Jej rolę spełniają właśnie pouczenia kaznodziejskie. Oto konkluzja autora i wykładnia głównej intencji traktatu. Jest nią krytyka i potępienie zabobonów i wszelkich błędów w wierze³³.

Wyraźne nawiązywanie Wünschelburga do misji kaznodziejskiej może potwierdzać, że traktat miał związek z aktywnością kaznodziejską autora przede wszystkim w Ambergu, skierowaną *ex ambona* przeciwko podobnej problematyce błędów i nadużyć w kulcie. Kazania Wünschelburga, które mogłyby w tym miejscu stanowić materiał do porównań, jak wspomnieliśmy wyżej, nie są niestety zbadane. W każdym razie *De superstitionibus* jako prawdopodobna kontynuacja kaznodziejskich wypowiedzi autora to wyraz niepokoju i frustracji w czasach zamętu i polemik religijnych z powodu słabości dotychczasowych wysiłków ewangelizacyjnych, przede wszystkim kaznodziejskich Kościoła, co z rozgoryczeniem teolog lipski i kaznodzieja amberski wyznał z przywołaniem Jr 8, 15: „Expectavimus pacem et non erat tempus bonum medelle et ecce formido” („Oczekujemy pokoju – ale nie ma nic dobrego: czasu uleczenia – ale oto przerażenie!”)³⁴. Frustracje potęgowało przekonanie, że czasy współczesne autorowi, pełne błędów i wypaczeń, to najwłaściwszy moment na czynną reakcję, a nie na bierność kaznodziejów.

³² *Ibidem*, f. 229vb.

³³ „Hec Canon ideo dicit tantum: «Iam enim hiems transiit imber abiit et recessit» [Pnp 2, 11], igitur optimum tempus est predicandi. «Surge igitur amica mea, flores apparuerunt in terra nostra» [Pnp 2, 10–12], id est homines in fide florentes apperuerunt in Iudea, que olim a diabolo possessa, sed nunc a me per victoriam crucis recepta, dicitur nostra «Tempus putationis advenit» [Pnp 2, 12], ut vitia precidantur et flores virtutum celerius erumpant, frequentius enim cum bonis surgunt mali, qui frequenter canendi sunt, avelli enim omnino non possunt. Unde Bernhardus. Quis ita ad unguem omnia a se superflua resecat, ut nil se habere putet putationi dignum credite mihi et putata repullulant et effugata reddent et reaccenduntur extincta et sopita denuo excitantur, ubi ergo considerandum est, quod triplex est malum, quod impeditum facit, ne currat predicatio fidei, scilicet malum infidelitatis hiems et malum persecutionis imber et malum superstitionis, quod est in perversis moribus. Duo prima mala pro magna parte recesserunt. Sed tertium malum superstitionis hereticorum et parvorum christianorum adhuc restat, quod apparentes flores bonorum operum suffocare videtur, et ideo falce disputationis est amputandum”, *ibidem*, f. 230rb.

³⁴ „Sed hec medicina non habet effectum ex causa multiplici vel quia non dat in tempore aperto Ieremias VII [8, 15]: «Expectavimus pacem et non erat tempus bonum medelle et ecce formido». Tales sunt predicatorum non habentes differentiam temporum nec personarum, qui tamen per gallum designati sunt”, *ibidem*, f. 228rb.

Wünschelburg, absolwent praskiego uniwersytetu, podkreślając szczególną rolę *instrumentum praedicationis*, nawiązywał w ten sposób do idei kazania – pokarmu niezbędnego do zbawienia, co jest kontynuacją długiego procesu nobilitacji kazania w programie pastoralnym Kościoła, szczególnie w okresie polaterańskiego, myśli, która w reformie czeskiej znalazła szczególną recepcję³⁵.

Po długim wstępie (*Introductio*) Wünschelburg przedstawił obszerną listę przykładów *superstitiones* jako ilustrację przedmiotu rozprawy. Większa część powołanej egzemplifikacji pochodzi z piśmiennictwa epoki i ma charakter topiczny, pozostała prezentuje mniej znane, nierzadko o wartości unikatowej przykłady podobnego folkloru, być może nawet znanego autorowi z autopsji³⁶. Wünschelburg nie stronił także od oskarżeń duchowieństwa o partycypację i popularyzację podobnych błędów wśród wiernych, co także mieści się w typowym dyskursie reformatorskim i krytycyzmie końca średniowiecza. Wspomina także błędy wymienione anonimowo pewnego brata zakonnego rozpowszechniane z ambony, co jest zapewne śladem znajomości sprawy brata augustianina-eremity z klasztoru w Landau, Wenera z Friedbergu, sążonego w Spirze i Heidelbergu w 1405 r. przed trybunałem biskupim. Proces ten stał się zarzewiem powstania wcześniejszego o tej samej problematyce traktatu *De superstitionibus* heidelberskiego mistrza Mikołaja Magni z Jawora, pod którego wyraźnym wpływem pozostaje traktat Jan z Wünschelburga³⁷.

W wewnętrznej strukturze traktatu Wünschelburg nie powtarzał wiernie, jak to często bywało w piśmiennictwie o podobnej tematyce, tomistycznej typologii zabobonów, aczkolwiek powołuje się na augustyńsko-tomistyczną koncepcję przesądów wypracowaną przez Tomasza z Akwinu w *Summa theologiae*, lecz w przeważającej części dzieła skupiał się na najbardziej interesującej go problematyce kultów obrazów i figur świętych, krytykując nierzadko występujące w tej dziedzinie nadużycia i przejawy zabobonowego myślenia, fałszywe pielgrzymki, a zwłaszcza fałszywe cuda³⁸. Tych ostatnich nie nazywał zresztą pojęciem *miraculum*, lecz uży-

³⁵ Szerzej na ten temat: Krzysztof Bracha, „*Semen est verbum Dei*”. *Postylla Carcer animae przypisywana Janowi Szczeknie*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. Roman Łaskowski, Roman Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 61–71; *idem*, *Nourishment and Correction: Preaching and Reform in Central-Eastern Europe in the Later Middle Ages*, „Przegląd Tomistyczny”, 22, 2016, s. 201–229.

³⁶ Rkps BUWr I F 212, f. 232ra–233rb.

³⁷ „Idem patet in superstitione, quam quidam religiosi practicant fundentes liquorem vini vel aque super lignum vite et dantes ad bibendum contra febres, patet etiam superstitio, in hoc quod quidam recipiunt clavum, qui dicitur penetrasse manum Salvatoris, cum quo solent perforare grossos, de quibus dant bibere contra febres vel alias infirmitates”, *ibidem*, f. 232vb; „Unde quidam lector ymmo potius seductor de certo ordine pronunc innominato ex causa publice in sermone ad populum predicavit”, *ibidem*, f. 235vb. Por. ostatnio: Krzysztof Bracha, „*Cristus in siner jogent vnd kintheit gewundert hart*”. *Dziewiąty punkt oskarżenia brata Wenera z Friedbergu w procesie z 1405 r.*, [w:] *Inkwizycja papieska w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Paweł Kras, Kraków 2010, s. 329–348.

³⁸ „Secundum quod dicit sanctus Thomas, Secunda secunde, questio 96, articulo 2°, quod in hiis, que fiunt ad aliquos effectus inducendos, considerandum est, utrum naturaliter videantur tales

wał określić odnoszonych do kręgu ludowych wyobrażeń: *prodigum*, *portentum* lub po prostu *signum*, wywodząc je ze zwodzeń i wymysłów diabła³⁹.

Charakterystyczne skupienie uwagi na krytyce zmyślonych cudów, podejrzanych kultów obrazów świętych i fałszywych pielgrzymek przywodzi na myśl wcześniejszy, dziś już niestety niezachowany, zredagowany przez Wünschelburga traktat *De signis et miraculis falsis*, znany jedynie z pośrednich XVI-wiecznych relacji, wspomniany w dziele kronikarskim Georga Fabriciusa *Rerum Misnicarum libri septem* wydanym w 1569 r. Traktat *De signis et miraculis falsis* Wünschelburga znalazł się ponadto od 1557 r. na liście *Index librorum prohibitorum* w Rzymie⁴⁰. W jednej z nich zanotowano m.in., że teolog „opowiadał w nim o licznych oszustwach żądnych dóbr materialnych księży, na przykład o pocącej się krwi Chrystusa, o zawartej w kryształowym naczyniu rdzy, którą w Krakowie jako krew Chrystusa czczono, o kapiącej z drewnianej figury żywicy uznawanej za krew Chrystusa, o pewnym czeskim kleryku, który aby lud oszukać, hostię własną krwią pomalował, oraz o zmyślonej krwi Chrystusa w Wilsnacku w diecezji Havelberg, przeciwko której, jak relacjonowano, ów [tzn. Wünschelburg – K.B.] tę księgę napisał”⁴¹.

effectus posse causaliter et sic licet, quia licitum est causas naturales adhibere ad proprios effectus, dum autem non videantur tales effectus posse causare consequens est, quod adhibentur ad hos effectus causandos non tamquam cause, sed solum quasi signa et non a Deo vel ab Ecclesia instituta ad tales effectus et sic pertinent ad pacta significationum cum demonibus inita. Unde Augustinus. Alliciuntur demones per creaturas, quas non ipsi, sed Deus condidit delectabilibus pro sua diversitate diversis, non ut animalia cibus, sed ut spiritus signis, que cuiuscumque delectationi congruunt per varia genera lapidum, herbarum, lignorum, aliumque carminum, rituum, characterum et figurarum”, rkps BUWr I F 212, f. 232ra. Tomistyczną typologię i koncepcję zabobonów, która w późnośredniowiecznej krytyce *superstitionum* stanowiła podstawę doktrynalną, omówił szczegółowo Dieter Harmening, *Superstitio. Überlieferungs- und theoriegeschichtliche Untersuchungen zur kirchlich-theologischen Aberglaubensliteratur des Mittelalters*, Berlin 1979, s. 311–317. Wykład superstycjologii Tomasa z Akwinu, *Summa theologiae*, II,II, qu. 92–96, zob. Sancti Thomae Aquinatis *Opera omnia* iussu impensaue Leonis XIII P.M. edita, vol. 9, Romae 1897, s. 298–335. Na temat tego piśmiennictwa por. ostatnio: Krzysztof Bracha, *Des Teufels Lug und Trug. Nikolaus Magni von Jauer: Ein Reformtheologe des 15. Jahrhunderts gegen Aberglaube und Götzendienst*, Dettelbach 2013 (Quellen und Forschungen zur Europäischen Ethnologie, 25), s. 47–74; Michael D. Bailey, *Fearful Spirits, Reasoned Follies. The Boundaries of Superstition in Late Medieval Europe*, Ithaca–London 2013, s. 7–34; idem, *Magic and Superstition in Europe. A Concise History from Antiquity to the Present*, Lanham–Plumouth 2007, s. 107–140; Jean Verdon, *Les superstitions au Moyen Âge*, Paris 2008, s. 223–245; Graziella Federici Vescovini, *Le Moyen Âge magique. La magie entre religion et science aux XIII^e et XIV^e siècles*, Paris 2011, s. 17–36.

³⁹ „Quoniam magna signa et prodigia et portenta fictiam sathane menciuntur fieri vel eciam faciunt iniqui”, rkps BUWr I F 212, f. 247rb.

⁴⁰ *Georgii Fabricii Chemnicensis Rerum Misnicarum libri VI*, Lib. 2: *Cyrante Ernesto Voegelino*, Lipsiae 1569, s. 150 (wymieniony pod rokiem 1444); *Thesaurus de la littérature interdite au XVI^e siècle, Auteurs, ouvrages, éditions*, ed. Jesús Martínez de Bujanda, Québec 1996 (Index des livres interdits, 10), s. 413; Dieter Harmening, *Wörterbuch des Aberglaubens*, Stuttgart 2005, s. 239, błędnie utożsamiony z *De superstitionibus*.

⁴¹ „Recenset in eo aliquot fallacias auarorum sacerdotum, ut de imagine Christi sudante. De rubigine in manubrio crystallino pro sanguine Christi, Cracouiae adorato. De resina ex ligna

Zaginiony traktat lipskiego teologa powstał według przypuszczeń dotychczasowej literatury ok. 1444 r., przed zredagowaniem rozprawy *De superstitionibus*, był jednym z licznych w owym czasie wystąpień pisarzy kościelnych, wywodzących się zwłaszcza ze środowisk reformatorskich, przeciwko pielgrzymkom do słynącej łaskami krwawiącej hostii w Wilsnacku⁴². Wünschelburg miał zresztą już w 1429 r. wystąpić z ekspertyzą przeciwko cudom w Wilsnacku dla arcybiskupa magdeburgskiego Günthera von Schwarzburg. Uniwersytet lipski nie zaangażował się jednak szerzej w dysputę wokół Wilsnacku, głównie z powodu ingerencji i braku zainteresowania władzy politycznej, choć ze szczególnym zapałem włączył się w nią początkowo Jan Kone. Mistrzowie uniwersyteccy nie odpowiedzieli na prośbę abpa magdeburgskiego Fryderyka, który w 1447 r. wysłał do Lipska traktat erfurckich teologów z prośbą o ustosunkowanie się. W 1448 r. na ponowioną prośbę arcybiskupa powołali się wykrętnie na wcześniejszą wykładnię wspomnianego Jana Kone⁴³. Prezentowany traktat *De superstitionibus* jawi się w tym kontekście jako nowsza, znacznie rozbudowana wersja zaginionej rozprawy o fałszywych cudach, bądź jej uzupełnienie⁴⁴. W traktacie Wünschelburga brak jednak wzmianki o Wilsnacku.

We wspomnianym wcześniej zaginionym rękopisie dawnej Gymnasialbibliothek w Magdeburgu 113, traktat o przesądach Wünschelburga nosi nawet tytuł *De superstitionibus et miraculis*, a poprzedzają go w kodeksie magdeburgskim dwie ekspertyzy o Wilsnacku z 1443 r. mistrzów uniwersytetu w Erfurcie, które wpisują się

imagine defluente, et eodemmodo pro Christi sanguine habita. De sacerdote Boemico qui suo sanguine ad decipiendum populum tinxit ostiam. De ementitio sanguine Christi in Vuelsnag oppido Saxoniae, cuius causa eum librum scripsit”, *Epitome bibliothecae Conradi Gesneri*, Tigvuri 1555, f. 112va–b. Por.: Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820; Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 36, gdzie wymieniono jeszcze innych XVI-wiecznych autorów, notujących zaginiony traktat Wünschelburga.

⁴² Szerzej zob.: Krzysztof Bracha, *Zwischen miracula, mirabilia und mira. Die Wallfahrten nach Wilsnack im Urteil Jakobs von Paradies*, [w:] *Die Wilsnackfahrt. Ein Wallfahrts- und Kommunikationszentrum Nord- und Mitteleuropas im Spätmittelalter*, hrsg. von Felix Escher, Hartmut Kühne, Frankfurt am Main 2006 (Europäische Wallfahrtsstudien, 2), s. 165–177; Hartmut Boockmann, *Der Streit um das Wilsnacker Blut. Zur Situation des deutschen Klerus in der Mitte des 15. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für historische Forschung”, 9, 1982, s. 385–408; *Wunder – Wallfahrt – Widersacher. Die Wilsnackfahrt*, hrsg. von Hartmut Kühne, Anne-Katrin Ziesak, Regensburg 2005; Volker Honeemann, *Wilsnacker Wunderblut*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 10, Berlin–New York 1999, szp. 1171–1178, gdzie dalsza literatura zagadnienia. Nie jest jednak wykluczone, że traktat Wünschelburga o cudzie w Wilsnacku powstał znacznie wcześniej, por. Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820.

⁴³ *Urkundenbuch der Universität Leipzig von 1409–1555*, hrsg. von Bruno Stübel, Leipzig 1879 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, II, 11), s. 114–115, nr 98; *ibidem*, s. 116–118, nr 100–101. Por.: Otto Kirn, *Die Leipziger Theologische Fakultät in fünf Jahrhunderten*, Leipzig 1909, s. 17; Enno Bünz, Manfred Rudersdorf, Detlef Döring, *Geschichte der Universität Leipzig 1409–2009*, Bd. 1: *Spätes Mittelalter und Frühe Neuzeit 1409–1830/31*, Leipzig 2009, s. 295.

⁴⁴ Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 37. W *Epitome bibliothecae Conradi Gesneri*, f. 112vb, traktat *De superstitionibus* wymienia się jako oddzielne dzieło: „Idem scripsit librum de superstitionibus”.

w najważniejszy etap tej dyskusji z lat 1443–1453, jako jeden z najistotniejszych sporów teologicznych w łonie Kościoła szczególnie w krajach niemieckich⁴⁵. Już Václav Flajšhans oraz Josef Schmidt podkreślali wpływ poglądów Husa na Wünschelburga w obydwu pismach, zwłaszcza w *De signis et miraculis falsis*⁴⁶. Wiemy, że sam Hus wziął udział w dyskusji nad prawowiernością pielgrzymek do Wilsnacku w traktacie *De sanguine Christi*, a w kazaniach krytykował, oskarżając o fałszerstwo, podobny przypadek cudownej krwi w Litomyšlu we wschodnich Czechach⁴⁷.

Świadczy o tym m.in. bardziej uniwersalna treść omawianego traktatu, podzielona na sześć akapitów, z których czwarty: *De ymaginibus sanctorum, quibus utitur Ecclesia et cruce crucifixi* był już przedmiotem odrębnej analizy⁴⁸. Wymieniamy je według brzmienia rękopisu BUWr I F 212 z konkordancją pozostałych rękopisów:

Introductio, f. 228ra–233rb (SLUB Dresden P. 104, f. 1ra–8ra; BUWr 274, f. 229ra–234rb; BUWr 6098, f. 419ra–423vb; BUWr 384, f. 40r–51v);

[1] *De superstitiositate verborum*, f. 233rb–236vb (SLUB Dresden P. 104, f. 8ra–13ra; BUWr 274, f. 234rb–237vb; BUWr 6098, f. 423vb–427rb; BUWr 384, f. 51v–59r);

[2] *De superstitiositate temporis*, f. 236vb–239rb (SLUB Dresden P. 104, f. 13ra–16rb; BUWr 274, f. 237vb–240ra; BUWr 6098, f. 427rb–429va; BUWr 384, f. 59r–63v);

[3] *De ymaginibus et signis eorum*, f. 239rb–245ra (SLUB Dresden P. 104, f. 16rb–22vb; BUWr 274, f. 240ra–245ra; BUWr 6098, f. 429va–434ra; BUWr 384, f. 63v–74v);

⁴⁵ *Responsum facultatis theolog. Erfordensis de sanguine Christi effuso in miraculo, quod accidit in Wilsnack 1443*, rkps Domgymnasium Magdeburg 113, f. 334r–333v; „Articuli de miraculo in Wilsnack”, *ibidem*, f. 349v–350r. Por.: Ludger Meier, *Wilsnack als Spiegel deutscher Vorreformation*, „Zeitschrift für Religions-Geistgeschichte”, 3, 1951, 1, s. 55; Erich Kleineidam, *Universitatis studii Erfordensis. Überblick über die Geschichte der Universität Erfurt im Mittelalter*, Teil 2: 1392–1521, Leipzig 1985, s. 99–100; Hermann Dittmar, *Die Handschriften und alten Drucke des Dom-Gymnasiums (Magdeburg). Verzeichnis der dem Dom-Gymnasium zu Magdeburg gehörenden Handschriften*, Teil 2, Magdeburg 1880 (Domgymnasium Magdeburg Programm, 199), s. 6–8 (tu s. 7).

⁴⁶ Vaclav Flajšhans, *Pražští theologové kolem r. 1400*, „Časopis Českého musea”, 79, 1905, s. 31 oraz Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 37.

⁴⁷ Joannis Hus, *De sanguine Christi*, . *Tractatus*, a. X–XV, hrsg. von Vaclav Flajšhans, Osnabrück 1966 (Mag. Joannis Hus, *Opera omnia*, 1, 3; reprint), s. 26–37; Mistr Jan Hus, *Postilla*, ed. Josef B. Jeschke, Praha 1952, s. 207 oraz *Magistri Iohannis Hus Sermones de tempore, qui Collecta dicuntur*, ed. Anežka Schmidtová [=Vidmanová], Praga 1959 (Magistri Iohannis Hus *Opera omnia*, vol. 7), s. 107, 130, 216, 568. Por.: Jan Hrdina, *Wilsnack, Hus und die Luxemburger*, [w:] *Die Wilsnackfahrt*, s. 55–60; Bracha, *Zwischen miracula*, s. 167–169; Thomas A. Fudge, “*Feel this!*” *Jan Hus and the Preaching of Reformation*, [w:] *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, vol. 4, ed. Zdeněk V. David, David R. Holton, Prague 2002, s. 110.

⁴⁸ Krzysztof Bracha, „*De ymaginibus sanctorum, quibus utitur ecclesia et cruce*” w traktacie „*De superstitionibus*” (1444/1445) Jana z Wünschelburga, [w:] *Peregrinationes*, s. 64–71.

[4] *De ymaginibus sanctorum, quibus utitur Ecclesia et cruce crucifixi*, f. 245ra–248rb (SLUB Dresden P. 104, f. 22vb–27rb; BUWr 274, f. 245ra–248rb; BUWr 6098, f. 434ra–437ra; BUWr 384, f. 74v–81r);

[5] *De miraculis circa ymagines*, f. 248va–250ra (SLUB Dresden P. 104, f. 27rb–29ra; BUWr 274, f. 248rb–250ra; BUWr 6098, f. 437ra–437va; BUWr 384, f. 81r–84v);

[6] *De miraculis Christi*, f. 250ra–258vb (Dresden P. 104, f. 29ra–38vb; BUWr 274, f. 250ra–258ra; BUWr 6098, f. 437va–445va; BUWr 384, f. 84v–102r).

Traktat Wünschelburga nie jest typową krytyką *superstitiones*, jaką znamy na podstawie bogatego piśmiennictwa z epoki, choć już dawno Theodor Zachariae dostrzegął w nim przejątki z pism mistrzów gatunku, z jednej strony z traktatów bpa paryskiego Wilhelma z Owernii *De fide et legibus* oraz *De universo*⁴⁹, z drugiej zaś z Mikołaja z Jawora *De superstitionibus*, szczególnie w akapitach I–2: *De superstiositate verborum* oraz *De superstiositate temporis*⁵⁰. Wśród fundamentalnych dla ideowego podłoża traktatu autorytetów Wünschelburg powoływał się na: Tomasza z Akwinu *Summa theologiae*, *Summa contra gentiles*, *Scriptum super libros Sententiarum* oraz Augustyna *De doctrina christiana*, *De civitate Dei*, *Contra Faustum Manichaeum*, *Enchiridion*, *Confessiones*, *De Trinitate*, ponadto na pisma: Marsyliusza z Inghen, Piotra Lombarda, Philaretusa, Arystotelesa, Roberta Holcota, Bernarda z Clairvaux, Grzegorza Wielkiego, Piotra Komestora, Izydora z Sewilli, Tomasza ze Strasburga, Jana Damasceńskiego, Henryka z Suzy, Jana Szkota Eriugę, Wilhelma Duranda oraz Ambrożego z Mediolanu. Godne podkreślenia jest, że nie ma w nim żadnych wątków związanych z czarownictwem lub krytyką kobiet oskarżanych o udział w sabatach lub ekstatycznych lotach w powietrzu⁵¹.

Pierwsze dwa akapity traktatu (I–II) zostały poświęcone wspomnianej krytyce przesądów dotyczących słów i obserwacji czasu, kolejne dwa (III–IV) skupiają się na wykładzie oficjalnej doktryny Kościoła i obronie miejsca adoracji obrazów w kulcie przed heretycką, szczególnie wikleficko-husycką kontestacją, aby następnie w kwestii IV przejść do krytyki i potępienia nadużyć oraz przesądów w kulcie obrazów i wyobrażeń świętych. W tych rozdziałach traktatu, a w dalszej perspektywie w ostatnich dwóch kwestiach: V *De miraculis circa ymagines* oraz VI *De miraculis Christi* z problematyką kościelnych jubileuszy, widać najbardziej

⁴⁹ Theodor Zachariae, *Das Vogelnest im Aberglaube*, „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde”, 19, 1909, s. 145; *Gulielmi Alverni episcopi parisiensis De fide et legibus*, [w:] *Gulielmi Alverni opera omnia*, Venetiis 1591, s. 1a–98b; *idem, De universo*, [w:] *ibidem*, s. 561a–1012b.

⁵⁰ Wünschelburg cytuje m.in. powołane za Mikołajem z Jawora w *Tractatus de superstitionibus* zwyczaj pielgrzymkowe w Akwizgranie w trakcie *ostensio reliquiarum*, rkps BUWr I F 212, f. 232va. Por.: Hartmut Kühne, *Ostensio reliquiarum. Untersuchungen über Entstehung, Ausbreitung, Gestalt und Funktion der Heiltumsweisungen im römisch-deutschen Regnum*, Berlin–New York 2000, s. 153–197; Bracha, *Der Lug und Trug*, s. 147, przyp. 51; ponadto liczne przejątki dotyczące praktyk z nadużywaniem słów, np. modlitw, wersetów biblijnych itp.: rkps BUWr I F 212, f. 235va–b, waloryzacji czasu i świąt kościelnych: *ibidem*, f. 237va–238ra.

⁵¹ Hansen, *Quellen und Untersuchungen*, s. 104.

pokrewieństwo z problematyką zaginionego wspomnianego wyżej *De signis et miraculis falsis*.

Mało znany traktat Wünschelburga jest jednym z nielicznych przykładów polemik z husycką ikonofobią ze strony ortodoksyjnego teologa, który zapewne z pobudek osobistych, pamięci o husyckim najeździe na rodzinną miejscowość na Śląsku, prowadził własną walkę z adwersarzami w wierze i prawdopodobnie przekładał ją na niwie pastoralnej jako czynny przez wiele lat kaznodzieja na kazałnicy w Ambergu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć na koniec, że w kwestiach antyhusyckiej walki z ikonofobią śląskiego pochodzenia autor włączył się aktywnie w toczoną przez całe XV stulecie przez Kościół agitację, ale także w pewien sposób poprzedzał taką akcję na rodzimym Śląsku zainicjowaną nieco później przez włoskiego franciszkanina Jana Kapistrana w 1453 r.⁵² Podnoszone przez Kapistrana w jego kazaniach z czasów pobytu na Śląsku i w Europie Środkowej motywy pobożności pasywnej z kultem postaci cierpiącego Chrystusa i *compassio* MB oraz imienia Jezus z jego wizualnym atrybutem triagramem IHS, wyśmiewane przez husytów w ramach zainicjowanego powrotu do tzw. stylu pięknego, korespondują z omówioną wyżej obroną Wünschelburga tych motywów ikonicznych.

Traktat Wünschelburga jest zatem powtarzalnym głosem kontestacji i krytyki, osadzonej głęboko w klimacie praskiej reformy, polemik i sporów z husytyzmem, wielu budzących wątpliwości przejawów pobożności nieoficjalnej późnego średniowiecza, który wart jest pogłębionej analizy oraz krytycznego wydania, tym bardziej że jest to dzieło niesłusznie zapomniane i pozostające poza głównym nurtem badań i studiów. Jednocześnie traktat Wünschelburga nie jest pozbawiony, jak można sądzić, unikatowych przykładów religijnego folkloru czerpanego także z autopsji. Świadczą o tym m.in. glosy w języku niemieckim, w tym przede wszystkim podkreślane przez Petera Dinzlbachera i często powoływane unikatowe formuły ludowych staroniemieckich zaklęć⁵³. W jednym z rozdziałów

⁵² Anna Lissowska, *Antyhusycka misja Jana Kapistrana na Śląsku*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 60–61; *eadem*, *Capistranus triumphans. Jan Kapistran kaznodzieja podróżujący, czyli jak miasto wita świętego męża*, [w:] *Sa-motrzyć, w kompanii czy z orszakiem? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. Monika Saczyńska, Ewa Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 159–173; Jakub Kostowski, „*Contra hereticos hussitas*”. *O niektórych aspektach stylu pięknego na Śląsku i w krajach sąsiednich*, „*Biuletyn Historii Sztuki*”, 60, 1998, 3–4, s. 572–576; *idem*, *Późnogotyckie malarstwo Śląska wobec husytyzmu (1430–1530)*, cz. 1–2, „*Ziemia Kłodzka*”, 2001, nr 125–126, s. 15; *ibidem*, nr 127, s. 17; *idem*, *Sztuka śląska wobec husytyzmu. Późnogotyckie świadectwa malar-skie*, „*Artium Quaestiones*”, 5, 1991, s. 29–58; *idem*, *Die Kunst der Spätgotik und der Hussitismus. Einige Forschungsprobleme*, [w:] *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, vol. 5, part 2, ed. Zdeněk V. David, David R. Holton, Prague 2004, s. 267–284; Mateusz Kapustka, *Figura i hostia. O obrazowym przywoływaniu obecności w późnym średniowieczu*, Wrocław 2008.

⁵³ Peter Dinzlbacher, „*verba hec tam mistica ex ore tam ydiote glebonis*”. *Selbstaussagen des Volkes über seinen Glauben, unter besonderer Berücksichtigung der Offenbarungsliteratur und der Vision Gottschalks*, [w:] *Volksreligion im hohen und späten Mittelalter. Dokumentation der*

traktatu Wünschelburg opowiadał o osobliwej praktyce terapeutycznej z chorym dzieckiem. Jeśli dziecko po chrzcie w ciągu ośmiu dni umrze, przesądne kobiety przygotowują wstążkę lub kawałek gałązki o długości ciała zmarłego niemowlęcia, i pokrywają ją woskiem za 1 feniga, podpalają i modlą się na kolanach przed krucyfiksem aż gałązka się spali. Wierzą wówczas, że to, o co proszą Boga, spełni się. Jeśli dziecko jest chore, kładą je na progu domu przed Słońcem i wypowiadają formułę: *Du bist meun fleisch unde meun blut das seu dir vor den reten gut*. Innym razem chore dziecko zanoszą do tryskającego źródła i kąpią je w nim przez trzy dni przed wschodem Słońca, biorą z tej wody coś ze sobą, a następnie zanoszą dzieci do żłobu końskiego i tą samą wodą skrapiają, wypowiadając słowa: *loße dich longe unde lebir von der rijp als das futir von der krip*⁵⁴. Innym razem dzieci, które cierpią z powodu częstych torsji, kładą nad płotem, zmuszając do wymiotów, i czekają aż ta wymiotna maź zostanie zjedzona przez ptaki, po czym dziecko będzie zdrowe⁵⁵. Egzemplifikacje powoływane przez Wünschelburg są niezwykle dokładne i przypominają relację z autopsji o wrażliwości etnologa. W innym miejscu Wünschelburg opowiadał z kolei, że omastę, która pozostaje z ciasta przygotowywanego w Środę Popielcową (*pastillis*), zachowują na różne dolegliwości jako maść, szczególnie do opatrywania ran stóp skaleczonych gwoździem. Kmiecie zaś, gdy chcą ciele odłączyć od karmiącej krowy, czynią to w ten dzień, w który przypada Boże Narodzenie⁵⁶. Podobnie w Środę Popielcową obserwują Słońce, jeśli rano szybko rozbłyśka, to jest to dobry znak, aby wczesnym rankiem zasiać len⁵⁷. Z kolei gwóźdź z podkowy końskiej (podkowiak) lub inny wbity w ścianę gwóźdź bądź gwóźdź spod kopyta źle podkutego konia

Wissenschaftlichen Studientagung "Glaube und Aberglaube. Aspekte der Volksfrömmigkeit im hohen und späten Mittelalter", hrsg. von Peter Dinzelbacher, Dieter R. Bauer, Paderborn 1990, s. 63; Bracha, *Der Lug und Trug*, s. 191–192. Por. też Dieter Harmening, *Superstition- 'Aberglaube'*, [w:] *Glaube im Abseits. Beiträge zur Erforschung des Aberglaubens*, hrsg. von Dietz-Rüdiger Moser, Darmstadt 1992, s. 376. Podkreślał to już Schmidt, *Johann von Wünschelburg*, szp. 41.

⁵⁴ „Item puerum langwes ponunt super limen domus versus solem et facit tres circuitus dicentes ritmice «Du bist meun fleisch unde meun blut das seu dir vor den reten gut». Item pueros habentem certam infirmitatem portant ad fontem unum vel scaturientem et eum ex hoc balneant tribus diebus ante ortum solis vel eadem aqua summunt certam quantitatem et portant pueros super presepe equorum perfundentes eum aqua eadem dicentes «loße dich longe unde lebir von der rijp als das futir von der krip»”, rkps BUWr I F 212, f. 233rb. Por.: Hertel, *Abergläubische Gebräuche aus dem Mittelalter*, s. 275; Alfred Martin, *Bad, baden*, [w:] *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Bd. 1, Berlin–New York 1987, szp. 840.

⁵⁵ „Item pueros frequentantes vomitum ponunt super sepem et materiam, quam evomunt, permittunt a volucris coendi et puer sanetur”, rkps BUWr I F 212, f. 233rb.

⁵⁶ „Item pingwedinem, que super est pastillis in Carnisprivio reservat pro unccione contra certas infirmitates et presertim cum offendit pedem in clavo ferreo inpingendo applicant hanc pingwedinem, ut sanetur citius. Item rustici volentes ablactare vitulos pro vaccis curandis ablactare eas, incipiunt tali die qualis fuit dies Nativitatis Domini”, *ibidem*, f. 232rb. Por. Hertel, *Abergläubische Gebräuche*, s. 273.

⁵⁷ „Item in Carnisprivio auscultant Solem, si Sol mane cito splendescit, extunc bonum fit mane linum seminare”, rkps BUWr I F 212, f. 232rb–232va. Por. Hertel, *Abergläubische Gebräuche*, s. 273.

służy do wywoływania gangreny lub jako narzędzie do wybijania oczu⁵⁸. Katalog podobnych praktyk można oczywiście mnożyć, ilustrując, jak cenny poznawczo materiał średniowiecznego folkloru przynosi lektura traktatu *De superstitionibus* Jana z Wünschelburga.

Dopiero jednak wydanie przygotowywanej przez autora edycji krytycznej traktatu ukaze w pełni wartość poznawczą tego niezwykłego źródła.

⁵⁸ „Quid facit ad effectum qumphus aut alius clavus infixus parieti aut sub pede equi male subferati ad eliciendum putredinem vel ad excucendum oculum”, rkps BUWr I F 212, f. 234vb. Por. Hertel, *Abergläubische Gebräuche*, s. 275–276.

ANEKS

Lista rękopisów

Listę rękopisów traktatu podaję według kolejności chronologicznej zgodnie z przyjętą datacją powstania manuskryptów. Opis kodykologiczny skrócony, ograniczony do podstawowych danych.

Johannes de Wünschelburg (de Radków) *Tractatus de superstitionibus***Rękopisy zachowane:****1. Biblioteka Uniwersytecka Wrocław (=BUWr) I F 212, f. 228ra–258vb**

Inc.: „Tempus putationis advenit”, scribitur *Canticum secundo capitulo* [2, 12]. *Philaretus* in tractatu *De natura morborum* dicit, quod in medicina rite congrueque summenda motum siderum seu stellarum aspicere, oportet quia dicit *Aristoteles* secundo *De generatione*, quod motus solis et aliarum planetarum in aliquo circulo, hoc est zodiaco, est causa generationis et corruptionis rerum in hiis inferioribus. ...><... Expl.: „Septimo expense faciendo per viam eundo stando in Roma et redeundo ad partes sex alia opera commutet pietatis. Octavo iniungat sibi iuxta fidele videri suum tot ecclesias, quas in penitentia XXX diebus singulis et singulas continuis vel interpellatis fideliter visitet. Nono, quod promittat eidem fideliter, quod si alia puncta contineat bulla, quod illa fideliter adimplebit sine fraude et cetera”.

Łac.; pap.; 1452 r., filigrany: 1430 r., 1437 r.; wym.: 310 × 215 mm; k. I + 350.
P r o w e n i e n c j a: „Explicit expositio Symboli apostolorum anno domini M^occcc^o lii^o in die appolonie virginis [1452 r.] (f. 65va)”; nalepka pap. z nadrukiem na pap. wklejce wewnętrznej wierzchniej okładki z nadrukiem: „Aus der Bibliothek des Dom zu Neisse” („Breslau” skreślone i nadpisane ręcznie „Neisse”) [Nysa, kolegiata św. Jakuba]. Na okładce wierzchniej przedniej bezpośrednio na skórze: pap. nalepka z napisem: „Symboli fidei explicacio De decem praeceptorum De penitentia” ręką z XIX w. (?); ten sam napis bezpośrednio na okładce wierzchniej przedniej na skórze lekko zatarty. Na grzbiecie pap. nalepka z napisem: „Expositio symboli Apostolorum etc. Cod. Chartae 1452”. Na grzbiecie w dole nalepka pap. z sygnaturą: „I F 212”. Na k. Ir (antefolium), górny margines: spis treści kodeksu ręką z XV w. z wyszczególnieniem 8 głównych dzieł, m.in. *De superstitionibus*. Na f. 1r dolny margines, dwie okrągłe pieczęcie, pierwsza z otokiem: „Königliche und Universitäts-Bibliothek Breslau”, druga „Bibl. Univ. Wratisl.”, obok ołówkiem współczesnym liczba „239”. Na f. 350r–v (postfolium): fragment pergaminowy Breviarza? z XIV w. z notacją muzyczną.

Opis rękopisu i literatura:

Jażdżewski, *Catalogus manu scriptorum codicum medii aevi latinorum signa 180–260 comprehendens*, s. 228–232; Bracha, „*De ymaginibus sanctorum...*”, s. 64–71; idem, *Teolog, diabeł i zabobony. Świadełstwo traktatu Mikołaja z Jawora „De superstitionibus” (1405 r.)*, Warszawa 1999, s. 229 oraz wg Indeksu; idem, *Des Teufels Lug*, s. 222 oraz wg Indeksu; Ewa Wólkiewicz, *Kościół i jego wierni. Struktury kościelne i formy pobożności w średniowiecznej Nysie*, Kraków 2014, s. 41–43.

2. BUWr I Q 384, f. 40r–102r

Łac.; pap.; 1453 r.; wym.: 215 × 150 mm; k. 415.

Pro w e n i e n c j a: „Iste liber pertinet in monasterium Grunbergense” [Zielona Góra, parafia św. Jadwigi Śląskiej, od 1423 r. z prawem patronatu klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu] (dolny margines ręka z XV w.: f. 1r); „Catalogo inscriptus Canonic. Regul. Sagan ad D.V.” (górny margines ręką nowożytną: f. 1r); na wierzchniej okładce wewnątrz bezpośrednio na skórze: dawna sygnatura z Żagania (?): „V. IV. 9” oraz liczba „38”; nalepka pap. na wierzchniej okładce bezpośrednio na drzewie z nadrukiem: „Aus der Bibliothek der Augustiner Chorherrn zu Sagan” [Żagań, klasztor kanoników regularnych św. Augustyna]; „zu Breslau” skreślone i nadpisane „Sagan”. „Finitus est tractatus iste Anno domini M^occccliii^o (1453) in die sancte Eulalie virginis, quod fuit 2^a feria carnisprivi quasi hora vespertina. Sit laus deo” (f. 411r). Na grzbiecie w górnej części: nalepka pap. z napisem: „Joannis Capistrani Sermones synodales. Cod. chart.”, w dolnej części: nalepka pap. z napisem: „I Q 384”. Na okładce wierzchniej przedniej wewnątrz bezpośrednio na drzewie nalepka pap. z nadrukiem: „Aus der Bibliothek der Augustiner Chorherrn zu Breslau (przekreślone atramentem „Sagan”) [Żagań, klasztor kanoników regularnych św. Augustyna] oraz ołówkiem: „I Q 384”. Na tej samej okładce wierzchniej wewnątrz bezpośrednio na drzewie, ręką z XV w.: spis zawartości kodeksu. Na okładce wierzchniej wewnątrz bezpośrednio na skórze dwie noty górna i dolna nieczytelne. Następnie wklejona karta pap. ze spisem zawartości ręką z XIX w. (?) z tytułem: „Magis Praecipua contenta hujus voluminis”, na dole: „A. M. V. Gl. V. M. H.”, ta karta zapisana tylko po jednej prawej stronie, po lewej pusta oraz dwie pieczętki w j. niemieckim w otoku: „Königliche und Universitäts-Bibliothek Breslau” oraz w j. polskim w otoku: „Bibl. Univ. *Wratisl.*”; dalej ołówkiem „1430”; następnie karta nalepiona na starszy tekst liturgiczny jako antefolium (ten sam tekst na postfolium): Inc.: „lectio epistole beati pauli ad chorinthios. Fratres Ego enim accepi a domino, quod” ...>... Expl.: „iudicium sibi manducat et bibit non dividicans corpus domini”. Na f. 1r dolny margines: „Iste liber pertinet in monasterium Grinbergen...” [Zielona Góra parafia św. Jadwigi Śląskiej]; u góry ręką późniejszą nowożytną: „Catalogo inscriptus Canonic. Regul. Sagan ad D.V.” Na f. 40r prawy margines z początkiem traktatu

De superstitionibus Jana z Wünschelburga nota: „Sermo venerabilis patris Capistrani de superstitionibus longus valde”.

Rkps złożony z dwóch części, I cz.: f. 1r–274v; II cz.: f. 275r–415v, w której są dwa dzieła: Mikołaja z Błonia († przed 1448) *Tractatus de sacramentis* (275r–411r) [por.: Morton W. Bloomfield *et al.*, *Incipits of Latin Works in the Virtutes and Vices 1100–1500 AD.*, Cambridge, Mass. 1979, nr 3038; Richard Newhauser, István P. Bejczy, *A Supplement to Morton W. Bloomfield et al., 'Incipits of Latin Works on the Virtutes and Vices 1100–1500 AD.'*, Turnhout 2008 (Instrumenta Patristica et Mediaevalia, 50), nr 3038; Marek T. Zahajkiewicz, *Polskie traktaty teologiczno-duszpasterskie okresu przedtrydenckiego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 21, 1970, s. 206–207, przyp. 39; *idem*, „*Tractatus sacerdotalis*” Mikołaja z Błonia na tle teologów przełomu wieków XIV i XV, Lublin 1973, s. 155–157; *Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek monachijskich*, opr. Jerzy Wolny, Mieczysław Markowski, Zenon Kuksewicz, Wrocław–Kraków 1969, s. 163, 172; *Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek niemieckich Aschaffenburg, Augsburg, Bamberg, Eichstätt, Hamburg, Moguncja, Norymberga*, opr. Zofia Włodek, Wrocław–Gdańsk 1974, s. 20; Krzysztof Bracha, *Casus pulchri de vitandis erroribus conscientiae purae. Orzeczenia kazuistyczne kanoistów i teologów krakowskich z XV w.*, Warszawa 2013, s. 77–78] oraz *Sermo de assumptione beatae Virginis* (f. 412r–414r), ponadto *Registrum super tractatu Medice cura te ipsum* (f. 414v–415v), czyli *Registrum do Tractatus de sacramentis* Mikołaja z Błonia.

Opis rkpsu i literatura:

Willi Göber, *Katalog der Handschriften der ehemaligen Universitätsbibliothek Breslau (Katalog rękopisów średniowiecznych dawnej Universitätsbibliothek Breslau)*, vol. 17, k. 213–215, dostęp: www.manuscriptorium.com; Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 87, 89 (tu *Tractatus de superstitionibus* błędnie jako Tomasz z Wünschelburga) oraz *ibidem*, s. 97, 162; Machilek, *Ludolf von Sagan*, s. 20–51; Bracha, „*De ymaginibus sanctorum...*”, s. 65; *idem*, *Teolog*, s. 229 oraz wg Indeksu; *idem*, *Des Teufels Lug*, s. 222 oraz wg Indeksu.

3. Dresden SLUB Mscr. Dresd. P. 104, f. 1r–38v

Łac.; pap.; 1455 r.; wym.: 316 × 227 mm; k. 43.

Prowenienca: „Explicit speculum peccatoris beati Bernhardi abbatis per manus *Wenczslai Weczil* [Wenzel Wetzel, Wenzeslaus Wezel, por.: Bénédictins du Bouveret, *Colophons de manuscrits occidentaux des origines au XVI^e siècle*, t. V: *Colophons signés P–Z (14889–18951)*, Fribourg 1979 (Spicilegii Friburgensis Subsidia, 6), s. 517, nry: 18727–18728] militis, 1455. 30. die octobris” (f. 43r); „Finitum per manus *Wenczslai Weczils* militis in castro Grymme [Grimme an der Mulde] feria quinta post undecim milia virginum [25 X] 1455.

Laudetur Deus” (f. 38vb); starsza sygn.: Msc. Q 24; Biblioteka klasztoru franciszkanów w Miśni.

Opis rękopisu i literatura:

Ludwig Schmidt, *Katalog der Handschriften der Königlichen Öffentlichen Bibliothek zu Dresden*, Bd. 3, Leipzig 1906, s. 189–190; Herschel, *Dr. Wünschelburg*, s. 331–333; idem, opis rękopiśmienny na papierowej wklejce do rękopisu, rkps Dresden SLUB Mscr. Dresd. P. 104; Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 36; Hansen, *Quellen und Untersuchungen*, s. 104 (transliteracja krótkiego fragmentu z dyspozycją treści); Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820; <http://www.manuscripta-mediaevalia.de/?xdbcddn!%22obj%2040182339%22&dmode=doc#|4>.

4. BUWr I F 274, f. 229r–258r

Łac.; pap.; 1456/57 r.; wym.: 320 × 210 mm; k. 337.

Pro w e n i e n c j a: „Et finitum sub venerabilis patre domino Symone Arnoldi abbate Saganensi [Simon Arnoldi, opat żagański 1450–1468, † 15 IV 1468, por.: *Catalogus abbatum Saganensium*, ed. Gustav A. Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, ed. idem, vol. 1, Breslau 1835, s. 322–327; *Deutsche Biographische Enzyklopädie der Theologie und der Kirche*, hrsg. von Bruno Jahn, München 2005, Bd. 1, s. 319; Wulf-Otto Dreessen, *Beier, Dorothea*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 1, Berlin–New York 1978, szp. 684–687; Machilek, *Ludolf von Sagan*, s. 50; Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 47–48, 61, 155, nr 41; Arthur Heinrich, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911, s. 506–511] anno servitutis sue VI^o [1456] (f. 84v)”;; „Scriptum et finitum in die sancti Ypoliti et aliorum anno domini M^occcc56 [1456] sub abbate Symone anno servitutis eius VI^o (f. 132r)”;; „Expliciunt Egidij Theoremata [Aegidius Romanus/Idzi Colonna 1247–1316, generał augustianów-eremitów, por. Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 82, przyp. 307] heremitarum ordinis sancti augustini de sacramento Eukaristie scripta per fratrem Georgium Lange [Georgius Lange z Wernersdorf/Wojnarowice?] profesum in Sagano, qui et alios varios tractatus scripsit sub abate Symone. Anno domini M^occcc^o quinquagesimo vii^o [1457] etc.” (f. 344rb); „Explicit Sermo Francisci Maronis [Franciscus Maronis/de Mayronis OFM 1285–1327, por.: Hannes Möhle, *Formalitas und modus intrinsecus. Die Entwicklung der scotischen Metaphysik bei Franciscus de Mayronis*, Münster 2007 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters, Neue Folge, 70); Heribert Roßmann, *Franciscus con Meyronnes*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, Bd. 4, München–Zürich 1989, szp. 684–685] de corpore Christi. Scriptus anno domini M^occcc^o quinquagesimo vii^o [1457] et finitus in die xi milium virginum per fratrem Georgium Lange de wernerszdorff [Georgius Lange z Wernersdorf/Wojnarowice? brat z Żagania, wstąpił do klasztoru w 1452 r., skryptor klasztorny, zob. rkpsy BUWr: I F 83, I F 280, III F 4, †1490 r., por.: *Catalogus abbatum Saganensium*,

s. 389; Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 48, 154.] professum etc. ut supra” (f. 353r). Na grzbiecie u góry nalepka pap. z napisem: „Joa. Nieder [Johannes Nider 1385–1438, por.: Michael D. Bailey, *Battling demons. Witchcraft, Heresy, and Reform in the Late Middle Ages*, Pennsylvania 2003] tractatus de lepra morali etc. Cod. chart. (1456)”. Na grzbiecie na dole nalepka pap. z napisem: „I F 274”. Na okładce przedniej wewnętrznej bezpośrednio na drzewie, która nie posiada wklejki, nalepka pap. z nadrukiem: „Aus der Bibliothek der Augustiner Chorherren zu Breslau” (przekreślone i wpisane atramentem Sagan) [Żagań, klasztor kanoników regularnych św. Augustyna], u góry nalepki ołówkiem współczesnym I F 274. Na antefolium (F. Ir) spis zawartości kodeksu u góry ręką z drugiej połowy XV w. (Inc.: „Contenta huius libri...”); na dole spis zawartości ręką późniejszą (XIX w.?) (Inc.: „Continentur in hoc libro pag...”); dwie pieczętki okrągłe: w j. niemieckim w otoku: „Königliche und Universitäts-Bibliothek Breslau” oraz polska w otoku: „Bibl. Univ. Wratisl.”; z boku ołówkiem współczesnym: „I F 274”; „305”. Brak postfolium.

Opis rękopisu i literatura:

Göber, *Katalog der Handschriften der ehemaligen Universitätsbibliothek Breslau*, vol. 1, k. 126–130; dostęp: www.manuscriptorium.com; Świerk, *Średniowieczna biblioteka*, s. 82, 84, 88–89, 93–94, 97, 117, 160 (tu s. 156, nr 46 *Tractatus de superstitionibus* błędnie przypisany Tomaszowi z Wünschelburga, który w 1419 r. potwierdzony jako „praedicator ordinarius” w Żaganiu, oraz Heinrich, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, s. 494); Machilek, *Ludolf von Sagan*, s. 20–22; Bracha, „*De ymaginibus sanctorum...*”, s. 65; idem, *Teolog*, s. 229 oraz wg Indeksu; idem, *Des Teufels Lug*, s. 222 oraz wg Indeksu.

5. BUWr 6098 (Mil. II 46), f. 419ra–446rb

Łac.; pap.; 1451, 1466 r., filigrany: 1449–1466 r.; filigran z traktatem: 1463 r.; wym.: 310 × 215 mm; k. 454.

Proweniencja: „Finitum feria tertia, duodecima die mensis Octobris anno Domini M CCCC L primo [12 X 1451], dum honorabilis vir Magister Andreas Wayner de Nanslaui [Andreas Wagner de Namslau / z Namysłowa, wpisany do Matrykuły Uniwersytetu Lipskiego 1425; magister artium 1432, rector 1448/1449, licentiatu theologiae 1450, zob.: *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, hrsg. von Georg Erler, Bd. 1, Leipzig 1895–1897 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, Teil II, Bd. 16–17), s. 86, 164; *ibidem*, Bd. 2, s. 6, 114; *ibidem*, Bd. 3, s. 906; Marek Wojewoda, *Spätmittelalterliche Jurisprudenz zwischen Rechtspraxis, Universität und kirchlicher Karriere. Der Leipziger Jurist und Naumburger Bischof Dietrich von Bocksdorf (ca. 1410–1466)*, Leiden 2012, s. 365] insignia suscepit doctoralia in studio alme universitatis Lipczensis” (f. 220ra); „per manus Udalrici Dreutweyns de Rympar [Udalricus Treutweyn de Rimpar / Ulricus Trawtweyn de Rimper, wpisany do Matrykuły Uniwersytetu

Lipskiego 1463, baccalarius artium 1465, zob.: *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, Bd. 1, s. 242; *ibidem*, Bd. 2, s. 200; *ibidem*, Bd. 3, s. 707] arcium baccalarii Anno Domini M^o CCCC^o LXVI sexta feria ante festum sancti Francisci [3 X 1466]” (f. 39ra); Index rerum (Inc.: „Annus iubilaeus fol. 25 et 26...” ręką Andrea Rudiger de Görlitz / ze Zgorzelca († po 1495) (f. 445vb–446r) [wpisany do Matrykuły Uniwersytetu Lipskiego 1439, magister artium 1442, rector 1451, doctor theologiae 1460–1495, zob.: *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, Bd. 1, s. 128, 174; *ibidem*, Bd. 2, s. 8–15, 130, 148, 150–152, 154–155, 157–158, 160, 162–163, 165, 171, 175; *ibidem*, Bd. 3, s. 729; Charles Lohr, *Medieval Latin Aristotle Commentaries*, „Traditio”, 23, 1967, s. 313–413; Stanisław Kądziałski, Wojciech Mrozowicz, Jan Gromadzki, Jan Przytułski, Hanna Strzelecka-Ascher, *Catalogus codicum medii aevi manuscriptorum qui in Bibliotheca Universitatis Wratislaviensis asservantur signa 6055–6124 comprehendens*, Wratislaviae 1998 (Codices Milichiani, 1), s. 72–73]; na wyklejce przedniej oprawy górny margines: „Liber magistri Andree de Gorlicz” [Andrea Rudiger de Görlitz / ze Zgorzelca]; dalej: „Post cuius obitum ad me magistrum Paulum Suoffheym de Gorlicz [Paulus Schwoffheim de Görlitz / ze Zgorzelca, wpisany do Matrykuły Uniwersytetu Lipskiego 1488, magister artium 1493, doctor theologiae 1512, rector 1524, zob.: *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, Bd. 1, s. 364; *ibidem*, Bd. 2, s. 21, 340, 589; *ibidem*, Bd. 3, s. 796; Lesław Spychała, *Wegweiser durch die Handschriftenbestände der Universitätsbibliothek Wrocław/Breslau*, [w:] *Kulturgeschichte Schlesiens in der Frühen Neuzeit*, Bd. 2, hrsg. von Klaus Garber, Tübingen 2005, s. 710; Kądziałski, Mrozowicz, Gromadzki, Przytułski, Strzelecka-Ascher, *Catalogus codicum medii aevi manuscriptorum qui in Bibliotheca Universitatis Wratislaviensis asservantur signa 6055–6124*, s. 72–73] nepotem eius pervenit”; następnie Index rerum kodeksu, Inc.: „Et continentur hic materie subscripte. Primo legenda b. Thome de Aquino...”; pośrodku ołówkiem współczesnym sygnatura „II/46”. Na f. 3r dolny margines okrągła pieczęć w otoku napis: „Bibliotheca Milichiana Gorlicensis” [rkps dawnej Biblioteki J.G. Milicha w Zgorzelcu]; dawna sygnatura: II 46; Archiwum Państwowe Wrocław. Kodeks składający się z 7 części, złożony na Uniwersytecie w Lipsku w 6. dziesięcioleciu XV w.

Opis rkpsu i literatura:

Verzeichniss der Handschriften und geschichtlichen Urkunden der Milich'schen (Stadt- oder Gymnasial-) Bibliothek in Görlitz. Als Anhang zum Neuen Lausitzischen Magazin Band 44. u. folg. Herausgegeben vom Sekretär [E. E. Struve], [Görlitz] 1868–1869, s. 12, 20, 30, 38, 40, 43–45, 64, 70, 86, 111, 116, 132, 138, 146; Kądziałski, Mrozowicz, Gromadzki, Przytułski, Strzelecka-Ascher, *Catalogus codicum medii aevi manuscriptorum qui in Bibliotheca Universitatis Wratislaviensis asservantur signa 6055–6124*, s. 148–155; Bracha, *Teolog*, s. 229 oraz wg Indexu; idem, *Des Teufels Lug*, s. 222 oraz wg Indexu. Za wskazanie przed laty tego rkpsu dziękuję prof. Wojciechowi Mrozowiczowi.

Rękopis zaginiony:**Gymnasialbibliothek Magdeburg Ms. 113, f. 350v–377r**

Łac.; pap.; 1458 r.; wym.: 300 × 216 mm; k. 420.

P r o w e n i e n c j a: „1483 Memoria mag. *petri roden*” [Petrus Rode de Luneburg †1483 r., wpisany do Matrykuły uniwersytetu w Lipsku w 1441 r., baccalarius artium 1442 r., magister artium 1447 r., licentiatius theologiae 1462 r., decanus artium 1459 r., rector 1461 r., kanonik w Magdeburgu, zob.: *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, Bd. 1, s. 135; *ibidem*, Bd. 2, s. 7–9, 129, 143, 157, 160, 162–163, 165–166, 174, 183–184; *ibidem*, Bd. 3, s. 712. Por.: Ilse Schunke, *Die Handschrifteneinbände des Magdeburger Domgymnasiums in der Deutschen Staatsbibliothek Berlin (Mss. Magdeb.)*, „Zentralblatt für Bibliothekswesen”, 78, 1964, s. 671–673; *Germania sacra. Das Erzbistum Magdeburg. 1. Abt.: Die Benediktiner der Kirchenprovinz Magdeburg*, 4, 1, Berlin 1972, s. 541–543; Ursula Winter, *Die Manuscripta Magdeburgica der Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz. Teil 1: Ms. Magdeb. 1–75*, Wiesbaden 2001 (Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz. Kataloge der Handschriftenabteilung: Reihe 1. Handschriften, 4), s. 9]; „Currente Anno dom. 1458 per magistrum in theologia editus. Ego *gotschalkus gressemut de messhede* [Gotschalk Gresemunt de Meschede, in artibus magister et sacre scripture baccalarius formatus, rector 1437 r.; sacre scripture professor, canonicus ecclesie beate Marie Erfordensis, rector 1445 r., 1456 r., zob.: *Acten der Erfurter Univeristät*, ed. Hermann Weissenborn, Halle 1881 (Geschichtsquellen der Provinz Sachsen und angrenzender Gebiete, 8, 1), s. 170, 205, 255. Por.: Kleineidam, *Universitas studii Erfordensis*, Teil 1: *Spätmittelalter 1392–1460*, Leipzig 1985, s. 151; *ibidem*, Teil 2, s. 99] sacre theologie professor legi et vidi tractatum hunc (...) et eidem consentio quod hic manu meo (!) recognosco. Ego *fridricus schone* [Friedrich Schon de Nürnberg, wpisany do Matrykuły uniwersytetu w Erfurcie w 1426 r., sacre theologie professor, rector 1433 r., 1441 r., zob.: *Acten der Erfurter Univeristät*, s. 137, 158, 183] sacre theologie professor huius tractatuli doctrinam sentio esse sanam veram atque catholicam. Et ego *Joh. Enderman* [Johannes Guderman (?), wpisany do Matrykuły uniwersytetu w Erfurcie w 1423 r., sacre scripture bacalarius formatus, canonicus ecclesie S. Severi Erfordensis, rector 1439 r., sacre scripture professor et decanus ecclesie sancti Severi Erfordensis, rector 1452 r., zob.: *Acten der Erfurter Univeristät*, s. 126, 175, 229. Por.: Kleineidam, *Universitas studii Erfordensis*, Teil 1, s. 151; Teil 2, s. 99.] sacre theologie professor approbo...”; „Anno dom. 1451 autorisante sanctissimo domino nostro Nicolao papa v. Editor huius est doctor eximius *Jacobus in cartusia* etc. [Jakub z Paradyża/Jakob von Jüterbog 1380–1464, zob.: Ludwig Meier, *Die Werke des Erfurter Kartäuser Jacob von Jüterbog in ihrer handschriftlichen Überlieferung*, Münster 1955 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters. Texte und Untersuchungen, 37); Dieter Mertens, *Jacobus Cartusiensis. Untersuchungen zur Rezeption der Werke des Kartäusers Jacob von Paradies (1381–1465)*, Göttingen

1976 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 50); *Jacques de Jüterbock*, [w:] *Dictionnaire de Theologie Catholique*, vol. 8, Paris 1924, szp. 297–298; *Jakub z Paradyża*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Warszawa 1962, s. 363–364; Stanisław Dobrzański, *Jakub z Paradyża*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 109–119; Dieter Mertens, *Jakob von Paradies*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 4, Berlin–New York 1983, szp. 478–487]. Według Hertela, *Abergläubische Gebräuche*, s. 272, rkps mógł powstać w Erfurcie (w latach 70. XV w.?), ale błędnie domyślał się, że od 1483 r. był w Magdeburgu w rękach mgra Piotra Rodena. Rkps zaginiony w czasie II wojny światowej. Informacja potwierdzona przez Kurta Heydecka ze Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz Handschriftenabteilung, mailem z 7 XII 2015 r. Nie jest wykluczone, że pozostał w Rosji pod zmienioną sygnaturą.

Opis rkpsu i literatura:

Dittmar, *Die Handschriften und alten Drucke*, Teil 2, s. 6–8 (tu s. 7); Winter, *Die Manuscripta Magdeburgica*, Teil 1, s. 17, z adnotacją: „Theologische Sammelhs. 14 Jh. – Kriegsverlust”; eadem, Kurt Heydeck, *Die Manuscripta Magdeburgica der Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz*, Teil 2: *Ms. Magdeb. 76–168* (Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz. Kataloge der Handschriftenabteilung, 1, 4, 2), Wiesbaden 2004, s. 90: brak rkpsu 113; Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820 (z błędną sygnaturą 103 zamiast 113); Hertel, *Abergläubische Gebräuche*, s. 272–277; Gerhard Eis, Gundolf Keil, *Nachträge zum Verfasserlexikon*, „Studia Neophilologica”, 31, 1959, s. 242; Lauchert, *Wünschelburg*, s. 321; Martin, *Bad, baden*, szp. 839–840. Ostatnio Christine Stöllinger-Löser, *Johann von Wünschelburg [Korr./Nachtr.]*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon. Nachträge und Korrekturen*, Bd. 11, Berlin–New York 2002², szp. 805, powtarzając za Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820 pomyłką sygnaturę rkpsu 103 (zamiast 113) wprowadziła kolejną błędną informację, że rękopis nadal istnieje w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz. Chodzi oczywiście o istniejący faktycznie w zbiorach tej biblioteki rkps 103 (opis: Winter, Heydeck, *Die Manuscripta Magdeburgica*, Teil 2, s. 79–81), ale nie o interesujący nas zaginiony rkps 113.

**JOHN'S OF WÜNSCHELBURG (DIED CIRCA 1456)
TRACTATUS DE SUPERSTITIONIBUS – RESEARCH AND SOURCES**

SUMMARY

The article presents the ideas of John of Wünschelburg (1380/1385 – c. 1456), a theologian of Silesian descent, educated in Prague, from 1409 professor of theology at the university of Leipzig and a city sermonizer in Amberg in diocese of Regensburg. The primary source is his most known work *Tractatus de superstitionibus*, preserved in five manuscripts from the second half of 15th century. This treatise is extremely interesting example of criticism towards superstitious practices (superstitions concerning observing the time, misusing of words for magical purposes) and especially all negative phenomenons in the cult of pictures of the saints, false miracles and pilgrimages in the context of the struggle against iconoclasm of the Hussites. Concentrating on the criticism against fabricated miracles and dubious cults of the pictures of saints reminds earlier, today not preserved, edited by Wünschelburg, treatise *De signis et miraculis falsis*, that was one of numerous, during that time, publications against pilgrimages to Wilsnack that was famous for bleeding Host and its miracles. *Tractatus de superstitionibus* seems to be, in this context, a newer, much developed version of the lost work about false miracles or its addendum.

Translated by Pawel Jaworski

**DER TRACTATUS DE SUPERSTITIONIBUS VON JOHANNES
VON WÜNSCHELBURG († UM 1456). STAND DER FORSCHUNG
UND QUELLEN**

ZUSAMMENFASSUNG

Im Beitrag wurden die Ansichten des Theologen Johannes von Wünschelburg (1380/1385 – um 1456) geschildert. Dieser Schlesier erhielt seine Ausbildung in Prag, seit 1409 bekam er den Posten des Professors für Theologie an der Universität Leipzig und später des Stadtpredigers in Amberg (in der Diözese Regensburg). Sein bekanntestes Werk ist der *Tractatus de superstitionibus*, der in fünf Handschriften aus der zweiten Hälfte des 15. Jh. überliefert ist. Der Traktat ist als eine äußerst interessante Kritik der abergläubigen Gebräuche anzusehen, die den mit der Zeitbeachtung verbundenen Aberglaube und den Missbrauch von magischen Zaubersprüchen betreffen. Scharf wurden negative Erscheinungen im Kult der Heiligenbilder, falsche Wunder und Wallfahrten im Zusammenhang der hussitischen Bildersturm kritisiert. Besondere Aufmerksamkeit, die auf die erfundenen Wunder gelenkt wurde, erinnert an den früheren, verloren gegangenen Traktat *De signis et miraculis falsis*, in dem sich Johannes von Wünschelburg scharf gegen die Wallfahrten zur berühmten blutenden Hostie nach Wilsnack geäußert hat. Der Traktat *De superstitionibus* scheint, eine neue erweiterte Fassung des verloren gegangenen Werkes bzw. seine Ergänzung zu sein.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BIBLIOGRAFIA

- Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, t. 2, Kraków 1902.
- Acten der Erfurter Universität*, ed. Hermann Weissenborn, Halle 1881 (Geschichtsquellen der Provinz Sachsen und angrenzender Gebiete, 8, 1).
- Aegidii Carlerii Liber de legationibus concilii Basiliensis pro reductione Bohemorum*, ed. Ernestus Birk, [w:] *Monumenta Conciliorum saeculi decimi quinti. Concilium Basileense. Scriptorum*, vol. 1, Vindobonae 1857, s. 359–700.
- Albert Franz, *Die Husiten vor Glatz*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande. Gedenkblätter zum Fünfhundertjahrtag des Gefechts am Roten Berge*, hrsg. von Franz Albert, Glatz 1928 (Glatzer Heimatschriften, 20), s. 48–54.
- Bach Aloys, *Urkundliche Kirchengeschichte der Grafschaft Glaz. Von der Urzeit bis auf unsere Tage*, Breslau 1841.
- Bailey Michael D., *Battling demons. Witchcraft, Heresy, and Reform in the Late Middle Ages*, Pennsylvania 2003.
- Bailey Michael D., *Fearful Spirits, Reasoned Follies. The Boundaries of Superstition in Late Medieval Europe*, Ithaca–London 2013.
- Bailey Michael D., *Magic and Superstition in Europe. A Concise History from Antiquity to the Present*, Lanham–Plumouth 2007.
- Bartkiewicz Kazimierz, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław–Gdańsk 1977 (Monografie Śląskie Ossolineum, 28).
- Bilder*, [w:] *Theologische Realenzyklopädie*, Bd. 6, Berlin–New York 1980, s. 515–568.
- Bloomfield Morton W. et al., *Incipits of Latin Works in the Virtutes and Vices 1100–1500 AD.*, Cambridge, Mass. 1979.
- Boockmann Hartmut, *Der Streit um das Wilsnacker Blut. Zur Situation des deutschen Klerus in der Mitte des 15. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für historische Forschung”, 9, 1982, s. 385–408.
- Bracha Krzysztof, *Casus pulchri de vitandis erroribus conscientiae purae. Orzeczenia kazuistyczne kanonistów i teologów krakowskich z XV w.*, Warszawa 2013.
- Bracha Krzysztof, „*Cristus in siner jogent vnd kintheit gewundert hart*”. *Dziewiąty punkt oskarżenia brata Wernera z Friedbergu w procesie z 1405 r.*, [w:] *Inkwizycja papieska w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Paweł Kras, Kraków 2010, s. 329–348.
- Bracha Krzysztof, „*De ymaginibus sanctorum, quibus utitur ecclesia et cruce*” w traktacie „*De superstitionibus*” (1444/1445) Jana z Wünschelburga, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 1995 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, 2), s. 64–71.
- Bracha Krzysztof, *Jana z Wünschelburga († ca. 1456) – życie i twórczość*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 2, s. 47–59.
- Bracha Krzysztof, *Kogut, czyli dobry kaznodzieja według Jana z Wünschelburga*, [w:] *Ambona. Teksty o kulturze średniowiecza ofiarowane Stanisławowi Bylinie*, red. idem, Wojciech Brojer, Warszawa 2016, s. 227–252.
- Bracha Krzysztof, *Nourishment and Correction: Preaching and Reform in Central-Eastern Europe in the Later Middle Ages*, „Przegląd Tomistyczny”, 22, 2016, s. 201–229.
- Bracha Krzysztof, „*Semen est verbum Dei*”. *Postylla Carcer animae przypisywana Janowi Szczeknie*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. Roman Laskowski, Roman Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 61–71.

- Bracha Krzysztof, *Teolog, diabeł i zabobony. Świadectwo traktatu Mikołaja z Jawora „De superstitionibus” (1405 r.)*, Warszawa 1999.
- Bracha Krzysztof, *Des Teufels Lug und Trug. Nikolaus Magni von Jauer: Ein Reformtheologe des 15. Jahrhunderts gegen Aberglaube und Götzendienst*, Dettelbach 2013 (Quellen und Forschungen zur Europäischen Ethnologie, 25).
- Bracha Krzysztof, *Zwischen miracula, mirabilia und mira. Die Wallfahrten nach Wilsnack im Urteil Jakobs von Paradies*, [w:] *Die Wilsnackfahrt. Ein Wallfahrts- und Kommunikationszentrum Nord- und Mitteleuropas im Spätmittelalter*, hrsg. von Felix Escher, Hartmut Kühne, Frankfurt am Main 2006 (Europäische Wallfahrtsstudien, 2), s. 165–177.
- Bretholz Bertold, *Der Ursprung der Hussitenkriege und ihr Uebergreifen auf die Grafschaft Glatz*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande. Gedenkblätter zum Fünfhundertjahrtag des Gefechts am Roten Berge*, hrsg. von Franz Albert, Glatz 1928 (Glatzer Heimatschriften, 20), s. 6–15.
- Bretschneider Paul, *Die Hussiten in Wünschelburg*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande. Gedenkblätter zum Fünfhundertjahrtag des Gefechts am Roten Berge*, hrsg. von Franz Albert, Glatz 1928 (Glatzer Heimatschriften, 20), s. 39–42.
- Bünz Enno, Rudersdorf Manfred, Döring Detlef, *Geschichte der Universität Leipzig 1409–2009*, Bd. 1: *Spätes Mittelalter und Frühe Neuzeit 1409–1830/31*, Leipzig 2009.
- Bylina Stanisław, *Podróż husytów do Bazylei*, Warszawa 2013.
- Bylina Stanisław, *Rewolucja husycka*, t. 1: *Przedświt i pierwsze lata*; t. 2: *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2011–2015.
- Bylina Stanisław, *Z problematyki kontaktów Macieja z Janowa ze Śląskiem w drugiej połowie XIV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 19, 1964, 3–4, s. 328–335.
- Burkhardt Peter, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 2: Abt. 5, Die lat. und dt. Hs., *Die theologischen Handschriften*, Teil 1 (Ms 501–625), Wiesbaden 1999.
- Catalogus abbatum Saganensium*, ed. Gerhard A. Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, vol. 1, ed. *idem*, Breslau 1835, s. 173–528.
- Cetwiński Marek, *Pradzieje i średniowiecze*, [w:] *Kłodzko. Dzieje miasta*, red. Ryszard Gładkiewicz, Kłodzko 1998, s. 33–56.
- Chlíbec Jan, *K vývoji názorů Jana Rokycany na umělecké dílo*, „Husitský Tábor”, 8, 1985, s. 39–57.
- Chronik des Martin von Bolkenhain*, ed. Franz Wachter, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, vol. 12, Breslau 1883, s. 1–18.
- Concilia Poloniae*, ed. Jakub Sawicki, t. 10: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław–Kraków 1963.
- Cronica monasterii canonicorum regularium (S. Augustini) in Glac / Kronika klasztoru kanoników regularnych (św. Augustyna) w Kłodzku*, ed./wyd. Wojciech Mrozowicz, Wratislaviae 2003.
- Deutsche Biographische Enzyklopädie der Theologie und der Kirche*, hrsg. von Bruno Jahn, München 2005, Bd. 1.
- Dębicki Jacek, *Ein Beitrag zur Bildertheologie der vorhussitischen und hussitischen Zeiten in Böhmen*, „Umění”, 30, 1992, 6, s. 415–422.
- Dębicki Jacek, *Ideowe przesłanki obrazoburstwa w Czechach w czasach przedhusyckich i husyckich a teologia obrazu w okresie wczesnej reformacji*, [w:] *Sztuka i dialog wyznań w XVI i XVII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Wrocław, listopad 1999*, red. Jan Harasimowicz, Warszawa 2000, s. 77–87.
- Dinzelbacher Peter, *„verba hec tam mystica ex ore tam ydote glebonis”. Selbstaussagen des Volkes über seinen Glauben- unter besonderer Berücksichtigung der Offenbarungsliteratur und der Vision Gottschalks*, [w:] *Volksreligion im hohen und späten Mittelalter. Dokumentation der*

- Wissenschaftlichen Studententagung "Glaube und Aberglaube. Aspekte der Volksfrömmigkeit im hohen und Späten Mittelalter"*, 27. - 30. März 1985 in Weingarten (Oberschwaben), hrsg. von Peter Dinzelbacher, Dieter R. Bauer, Paderborn 1990, s. 57–99.
- Dittmar Hermann, *Die Handschriften und alten Drucke des Dom-Gymnasiums (Magdeburg). Verzeichnis der dem Dom-Gymnasium zu Magdeburg gehörenden Handschriften*, Teil 2, Magdeburg 1880 (Domgymnasium Magdeburg Programm, 199).
- Dobrzański Stanisław, *Jakub z Paradyża*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 109–119.
- Dokumenty soborów powszechnych*, t. 3: (1414–1445). *Konstancja. Bazylea–Ferrara–Florenceja–Rzym, Florenceja*, oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Kraków 2004.
- Dola Kazimierz, *Problemy kościelno-duszpasterskie w diecezji wrocławskiej w XV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 41, 1986, 4, s. 517–528.
- Dreessen Wulf-Otto, *Beier, Dorothea*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 1, Berlin–New York 1978, szp. 684–687.
- Eis Gerhard, Keil Gundolf, *Nachträge zum Verfasserlexikon*, „Studia Neophilologica”, 31, 1959, s. 219–242.
- Flajšhans Vaclav, *Pražští theologové kolem r. 1400*, „Časopis Českého musea”, 79, 1905, s. 16–31.
- Fudge Thomas A., *“Feel this!” Jan Hus and the Preaching of Reformation*, [w:] *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, vol. 4, ed. Zdeněk V. David, David R. Holton, Prague 2002, s. 107–126.
- Georgii Fabricii Chemnicensis Rerum Misnicarum libri VI*, curante Ernesto Voegelino, Lipsiae 1569.
- Germania sacra. Das Erzbistum Magdeburg*. 1. Abt.: *Die Benediktiner der Kirchenprovinz Magdeburg*, 4, 1, Berlin 1972.
- Goering Joseph, *The Internal Forum and the Literature of Penance and Confession*, [w:] *The History of Medieval Canon Law in the Classical Period, 1140–1234: from Gratian to the Decretales of Pope Gregory IX*, ed. Wilfried Hartmann, Kenneth Pennington, The Catholic University of America Press 2008, s. 379–428.
- Gründel Johannes, *Die Lehre von den Umständen der menschlichen Handlung im Mittelalter*, Münster 1963 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters, 39, 5).
- Grünhagen Colmar, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420–1435*, Berlin 1872.
- Guilielmi Alverni episcopi Parisiensis De fide et legibus*, [w:] *Guilielmi Alverni opera omnia*, Venetiis 1591.
- Günther Otto, *Zwei Breslauer Handschriften vom Baseler Konzil und ihr Schreiber*, „Schlesische Jahrbücher für Geistes- und Naturwissenschaft”, 3, 1924, s. 10–20.
- Hansen Joseph, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte des Hexenwahns und der Hexenverfolgung im Mittelalter*, Bonn 1901.
- Harmening Dieter, *Superstitio. Überlieferungs- und theoriegeschichtliche Untersuchungen zur kirchlich-theologischen Aberglaubensliteratur des Mittelalters*, Berlin 1979.
- Harmening Dieter, *Superstition- 'Aberglaube'*, [w:] *Glaube im Abseits. Beiträge zur Erforschung des Aberglaubens*, hrsg. von Dietz-Rüdiger Moser, Darmstadt 1992, s. 368–401.
- Harmening Dieter, *Wörterbuch des Aberglaubens*, Stuttgart 2005.
- Heinrich Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911.
- Helssig Rudolf, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 1: *Die theologischen Handschriften*, Teil 1 (Ms 1–500), Wiesbaden 1995 (przedruk wyd. z 1926 r.).
- Helssig Rudolf, *Die lateinischen und deutschen Handschriften der Universitätsbibliothek Leipzig*, Bd. 3: *Die juristischen Handschriften*, Wiesbaden 1996 (przedruk wyd. z 1905 r.).

- Herold Vilém, Mraz Milan, *Zur Geschichte des tschechischen philosophischen Denkens der vorhusitischen Zeit (Stand, Probleme und Perspektiven der Forschung)*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum“, 14, 1979, s. 21–55.
- Herschel Karl A., *Dr. Wünschelburg*, „Serapeum“, 15, 1854, s. 331–333.
- Hertel Georg, *Abergläubische Gebräuche aus dem Mittelalter*, „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde“, 11, 1901, s. 272–279.
- Herzig Arno, Ruchniewicz Małgorzata, *Dzieje ziemi kłodzkiej*, tłum. Viktor Grotowicz, Hamburg–Wrocław 2006.
- Honemann Volker, *‘Wilsnacker Wunderblut’*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 10, Berlin–New York 1999, szp. 1171–1178.
- Hrdina Jan, *Ośrodki pielgrzymkowe w średniowiecznych Czechach. Problematyka i realia*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 1995 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, 2), s. 252–260.
- Hrdina Jan, *Wilsnack, Hus und die Luxemburger*, [w:] *Die Wilsnackfahrt. Ein Wallfahrts- und Kommunikationszentrum Nord- und Mitteleuropas im Spätmittelalter*, hrsg. von Felix Escher, Hartmut Kühne, Frankfurt am Main 2006 (Europäische Wallfahrtsstudien, 2), s. 41–63.
- Jacques de Jüeterbock, [w:] *Dictionnaire de Theologie Catholique*, vol. 8, Paris 1924, szp. 297–298.
- Jakub z Paradyża, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Warszawa 1962, s. 363–364.
- Jażdżewski Konstanty, *Catalogus manu scriptorum codicum medii aevi Latinorum signa 180–260 comprehendens*, Wratislaviae 1982.
- Jean Damascene, *La Foi orthodoxe*, 45–100, ed. Bonifatius Kotter, traduction et notes Pierre Ledrux, Georges Matthieu de Durand, Paris 2011 (Sources chretiennes, N 540).
- Joannis Hus, *De sanguine Christi*, hrsg. von Vaclav Flajšhans, Osnabrück 1966 (Mag. Ioannis Hus, *Opera omnia*, 1, 3; reprint).
- S. Joannis Damasceni, *De imaginibus oratio I–II. Adversus eos, qui sacras imagines abiiciunt*, ed. Jacques-Paul Migne, Paris 1867 (Patrologia Graeca, 94).
- Johannis de Ragusio *Initium et prosecutio Basiliensis concilii*, ed. František Palacký, [w:] *Monumenta Conciliorum Generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basileense. Scriptorum*, vol. 1, Vindobonae 1857, s. 1–131.
- Johannis de Ragusio *Tractatus, quomodo Bohemi reducti sunt ad unitatem ecclesiae*, ed. František Palacký, [w:] *Monumenta Conciliorum Generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basileense. Scriptorum*, vol. 1, Vindobonae 1857, s. 131–284.
- Kapustka Mateusz, *Figura i hostia. O obrazowym przywoływaniu obecności w późnym średniowieczu*, Wrocław 2008.
- Kądzielski Stanisław, Mrozowicz Wojciech, Gromadzki Jan, Przytułski Jan, Strzelecka-Ascher Hanna, *Catalogus codicum medii aevi manuscriptorum qui in Bibliotheca Universitatis Wratislaviensis asservantur signa 6055–6124 comprehendens*, Wratislaviae 1998 (Codices Milichiani, 1).
- Kejř Jiří, *Česká otázka na Basilejském koncilu*, „Husitský Tábor“, 8, 1985, s. 107–132.
- Kejř Jiří, *Summae confessorum a jiná díla pro foro interno v rukopisech českých a moravských knihoven*, Praha 2003 (Studie o rukopisech. Monographia. Středověké kanonické právo v rukopisech České republiky, 1, 8).
- Kirn Otto, *Die Leipziger Theologische Fakultät in fünf Jahrhunderten*, Leipzig 1909.
- Klapper Joseph, *Bürgerliche Kultur im schlesischen Mittelalter. Grünberg um 1440*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde“, 27, 1926, s. 50–91.

- Kleineidam Erich, *Universitatis studii Erfordensis. Überblick über die Geschichte der Universität Erfurt im Mittelalter*, Teil 1: Spätmittelalter 1392–1460, Teil 2: 1392–1521, Leipzig 1985.
- Kostowski Jakub, „*Contra hereticos hussitas*”. *O niektórych aspektach stylu pięknego na Śląsku i w krajach sąsiednich*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 60, 1998, 3–4, s. 572–576.
- Kostowski Jakub, *Die Kunst der Spätgotik und der Hussitismus. Einige Forschungsprobleme*, [w:] *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, vol. 5, part 2, ed. Zdeněk V. David, David R. Holeton, Prague 2004, s. 267–284.
- Kostowski Jakub, *Późnogotyckie malarstwo Śląska wobec husytyzmu (1430–1530)*, cz. 1–2, „Ziemia Kłodzka”, 2001, nr 125–126, s. 15; *ibidem*, nr 127, s. 17.
- Kostowski Jakub, *Sztuka śląska wobec husytyzmu. Późnogotyckie świadectwa malarskie*, „Artium Quaestiones”, 5, 1991, s. 29–58.
- Krása Josef, *Husitské obrazoborectví: poznámky k jeho studiu*, „Husitský Tábor”, 8, 1985, s. 9–17.
- Krchňák Alois, *Čechové na Basilejském sněmu*, Svitavy 1997.
- Kühne Hartmut, *Ostensio reliquiarum. Untersuchungen über Entstehung, Ausbreitung, Gestalt und Funktion der Heilumsweisungen im römisch-deutschen Regnum*, Berlin–New York 2000.
- Kurze Dietrich, *Johann von Wünschelburg*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 4, Berlin–New York 1932, szp. 820.
- Kybal Vlastimil, *M. Matěj z Janova. Jeho život, spisy a učeni*, Praha 1905.
- Ladisch-Grube Dagmar, *Bernhard Fabri*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 2, hrsg. von Kurt Ruh *et al.*, Berlin–New York 1980, szp. 681.
- Lincke Udo, *Die Einfälle der Husiten in die Grafschaft Glatz und das Gefecht am Roten Berge*, [w:] *Die Hussitennot im Glatzer Lande. Gedenkblätter zum Fünfhundertjahrtag des Gefechts am Roten Berge*, hrsg. von Franz Albert, Glatz 1928 (Glatzer Heimatschriften, 20), s. 34–39.
- Lissowska Anna, *Antyhusycka misja Jana Kapistrana na Śląsku*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 51–63.
- Lissowska Anna, *Capistranus triumphans. Jan Kapistran kaznodzieja podróżujący, czyli jak miasto wita świętego męża*, [w:] *Samotrzeć, w kompanii czy z orszakiem? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. Monika Saczyńska, Ewa Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 159–173.
- Machilek Franz, *Schlesien, Hus und die Hussiten 1403–1435*, [w:] *Die Hussitische Revolution. Religiöse, politische und regionale Aspekte*, hrsg. von *idem*, Köln–Weimar–Wien 2012, s. 109–141.
- Machilek Franz, *Ludolf von Sagan und seine Stellung in der Auseinandersetzung um Konziliarismus und Hussitismus*, München 1967 (Wissenschaftliche Materialien und Beiträge zur Geschichte und Landeskunde der böhmischen Länder, 8).
- Magistri Iohannis Hus Sermones de tempore, qui Collecta dicuntur*, ed. Anežka Schmidtová [=Vidmanová], Pragae 1959 (Magistri Iohannis Hus, *Opera omnia*, 7).
- Maleczyńska Ewa, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959.
- Manikowska Halina, *Ruch pielgrzymkowy na Śląsku w średniowieczu – problemy badawcze*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 1995 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, 2), s. 225–241.
- Die Manuscripta Magdeburgica der Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz. Teil 1: Ms. Magdeb. 1–75*, Wiesbaden 2001 (Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz. Kataloge der Handschriftenabteilung 1, 4).
- Martin Alfred, *Bad, baden*, [w:] *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Bd. 1, Berlin–New York 1987, szp. 840.

- Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, hsg. von Georg Erler, Bd. 1, Leipzig 1895–1897 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, Teil II, Bd. 16–17).
- Matthiae de Janov, *Regulae Veteris et Novi Testamenti*, lib. III: *Tractatus de Antichristo. Accedit Tractatus magistrorum Parisiensium de periculis novissimorum temporum nec non Milicii libellus de Antichristo*, ed. Vlastimil Kybal, Innsbruck 1911.
- Matthiae de Janov, *Regularum Veteris et Novi Testamenti*, lib. V: *De corpore Christi*, ed. Jana Nechutová, Helena Krmíčková, München 1993 (Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, 69).
- Meier Ludger, *Wilsnack als Spiegel deutscher Vorreformation*, „Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte“, 3, 1951, 1, s. 53–69.
- Meier Ludwig, *Die Werke des Erfurter Kartäuser Jacob von Jüterbog in ihrer handschriftlichen Überlieferung*, Münster 1955 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters. Texte und Untersuchungen, 37).
- Mertens Dieter, *Jacobus Cartusianensis. Untersuchungen zur Rezeption der Werke des Kartäusers Jacob von Paradies (1381–1465)*, Göttingen 1976 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 50).
- Mertens Dieter, *Jakob von Paradies*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 4, Berlin–New York 1983, szp. 478–487
- Mistr Jan Hus, *Postilla*, ed. Josef B. Jeschke, Praha 1952.
- Möhle Hannes, *Formalitas und modus intrinsecus. Die Entwicklung der scotischen Metaphysik bei Franciscus de Mayronis*, Münster 2007 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters, Neue Folge, 70).
- Molnár Amadeo, *Chebský soudce*, [w:] *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na symposium k 500. výročí, květen 1982 Cheb*, Cheb 1984, s. 5–40.
- Mrozowicz Wojciech, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, 2234. Historia, 143).
- Nechutová Jana, *Filius patri mortuo statuum fecit. Bájný antický příběh v české reformaci*, [w:] *Jakoubek ze Stříbra, Texty a jejich působení*, ed. Oto Halama, Pavel Soukup, Praha 2006, s. 87–101.
- Nechutová Jana, *Nicolai de Dresda „De imaginibus”*, „Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské univerzity“, E 15, 1970, s. 211–240.
- Nechutová Jana, *Polemika Štěpána z Dolan s husitskou ikonofóbií*, [w:] *Husitství – reformace – renaissance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, sv. 1, ed. Jaroslav Pánek, Praha 1994 (Práce Historického ústavu AV ČR, 9/1), s. 391–399.
- Nechutová Jana, *Prameny předhusitské a husitské ikonofóbie*, „Husitský Tábor“, 8, 1985, s. 29–38.
- Nechutová Jana, *Traktát „De ymaginibus”, připisovaný Petry Paynovi (Pražský univerzitní kodex IX E 10, ff. 210v–214r)*, „Husitský Tábor“, 9, 1987, s. 325–334.
- Nechutová Jana, *Traktát Mikuláše z Drážďan „De imaginibus” a jeho vztah k Matěji z Janova*, „Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské univerzity, E 9, 1964, s. 149–162.
- Neumann Augustin, *Die katholischen Märtyrer der Hussitenzeit*, Warnsdorf 1930.
- Newhauser Richard, Bejczy István P., *A Supplement to Morton W. Bloomfield et al., 'Incipits of Latin Works on the Virtues and Vices 1100–1500 AD.'*, Turnhout 2008 (Instrumenta Patristica et Mediaevalia, 50).
- Nikodem Jarosław, *Od Brna do Iglawy. Husyckie misje dyplomatyczne z lat 1419–1436*, „Kwartalnik Historyczny“, 121, 2014, 1, s. 107–131.

- Petri Zatecensis Liber diurnus de gestis Bohemorum in concilio Basileensi*, ed. František Palacký, [w:] *Monumenta Conciliorum Generalium saeculi decimi quinti. Concilium Basileense. Scriptorum*, vol. 1, Vindobonae 1857, s. 287–357.
- Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek monachijskich*, opr. Jerzy Wolny, Mieczysław Markowski, Zenon Kuksewicz, Wrocław–Kraków 1969.
- Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek niemieckich Aschaffenburg, Augsburg, Bamberg, Eichstätt, Hamburg, Moguncja, Norymberga*, opr. Zofia Włoddek, Wrocław–Gdańsk 1974.
- Pražské synody a koncily předhusitské doby*, ed. Jaroslav V. Polc, Zdeňka Hledíková, Praha 2002.
- Rejchrtová Noemi, *Obrazoborecké tendence utrakvistické mentality jagellonského období a jejich dosah*, „Husitský Tábor”, 8, 1985, s. 59–68.
- Robertson Durant W., *A Note on the Classical Origin of “Circumstances” in the Medieval Confessional*, „Studies in Philology”, 43, 1956, s. 6–14.
- Roßmann Heribert, *Franciscus con Meyronnes*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, Bd. 4, München–Zürich 1989, szp. 684–685.
- Royt Jan, *Die Hussiten und ihr Verhältnis zur Kunst*, [w:] *Jan Hus–Zwischen Zeiten, Völkern, Konfessionen: Vorträge des internationalen Symposions in Bayreuth vom 22. bis 26. September 1993*, hrsg. von Ferdinand Seibt, Zdeněk Dittrich, München 1997 (Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, 85), s. 312–318.
- Sancti Thomae Aquinatis Opera omnia iussu impensaue Leonis XIII P.M. edita*, vol. 9, Romae 1897.
- Schmidt Josef, *Johannes von Wünschelburg*, [w:] *Festschrift zu Dr. Franz Volkmers 75. Geburtstag*, hrsg. von Franz Albert, Habelschwerdt 1921 (Glatzer Heimatschriften, 5), szp. 32–44.
- Schmidt Ludwig, *Katalog der Handschriften der Königlichen Öffentlichen Bibliothek zu Dresden*, Bd. 3, Leipzig 1906.
- Schunke Ilse, *Die Handschrifteneinbände des Magdeburger Domgymnasiums in der Deutschen Staatsbibliothek Berlin (Mss. Magdeb.)*, „Zentralblatt für Bibliothekswesen”, 78, 1964, s. 656–678.
- Sesboüé Bernard, Wolinski Joseph, *Bóg zbawienia*, tłum. Piotr Rak, Kraków 1999 (Historia Dogmatów, 1).
- Šmahel František, *Basilejská kompaktáta, jejich zpisemnění a ratifikace*, „Studia Mediaevalia Bohemica”, 1, 2009, 2, s. 187–229.
- Šmahel František, *Basilejská kompaktáta. Příběh deseti listin*, Praha 2011.
- Šmahel František, *Husitská revoluce*, t. 3: *Kronika válečných let*, Praha 1996.
- Spunar Pavel, *Repertorium auctorum Bohemorum pro vectum idearum post Universitatem Pragensem conditam illustrans*, t. 1, Wrocław–Łódź 1985 (Studia Copernicana, 25).
- Spychała Lesław, *Wegweiser durch die Handschriftenbestände der Universitätsbibliothek Wrocław/Breslau*, [w:] *Kulturgeschichte Schlesiens in der Frühen Neuzeit*, Bd. 2, hrsg. von Klaus Garber, Tübingen 2005, s. 656–746.
- Stejskal Karel, *Funkce obrazu v husitství*, „Husitský Tábor”, 8, 1985, s. 19–28.
- Stejskal Karel, *Ikonoklasmus českého středověku a jeho limity*, „Umění”, 48, 2000, s. 206–217.
- Stejskal Karel, *Ještě k ikonoklasmu v Čechách*, „Listy Filologické”, 122, 1999, s. 194–196.
- Stejskal Karel, *Pokus o zničení obrazu v Betlémské kapli v Praze roku 1412. Příspěvek k dějinám ikonoklasmu v Čechách*, [w:] *Septuaginta Paulo Spunar oblata (70+2)*, ed. Jiří K. Kroupa, Praha 2000, s. 399–400.
- Stöllinger-Löser Christine, *Johann von Wünschelburg [Korr./Nachtr.]*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon. Nachträge und Korrekturen*, Bd. 11, Berlin–New York 2002², szp. 805.

- Świerk Alfred, *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, Wrocław 1966 (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, 8).
- Thesaurus de la littérature interdite au XVI^e siècle, Auteurs, ouvrages, éditions*, ed. Jesús Martínez de Bujanda, Québec 1996 (Index des livres interdits, 10).
- Urkunden und Regesten zur Geschichte der Graffschaft Glatz von 1401 bis 1500*, hrsg. von Franz Volkmer, Wilhelm Hohaus, Habelschwerdt 1888 (Geschichtsquellen der Graffschaft Glatz, 2).
- Urkundenbuch der Universität Leipzig von 1409–1555*, hrsg. von Bruno Stübel, Leipzig 1879 (*Codex diplomaticus Saxoniae regiae*, II, 11).
- Verdon Jean, *Les superstitions au Moyen Âge*, Paris 2008.
- Verzeichniss der Handschriften und geschichtlichen Urkunden der Milich'schen (Stadt- oder Gymnasial-) Bibliothek in Görlitz. Als Anhang zum Neuen Lausitzischen Magazin Band 44. u. folg. Herausgegeben vom Sekretär [E. E. Struve], [Görlitz] 1868–1869.*
- Vescovini Graziella Federici, *Le Moyen Âge magique. La magie entre religion et science aux XIII^e et XIV^e siècles*, Paris 2011.
- Wesche Markus, *Concilium Basileense*, <http://www.repfont.badw.de/Concilium%20Basileen-se.pdf>.
- Winter Ursula, Heydeck Kurt, *Die Manuscripta Magdeburgica der Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz*, Teil 2: *Ms. Magdeb. 76–168* (Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz. Katalog der Handschriftenabteilung, 1, 4, 2), Wiesbaden 2004.
- Wojewoda Marek, *Spätmittelalterliche Jurisprudenz zwischen Rechtspraxis, Universität und kirchlicher Karriere. Der Leipziger Jurist und Naumburger Bischof Dietrich von Bocksdorf (ca. 1410–1466)*, Leiden 2012.
- Ewa Wólkiewicz, *Kościół i jego wierni. Struktury kościelne i formy pobożności w średniowiecznej Nysie*, Kraków 2014.
- Wróbel Jan, *Aus der aktuellen Forschung über die mittelalterlichen Handschriften der Universitätsbibliothek in Leipzig*, „*Studia Mediewistyczne*”, 27, 1990, 1, s. 81–88.
- Wunder – Wallfahrt – Widersacher. Die Wilsnackfahrt*, hrsg. von Hartmut Kühne, Anne-Katrin Ziesak, Regensburg 2005.
- www.manuscripta-mediaevalia.de
- www.manuscriptorium.com
- Zachariae Theodor, *Das Vogelneest im Aberglaube*, „*Zeitschrift des Vereins für Volkskunde*”, 19, 1909, s. 142–149.
- Zahajkiewicz Marek T., *Polskie traktaty teologiczno-duszpasterskie okresu przedtrydenckiego*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*”, 21, 1970, s. 199–210.
- Zahajkiewicz Marek T., *„Tractatus sacerdotalis” Mikołaja z Błonia na tle teologów przełomu wieków XIV i XV*, Lublin 1973.

MARCIN A. KLEMENSKI
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0001-8529-4762

RUPRECHT II, KSIĄŻĘ LUBIŃSKO-CHOJNOWSKI, JOANNITA Z DYNASTII PIASTÓW¹

RUPERT II, DUKE OF LUBIN AND CHOJNÓW, KNIGHT OF THE ORDER OF SAINT JOHN FROM THE PIAST DYNASTY

ABSTRACT: The article presents the biography of Ruprecht II, duke of Lubin and Chojnów (1419/1420 – circa 1431), also knight of the Order of St. John, who served as commander of the Commandery in Oleśnica Mała and the prior in Bohemia and Silesia. The sources stored in the archives of Opole, Prague and Wrocław were used. It was found that Ruprecht II combined the duties of a territorial ruler and a religious dignitary, but he placed more emphasis on his duties as a secular ruler.

KEYWORDS: Silesia, Order of Saint John, Piast dynasty, Hussites, Lubin, Chojnów

1. Uwagi wstępne

W dziejach Śląska, tak doświadczonego przez liczne rozdrobnienia dzielnicowe, było wielu książąt pochodzących z dynastii Piastów. Wśród nich byli tacy, którzy obierali karierę duchowną, pełnili funkcje jako duchowni świeccy czy też jako członkowie rycerskich zakonów². Z reguły na tę drogę kariery duchownej

¹ Jest to rozszerzony tekst referatu wygłoszonego na XXIII Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów w Toruniu 25 IV 2015 r.

² Wśród duchownych Piastów śląskich znamy: biskupów wrocławskich Jarosława, Waclawa, Konrada IV Starszego, biskupa Passawy Konrada, biskupów kujawskich Jana Kropidłę i Henryka VIII, arcybiskupa Salzburga Władysława, arcybiskupa ostrzyhomskiego Bolesława, biskupa

byli kierowani przede wszystkim młodszy synowie, by w ten sposób zapobiec rozdrabnianiu ojcowizny. Szczególnie widoczne jest to na przykładzie księstwa oleśnickiego, gdzie aż trzech synów Konrada III Starego zostało duchownymi, a więc Konrad IV Starszy, późniejszy biskup wrocławski, Konrad VI Dziekan, dziekan wrocławski, i Konrad VIII Młodszy, zakonnik krzyżacki.

Wśród tych książąt duchownych warto zwrócić uwagę na słabo znaną, a ciekawą postać księcia lubińsko-chojnowskiego Ruprechta II, który w dotychczasowej historiografii nie doczekał się szerszych opracowań poza niewielkimi przyczynkami biograficznymi Kazimierza Jasińskiego, Patrycji Gąsiorowskiej, Marii Starnawskiej, Andrzeja Wędzkiego, jak i autora tej pracy³. Niniejszy artykuł ma na celu szersze spojrzenie na biografię Ruprechta II, księcia lubińsko-chojnowskiego, a jednocześnie członka zakonu joannitów i wielkiego przeora na Śląsk, Polskę, Czechy i Morawy.

2. Ustalenie daty urodzenia Ruprechta II

Ruprecht II urodził się jako syn Henryka IX, księcia lubińsko-chojnowsko-
-oławskiego i jego żony Anny, córki księcia cieszyńskiego Przemysła I Noszaka. Już początek jego życiorysu wywołuje pewne problemy. Chodzi o ustalenie daty jego narodzin. Kazimierz Jasiński w swym epokowym dziele o genealogii Piastów śląskich podaje, że Ruprecht II narodził się pomiędzy 1396 a 1402 r., co też przyjmuje Patrycja Gąsiorowska⁴. Z kolei Maria Starnawska słusznie zauważyła,

Veszprém Mieszka, prepozyta praskiego Bolesława, prepozyta wrocławskiego Konrada Garbatego, dziekanów wrocławskich Konrada VI i Fryderyka, scholastyka Jana I, kapłana Władysława, kleryka Henryka opolskiego, członkami zakonu krzyżackiego byli Henryk ziebicki, Konrad VIII Młodszy, a joannitami – Siemowit cieszyński i Ruprecht II. Zob.: Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, wyd. 2, Kraków 2007, s. 77–79, 127–130, 133–136, 172–173, 181–182, 184–185, 198–199, 336–337, 354–356, 436–439, 441–442, 526–527, 533–534, 561, 573–575, 576, 600–604, 612–613, 618–619, 660–661; Kazimierz Doła, *Piastowie śląscy na europejskich stolicach biskupich*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 181–188; Johannes Chrząszcz, *Herzog Boleslaw von Tost, nachmals Erzbischof von Gran († 1329)*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 37, 1903, s. 334–335; Stanisław Sroka, *Bolesław – arcybiskup ostrzyhomski (1321–1328)*, „Nasza Przeszłość”, 79, 1993, s. 120–148; Jiří Mitáček, *Ziemovit Těšínský – generální převor řádu johanitů a slezský kníže*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity”, C 46, 1999, s. 17–40; Marcin A. Klemenski, *Śląscy Piastowie rycerzami zakonnymi*, „Societas Histororum”, 2015, 63, s. 14–18.

³ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 198–199; Patrycja Gąsiorowska, *Ruprecht (Rupert) II*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999, s. 476–478; Maria Starnawska, *The Priors of the Knights Hospitaller from the Piast Dynasty in the Province of Bohemia: Hereditary Princes or Ecclesiastical Dignitaries?*, [w:] *Politics and Power*, ed. Peter W. Edbury, b.m.w. 2012, s. 307–320; Andrzej Wędzki, *Rupert (Ruprecht) II*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, red. Henryk Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 107–108; Klemenski, *Śląscy Piastowie*, s. 14–18.

⁴ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 198–199; Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 476.

że data narodzin Ruprechta II wymaga jednak rewizji, gdyż już z 1402 r. znamy dokumenty, które wystawia jako komandor komturii joannickiej w Małej Oleśnicy⁵. Nie można się przecież spodziewać, by jako niemowlę bądź małoletnie dziecko Ruprecht takowe dokumenty wystawił. Jednak ważną kwestią jest ustalenie wieku sprawczego, należy tu zacytować słowa Władysława Sobocińskiego, który napisał: „Nie do utrzymania jest stanowisko, jakoby do każdego współudziału przy czynności rządowej (czy w ogóle prawnej) wymagane było osiągnięcie określonego wieku. W dużej ilości wypadków pochodzących z różnego okresu można stwierdzić z wszelką pewnością, że w charakterze świadków lub współwystawców na dokumentach (a także udzielających zgody) występowały osoby w różnym wieku, począwszy od niemowląt”⁶. Dość podobny wniosek wysunęła w swej pracy również Małgorzata Delimata⁷, więc niestety w świetle badań nie można całkowicie przyjąć jakiejś przybliżonej granicy wieku, kiedy to Ruprecht II osiągnął pełnię praw książęcych. Sprawę komplikuje fakt, że rodzice Ruprechta II, książę Henryk IX i Anna cieszyńska, wzięli ślub w 1396 r., pomiędzy 5 lipca a 29 września. Datę znamy dzięki dokumentowi dziadka Henryka IX, księcia brzeskiego Ludwika I, który 5 lipca 1396 r. ofiarował wnukowi we władanie miasta Kluczbork, Byczynę i Wołczyn, oraz dzięki dokumentowi książąt brzeskich, którzy potwierdzili odbiór posagu księżniczki cieszyńskiej i jej to zapisali w sprawie wdowiej miasta Henryka IX, a także czynsze z Brzegu, Wierzbna i Oławy⁸. Więc raczej za pewnik trzeba uznać, że Ruprecht II urodził się pomiędzy 1397 a 1402 r. Przyjmuję, że od 1397 r., ponieważ rodzice wzięli ślub w okresie między lipcem a wrześniem 1396 r., najwcześniej mógł więc się urodzić w miesiącach wiosennych 1397 r.

⁵ Maria Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2006, Aneks 1, s. 352.

⁶ Władysław Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2, 1949, s. 244–249.

⁷ Warto tu przytoczyć ustalenia Małgorzaty Delimaty w kwestii wieku sprawnego. Cytuje ona świętych Kościoła, którzy przyjmują za wiek sprawny 7. (Ambroży z Mediolanu) albo 12. (Hieronim) czy 14. rok życia (Izydor z Sewilli, Beda Czcigodny, Gracjan). Z kolei w ustawodawstwie Polski piastowskiej prawdopodobnie na początku nie istniało ścisłe określenie wieku sprawnego, dopiero statuty Kazimierza Wielkiego ustalają wiek sprawny na 12. rok życia dla chłopców oraz dziewcząt. Przejmowanie władzy nie zależało od uzyskania wieku sprawnego, lecz, co ważne, od predyspozycji fizycznej i psychicznej danego władcy, gdyż badania genealogiczne nie wykazują takiej korelacji obejmowania władzy poprzez uzyskanie wieku odpowiedniego, zob. Małgorzata Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 31–32, 166–172.

⁸ *Codex Diplomaticus Silesiae* (dalej: CDS), Bd. 9: *Urkunde der Stadt Brieg. Urkundliche und chronikalische Nachrichten über die Stadt Brieg, die dortigen Klöster, die Stadt- und Stiftsgüter bis zum Jahre 1550*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1870, nr 573; *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter* (dalej: LuB), hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 1, Leipzig 1881, nr 63; Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 195.

3. Kariera w zakonie joannitów

Od 18 V 1402 r. imię księcia Ruprechta II pojawia się na dokumentach jako księcia Śląska i komtura joannitów w Oleśnicy Małej⁹. Interesująca jest kwestia, jak mógł Ruprecht II w tak wczesnym wieku (zakładając, że urodził się najwcześniej w 1397 r., w 1402 r. miał dopiero 5 lat) zostać członkiem zakonu rycerskiego joannitów i pełnić funkcję komtura oleśnickiego. M. Starnawska przypuszcza, że musiał się urodzić ok. 1390 r., jednak jak wynika z wcześniejszych rozważań, nie jest to możliwe. Wpływ na to, że Ruprecht II w tym wieku pełnił już ważną funkcję, mógł mieć fakt, że Oleśnica Mała położona jest w niedalekiej odległości od Oławy, gdzie rezydował Henryk IX, ojciec Ruprechta II¹⁰. I Ruprecht II wówczas mógł w ciągu roku kilkakrotnie przybywać do Oleśnicy Małej, by konfirmować transakcje¹¹. Jest to hipoteza bardzo prawdopodobna. Z pewnością po pewnym czasie, gdy uzyskał już wiek sprawny, mógł zamieszkać na stałe jako komtur w Oleśnicy Małej. Urząd komtura mógł Ruprecht II również otrzymać dzięki działaniom jego dziadka, księcia Przemysława I Noszaka. M. Starnawska uzasadnia to tym, że ksiązę Henryk IX był władcą zbyt małego księstwa, by móc wystarać się o ten urząd dla syna, więc tu większe szanse miał – ze względu na swe wpływy – ksiązę cieszyński. Co ważne, w 1402 r. król czeski Waclaw IV był więziony przez swego brata, króla Węgier Zygmunta Luksemburskiego, a księżęta Henryk IX i Przemysław I Noszak należeli do ligi książąt śląskich związanej w obronie swego seniora. Jednak ówczesny wielki przeor czeski Henryk z Hradca należał do opozycji wobec króla czeskiego. Warto zauważyć, że ksiązę Noszak, mimo że w polityce nie zgadzał się z joannitami, miał tak wielkie wpływy, by jego wnuk Ruprecht II uzyskał wbrew zaleceniom prawa kanonicznego urząd komtura oleśnickiego¹². Joannici na czele z Henrykiem z Hradca przystali na to ze względu na korzyści, na jakie mogli liczyć ze strony Przemysława I Noszaka i ewentualnie Henryka IX, bądź też mogło to służyć jako zabezpieczenie majątku najbogatszej wiejskiej komturii na Śląsku. Niestety źródła milczą o takich korzyściach, lecz niekoniecznie musiały być one odnotowane w dokumentach, gdyż jako doraźne nie musiały być rejestrowane.

Pierwsze akty Ruprechta II jako komtura oleśnickiego dotyczą potwierdzania transakcji dokonywanych przez członków konwentu, jak *hauskomturów* Mikołaja Gulnitsza i Albrechta, przeora Franciszka Jauraua, pietancjarzy Piotra von Zar, Jana Karmüchera i Mikołaja Miknego z Tyńca, *kuchenmeistera* Mikołaja oraz brata Mikołaja z Głubczyc¹³. Dokumenty te były wydawane w okresie od 1402 do 17 II 1420 r. Bardzo ważne jest to, że Ruprecht II część tych transakcji potwierdzał za

⁹ Národní Archiv Praha, Řád Maltézský – Listiny (dalej: ŘM – L), nr 838. Korzystałem z zasobów strony www.monasterium.net (dostęp: 6 VIII 2015).

¹⁰ Starnawska, *The Priors*, s. 317; *eadem*, *Między Jerozolimą*, s. 352.

¹¹ *Eadem*, *The Priors*, s. 317.

¹² *Ibidem*, s. 316–317.

¹³ ŘM – L, nr 838, 839, 842, 844, 846, 847, 849–854, 857, 858, 863, 865, 869.

zgodą przeora Franciszka Jauraua. A więc mógł być wówczas jeszcze nie do końca samodzielnym komturem ze względu na swój wiek. Później już potwierdzał transakcje, które były niezbędne dla funkcjonowania pewnych urzędników w komturii oleśnickiej, jak pietancjarzy¹⁴, *hauskomturów* czy też *kuchenmeistera*.

Oprócz tego potwierdzał również transakcje świeckich pochodzących ze wsi podległych władzy komtura oleśnickiego. Jest znanych kilka takich dokumentów. Dotyczą one sprzedaży 3 łanów w Jankowicach Małych przez Annę, starą karczmarkę z Psar, tamtejszemu sołtysowi Mikołajowi¹⁵, odstąpienia przez Elżbietę Penyennynę komandorii oleśnickiej 5 grzywien czynszu¹⁶, sprzedaży przez Wacława Badauera z Brożca, Mikołaja Bemechina z Kalinowej, Mikołaja Prebornera z Jawornowa i Grzegorza Kosława z Brożca czynszów ze swych majątków niejakiemu Mikołajowi Rostowi¹⁷. Te dokumenty pozbawione są formuły, że za zgodą przeora Ruprecht II potwierdza te transakcje. Można to zrozumieć jako manifestację władzy komtura na zewnątrz, gdyż dokumenty ze zgodą przeora dotyczą bezpośrednio majątku komturii, natomiast te pozostałe – nie, więc również nie wymagały interwencji urzędującego przeora.

Jako komtur wykupił 5 grzywien czynszu rocznego ze wsi Częstocice, co potem musiał wraz z komturem brzeskim Mikołajem von Lossau potwierdzić u wielkiego przeora na Czechy i Śląsk, Henryka z Hradca w Strakonicach, gdzie przebywał 19 IV 1412 r. Jest to jedyny znany przypadek pobytu Ruprechta II w siedzibie przeoratu czeskiego. Książę musiał potwierdzić tam ten zakup, gdyż było to wykupienie czynszu, który zastawił jego poprzednik na urzędzie komtura tynieckiego, książę Siemowit¹⁸. Sam fakt występowania Mikołaja von Lossau razem z Ruprechtem II jest dość interesujący, gdyż komtur brzeski wspierał finansowo księcia brzeskiego Ludwika II w wojnie z Henrykiem IX, ojcem Ruprechta II, którą toczyli o majątek po zmarłym biskupie Waclawie, księciu legnickim¹⁹. Dwa lata później, 9 VIII 1414 r., Ruprecht II kupił na rzecz komturii sołectwo w Oleśnicy Małej od Anny, wdowy po Stefanie Bischofsheimie. Transakcji tej dokonał za poradą komtura żytawskiego Mikołaja Queppila, a pieniądze na ten cel dali członkowie konwentu, bracia Michał z Tyńca i Jan, za co później komtur tyniecki miał im wypłacać corocznie: Michałowi – 4, a Janowi 3 grzywiny czynszu z Bryłowa²⁰. Dzięki temu

¹⁴ Pietancjarze w klasztorach byli odpowiedzialni za zbieranie i zabezpieczenia darowizn przeznaczonych na pitancje (a więc dodatkowe posiłki dla zakonników), zob. Rościśław Żerelik, *Ze studiów nad uposażeniem klasztoru Cystersów w Henrykowie w średniowieczu. Wykaz pitancji klasztoru henrykowskiego z pierwszej połowy XIV w.*, [w:] *Historicae viae. Studia dedykowane Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi z okazji 55-lecia pracy naukowej*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2012, s. 29–42.

¹⁵ ŘM – L, nr 843; Robert Heś, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 161.

¹⁶ ŘM – L, nr 841.

¹⁷ ŘM – L, nr 848, 866, 868, 870.

¹⁸ ŘM – L, nr 855.

¹⁹ ŘM – L, nr 570; Heś, *Joannici*, s. 377.

²⁰ ŘM – L, nr 859.

Ruprecht II kumulował i odzyskiwał utracone dochody komturii, co wpływało korzystnie na stan gospodarki konwentu.

Działania Ruprechta II jako komtura w latach 1402–1421 nie były więc efektywne. Raczej funkcję tę sprawował tytułarnie, gdyż i tak większość czynności prawnych wymagała zgody przeora (ze względu na młody wiek księcia). Jednakże później zaczął się usamodzielniać, o czym świadczy coraz więcej dokumentów wydawanych przez niego samodzielnie. Jako komtur dwukrotnie wystawiał dokumenty z ojcem Henrykiem IX – 16 III i 23 IV 1409 r. Dotyczyły one sprzedaży przez Fryderyka von Dohna czynszu ze wsi Mieczniki komturowi dzierzoniowskiemu. Co ciekawe, wydane one zostały w Legnicy, a więc młody Ruprecht II wówczas jeszcze przebywał w otoczeniu ojca, co potwierdzałoby wspomnianą hipotezę M. Starnawskiej²¹.

W literaturze pojawia się błędna informacja, jakoby Ruprecht II pełnił urząd namiestnika przeorów czeskich na Polskę i Śląsk²². Po śmierci przeora na Czechy i Śląsk, Henryka z Hradca, Ruprecht II został wybrany na ten urząd, nie jest jednak znana dokładna data wyboru. Musiało się to stać pomiędzy 1421 a 1422 r., gdyż już 19 I 1422 r. pojawia się dokument, w którym Ruprecht II został wymieniony z tytułem przeora na Czechy i Śląsk²³. Od 1420 r. był już księciem lubińsko-chojnowskim, fakt ten mógł wpłynąć więc na wybór na przeora prowincji. Został wybrany w trudnym okresie, ponieważ w tym czasie szerzyły się niepokoje husyckie, praska rezydencja przeora została zniszczona, stąd siedziba została przeniesiona do Strakoniec²⁴. Pewnie z tego powodu Ruprecht II nie zamieszkał w Czechach. Prowincją zarządzał ze swej macierzystej komturii w Oleśnicy Małej, co dla tamtejszego komtura, niższego przecież rangą, było kłopotliwe²⁵. Jak wynika z itinerarium księcia (zob. Tabela), przebywał tam coraz rzadziej, a częściej w swym książęcym Lubinie. Ruprecht II angażuje się wtedy bardziej jako książę lubińsko-chojnowskie aniżeli wielki przeor. Dokumenty, które wystawił jako wielki przeor na Czechy, Polskę, Śląsk i Morawy, są nieliczne i dotyczą spraw majątkowych, np. książę potwierdza transakcje między poddanymi z włości joannickich (Maciej Kusschowitz i Piotr Thintez z Brożca²⁶, Katarzyna i karczmarz z Kucharzowic Łukasz²⁷, bracia Stenczel, Jan i Paweł, z pietancjarem oleśnickim Jakubem Czirwitzem²⁸, Konrad Gauen i Wacław Schwartz,

²¹ ŘM – L, nr 118; Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 476.

²² Starnawska, *Między Jerozolimą*, Aneks 8, s. 373–374, tam w wykazie namiestników wielkiego przeora nie występuje postać Ruprechta II, lecz już z kolei w: Aneks 1, s. 352, w krótkim wykazie urzędów Ruprechta II jest wspomniane, że w latach 1422–1431 pełnił ten urząd, i cytuje tu ustalenia A. Wędzkiego, zob. *idem*, *Rupert*, s. 107–108.

²³ Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 477.

²⁴ Starnawska, *Między Jerozolimą*, s. 71.

²⁵ Heś, *Joannicy*, s. 273–274.

²⁶ ŘM – L, nr 874.

²⁷ ŘM – L, nr 872.

²⁸ ŘM – L, nr 873.

mieszczanin wrocławski²⁹), utwierdza Gabriela, sołtysa z Tyńczyka, w prawach sołtysich tejże wsi³⁰ czy też 5 V 1425 r. otrzymuje od rady miejskiej Wrocławia pokwitowanie, że wpłacił mieszczanom Albrechtowi Crenewiczowi i jego żonie Annie pieniądze za zakupiony majątek Wieśnica³¹, wykorzystany na potrzeby joannickie, o czym świadczy fakt, że ten dokument znalazł się w zbiorze aktów joannickich, a nie książęcych.

Wykazywał również Ruprecht II aktywność w propagandzie zakonnej, zbieraniu funduszy na rzecz zakonu, o czym świadczy dokument z 12 I 1427 r., wydany w Lubinie, w którym książę stwierdził, że mieszczanie Michał Glesil z żoną Katarzyną ofiarowali majątek joannitom na potrzeby walki z Saracenami i w dowód wdzięczności za ten dar przyjął ich do konfraterni joannickiej, by w ten sposób mogli uczestniczyć w duchowych darach i łaskach zakonu³². Jako wielki przeor dwukrotnie zwołał posiedzenia kapituły dla śląskich i łużyckich domów joannickich. Pierwsze odbyło się 9 XI 1424 r. w Tyńcu, uczestniczyli w nim komturowie domów w Tyńcu, Wrocławiu i w Strzegomiu³³. Drugie obradowało 30 VI 1431 r. we Wrocławiu, w tamtejszej komturii Bożego Ciała, a uczestniczyli w nim komturowie wrocławski, żytański, dzierzoniowski i ze Lwówka Śląskiego³⁴. Ponieważ wielki przeor Ruprecht II spędzał większość czasu na terenie Śląska, nie istniała potrzeba powoływania namiestnika wielkiego przeora na Śląsk, co błędnie wykazywali M. Starnawska i A. Wędzki.

W lipcu 1425 r. Ruprecht II wizytował klasztor joannicki w Kościanie (i być może w Poznaniu). I wówczas, 7 lipca, spotkał się z królem polskim Władysławem Jagiełłą, z którym ustalił politykę względem poznańskiej komandorii. Król transumował wszelkie jej przywileje na prośbę Ruprechta II, tytułowanego jako „dux Slezie, dominus Lobinensis et Haynoviensis, magister generalis fratrum ordinis sancti Joannis Sacri Sepulchri Dominici Hierosolimitani per Bohemian, Poloniam, Austriam et Karynthiam etc., frater noster charissimus”³⁵, w ten sposób podkreślając rangę Ruprechta II. Po tym spotkaniu Jagiełło wysłał Ruprechtowi II list, w którym ponownie potwierdził przywileje i zaproponował, by joannici włączyli

²⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnów, nr 37; Roman Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014, nr 7986.

³⁰ ŘM – L, nr 700.

³¹ ŘM – L, nr 30.

³² APWr, Rep. 12, nr 34; Stelmach, *Katalog*, nr 8599.

³³ ŘM – L, nr 700; Starnawska, *Między Jerolimą*, Aneks 9, s. 377; Heś, *Joannici*, s. 116.

³⁴ ŘM – L, nr 77; Starnawska, *Między Jerolimą*, Aneks 9, s. 377; Heś, *Joannici*, s. 116. Potwierdził wówczas Ruprecht II nadanie Małgorzaty Träumerin z Pragi, zamieszkałej w Zgorzelcu, dla tamtejszej komturii joannickiej kapitału 60 grzywien oprocentowanych na 10%, zob. *Codex diplomaticus Lusatiae Superioris*, Bd. 2, Teil 2, hrsg. von Richard Jecht, Görlitz 1903, s. 291.

³⁵ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 8, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jasiński, Warszawa–Poznań 1989, nr 1038; pobyt króla w Kościanie w okresie od 4 do 9 VII 1425 r. potwierdzony przez Antoniego Gąsiorowskiego, zob. *idem, Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 2015, s. 105.

się do walki z wrogami Królestwa Polskiego i Krzyża Świętego³⁶. Uzgodniono wówczas, że to władcy polscy, reprezentowani przez starostów generalnych Wielkopolski, będą wybierać komturów poznańskich (pod warunkiem że mają rycerskie pochodzenie), a wielcy przeorzy będą tylko potwierdzać nominacje królewskie. Jak przypuszcza M. Starnawska, Ruprecht II zgodził się na pozbawienie części swych prerogatyw nad domem poznańskim w związku z trudną sytuacją w prowincji, związaną z problemem husyckim, a także z powodu oddalenia poznańskiej placówki od władz prowincji³⁷.

Działalność Ruprechta II w okresie husyckim zostanie omówiona w osobnym paragrafie ze względu na nierozdzielność jego działań antyhusyckich jako księcia i jako wielkiego przeora.

4. Książę lubińsko-chojnowski

Ojciec Ruprechta II, książę Henryk IX, umarł pomiędzy 19 I a 17 VII 1419 r., ponieważ już tegoż 17 lipca Ruprecht II z braćmi Wacławem III i Ludwikiem III pojawiają się w dokumencie jako książęta śląscy i panowie na Lubinie i Chojnowie³⁸. W dokumencie mowa jest o długu braci w wysokości 220 grzywien (po 110 grzywien do Bożego Narodzenia i św. Walpurgi) wobec Małgorzaty, wdowy po Mikołaju Unruhu ze Szklar³⁹. Świadczy to, że obejmując rządy w księstwie bracia musieli zmagać się z odziedziczonymi po ojcu problemami finansowymi. Przez ponad rok bracia sprawowali wspólne rządy, a wszystkie dokumenty z tego czasu są przez nich współwystawiane. Jest ich sześć: jeden dotyczy wspomnianego długu, dwa sprzedaży czynszu z wyższego sądownictwa ze wsi Sobocisko opatowi i konwentowi klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu⁴⁰ oraz czynszu z ceł w Miechowicach Oławskich Hannusowi, synowi Piotra Holtze z Brzegu⁴¹, raz potwierdzają sprzedaż przez Mikołaja i Gunczila Porsitczarów dóbr Brochocin w weichbildzie niemczańskim Jerzemu Reideburgowi⁴². Bracia transumowali również dokument księżnej świdnickiej Agnieszki z 13 XI 1375 r. dla Henryka Tyla

³⁶ Jan Tęgowski, *Addenda do Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, „Studia Źródłoznawcze”, 39, 2001, 2, s. 95–100; Paweł Dembiński przypuszcza jednak, że list jest falsyfikatem, gdyż opisuje on procedurę recepcji komandora do kapituły, która jest znana dopiero od XVI w., zob. *idem, Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich. Studium prozopograficzne 1428–1500*, Poznań 2012, s. 42, przyp. 209.

³⁷ Starnawska, *Między Jerozolimą*, s. 215, 223; Heś, *Joannici*, s. 269, przyp. 192.

³⁸ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 198–199; Bogusław Czechowicz, *Wokół początków księstwa oławskiego. Przyczynek do badań tytulatury książęcej na Śląsku w XV wieku*, „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy”, 2, 2011, 1, s. 1–10.

³⁹ APWr, Rep. 3, nr 273; Stelmach, *Katalog*, nr 7467; *Słownik wsi śląskich w średniowieczu*, t. 1: *Powiat lubiński*, red. Dominik Nowakowski, Wrocław 2014, s. 176.

⁴⁰ APWr, Rep. 67, nr 568; Stelmach, *Katalog*, nr 7728.

⁴¹ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Oławy, nr 7; Stelmach, *Katalog*, nr 7764.

⁴² APWr, Rep. 3, nr 376; Stelmach, *Katalog*, nr 7736.

i potwierdzili własność wsi Zielenice dla żony Henryka – Małgorzaty⁴³. Ostatni dokument dotyczy przekazania księżętom dochodów z ceł na rzece Oławie przez Jerzego von Nymancz, mistrza szpitala św. Macieja we Wrocławiu⁴⁴. Co ciekawe, tytułatura na dokumentach jest zmienna – księżęta tytułują się raz jako panowie Lubina i Chojnowa, trzykrotnie jako panowie Lubina i Oławy i dwukrotnie jako panowie Lubina i Niemczy. Można zauważyć, że dla książąt stołecznym zamkiem był Lubin, a drugi zamek pojawia się najczęściej jako ten, w którym, bądź w jego okolicy, wystawiono dokument (tak w wypadku dokumentu wystawionego w Jelczu, w którym w tytułaturze występuje Oława⁴⁵). Z tych dokumentów wynika, że początkowo bracia zajmowali się sprawami długów ojcowskich, jak i zwykłymi transakcjami. Nie ma tu jakichś spektakularnych aktów, raczej świadectwa bieżącej administracji ojcowizną. Być może ten ponad rok wspólnych rządów był im potrzebny, by przyzwyczać się do nowej sytuacji i rozplanować podział ojcowizny, który dokonał się 13 XI 1420 r. w Oławie⁴⁶. W jego wyniku Ruprecht II otrzymał dział z miastami Lubin i Chojnów, Waclaw III i Ludwik III wspólnie zarządzili działem oławsko-niemczańskim, a ich siostry Anna i Katarzyna miały mieszkać co roku u innego brata, zaczynając od mieszkania u Ruprechta II; z Jadwigą nie było tego problemu, gdyż była już mniszka w klasztorze cysterek w Trzebnicy⁴⁷. Ten podział zatwierdzili osobnym dokumentem książę cieszyński Bolesław I oraz książę legnicko-brzeski Ludwik II⁴⁸. Od tego momentu można już mówić o samodzielnych rządach Ruprechta II jako księcia lubińsko-chojnowskiego.

Między lutym a dniem 28 V 1423 r. zmarł brat Waclaw⁴⁹, lecz Ruprecht II nie otrzymał po jego śmierci nic, ponieważ Waclaw rządził wspólnie z Ludwikiem III, który wówczas został samodzielnym władcą oławsko-niemczańskim.

W 1424 r., 19 i 23 marca, Ruprecht II i Ludwik III zawarli z księciem legnicko-brzeskim Ludwikiem II umowę o przeżycie. Bracia przyrzekli mu, że w razie jego bezpotomnej śmierci obejmą władzę w jego księstwie i zagwarantują nienaruszalność oprawy wdowiej księżnej Elżbiety, składającej się z miast Legnica i Złotoryja⁵⁰. W związku z tym Ruprecht II i Ludwik III wydali rewersał stwierdzając, że przyjmą hołd warunkowy z Legnicy, Brzegu i Złotoryi, a ich miasta – Lubin, Chojnów, Niemcza i Oława – złożą hołd Ludwikowi II w razie ich bezpotomnej śmierci⁵¹, o czym później przypomnieli mieszczanom z Niemczy i Oławy w osob-

⁴³ ŘM – L, nr 206, wcześniej oryginalny dokument księżnej Agnieszki wciągnięto do landbuchu, zob. *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 1: 1366–1376, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2004, nr 1020.

⁴⁴ APWr, Rep. 66, nr 431; Stelmach, *Katalog*, nr 7767.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ APWr, Rep. 3, nr 17; LuB, t. 1, nr 63; Stelmach, *Katalog*, nr 7800.

⁴⁷ Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 476.

⁴⁸ APWr, Rep. 3, nr 17; LuB, t. 1, nr 63; Stelmach, *Katalog*, nr 7800.

⁴⁹ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 200.

⁵⁰ APWr, Rep. 3, nr 21, 22; Stelmach, *Katalog*, nr 8210.

⁵¹ APWr, Rep. 3, nr 21, 23, 24; LuB, t. 1, nr 66–68; Stelmach, *Katalog*, nr 8209, 8211, 8213.

nym akcie z 9 IV 1424 r.⁵² Pojawiło się też zastrzeżenie, że bracia będą dziedziczyć nawzajem między sobą. Dopiero gdyby okazało się, że obydwaj będą bezdzietni, wówczas Ludwik II odziedziczy ich włości, natomiast bracia w razie jego śmierci będą zobowiązani do wyposażenia jego córek – Magdaleny i Jadwigi. Ruprecht II zmarł bezpotomnie przed Ludwikiem II, nie mógł więc skorzystać z tego układu. 12 IX 1425 r. zostało zawarte porozumienie między braćmi, dotyczące podziału posagu i rozwiązywania innych spraw pozostawionych przez zmarłą 11 VI 1424 r. ich siostrę Katarzynę, żonę Albrechta, hrabiego von Lindow⁵³. Jej małżeństwo bracia musieli zaaranżować wcześniej. Jest ono świadectwem podupadania znaczenia rodu Piastów, gdyż już wówczas księżniczki piastowskie wydawano za pomniejszych hrabiów rządzących niewielkimi państewkami niemieckimi. Wiemy, że Katarzyna poślubiła tegoż Albrechta 1 VIII 1423 r., a po śmierci została pochowana w klasztorze w Neuruppin⁵⁴. Bracia Ruprecht II i Ludwik III podjęli również działania w celu uregulowania statusu małżonki drugiego z nich. 15 X 1426 r. zwrócili się do króla Zygmunta Luksemburczyka, by potwierdził umowę małżeńską Ludwika III z Małgorzatą. W jej konsekwencji Małgorzata miała zostać panią Oławy, a w razie śmierci męża opiekę nad nią mieli sprawować ojciec Bolko IV opolski, kuzyn Bernard oraz bracia Bolko V i Jan⁵⁵.

Istotnym aspektem zarządzania księstwem przez Ruprechta II była jego polityka wobec miast. W dokumentach występują tylko dwa miasta – Lubin i Chojnów. Można przypuszczać, że były to jedyne miasta poddane jego władzy, gdyż źródła milczą o innych. Książę dbał o te miasta, gdyż generowały one dochody dla skarbcza książęcego, który ciągle świecił pustkami (zob. w dalszym ciągu). Pierwsze świadectwo żywszego zainteresowania miastami pochodzi z 17 V 1423 r., kiedy książę potwierdził sprzedaż przez władze Chojnowa 40 grzywien czynszu rycerzom Hansowi von Dohna i Hansowi Zedlitz z Prochowic⁵⁶. Interesujący jest akt sprzedaży 20 grzywien dochodów z dóbr książęcych w Jaworowie, Bąkowie i *Frynhain* miastu Lubin, dokonanej przez Ruprechta II i Ludwika III dnia 23 VIII 1423 r.⁵⁷ Być może świadczy ona, że bracia, niezależnie od posiadania własnych księstw, mieli wspólne majątki, bądź w ten sposób Ruprecht II manifestował fakt, że po jego śmierci ziemie księstwa lubińsko-chojnowskiego przejdą na rzecz brata. Pięć dni później, 29 VIII 1423 r., bracia potwierdzili przywileje mennicze dla Lubina⁵⁸, z czego może wynikać, że Lubin bił własną monetę i w ten sposób przyczyniał się do poprawy stanu skarbu książęcego. W 1424 r. Ruprecht II potwierdził samodzielnie prawa

⁵² APWr, Rep. 3, nr 25; LuB, t. 1, nr 69; Stelmach, *Katalog*, nr 8223.

⁵³ APWr, Rep. 3, nr 26; Stelmach, *Katalog*, nr 8404; Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 201.

⁵⁴ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 201.

⁵⁵ *Regesta Imperii*, Bd. 11: *Die Urkunden Kaiser Sigmunds (1410–1437)*, Teil 2, hrsg. von Johann F. Böhmer, Wilhelm Altmann, Innsbruck 1900 (dalej: *RI*), nr 6776.

⁵⁶ APWr, Rep. 3, nr 276; Stelmach, *Katalog*, nr 8089.

⁵⁷ APWr, Rep. 68, nr 95; Stelmach, *Katalog*, nr 8119.

⁵⁸ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 3; CDS, Bd. 13, nr 47; Stelmach, *Katalog*, nr 8120.

i przywileje dla Lubina i Chojnowa⁵⁹. 16 V 1428 r., w obliczu zagrożenia najazdem husyckim, książę zadeklarował, że weźmie w opiekę Chojnow⁶⁰. Jak się okazało, była to deklaracja bez pokrycia, gdyż miasto stało się ofiarą ataku husytów. Z tego względu później Ruprecht II zwolnił Chojnow od podatków i czynszów na osiem lat, tak by miasto mogło się sprawnie i szybko odbudować⁶¹. Podczas najazdu w 1428 r. władca lubińsko-chojnowski skupił się bardziej na obronie stołecznego miasta Lubina, które też poniosło pewne straty podczas najazdu husyckiego, o czym świadczy fakt, że w 1431 r., po śmierci Ruprechta II, Ludwik III, już jako pan Lubina, przekazał miastu z tytułu odszkodowania dochody z sądownictwa⁶².

Zachowane źródła dość dobrze oświetlają związki rycerstwa księstwa lubińsko-chojnowskiego z Ruprechtem II. Najczęściej występuje w nich ród Prittwitz (w źródłach pojawiający się jako von Prittitz)⁶³, szczególnie Albrecht von Prittwitz, zwany Menloy (bądź Menleyne), który od księcia otrzymał zatwierdzenie posiadania dóbr Czerwniec w weichbildzie lubińskim⁶⁴ oraz potwierdzenie kupna od braci Teodoryka i Heincze Rechenbergów majątku w Borku⁶⁵. Albrecht pojawił się również jako świadek transakcji finansowych Ruprechta II z Żydem Merkelem⁶⁶. Można się domyślać, że należał do grona najbliższych współpracowników księcia. Prawdopodobnie to jego syn Reinschill Prettwitz został starostą księżęcym, gdyż z takim tytułem jest wspomniany 25 XI 1426 r., kiedy rozstrzygał spór o wójtostwo dziedziczne w Lubinie⁶⁷. Znany jest też szambelan księcia Jerzy Falkenhayn, który często pojawiał się na dokumentach Ruprechta II wystawianych również dla zakonu joannitów i który należał zapewne do najbliższego otoczenia księcia⁶⁸. Duże znaczenie musieli mieć też przedstawiciele rodów Swanthemer i Swenkefelt⁶⁹. Do ważnych postaci należał także Henryk Debitsch zwany Białym, który występuje zarówno u boku książąt głogowskich, jak i Ruprechta II. Był on dziedzicem Retkowa koło Głogowa i panem włości w Szklarach Dolnych, Siedlcach, Wielowci, Ręszowie oraz Parszowicach. Tenże Debitsch potwierdził zawarcie ugody między książętami

⁵⁹ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 4; Stelmach, *Katalog*, nr 8216; APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnowa, nr 44; Stelmach, *Katalog*, nr 8200.

⁶⁰ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnowa, nr 49; Stelmach, *Katalog*, nr 8739.

⁶¹ Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 478.

⁶² APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 7; Stelmach, *Katalog*, nr 9037.

⁶³ Pisownię nazwiska przyjmuję według: Tomasz Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 268–269.

⁶⁴ APWr, Rep. 132d, Depozyt rodziny Nickisch-Roseneck, nr 6; Stelmach, *Katalog*, nr 8109. Było lenno dziedziczne, złożone z folwarku, czynszów, łąnów czynszowych, domów mieszkalnych, ogrodów, czynszów z ogrodów, lenna kościelnego, lenna ołtarzowego w kościele, do tego wówczas Ruprecht II dodał pastwisko owiec, zob. *Słownik wsi śląskich*, s. 84.

⁶⁵ APWr, Rep. 132d, Depozyt rodziny Nickisch-Roseneck, nr 5; Stelmach, *Katalog*, nr 8083.

⁶⁶ APWr, Rep. 3, nr 279; Stelmach, *Katalog*, nr 8348.

⁶⁷ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 5; Stelmach, *Katalog*, nr 8583.

⁶⁸ *ŘM – L*, nr 206, 700, 872, 873; Starnawska, *The Priors*, s. 319.

⁶⁹ Byli to: Jan Swanthemer, Stefan Swenkefelt, Trisnam Falkenhaym, wspomniani 15 III 1425 r., zob.: APWr, Rep. 3, nr 279; Stelmach, *Katalog*, nr 8348.

Ruprechtem II, Wacławem III i Ludwikiem III a braćmi Mikołajem i Bernardem Leiske w sprawie długu ich zmarłego brata Albrechta. Z kolei Ruprecht II potwierdził nadanie przez Debitscha 10 grzywien czynszu z jego dóbr na rzecz altarii NMP, św. Apostoła Mateusza i św. Katarzyny w kościele farnym w Lubinie⁷⁰. Ponieważ majątki Debitscha leżały również w księstwie głogowskim, był on aktywny także na dworze głogowskim, a nie tylko w niewielkim i niedającym wielu możliwości bogacenia się czy rozwoju kariery księstwie lubińsko-chojnowskim. Tak też czynili pozostali rycerze, gdyż dwór Ruprechta II nie należał do szczególnie prestiżowych. Ruprecht II nie tylko potwierdzał czy nadawał nowe majątki rycerzom z terenu swego księstwa, ale także egzekwował swe prawa sądownicze względem stanu rycerskiego. Świadczy o tym sprawa niejakiego Petrasza Rabenaua, który na przełomie lat 1429 i 1430 wyrządził znaczne szkody na terenie księstwa. Znane są trzy dokumenty, w których przedstawiciele rodów Rabenau, Haugwitz, Thawir, Niebelschütz, Brigen, Liedlau, Schellendorf, Kromnow, Kottwitz zobowiązują się księciu doprowadzić Petrasza w odpowiednim terminie do zamku lubińskiego⁷¹. Te postanowienia zostały potwierdzone przez sąd mański w Lubinie 9 III 1430 r.⁷² Finał tej sprawy pozostaje nieznany.

W dokumentach Ruprechta II przewija się często problem zadłużania się u Żydów z Brzegu i Lubina⁷³. Pierwszy taki przypadek znamy z dnia 28 V 1423 r., kiedy Ruprecht II z Ludwikiem III oraz ich poręczyciele Pakusz von Strynne, Mladat i Fritz ze Ścinawy Polskiej przyrzekli brzeskim Żydom Salomonowi, Moszemu i ich szwagrowi Danielowi z Raciborza, że do 15 sierpnia tegoż roku spłacą 150 grzywien⁷⁴. Jednak książęta musieli mieć kłopoty ze spłatą, skoro 5 IV 1426 r. burmistrz i rada miejska Brzegu na prośbę Dawida, syna Salomona, widymowali książęce przyrzeczenie⁷⁵. Już cztery miesiące później, 6 VII 1426 r., książęta znów u brzeskich Żydów – Moszego, Salomona i Izaaka – zostawili weksel dłużny na 20 grzywien ze spłatą do dnia św. Michała, a więc 29 września⁷⁶. Nadal jednak Piastowie zmagali się z długami u brzeskich bankierów, gdyż 29 IV 1427 r. zawarli z Moszem i Dawidem ugodę w sprawie długów u ich ojca Salomona,

⁷⁰ Dagmara Adamska, *O wołowskim staroście Janie von Debitsch w świetle źródeł archeologicznych, ikonograficznych i pisanych*, [w:] „Mundus hominis” – cywilizacja, kultura, natura. *Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2006, s. 515–524; APWr, Rep. 3, nr 275; Stelmach, *Katalog*, nr 8044; APWr, Rep. 3, nr 885; Stelmach, *Katalog*, nr 8512.

⁷¹ APWr, Rep. 9, nr 134–136; Stelmach, *Katalog*, nr 8890, 8910, 8911.

⁷² APWr, Rep. 9, nr 134; Stelmach, *Katalog*, nr 8197.

⁷³ Znany jest tylko jeden przypadek z 7 VII 1427 r., kiedy to Ruprecht II pożyczył od chrześcijańskich braci Ketzera i Nickila Fogelerów z Legnicy 100 grzywien, i jest to pożyczka potwierdzona przez radę miasta Chojnow. Pożyczka miała być spłacana poprzez czynsze z miasta Zgorzelec, zob. *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (*Scriptores rerum Silesiacarum*, 6), s. 57.

⁷⁴ APWr, Rep. 3, nr 277; Stelmach, *Katalog*, nr 8097.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ APWr, Rep. 12, nr 33; Stelmach, *Katalog*, nr 8540.

których wysokość opiewała na 188 grzywien, i obiecali ich spłatę zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami⁷⁷. Z kolei u lubińskich Żydów Merkela i jego brata Izaaka książęcy bracia dwukrotnie się zapożyczali – 20 IX 1424 r. wystawili weksel na 55 grzywien⁷⁸, a 15 III 1425 r. – na 150 grzywien, ze zobowiązaniem spłaty do dnia św. Marcina (11 listopada)⁷⁹. Po śmierci Ruprechta jego brat Ludwik wciąż zadłużał się u Żydów lubińskich Merkela, Izraela i Józefa, co wynika z weksla na 50 grzywien wystawionego 25 VII 1431 r.⁸⁰ Warto dodać, że Ruprecht II był jednym z poręczycieli syna zmarłego Moszego, Salomona, któremu wraz z rodziną biskup wrocławski Konrad nadał prawo pobytu w Nysie i innych miastach księstwa biskupiego na okres 12 lat. Akt ten został wydany 31 XII 1419 r. w Nysie⁸¹. Może to z tego powodu wynikała łatwość uzyskiwania kredytów u Żydów.

Ponieważ Ruprecht II i Ludwik III nie objęli bogatych księstw, wciąż musieli zmagać się z problemami finansowymi. Jak widać, długi zaciągali wspólnie, gdyby bowiem zdecydowali się na samodzielne zadłużanie, mogliby nie udźwignąć ciężarów spłaty. Z kolei Ludwik III mógł po śmierci Ruprechta II pobierać samodzielnie kredyt, gdyż odziedziczył po bracie okręg lubińsko-chojnowski i w ten sposób mógł równomiernie rozłożyć ciężar spłaty długu.

5. Działalność Ruprechta II podczas najazdów husyckich

Rządy Ruprechta II przypadły na trudne dla Śląska czasy, kiedy nękały go liczne, siejące spustoszenie najazdy husyckie. Książę musiał więc podjąć działania obronne przed zagrożeniem płynącym z Czech. Jego antyhusyckie nastawienie, jak w przypadku pozostałych książąt legnicko-brzeskich, kształtowało się pod wpływem związków z królem Zygmuntem Luksemburskim⁸². Zresztą w 1420 r. Ruprecht II był świadkiem wydania we Wrocławiu przez Luksemburczyka wyroku w sporze polsko-krzyżackim, skazania na czeskiego husyty Jana Krasę oraz wrocławskich powstańców z 1418 r., którzy wystąpili przeciw władzom miejskim Wrocławia⁸³.

Obronie przed zagrożeniem husyckim na Śląsku miało służyć zawiązywanie konfederacji, tj. związków księstw i miast. 18 IX 1421 r. w Grodkowie odbył się zjazd książąt śląskich, zwołany w celu podjęcia decyzji co do uczestnictwa w krucjacie antyhusyckiej Zygmunta Luksemburczyka⁸⁴. Ponieważ żaden z książąt nie

⁷⁷ APWr, Rep. 3, nr 281; Stelmach, *Katalog*, nr 8641.

⁷⁸ APWr, Rep. 12, nr 32; Stelmach, *Katalog*, nr 8277.

⁷⁹ APWr, Rep. 3, nr 279; Stelmach, *Katalog*, nr 8348.

⁸⁰ APWr, Rep. 3, nr 282; Stelmach, *Katalog*, nr 9024.

⁸¹ Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Nysy, nr 162; *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 2: (1401–1450), red. Antoni Barciak, Karel Müller, Opawa-Opole-Katowice 2011, nr 259.

⁸² Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 477.

⁸³ *Ibidem*; *RI*, Bd. 11, nr 3944.

⁸⁴ *Geschichtsquellen*, nr 17; Colmar Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420–1435*, Breslau 1872, s. 56–57; Kazimierz Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202–1740*, Wrocław

zamierzał uczestniczyć w krucjacie, zawiązano konfederację dla obrony granic Śląska przed husytami i na rok zawarto porozumienie o wzajemnej pomocy w razie ataku husytów⁸⁵. Uczestnikami tej konfederacji byli książęta: biskup Konrad IV, Konrad Kącki, Konrad VII Biały, Ludwik III oławsko-niemczański, Jan ziebicki, Ludwik II brzesko-legnicki, Bolko cieszyński, Bolko IV opolski, Bernard niemodliński, Kazimierz oświęcimski, Ruprecht II, Jan opawski oraz *lande und stete Breslaw Swedenitz und Jawer*⁸⁶. Na mocy postanowień zjazdu Ruprecht II wraz z Ludwikiem III mieli wystawić do obrony granic 35 konnych⁸⁷, co też uświadcza, że bracia nie dysponowali nazbyt dużą siłą zbrojną.

W grudniu 1422 r. Zygmunt Luksemburski zawarł sojusz z książętami śląskimi, w tym z Ruprechtem II, i z Zakonem Krzyżackim, wymierzony przeciw królowi polskiemu i wielkiemu księciu litewskiemu⁸⁸. Luksemburczyk wystąpił wówczas z planem rozbioru ziem polskich, miał też w planach aneksję Rusi, Podola i Mołdawii; książęta śląscy mieli otrzymać zachodnie ziemie Królestwa Polskiego. Plany te nie zostały zrealizowane, w zamyśle zaś były szantażem wobec Władysława Jagiełły, by zmusić go do porzucenia zamiaru zawarcia sojuszu z husytami, do czego rzeczywiście doszło⁸⁹. Tym samym Ruprecht II i pozostali książęta musieli porzucić plany rozszerzenia swych władztw.

Od 1426 r. husyci zintensyfikowali wyprawy na tereny Śląska. Zmusiło to do mobilizacji książąt i miasta⁹⁰. W styczniu 1427 r. w liście skierowanym do sejmu Rzeszy zadeklarowali gotowość do walki z husytami⁹¹, a 14 lutego tego roku zawiązali konfederację w Strzelinie i zawarli pakt z Zygmuntem Korybutowiczem w celu dokonania ataku na taborytów⁹². Wieść o tych układach dotarła do husytów, którzy rok później, w marcu 1428 r., uderzyli na Śląsk. Książęta byli zaskoczeni rozmiarami ataku⁹³. Ruprecht II w celu obrony księstwa sformował oddziały i ruszył w kierunku Nysy, by zagrozić drogę husytom⁹⁴. 14 marca przybył do Nysy, gdzie odbyła się narada książąt, w której oprócz Ruprechta II uczestniczyli biskup wrocławski Konrad IV, Jan ziebicki, Ludwik III

2005, s. 78–79; Marcin Böhm, *Konrad VII Biały (ok. 1394 – 14 lutego 1452). Pan Oleśnicy i Koźła. Książę zapomniany*, Kraków 2012, s. 99–100. Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 477, błędnie podaje datę 18 sierpnia.

⁸⁵ Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe*, s. 56–57; Orzechowski, *Historia ustroju*, s. 78–79; Böhm, *Konrad VII Biały*, s. 99–100.

⁸⁶ Orzechowski, *Historia ustroju*, s. 79.

⁸⁷ *Geschichtsquellen*, s. 11; Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 477.

⁸⁸ *Geschichtsquellen*, s. 30–34; *RI*, Bd. 11, nr 5421; Wędzki, *Rupert*, s. 107–108.

⁸⁹ *Geschichtsquellen*, s. 30–34; Krzysztof Baczkowski, *Projekty rozbiorów państw suwerennych w późnym średniowieczu i u początku doby nowożytnej*, Kraków 2001 (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, Ogólnego zbioru tom 95), s. 9.

⁹⁰ Böhm, *Konrad VII Biały*, s. 103.

⁹¹ *Geschichtsquellen*, s. 50–51; Grünhagen, *Hussitenkämpfe*, s. 112–113.

⁹² *Geschichtsquellen*, s. 53–55; Orzechowski, *Historia ustroju*, s. 79.

⁹³ Böhm, *Konrad VII Biały*, s. 104.

⁹⁴ Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 477.

oławsko-niemczański i starosta kłodzki Puta z Czastolowic⁹⁵. Pod Nysą doszło do konfrontacji z husyckimi najeźdźcami, w której Ślązacy ponieśli klęskę. W kwietniu 1428 r. książęta Ruprecht II i Ludwik III objęli dowództwo nad 400 jeźdźcami przysłanymi przez Jana brandenburskiego⁹⁶. 16 maja tego roku Ruprecht II wziął pod szczególną opiekę Chojnów⁹⁷, lecz mimo to miasto padło ofiarą najazdu. W zaistniałej sytuacji Ruprecht II bardziej skupił się na obronie swego stołecznego Lubina, który oparł się najazdowi. Wiadomo też, że 24 VI 1428 r. uczestniczył w kolejnej naradzie w miejscowości Zlaté Hory, dokąd przybyli biskup Konrad, książę opawski Przemko i Jan ziębicki, który wtedy przekazał Strzelin z weichbildem biskupowi wrocławskiemu⁹⁸. W styczniu 1429 r. Ruprecht II zawarł kolejne przymierze obronne z książętami śląskimi i sasko-turyńskimi⁹⁹. 27 III 1431 r. ponownie był zmuszony bronić Lubina przed atakiem husyckim, o czym świadczy zapiska w kronice Zygmunta Rosicza oraz dokument z 13 X 1431 r., w którym Ludwik III, ówczesny pan Lubina, przekazał miastu dochody z sądownictwa jako rekompensatę za straty poniesione w wojnie z husytami¹⁰⁰. Z tego opisu działań Ruprechta II wynika, że walczył w obronie swego księstwa jako władca świecki, a nie wielki przeor joannitów. František Skřivanek zarzucał mu pasywność działań względem husytów, jednak Robert Heś broni Ruprechta II, wspominając, że ograniczone działania joannitów były efektem wyniszczenia w początkowym okresie walk husyckich w Czechach, przez co nie dysponowali znaczną siłą militarną¹⁰¹. Ruprecht II świadom joannickiej słabości, skupiał się na obronie swego świeckiego władztwa¹⁰².

6. Ustalenie daty śmierci Ruprechta II

Data śmierci księcia Ruprechta jest stosunkowo łatwa do ustalenia. K. Jasiński i P. Gąsiorowska zgodnie podają, że musiał umrzeć po 30 VI 1430 r., kiedy to we Wrocławiu wystawił ostatni dokument, a przed 13 X 1431 r., gdy panem Lubina tytułował się już jego brat Ludwik III¹⁰³. Datację *ante quem* można uściślić do dnia 25 VII 1431 r., ponieważ wtedy Ludwik III wystawił dokument, w którym tytułuje

⁹⁵ Grünhagen, *Hussitenkämpfe*, s. 155; Robert Heś, *Książę czy rycerze? Militarna rola joannitów na Śląsku w średniowieczu*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. Marek Derwich, Anna Pobóg-Lenartowicz, Wrocław-Opole-Warszawa 2005, s. 281.

⁹⁶ Grünhagen, *Hussitenkämpfe*, s. 149.

⁹⁷ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnów, nr 49; Stelmach, *Katalog*, nr 8739; *Geschichtsquellen*, s. 69.

⁹⁸ Grünhagen, *Hussitenkämpfe*, s. 161; APWr, Rep. 12, nr 35; LuB, Bd. 1, nr 71.

⁹⁹ Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 478.

¹⁰⁰ APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubin, nr 7; Stelmach, *Katalog*, nr 9037.

¹⁰¹ František Skřivanek, *Rytíři svatého Jana Jerusálémského u nás*, Praha 1998, s. 72; Heś, *Joannici*, s. 353.

¹⁰² Heś, *Książę*, s. 281.

¹⁰³ Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 199; Gąsiorowska, *Ruprecht*, s. 478.

się panem Lubina i Chojnowa¹⁰⁴. Ten dokument nie był znany ani K. Jasińskiemu, ani P. Gąsiorowskiej. Tym samym można określić, że śmierć Ruprechta II nastąpiła po 30 VI 1430, a przed 25 VII 1431 r. Nic nie wiadomo o miejscu jego pochówku. Być może został pochowany w Oleśnicy Małej. Podówczas jednak tamtejsza komturia była w odbudowie po najazdach husyckich, w grę wchodzi więc też lokalizacje w kościołach parafialnych Lubina lub Chojnowa, a więc stołecznych miast jego księstwa. Sprawa pozostanie chyba na zawsze nierozwiązana.

7. Podsumowanie

Książę Ruprecht II należy do ciekawszych postaci z przeszłości Śląska, ponieważ sprawował zarówno władzę świecką (jako książę lubińsko-chojnowski), jak i władzę kościelną (jako wielki przeor joannitów na Czechy, Austrię, Polskę, Śląsk i Karyntię). Chociażby z tego powodu powinien cieszyć się większym zainteresowaniem historyków. Jako władca nie był jednak postacią wybitną, rządził bowiem mało znaczącym księstwem i nie dokonał żadnych wielkich dzieł. Jego działania ograniczały się do bieżącego administrowania, głównie potwierdzania transakcji, pożyczek, nadawania i potwierdzania przywilejów. Poważniej zaangażował się w większą politykę tylko wtedy, gdy najazdy husyckie zagroziły jego włościom lubińsko-chojnowskim oraz majątkom zakonu joannickiego. Niestety okazał się słabym dowódcą, zwłaszcza że mimo zapewnień nie obronił Chojnowa. Trzeba podkreślić, że umiejętnie łączył funkcje księcia i wielkiego przeora, zapewne dzięki pomocy w rządach ze strony brata Ludwika III, z którym zawarł pakt o przeżycie. Nie zaniedbywał spraw joannickich, o czym świadczy umowa z Władysławem Jagiełłą w sprawie komturii poznańskiej.

Z pewnością postać Ruprechta II wymaga szczegółowych badań, zwłaszcza że dość ubogo prezentuje się nasza wiedza na temat niewielkich efemerycznych księstw, powstałych w wyniku rozbitcia księstwa brzesko-legnickiego na przełomie XIV i XV w. Ważnym postulatem jest dokonanie analizy ich struktur urzędniczych, jak również statusu rycerstwa. Przykład Ruprechta II pokazuje, że wciąż można natknąć się na ciekawe, a zarazem słabo rozpoznane epizody w dziejach śląskich Piastów i Śląska, do których badania zachowało się stosunkowo dużo źródeł.

Tabela. Itinerarium księcia lubińsko-chojnowskiego Ruprechta II

Lp.	Miejscowość	Data	Źródło
1.	Oleśnica Mała	18 V 1402	ŘM – L, nr 838
2.	Oleśnica Mała	28 VIII 1403	ŘM – L, nr 842
3.	Oleśnica Mała	4 X 1403	ŘM – L, nr 843
4.	Oleśnica Mała	16 X 1403	ŘM – L, nr 841

¹⁰⁴ APWr, Rep. 3, nr 282, 283; Stelmach, *Katalog*, nr 9024.

Lp.	Miejscowość	Data	Źródło
5.	Oleśnica Mała	25 IV 1404	ŘM – L, nr 844
6.	Oleśnica Mała	21 II 1406	ŘM – L, nr 846
7.	Legnica	16 III 1406	ŘM – L, nr 118
8.	Oleśnica Mała	9 VII 1407	ŘM – L, nr 847
9.	Oleśnica Mała	13 XI 1410	ŘM – L, nr 849
10.	Oleśnica Mała	6 V 1411	ŘM – L, nr 851
11.	Oleśnica Mała	23 VI 1411	ŘM – L, nr 850
12.	Oleśnica Mała	28 VI 1411	ŘM – L, nr 852
13.	Oleśnica Mała	25 VII 1411	ŘM – L, nr 853
14.	Strakonice	19 IV 1412	ŘM – L, nr 855
15.	Oleśnica Mała	1 V 1412	ŘM – L, nr 854
16.	Oleśnica Mała	28 XII 1413	ŘM – L, nr 857
17.	Oleśnica Mała	9 VII 1414	ŘM – L, nr 859
18.	Oleśnica Mała	2 X 1416	ŘM – L, nr 863
19.	Oleśnica Mała	11 XI 1416	ŘM – L, nr 848
20.	Oleśnica Mała	23 XI 1417	ŘM – L, nr 865
21.	Oleśnica Mała	30 XI 1419	ŘM – L, nr 868
22.	Lubin	17 VII 1419	APWr, Rep. 3, nr 273
23.	Wrocław	6 I 1420	<i>RI</i> , Bd. 11, nr 3944
24.	Oleśnica Mała	17 II 1420	ŘM 869
25.	Niemcza	19 IV 1420	APWr, Rep. 3, nr 376
26.	Jelcz	10 VII 1420	APWr, Rep. 66, nr 431
27.	Oleśnica Mała	24 VIII 1420	ŘM – L, nr 870
28.	Niemcza	16 IX 1420	ŘM – L, nr 206
29.	Oława	13 XI 1420	APWr, Rep. 3, nr 17; LuBU, Bd. 1, nr 63
30.	Grodków	18 IX 1421	<i>Geschichtsquellen</i> , nr 17
31.	Lubin	19 VI 1422	APWr, Rep. 132a, nr 37
32.	Lubin	14 I 1423	APWr, Rep. 3, nr 275
33.	Oleśnica Mała	6 V 1423	ŘM – L, nr 874
34.	Lubin	15 V 1423	APWR, Rep. 132d, Depozyt rodziny Nickisch-Rosenegk, nr 5
35.	Chojnów	17 V 1423	APWr, Rep. 3, nr 276
36.	Brzeg	28 V 1423	APWr, Rep. 3, nr 277
37.	Lubin	27 VI 1423	APWR, Rep. 132d, Depozyt rodziny Nickisch-Rosenegk, nr 6

Lp.	Miejscowość	Data	Źródło
38.	Lubin	23 VII 1423	APWr, Rep. 68, nr 95
39.	Lubin	29 VII 1423	APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 3; CDS, Bd. XIII, nr 47
40.	Lubin	23 II 1424	APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnowa, nr 44
41.	Lubin	17 III 1424	APWr, Rep. 3, nr 21, 22
42.	Legnica	19 III 1424	APWr, Rep. 3, nr 21; LuBU, Bd. 1, nr 66
43.	Lubin	23 III 1424	APWr, Rep. 3, nr 23, 24; LuBU, Bd. 1, nr 67,68
44.	Lubin	26 III 1424	APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 4
45.	Tyniec nad Ślężą	9 IV 1424	APWr, Rep. 3, nr 25
46.	Oleśnica Mała	27 IV 1424	ŘM – L, nr 872
47.	Tyniec nad Ślężą	9 XI 1424	ŘM – L, nr 700
48.	Wrocław	5 V 1425	ŘM – L, nr 30
49.	Kościan	7 VII 1425	KDW, t. 8, nr 1038
50.	Oleśnica Mała	12 IX 1425	APWr, Rep. 3, nr 26
51.	Brzeg	5 IV 1426	APWr, Rep. 3, nr 277
52.	Lubin	13 V 1426	APWr, Rep. 3, nr 885
53.	Brzeg	6 VIII 1426	APWr, Rep. 12, nr 33
54.	Lubin	25 XI 1426	APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Lubina, nr 5
55.	Lubin	12 I 1427	APWr, Rep. 12, nr 34
56.	Brzeg	27 IV 1427	APWr, Rep. 3, nr 281; CDS, Bd. IX, nr 860
57.	Oleśnica Mała	3 VII 1427	ŘM – L, nr 873
58.	Nysa	14–18 III 1428	Grünhagen, <i>Hussitenkämpfe</i> , s. 155
59.	Lubin	16 V 1428	APWr, Rep. 132a, Depozyt miasta Chojnowa, nr 49
60.	Złate Hory	24 VI 1428	APWr, Rep. 12, nr 35; LuBU, Bd. 1, nr 71
61.	Lubin	16 XII 1429	APWr, Rep. 9, nr 134
62.	Lubin	17 II 1430	APWr, Rep. 9, nr 135, 126
63.	Wrocław	30 VI 1431	ŘM – L, nr 77

Źródło: opracowanie własne.

**RUPRECHT II, DUKE OF LUBIN AND CHOJNÓW, KNIGHT
OF THE ORDER OF SAINT JOHN FROM THE PIAST DYNASTY**

SUMMARY

The article concerns the person of Ruprecht (Rupert) II, the son of Henry IX, duke of Lubin, Chojnów and Oława. He was born about 1397, and already in 1402 he hold the office of the commander of the Order of Saint John in Oleśnica Mała. There are lots of documents from that time concerning property transactions that were confirmed for the preceptory in Oleśnica Mała. In 1421 Ruprecht II was elected for the prior of the Order of Saint John in Bohemia and Silesia. He acted in a complicated situation evoked by the Hussite movement, and his office was located in Silesia. After the death of his father in 1419, he and his brothers became dukes in Lubin, Chojnów and Oława. From 1420 he was the independent duke in Lubin and Chojnów. He was involved in alliances against the Hussites and participated in the struggle at Nysa. He died between 1430 and 1431 and probably was buried in Oleśnica Mała.

Translated by Paweł Jaworski

**RUPRECHT II., FÜRST VON LUBIN UND CHOJNÓW,
JOHANNITERRITTER AUS DEM PIASTEN-GESCHLECHT**

ZUSAMMENFASSUNG

Im Beitrag wurde die Person des Fürsten Ruprecht (Rupert) II., Sohnes des Fürsten von Lubin, Chojnów, Oława (Lüben, Haynau, Ohlau) Heinrich IX, beschrieben. Er ist um 1397 geboren, und bereits 1402 wurde er zum Johanniterkomtur der Kommende Klein Öls. Aus dieser Zeit stammen seine zahlreichen Urkunden, die Grundstücksgeschäfte der Kommende Klein Öls betreffen. 1421 wurde Ruprecht II. zum Groß-Prior der Johanniter in Böhmen und Schlesien gewählt. Er war in außerordentlich komplizierten Umständen tätig, was mit der Hussitenbewegung zusammenhängt. Aus diesem Grund übte er seine Macht aus Schlesien aus. Nach dem Tod seines Vaters 1419 wurde er mit den Brüdern zum Fürsten auf Lüben, Haynau und Ohlau, und seit 1420 regierte er selbstständig im Fürstentum Lüben-Haynau. Er nahm an den antihussitischen Koalitionen teil und kämpfte 1428 gegen die Hussiten bei Neiße. Ruprecht II. ist um 1430-1431 gestorben und wurde wahrscheinlich in Klein Öls begraben.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BIBLIOGRAFIA

- Adamska Dagmara, *O wołowskim staroście Janie von Debitsch w świetle źródeł archeologicznych, ikonograficznych i pisanych*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2006, s. 515–524.
- Baczkowski Krzysztof, *Projekty rozbiorów państw suwerennych w późnym średniowieczu i u początku doby nowożytnej* (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Ogólnego zbioru tom 95), Kraków 2001.
- Böhm Marcin, *Konrad VII Biały (ok. 1394 – 14 lutego 1452). Pan Oleśnicy i Koźla. Książę zapomniany*, Kraków 2012.
- Chrzęszcz Johannes, *Herzog Boleslaw von Tost, nachmals Erzbischof von Gran (+1329)*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, t. 37, 1903, s. 334–335.
- Codex diplomaticus Lusatiae Superioris*, Bd. 2, Teil 2, hrsg. von Richard Jecht, Görlitz 1903.
- Codex Diplomaticus Silesiae*. Bd. 9: *Urkunden der Stadt Brieg. Urkundliche und chronikalische Nachrichten über die Stadt Brieg, die dortigen Klöster, die Stadt- und Stifstgüter bis zum Jahre 1550*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1870.
- Czechowicz Bogusław, *Wokół początków księstwa oławskiego. Przyczynek do badań tytulatury książęcej na Śląsku w XV wieku*, „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy”, 2, 2011, 1, s. 1–10.
- Delimata Małgorzata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004.
- Demiński Paweł, *Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich. Studium prozopograficzne 1428–1500*, Poznań 2012.
- Dola Kazimierz, *Piastowie śląscy na europejskich stolicach biskupich*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 181–188.
- Gąsiorowska Patrycja, *Ruprecht (Rupert) II*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999, s. 476–478.
- Gąsiorowski Antoni, *Itinerarium króla Władysława Jagielly 1386–1434*, Warszawa 2015.
- Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (Scriptores rerum Silesiacarum, 6).
- Grünhagen Colmar, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420–1435*, Breslau 1872.
- Heś Robert, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007.
- Heś Robert, *Książa czy rycerze? Militarna rola joannitów na Śląsku w średniowieczu*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. Marek Derwich, Anna Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 277–286.
- Jasiński Kazimierz, *Rodowód Piastów śląskich*, wyd. 2, Kraków 2007.
- Jurek Tomasz, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996.
- Klemenski Marcin A., *Śląscy Piastowie rycerzami zakonnymi*, „Societas Historicorum”, 63, 2015, s. 14–18.
- Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 8, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jasiński, Warszawa–Poznań 1989.
- Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 1: 1366–1376, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2004.
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 1, Leipzig 1881.
- Mitáček Jiří, *Ziemovit Těšínský – generální převor řádu johanitů a slezský kníže*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity”, C 46, 1999, s. 17–40.

- Orzechowski Kazimierz, *Historia ustroju Śląska 1202–1740*, Wrocław 2005 (Acta Universitatis Wratislaviensis, 2806).
- Regesta Imperii*, Bd. 11, *Die Urkunden Kaiser Sigmunds (1410–1437)*, Teil 2, hrsg. von Johann F. Böhmmer, Wilhelm Altmann, Innsbruck 1900.
- Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 2: (1401–1450), red. Antoni Barciak, Karel Müller, Opawa–Opole–Katowice 2011.
- Skřivanek František, *Rytíři svatého Jana Jerusalemského u nás*, Praha 1998.
- Słownik wsi śląskich w średniowieczu*, t. 1: *Powiat lubiński*, red. Dominik Nowakowski, Wrocław 2014.
- Sobociński Władysław, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2, 1949, s. 227–353.
- Sroka Stanisław A., *Bolesław – arcybiskup ostrzyhomski (1321–1328)*, „Nasza Przeszłość”, 79, 1993, s. 120–148.
- Starnawska Maria, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, wyd. 2, Warszawa 2006.
- Starnawska Maria, *The Priors of the Knights Hospitaller from the Piast Dynasty in the Province of Bohemia: Hereditary Princes Or Ecclesiastical Dignitaries?*, [w:] *Politics and Power*, ed. by Peter W. Edbury, bmw 2012, s. 307–320.
- Tęgowski Jan, *Addenda do Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, „Studia Źródłoznawcze”, 39, 2001, s. 95–100.
- Wędzki Andrzej, *Rupert (Ruprecht) II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 33, red. Henryk Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 107–108.
- Żerelik Rościsław, *Ze studiów nad uposażeniem klasztoru Cystersów w Henrykowie w średniowieczu. Wykaz pitancji klasztoru henrykowskiego z pierwszej połowy XIV w.*, [w:] *Historicae viae. Studia dedykowane Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi z okazji 55-lecia pracy naukowej*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2012, s. 29–42.

JACEK JĘDRYSIAK
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-5472-136X

OPERACYJNE WYKORZYSTANIE ŚLĄSKICH LINII KOLEJOWYCH W OBLICZU POWSTANIA KRAKOWSKIEGO W 1846 ROKU

MILITARY USAGE OF THE SILESIA RAILWAYS IN THE FACE OF KRAKÓW UPRISING 1846

ABSTRACT: The aim of this work is to present the course of transport of the troops of the Prussian army corps, carried out at the turn of February and March 1846 by Silesian railways in order to protect the border of the monarchy from the effects of the Cracow Uprising. This episode is not widely known, though it is sometimes regarded as the first-ever railway use case for operational purposes. A detailed reconstruction of the events was possible thanks to the discovery of new sources.

KEYWORDS: Military Transport, Upper Silesia, Upper Silesia Railway, Kraków Uprising 1846

Wykorzystanie kolei żelaznych do celów militarnych jest przez wielu badaczy uważane za znak firmowy pruskiej sztuki wojennej od czasów Helmutha von Moltke starszego¹. Zwycięskie wojny lat 1864–1871 ugruntowały przekonanie o głównej

¹ Np. Arden Bucholz, *Moltke and the German Wars, 1864–1871*, New York 2001, s. 23–24, 65–76; *idem*, *Moltke, Schlieffen and Prussian War Planning*, New York–Oxford 1991, s. 226–236; Robert M. Citino, *The German Way of War*, Lawrence 2005, s. 147–149; Geoffrey L. Herrera, *Inventing the Railroad and Rifle Revolution: Information, Military Innovations and the Rise of Germany*, „Journal of Strategic Studies”, 27, 2004, 2, s. 243–271; Michael Salewski, *Moltke, Schlieffen und die Eisenbahn*, [w:] *Generalfeldmarschall von Moltke. Bedeutung und Wirkung*, hrsg. von Roland

roli Prus we wdrażaniu wojskowych zastosowań nowego środka transportu. Na przekór tej tendencji stosunkowo słabo znany jest fakt, że pierwsza próba operacyjnego wykorzystania pruskich linii kolejowych do celów wojskowych miała miejsce już w 1846 r. na Śląsku. W obliczu powstania w Krakowie, na przełomie lutego i marca tego roku wyznaczone oddziały VI Korpusu Armijnego (KA) zostały skoncentrowane przy granicy z terytorium Wolnego Miasta Kraków i choć nie zostały ostatecznie użyte w faktycznych działaniach bojowych, a pruski transport odbywał się niemal równoległe z analogicznym przedsięwzięciem austriackim², wydarzenie to było w przeszłości traktowane jako chronologicznie pierwsze tego rodzaju³ i z tego względu stanowiące symboliczny początek nowej ery w historii wojskowości⁴. Zakończony sukcesem transport, dowodzący militarnego potencjału kolei żelaznych, stanowił pozytywny impuls do dalszego rozwoju ich sieci w Królestwie Prus, falsyfikując również oparte w dużej mierze na teoretycznych spekulacjach opinie części środowiska wojskowego. Była to także prawdziwa próba możliwości nowo powstałych kolei śląskich, wskazujących olbrzymi potencjał drzemiący w ich dalszej rozbudowie na terenie tej prowincji⁵.

Wobec powyższych faktów zaskakiwać może dość skąpe zainteresowanie okazywane temu wydarzeniu w światowej historiografii. Poza przywołanymi

G. Foerster, München 1991, s. 89–102; Dennis E. Showalter, *Railroads and Rifles. Soldiers, Technology and the Unification of Germany*, Hamden²1986, s. 17–74.

² Burkhard Köster, *Militär und Eisenbahn in der Habsburgermonarchie 1825–1859*, München 1999, s. 105–106.

³ *Die Entwicklung des Militäreisenbahnwesens vor Moltke*, „Beihefte zum Militär-Wochenblatt”, 1902, s. 242; Ottokar von der Osten-Sacken und von Rhein, *Preussens Heer. Von seinen Anfängen bis zur Gegenwart*, Bd. 2: *Die neue Armee. Bis zur Armee Reorganisation 1859/60*, Berlin 1912, s. 368–369; Alfred Lattermann, *Oberschlesien und die polnischen Aufstände im 19. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 64, 1930, s. 243–244; Edwin A. Pratt, *The Rise of the Rail-Power in War and Conquest 1833–1914*, London 1916, s. 8.

⁴ W tym kontekście należy zwrócić uwagę na pomyłkę popełnioną przez Martina van Crevelda w jednym z jego najpopularniejszych opracowań. Pierwszeństwo w operacyjnym wykorzystaniu linii kolejowych przyznał on Rosjanom, stwierdzając, że w 1846 r. dokonali oni transportu korpusu w sile 14,5 tys. ludzi z Hradisch do Krakowa, zob. Martin van Creveld, *Supplying War. Logistics from Wallenstein to Patton*, Cambridge²2004, s. 82. Wspomniany transport miał rzeczywiście miejsce, odbył się w maju 1849 r. i był związany z powstaniem na Węgrzech. Rosyjska dywizja została wówczas przewieziona z Krakowa do Hradisch, a nie odwrotnie (Köster, *Militär*, s. 136–137). Zaskakujący jest tu brak refleksji autora, trudno bowiem zrozumieć, co mieliby robić rosyjscy żołnierze na Morawach w roku 1846. Jeszcze bardziej zdumiewa okoliczność, że wskazane przez van Crevelda źródło, a zatem drugie wydanie dzieła Karla Eduarda von Pönitza (*Die Eisenbahnen als militärische Operationslinien*, Adorf²1853, s. 72) zawiera prawidłową informację o dacie i kierunku transportu rosyjskiej dywizji. Mimo upływu kilku dekad od pierwszego wydania pracy (1977) błąd ten nie został skorygowany, nie poprawiono go także w polskiej edycji pracy (Martin van Creveld, *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*, tłum. Jan Szkudliński, Warszawa 2014, s. 113–114).

⁵ Co znajduje odzwierciedlenie choćby w raporcie rocznym dyrekcji Kolei Górnośląskiej: *Betriebs-Bericht des Direktoriums des Oberschlesischen Eisenbahn zur ordentlichen General-Versammlung am 1. Mai 1847*, Breslau 1847, s. 5.

wyżej przykładami informacji na jego temat próżno szukać w licznych niemieckojęzycznych pracach na temat historii śląskiej sieci kolejowej⁶. Choć transport jest wspominany w części późniejszych opracowań historyczno-wojskowych⁷, to jednak żaden z autorów nie pokusił się o próbę dokładnej analizy jego przebiegu. W większości prac opis trwających od początku lat 30. XIX w. dyskusji dotyczących militarne go potencjału kolei żelaznych dominuje nad próbami przedstawienia praktycznych doświadczeń w tej materii⁸. Wpływ na to zjawisko ma zapewne dostępność niemieckich opracowań prezentujących teoretyczny aspekt zagadnienia⁹, przy jednoczesnym niedoborze materiałów archiwalnych, utraconych w większości w pożarze wywołanym brytyjskim nalotem na Poczdam w kwietniu 1945 r.¹⁰ Stan zachowania źródeł nie tłumaczy jednak w pełni braków w literaturze przedmiotu w odniesieniu do opisywanego epizodu. Powodem tego jest publikacja na łamach „Militair-Wochenblatt” raportu dowództwa VI KA dotyczącego właśnie transportu

⁶ Siegfried Buße, Götz J. Klaer, *Eisenbahnen in Schlesien*, Düsseldorf 1991; G. Fleck, *Studien zur Geschichte des preussischen Eisenbahnwesens*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 19, 1896, s. 54–59; Hermann Freymark, *Die Entstehung des schlesischen Eisenbahnnetzes*, Breslau 1942; Fritz Rumpf, *Die Eisenbahn in Niederschlesien. Ein Verkehrsgeographischer Versuch*, Göttingen 1934; Georg Schyma, *Die Begründung und Ausgestaltung des oberschles. Eisenbahnnetzes bis zum Jahre 1870*, „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins”, 1928/1929, 11/12, s. 1–74.

⁷ Przede wszystkim Showalter, *Railroads*, s. 35; Klaus-Jürgen Bremm, *Von der Chaussee zur Schiene Militärstrategie und Eisenbahnen in Preußen von 1833 bis zum Feldzug von 1866*, München 2005, s. 127–128.

⁸ Eric D. Brose, *The Politics of Technological Change in Prussia. Out of the Shadow of Antiquity, 1809–1848*, Princeton 1993, s. 224–235; Bremm, *Von der Chaussee*, s. 44–79; Pratt, *The Rise*, s. 4–6. Dotyczy to także debat trwających na łonie Związku Niemieckiego; Bremm, *Von der Chaussee*, s. 128–146; Wolfgang Keul, *Die Bundesmilitärkommission (1819–1866) als politisches Gremium. Ein Beitrag zur Geschichte des Deutschen Bundes*, Frankfurt am Mein–Bern–Las Vegas 1977, s. 219–230.

⁹ *Die Entwicklung*, s. 236–246; Bernhard Meinke, *Die ältesten Stimmen über die militärische Bedeutung des Eisenbahnen. 1833–1842*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 41, 1918, s. 921–934; 42, 1919, s. 46–74; *idem*, *Beiträge zur frühesten Geschichte des Militäreisenbahnwesens*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 61, 1938, s. 293–320, 679–708; Helmut Paul, *Die preußische Eisenbahnpolitik 1835–38*, „Forschungen zur brandenburgischen und preußischen Geschichte”, 50, 1938, s. 285–289. Wzmianki o pierwszych pruskich próbach transportu oddziałów w 1842 r. zawierają jedynie opracowania: Meinke, *Die ältesten Stimmen*, s. 63–66; Osten-Sacken und von Rhein, *Preussens Heer*, s. 367–369. Informacje o problemach dotyczących powiązania pruskiej sieci kolejowej i systemu fortyfikacji: Udo von Bonin, *Geschichte des Ingenieurkorps und der Pioniere in Preußen*, Tl. 2: *Von 1812 bis zur Mitte des neunzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1878, s. 250–255; Hugo Frobenius, *Geschichte des preussischen Ingenieur- und Pionier-Korps von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis zum Jahre 1886: auf Veranlassung der Königl. General-Inspektion des Ingenieur- und Pionier-Korps und der Festungen nach amtlichen Quellen*, Bd. 1: *Die Zeit von 1848 bis 1869*, Berlin 1906, s. 5–8.

¹⁰ Gerhard Schmidt, *Die Verluste in den Beständen des ehemaligen Reichsarchivs im Zweiten Weltkrieg*, [w:] *Archivar und Historiker. Studien zum Archiv- und Geschichtswissenschaft. Zum 65. Geburtstag von Heinrich Otto Meisner*, hrsg. von der Staatlichen Archivverwaltung im Staatssekretariat für Innere Angelegenheiten, Berlin 1956, s. 176–207.

z 1846 r.¹¹ Przedrukowany w wydawanym przez pruski Sztab Generalny urzędowym¹² periodyku dokument¹³ stanowi rzadki przykład odejścia przez tę instytucję od typowej dla niej obsesji tajności¹⁴. Decyzja o publikacji omawianego tekstu z pewnością musiała zapaść na najwyższym szczeblu, a spowodowana była być może doniosłością jego znaczenia w wymiarze dydaktycznym i propagandowym. Dzięki temu tekst stał się znany już w epoce¹⁵, wpływając na wzmianki o transporcie w późniejszych publikacjach. Na tle ogólnie szczątkowych informacji dotyczących tej materii, sytuacja z epizodem z 1846 r. jawi się zatem jako komfortowa, zwłaszcza wobec możliwości skonfrontowania tego sprawozdania z innymi istniejącymi źródłami.

W efekcie prowadzonych przeze mnie badań¹⁶ udało mi się natrafić w zespole akt Komisji Wojskowej Związku Niemieckiego w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde na odpis pochodzącego z 5 VI 1846 r. sprawozdania nadinżyniera Augusta Rosenbauma dotyczącego przebiegu transportu wojsk Koleją Górną Śląską¹⁷. Raport został zaprezentowany przy okazji omawiania na forum Zgromadzenia Związku sprawy wpływu kolei na zdolności obronne państw niemieckich 13 I 1848 r.¹⁸ Dokładne okoliczności prezentacji tego tekstu podczas drugiego posiedzenia Komisji z roku 1848 r. nie są niestety znane¹⁹. A. Rosenbaum, znany m.in. z kierowania

¹¹ *Erfahrungen über die Benutzung der Eisenbahnen zu militairischen Zwecke, gesammelt bei einigen Verfahren und bei Zusammenziehung eines Truppen-Detachements der Krakauer Grenze*, „Militair-Wochenblatt”, 30, 1846, 28, s. 124–126; 29, s. 128–130.

¹² Rozkazem królewskim z 24 XI 1823 r. redakcja czasopisma została przeniesiona na Sztab Generalny. Zakres tematyczny publikowanych treści został zawężony, a one same poddane ścisłej cenzurze ze strony SG. Ograniczenia te sprawiły, że aż do 1867 r. swoboda refleksji na łamach MWB była znikoma: Max Jähns, *Das Militair-Wochenblatt von 1816 bis 1876. Vortrag, gehalten bei dem Jubiläum des Militair-Wochenblattes am 1. Juli 1876*, „Beiheft zum Militair-Wochenblatt”, 1876, 6, s. 291–293.

¹³ Jego charakter w pełni potwierdzają zachowane archiwalia: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (dalej: GStA PK), I. Hauptabteilung (HA), Rep. 93 E, Ministerium der öffentlichen Arbeiten, Eisenbahnabteilung nr 2372, Boyen an Flottwel, Berlin 10. VI 1846, k. 1r; *ibidem*, Erfahrungen über die Benutzung der Eisenbahnen zu militairischen Zwecke, gesammelt bei einigen Verfahren und bei Zusammenziehung eines Truppen-Detachements der Krakauer Grenze, czerwiec 1846, k. 2r–9r.

¹⁴ *Über militärisches Schrifttum im preußisch-deutschen Heere von Scharnhorst bis zum Weltkrieg*, „Militärwissenschaftliche Rundschau”, 3, 1938, 4, s. 467.

¹⁵ Przedruk: „Allgemeine Militär-Zeitung” (dalej: AMZ), 21, 1846, 97, s. 769–772; 98, s. 777–780; Streszczenie: „Beilage zur Eisenbahn-Zeitung”, 4, 1846, 33, s. 282.

¹⁶ Wspomniane badania i niniejszy artykuł zostały zrealizowane w ramach projektu badawczego nr 4521/PB/IH/11, pt. *Pruska myśl wojskowa 1815–1857*, ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanego na podstawie decyzji nr 2011/01/N/HS3/01102.

¹⁷ Bundesarchiv (dalej: BA) Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

¹⁸ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/41, Abzug Bundestags-Protokoll der 2. Sitzung v. 13. Jan. 1848. § 48 Den Einfluss der Eisenbahn auf die Wahrhaftigen des Deutschen Bundes betr., b. p.

¹⁹ Dopisek informujący, że odpis odnosi się do paragrafu 24 protokołu z 13 stycznia tego roku znajduje się na pierwszej stronie dokumentu. Posiedzenie to jest wprawdzie przywoływane w opracowaniach, niniejszy dokument nie został w nich jednak wspomniany; np. Bremm, *Von der Chaussee*, s. 143.

budową i pełnienia funkcji głównego inżyniera Kolei Górnośląskiej²⁰, był odpowiedzialny za sprawny przebieg całego procesu, czego ślady znaleźć można także w przekazach prasowych²¹. Treść tego tekstu stanowi w związku z tym doskonałe uzupełnienie stanu wiedzy na temat transportu, pozwala na dość dokładną prezentację wniosków z całego przedsięwzięcia, wciąż jednak w sposób ograniczony na szczegółowy opis jego przebiegu. W tej materii z pewnością pomocne mogłyby być dokumenty pozostałe po oddziałach biorących udział w całej operacji. Choć pochodzący z 1935 r. opis zasobu zespołu Heeresarchiv wskazuje wyraźnie na obecność takich dokumentów przed spłonieniem archiwum²², materiały te są w dużej mierze najpewniej stracone. Sytuacja ta powoduje konieczność wykorzystania jako ich substytutu monografii stacjonujących na Śląsku oddziałów, które zostały skierowane do działań przeciw insurgentom²³. Atutem tych opracowań jest niewątpliwie wykorzystanie przez piszących je oficerów istniejących wówczas archiwaliów, często zapominaną wadą zaś fakt ścisłej cenzury obowiązującej badaczy w mundurach, silnie determinującej możliwości wykorzystania i prezentacji pochodzących z nich wiadomości²⁴. Mimo tych zastrzeżeń stanowią one cenne uzupełnienie obu raportów. Taką samą funkcję pełnić może prasa śląska, w tym szczególnie „Breslauer Zeitung” i „Schlesische Zeitung”, relacjonujące wydarzenia na bieżąco, wnosząc wiedzę na temat wielu istotnych szczegółów. Pewnych

²⁰ Przemysław Dominas, *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*, Łódź 2013, s. 102–103; August Rosenbaum, *Erläuterungs-Bericht über die projectirte Weiterführung der Oberschlesischen Eisenbahn von Oppeln über Gleiwitz nach Neu-Berun, sowie über Malapna nach Neu-Berun*, Breslau 1842.

²¹ „Beilage zu No. 64 der Breslauer Zeitung”, 17 III 1846, s. 553.

²² Mam tu na myśli przede wszystkim materiały VI KA i 23. Pułku Piechoty; Heinrich Otto Meisner, Georg Winter, *Übersicht über die Bestände des Geheimen Staatsarchivs zu Berlin-Dahlem*, Tl. 2: *II.–IX. Hauptabteilung*, Lipsk 1935 (Mitteilungen der preussischen Archiv-Verwaltung, 25), s. 130, 157.

²³ Johann David von Dziengel, Kurd von Schöning, *Geschichte des Königlichen Zweiten-Ulanen-Regiments*, Potsdam 1858; Wolfram von Ebertz, *Kurze Geschichte des Grenadier-Regiments König Friedrich Wilhelm II (1. Schlesisches) Nr. 10*, Berlin 1896; *Geschichte des 1. Oberschlesischen Infanterie-Regiments Nr. 22 von seiner Gründung bis zum Gegenwart*, Berlin 1884; Ernst zur Lippe-Weissenfeld, *Geschichte des Königlich Preussischen 6. Husaren-Regiments (ehedem 2. Schlesischen)*, Berlin 1860; Felix von Otto, *Geschichte des 2. Schlesien Jäger-Battalions Nr. 6 und seiner Stammtruppen des Schlesischen Schützen-Battalions und der Schlesischen National-Schützen und Jäger-Kompagnien*, Berlin 1902; Martin Rittau, *Geschichte des Ulanen-Regiments von Katzler (Schlesisches) Nr. 2 1745–1919*, Berlin 1931; Konrad Salzmann, *Geschichte des Oberschlesischen Feld-Artillerie-Regiments Nr. 21 und seiner Stamm-Truppentheile*, Berlin 1885; Adolf Tiersch, *Geschichte des Schlesien Pionierbataillons Nr. 6*, Lipsk 1904; August von Tronchin, Max Naumann, *Geschichte des Infanterie-Regiments von Winterfeldts (2. Oberschlesisches)*, Berlin 1913; Hans von Wechmar, *Braune Husaren. Geschichte des braunen Husaren-Regiments der friderizianischen Armee 1742–1807 und des jetzigen Husaren-Regiments von Schill (1. Schlesischen) Nr. 4 1807–1893*, Tl. 2, Berlin 1893; Adolf von Westarp, *Geschichte des Feld-Artillerie-Regiments von Peucker (Schlesischen) Nr. 6*, Berlin 1890.

²⁴ *Über militärisches Schrifttum*, s. 471–476.

informacji o charakterze ilościowym dostarczają także sprawozdania spółek zarządzających kolejami śląskimi²⁵.

Powyższe źródła pozwalają na znaczne poszerzenie stanu wiedzy na temat tego istotnego z punktu widzenia historii wojskowości i dziejów kolei na Śląsku epizodu. Ma to szczególne znaczenie w historiografii polskiej, w której opisywana tematyka była do tej pory niemal nieobecna. Rodzime opracowania poświęcone rozwojowi kolei pruskich nie odnoszą się do militarnego aspektu tego zagadnienia. Szczątkowe próby podjęcia tej tematyki stały się udziałem Teresy Dohnalowej i Przemysława Dominasa, jednak także oni pominęli w swych monografiach wydarzenia z 1846 r.²⁶ Na marginesie badań nad służbą Polaków w armii pruskiej zajął się nim ostatnio Ryszard Kaczmarek²⁷, jego uwagi stanowią jednak jedynie streszczenie dwóch monografii pułkowych, skupione na pełnionej przez wyznaczone oddziały służbie okupacyjnej. Podjęcie tematyki wydarzeń z 1846 r. traktuję również jako uzupełnienie istotnego braku w badaniach dotyczących powstania krakowskiego, które mimo upływu niemal 170 lat pruskim udziałem w tłumieniu zrywu zajmują się jedynie marginalnie²⁸.

Skutkiem ścierania się różnego rodzaju koncepcji, uwarunkowań politycznych, geograficznych, ekonomicznych i terenowych do lutego 1846 r. na terenie Prowincji Śląskiej funkcjonowały załączki przyszłej sieci kolejowej²⁹. Najważniejsza w kontekście tematu była bez wątpienia Kolej Górnośląska, biegnąca w owym czasie na trasie Wrocław–Oława–Brzeg–Opole–Koźle (Kędzierzyn)–Gliwice–Świętochłowice (Chorzów). Ostatni odcinek został przekazany do użytku 15 XI 1845 r., prace nad trasą do Mysłowic nie zostały ukończone do czasu omawianego transportu. Długość linii wynosiła do tego momentu ok. 180 km (dokładnie 23,9 mili niemieckiej)³⁰. Drugą wykorzystaną w transporcie linią była Kolej Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzicka, której trasa wiodła z Wrocławia do Świebodzic (uruchomiona

²⁵ *Betriebs-Bericht; Fünfter Jahres-Bericht des Direktorii der Breslau-Schweidnitz-Freiburger Eisenbahn-Gesellschaft betreffend das Verwaltungsjahr 1846 vorgetragen in der General-Versammlung der Herrn Aktionaire am 7. April 1847*, Breslau 1847.

²⁶ Teresa Dohnalowa, *Rozwój transportu w Wielkopolsce w latach 1815–1914*, Warszawa–Poznań 1976, s. 167–170; Przemysław Dominas, *Powstanie i rozwój kolei na Ziemi Kłodzkiej w latach 1854–1914*, Kłodzko 2009, s. 39–41; *idem*, *Kolej*, s. 29–30, 129.

²⁷ Ryszard Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014, s. 58–60.

²⁸ Najwięcej uwagi temu zagadnieniu poświęcił Marian Tyrowicz, zainteresowany przede wszystkim okolicznościami kapitulacji przez stronę pruską dyktatora Jana Tyssowskiego. Autor ten zauważył także środki bezpieczeństwa podjęte przez stronę pruską na terenach przygranicznych wraz z ich negatywnymi konsekwencjami ekonomicznymi; Marian Tyrowicz, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846–1849*, Katowice 1960, s. 96–99; *idem*, *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie. Dzieje porywu i pokuty*, Kraków 1986, s. 135–140; *idem*, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846–1849*, Warszawa 1949, s. 81–84.

²⁹ Jerczyński, Koziarski, *150 lat*, s. 17–34; Freymark, *Die Entstehung*, s. 9–72; Schyma, *Die Begründung*, s. 13–23, 36–38, 43–46, 49–54.

³⁰ „Eisenbahn-Zeitung”, 4, 1846, 54, s. 393.

29 X 1843 r., 57,5 km), z odnogą prowadzącą z Jaworzyny Śląskiej do Świdnicy (otwarta 21 VII 1844 r., 9 km)³¹. Ciekawą kwestię stanowią zapatrywania kręgów wojskowych na korzyści wynikające z transportu wojsk w odniesieniu do szlaków o długości występującej w 1846 r. na Śląsku. W tej materii w Prusach panował zgodny sceptycyzm. Najprawdopodobniej w styczniu 1835 r. rozkazem królewskim została powołana komisja pod przewodnictwem gen. porucznika Johanna Jacoba Augusta Rühle von Liliensterna, który stworzył pierwszy raport dotyczący militarnych aspektów rozbudowy linii kolejowych³². Generał był zdania, że zalety kolei dotyczyły jedynie transportu małych oddziałów, a prowadzenie wojny w wielkiej skali wymagało ich rozpowszechnienia równie silnego, jak tradycyjnej sieci drogowej. Także w tym wypadku był jednak przeświadczony, że ich możliwości będą bardzo ograniczone i nigdy nie zastąpią w pełni klasycznych szos. W ówczesnym stadium rozwoju można było o nich myśleć tylko w kontekście dostarczania zaopatrzenia, ewakuacji dóbr z zagrożonych obszarów, koncentracji pobitych oddziałów w wojnie obronnej oraz wspierania działań nieregularnych³³. Raport podkomisji technicznej, działającej w ramach powołanej rozkazem królewskim z 17 V 1836 r. komisji wojskowej pod przewodnictwem szefa Sztabu Generalnego gen. porucznika Wilhelma von Krausenecka³⁴, wskazywał możliwości wykorzystania kolei do celów wojskowych w trzech głównych sferach: transporcie w pełni uzbrojonych i gotowych do walki oddziałów, transporcie amunicji, broni i innego wyposażenia, dowozie zaopatrzenia z dalej położonych prowincji³⁵. W kontekście transportu oddziałów zakładano, że 24 bataliony piechoty, a zatem całość tej broni jednego KA, wymagały wykorzystania 24 eszelonów (po cztery pociągi), co przy założeniu konieczności przeznaczenia doby na ich połączenie pozwalało im przebyć odcinek 100 mil w 16 dni i 1 h. Maszerując w sposób tradycyjny, żołnierze potrzebowaliby na pokonanie takiej trasy aż 28 dni, zysk był zatem oczywisty. Komisja uznała, że w wypadku próby transportu znaczących mas oddziałów należało mieć na uwadze dużą długość linii, gdyż tylko wtedy można było rzeczywiście zyskać na czasie, co wynikało z konieczności połączenia licznych w tym wypadku eszelonów w punkcie

³¹ Andrzej Scheer, *150 lat kolei w Świdnicy na tle kolei śląskich*, „Rocznik Świdnicki”, 1994, s. 47, 53.

³² Bremm, *Von der Chaussee*, s. 51–53. Tekst raportu: *Gutachten des Generals Rühle von Lilienstern über den militärischen Nutzen der Eisenbahnen (1835)*, [w:] *ibidem*, s. 237–240.

³³ *Ibidem*, s. 237–238.

³⁴ Komisja powstała na wniosek *Staatsministerium*, spowodowany pochodzącą ze stycznia 1836 r. opinią Krausenecka odnośnie do potrzeby poprawy pruskich możliwości transportu wojsk. Składała się ona z przedstawicieli różnych ministerstw i administracji, dokonała dokładnej oceny potencjalnej użyteczności kolei do celów militarnych w ogólności i z uwzględnieniem interesów innych resortów. Efektem jej prac był protokół i załącznik w postaci specjalnej opinii dotyczącej kwestii technicznych, sporządzonej przez komisję pod przewodnictwem pułkownika Eduarda von Peuckera z Ministerstwa Wojny; GStA PK, *Staatsministerium*, Rep. 90, nr 1674, Krauseneck an Kriegsministerium, Berlin, 25 VII 1836, k. 12.

³⁵ GStA PK, *Staatsministerium*, Rep. 90, nr 1674, *Unvorgreifliche Ansichten über die Benutzung der Eisenbahnen zu militärischen Zwecken in technischer Beziehung*, 4 VII 1836, k. 25v–26r.

docelowym. Choć ostatni międzyczas był zależny od liczebności oddziałów, to jednak dla mniejszych odległości zysk był zwyczajnie znikomy. Kolumna piechoty złożona z 24 tys. ludzi mogła przebyć koleją 50 mil w czasie 14,5 dnia, a tyle samo potrzebowała na przemarsz drogą tradycyjną 42 mil. Wyliczenia dotyczące możliwości transportu całych korpusów, złożonych z wszystkich rodzajów broni, wskazywały na bezsens takiego przedsięwzięcia. Przewóz całego KA liczącego 24 tys. piechoty, 4,2 tys. kawalerii i 96 dział na trasie o długości 100 mil nie miał sensu, ponieważ przyspieszony byłby jedynie marsz piechoty, a cała podróż trwałaby aż 44 dni, a zatem więcej niż marsz w sposób tradycyjny. Tylko złożone z różnych rodzajów broni oddziały do szczybla dywizji miały szansę na wygranie znaczącego odcinka czasu. W tych rozważaniach mieścił się także problem uzupełnienia strat. W dziedzinie transportu materiałów, zaopatrzenia i środków obłączniczych kolej miała wysoką wartość, oferując korzyści nieosiągalne przy wykorzystaniu tradycyjnych dróg. Podobnie było w wypadku zaopatrzenia, użycie kolei umożliwiałoby bowiem jego dowóz z głębiej położonych prowincji nawet dla liczącej 100 tys. armii³⁶. Analogiczne zapatrywania spotyka się także w literaturze wojskowej³⁷. Ogólna tendencja z drugiej połowy lat 30. wyraźnie ograniczała użyteczność kolei do transportu oddziałów do szczybla dywizji, głównie piechoty, po trasach o długości 100 i więcej mil niemieckich.

W miarę rozwoju sieci kolejowej stosunek pruskich oficerów do możliwości wykorzystania kolei oczywiście ewoluował. Niezwykle ważna była tu publikacja apologety kolei żelaznych Karla von Pönitza, punktująca dokładnie błędy pruskich autorów jako opierające się jedynie na teoretycznych spekulacjach oraz założeniu o niemożności dokonania znacznego progressu technicznego w transporcie kolejowym³⁸. W tym samym czasie także w Prusach podjęto pierwsze próby praktycznych testów transportu oddziałów nową drogą. Proces ten zainicjowano 28 X 1838 r. na trasie Poczdam-Berlin (26,5 km długości), kiedy to pod pretekstem ułatwienia powrotu z manewrów, król Fryderyk Wilhelm III na własny koszt zarządził przewiezienie koleją ok 8 tys. żołnierzy piechoty pułków gwardii. Wymagało to wykorzystania 10 pociągów, co pochłonęło koszt w wysokości 1000 talarów. Całość miała w dużej mierze pokazowy charakter – elitarne oddziały wjechały do Berlina przy akompaniamencie orkiestr pułkowych. Próba nie mogła oczywiście posłużyć do oceny możliwości przewiezienia na dany teatr działań zwartego korpusu armijnego³⁹, choć część badaczy traktuje ją jako pierwszy przykład transportu oddziałów

³⁶ *Ibidem*, k. 29–37, 45–46v.

³⁷ [Friedrich Ludwig von Fischer], *Über die militärische Benutzung der Eisenbahnen*, Berlin 1836; Albert du Vignau, *Über die Anwendbarkeit der Eisenbahnen mit Lokomotivmaschinen zu militärischen Zwecken*, „Zeitschrift für Kunst, Wissenschaft, und Geschichte des Krieges”, 39, 1837, 1, s. 35–72.

³⁸ Pönitz, *Die Eisenbahnen*, Adorf 1842, s. 29–32.

³⁹ AMZ, 14, 1839, 82, s. 651.

wojskowych koleją dokonany na kontynencie⁴⁰. Dalsze badania Ministerstwo Wojny zarządziło w 1842 r., w tym celu powołano kolejną komisję, której przebieg prac jest niestety znany tylko szczątkowo. W ich ramach przeprowadzono z pewnością dwie próby: przewozu jednej 12-funtowej baterii bez pełnego zaprzęgu z Berlina do Zehlendorf i z powrotem (3,75 mili niemieckiej) oraz pociągu kawalerii i pontonierów z trzema łodziami z Berlina do Wittenbergi i z powrotem (25,5 mili niemieckiej)⁴¹. Znamienne, że pierwszy transport dotyczył potencjalnie kłopotliwego parku artyleryjskiego, wymagającego, jak się okazało, pociągu złożonego z lokomotywy i 21 wagonów. Zaletą była niewątpliwie szybkość, zakładany odcinek był pokonywany w ok. 20 min. Fakt ten oraz bezproblemowy przebieg całej operacji były z pewnością zachęcające, należy jednak pamiętać, że w tym pokazowym przedsięwzięciu zmniejszono niezbędną liczbę koni, których załadunek i transport był zawsze najbardziej problematyczny. Zebrane doświadczenia przyczyniły się zapewne do zwrócenia uwagi na zobowiązania spółek, którym udzielano koncesji. Jak słusznie zauważył P. Dominas, przepisy dotyczące przedsiębiorstw kolejowych z 1838 r. nie nakładały na nie specjalnych obowiązków w tej materii⁴². Takie szczegółowe regulacje pojawiły się najprawdopodobniej po raz pierwszy w listopadzie 1843 r. przy okazji zatwierdzenia statutu Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej⁴³. Nie jest jasne, czy podobne normy rozciągnięto także na istniejące już spółki, w statutach kolejnych wspomniana regulacja była umieszczana *expressis verbis*⁴⁴. Przedsiębiorstwa zobowiązano przede wszystkim do wystawienia na żądanie władz wojskowych całego dostępnego, a nie tylko czynnego taboru. Wojsko mogło także wykorzystać do transportu własny tabor, dostosowany do jego potrzeb. Określono także, że przedsiębiorstwa miały gwarantować dostarczenie odpowiedniej liczby wagonów zdanych do przewozu koni oraz specjalnych wagonów o długości 12 stóp. Regulacje te pokazują faktyczne uwzględnianie kolei jako potencjalnego środka transportu.

Sposobność dokonania testu możliwości kolei żelaznych w warunkach zbliżonych do operacyjnych pojawiła się pod koniec lutego 1846 r. W obliczu wieści o wybuchu powstania w Krakowie zarządzono wzmożenie kontroli granicy Śląska, a wskutek apeli *Landratów* z Bytomia i Pszczyny do zabezpieczenia i obserwacji granicy skierowano stacjonujący w tamtym rejonie 2. Pułk Ułanów. Ponieważ zgromadzone na granicy siły nie były wystarczające, 22 lutego do dyspozycji dowódcy

⁴⁰ Meinke, *Die ältesten Stimmen*, s. 65–66. Opinia ta abstrahuje rzecz jasna od pierwszeństwa przewiezienia brytyjskiego pułku piechoty koleją Manchester-Liverpool 8 V 1834 r.

⁴¹ *Erfahrungen*, s. 124; krótkie relacje także: AMZ, 17, 1842, 61, s. 487; AMZ, 18, 1843, 25, s. 194.

⁴² Dominas, *Powstanie*, s. 40.

⁴³ *Bedienungen in Betreff der Benutzung der Eisenbahn für militairische Zwecke*, [w:] *Gesetz-Sammlung für die Königlich Preußischen Staaten 1843*, Berlin 1843, s. 373. Nie zgadzam się w tym miejscu z sugestią P. Dominasa, że także przed wydaniem tego aktu podobne unormowania były obecne w statutach wszystkich przedsiębiorstw.

⁴⁴ Np. *Statuten von Wilhelms-Bahngesellschaft. Vom Februar 1844*, [w:] *Gesetz-Sammlung*, s. 129–130; *Statut für die Bergisch-Märkische Eisenbahngesellschaft*, [w:] *ibidem*, s. 321–322.

2. Pułku skierowano stacjonującą we Wrocławiu 2. kompanię 6. Batalionu Jęgrów, a dzień później także I batalion 10. Śląskiego Pułku Piechoty⁴⁵. Jęgrzy otrzymali 22 lutego rozkaz marszowy i zostali w przeciągu 2 h przewiezieni z Wrocławia do Świętochłowic, by następnego dnia odmaszerować do Mysłowic i Przemszy. Batalion 10. Pułku Piechoty w sile 500 żołnierzy przybył do Gliwic 23 lutego pierwszym pociągiem z Wrocławia, maszerując dalej przez Mikołów do granicy. Do tych pododdziałów dołączyć miał sztab batalionu wraz z 1. kompanią jęgrów, które zgodnie z rozkazem z 24 lutego przetransportowano następnego dnia rano z Wrocławia do Gliwic, w celu dalszego marszu przez Mikołów, Urbanowice, z dniem odpoczynku 28 lutego w Chełmie Śląskim⁴⁶. Tym samym transportem wysłano także II/10. Pułk Piechoty, za nimi po południu podążyły dwa działa, a następnego dnia kolejne dwa⁴⁷. Pochodziły one zapewne z wrocławskich kompanii 6. Brygady Artylerii, które zmobilizowały 25 lutego cztery działa i dwie haubice. Działa dotarły do Nowego Bierunia dwa dni później, haubice do Urbanowic pierwszego dnia marca⁴⁸. 23 lutego rozkaz wymarszu z Nysy do Brzegu otrzymał I/22. Pułk Piechoty, dokąd wyruszył on następnego dnia o godz. 8 rano, by koleją zostać przewieziony do Gliwic, gdzie znalazł się po dwóch dniach⁴⁹. Jednocześnie I/23. Pułk Piechoty otrzymał rozkaz pozostawania w gotowości marszowej, a następnego dnia również ruszył przez Grodkowo do Brzegu, by 28 lutego zostać przewieziony koleją do Gliwic. 27 lutego rozkaz zwołania rezerwistów w sile 480 na każdy batalion otrzymał II batalion *Landwehry* 23. Pułku w Strzelcach Opolskich. Zgodnie z kolejnymi rozkazami z początkiem marca do skoncentrowanych już oddziałów dołączyć miał baon fizylierów 10. Pułku Piechoty, II/23. Pułku Piechoty, dwa szwadrony 6. Pułku Huzarów, siedem dział i pięć haubic. Fizylierzy zostali przetransportowani ze Świdnicy do Wrocławia rano 1 marca i tego samego dnia wyruszyli do Gliwic. W nocy z 1 na 2 marca z Wrocławia przewieziono 15 wagonów z amunicją⁵⁰. Stacjonujący w Ziębicach i Kłodzku huzarzy (po 244 konie w szwadronie⁵¹) niemal od razu wyruszyli w drogę, podobnie uczynił 27 lutego rano II/23. Pułk Piechoty (460 ludzi), który dotarł 1 marca do Niemodlina, w następnych dniach osiągnął Opole i koleją 3 marca Gliwice. Tuż za nim z Nysy miano wysłać 2 marca cztery działa sześćofuntowe i dwie siedmifuntowe haubice

⁴⁵ Lattermann, *Oberschlesien*, s. 241–243; Dziengel, *Geschichte*, s. 486–487.

⁴⁶ Otto, *Geschichte*, s. 106–107; „Beilage zu No. 47 der privilegierten Schlesienschen Zeitung”, 25 II 1846, s. 401.

⁴⁷ „Beilage zu No. 48 der Breslauer Zeitung”, 26 II 1846, s. 413; Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 195–196.

⁴⁸ Salzmann, *Geschichte*, s. 63–64. Do transportu haubic odnosi się najpewniej informacja prasowa o transporcie dwóch dział z Wrocławia 28 lutego; „Beilage zu No. 50 der Breslauer Zeitung”, 28 II 1846, s. 427.

⁴⁹ Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 196.

⁵⁰ „Beilage zu No. 50 der Breslauer Zeitung”, 28 II 1846, s. 427.

⁵¹ Lippe-Weitzenfeld, *Geschichte*, s. 319.

artylerii pieszej oraz dwa działa sześciofuntowe konnej wraz z obsługą⁵². Dane dotyczące liczby dział wprowadzają nieco zamieszania, wiadomo bowiem, że 6. Batalion Artylerii 1 marca zmobilizował po dwa działa 1. kompanii pieszej i 3. konnej oraz jedno działo i jedną haubicę 1. kompanii konnej, z których po osiągnięciu w przeciągu 12–14 godzin gotowości marszowej pierwsza i ostatnia dotarły koleją z Opola do Gliwic i dalej do Mikołowa. Druga, jako jedyna maszerująca z Kłodzka, trafiła przez Ząbkowice Śląskie do Gliwic⁵³. Z drugiej strony A. Rosenbaum podawał, że 4 marca transportowano aż osiem dział z Opola do Gliwic⁵⁴, tymczasem według doniesień prasowych planowano 3 marca wysłać (z Wrocławia?) trzy działa i 100 koni artylerii konnej, a kolejnego dnia cztery działa i 50 koni⁵⁵. Co więcej, raport armijny podaje, że w toku całego przedsięwzięcia, a zatem licząc sześć dostarczonych do 1 marca, przetransportowano w sumie aż 16 dział⁵⁶, co jest o tyle zaskakujące, że ostatecznie na granicy miało się ich znaleźć 12⁵⁷. Najpewniej zmobilizowano zatem więcej luf niż podają monografie pułkowe, które być może odnoszą się jedynie do dział dostarczonych oddziałom, trudno jednak o dokładny osąd tej sprawy. W tym czasie Nysę opuścił także dowódca 12. Brygady Piechoty gen. major Wilhelm von Felden, który miał przejąć zwierzchność nad forpocztą koncentrujących się jednostek⁵⁸. Zgodnie z rozkazem z 1 marca nad granicę wysłano również 2. kompanię 6. Oddziału Pionierów z przyrządami mostowymi, która rozpoczęła w sile 83 ludzi 2 marca marsz do Opola. Urządzenia mostowe zostały przetransportowane na wielkim wozie ze składnicy artylerii w Nysie. Opole osiągnięto drugiego dnia marszu, trzeciego rano załadowano wozy na wagony kolejowe. Jednak gdy pociąg z Wrocławia, do którego podczipione miały być wagony pionierów, dotarł na dworzec w Opolu, jego pierwsze wagony za lokomotywą wykoleiły się, a pionierzy musieli pomóc w usuwaniu skutków tego wypadku. Po dwóch godzinach pracy mógł rozpocząć się transport do Gliwic i dalej marsz do Mikołowa⁵⁹. 3 marca koleją z Wrocławia wyruszył nad granicę wyznaczony na dowódcę korpusu obserwacyjnego gen. porucznik Eugen von Rohr (11. Dywizja), a towarzyszyło mu 476 rezerwistów⁶⁰. Najpewniej w tym samym czasie drogę rozpoczęli rezerwiści przeznaczeni dla I i II/23. Pułku Piechoty, którzy

⁵² Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 196; „Beilage zu No. 55 der Breslauer Zeitung”, 6 III 1846, s. 471.

⁵³ Westarp, *Geschichte*, s. 216.

⁵⁴ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁵⁵ „Beilage zu No. 50 der Breslauer Zeitung”, 28 II 1846, s. 427.

⁵⁶ *Erfahrungen*, s. 124.

⁵⁷ „Beilage zu No. 55 der Breslauer Zeitung”, 6 III 1846, s. 471.

⁵⁸ Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 196; „Beilage zu No. 49 der Breslauer Zeitung”, 27 II 1846, s. 421.

⁵⁹ Tiersch, *Geschichte*, s. 51–52. Na temat wypadku także: „Beilage zu No. 54 der Breslauer Zeitung”, 5 III 1846, s. 463.

⁶⁰ Dziengel, *Geschichte*, s. 487.

po umundurowaniu mieli zostać przewiezieni z Opola do Gliwic⁶¹. Wreszcie 5 marca rano z Wrocławia do Gliwic przewieziono większą część rezerwy 10. Pułku Piechoty, która jednak wskutek zmiany sytuacji jeszcze tego samego dnia wróciła wieczornym pociągiem do stacji początkowej. Wcześniej, o godz. 7.30 wieczorem, specjalnym pociągiem do Wrocławia dotarła także wracająca rezerwa batalionu jęgrów⁶². Transportu tych właśnie oddziałów dotyczyła uwaga A. Rosenbauma odnośnie do działań 3, 4 i 5 marca, kiedy to z Wrocławia, Brzegu i Opola do Gliwic przewieźć miano aż 4093 żołnierzy. Według tej relacji rezerwy części oddziałów, po osiągnięciu punktu docelowego w Gliwicach, wobec zaszłych w tym czasie okoliczności otrzymały rozkaz powrotu do garnizonów i wedle własnego życzenia zostały przetransportowane jeszcze tego samego dnia z powrotem⁶³. Doniesienia prasowe informują zresztą o planowanych na 6, 7 i 8 marca kolejnych transportach oddziałów wracających z Górnego Śląska⁶⁴. Wynikało to z rozkazu, jaki wydał 5 marca na wieść o kapitulacji Krakowa dowódca VI Korpusu Armijnego gen. porucznik Friedrich Wilhelm von Brandenburg, nakazującego przekroczenie granicy siłami korpusu E. von Rohra (11. Dywizja), któremu podlegało ostatecznie sześć batalionów piechoty, dwie kompanie jęgrów, sześć szwadronów i 12 dział. Forpocztę mającą wkroczyć do Krakowa tworzyły I/10. Pułk Piechoty i I/23. Pułk Piechoty oraz dwa szwadrony 2. Pułku, podporządkowane W. von Feldenowi. Pozostałe siły Korpusu Obserwacyjnego: cztery bataliony, dwie kompanie jęgrów, cztery szwadrony, sześć dział, podjęły jedynie marsz na teren Wolnego Miasta Kraków, tak by oczekiwać dalszych wydarzeń. Większa część znajdujących się w marszu rezerw i dział została w związku z tym odesłana do garnizonów⁶⁵. Już 13 marca rozpoczął się proces odwrotu pruskich jednostek, z powodu oszczędności większość z nich maszerowała pieszo. Do wyjątków należał na pewno II/23. Pułk Piechoty, który 15 marca miał dotrzeć do Gliwic, by dwa dni później zostać przerzucony koleją do Niemodlina (czyli zapewne do Opola lub Brzegu, ponieważ w tej miejscowości nie było w tym czasie stacji)⁶⁶.

Ostatecznie według raportu armijnego w toku całej operacji przewieziono Koleją Górnośląską 9990 ludzi, w tym oficerów, 309 koni, 16 dział, 15 wozów amunicyjnych, 30 wozów pociągowych, a Koleją Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzicką 2325 ludzi, 14 koni, dwa wozy pociągowe⁶⁷. Wedle raportu A. Rosenbauma w całym liczącym 24 dni okresie między 22 lutego a 17 marca Koleją Górnośląską przewieziono łącznie do celów wojskowych 10031 osób, 308 koni, 61 wozów, dział

⁶¹ Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 198.

⁶² „Beilage zu No. 56 der privilegierten Schlesischen Zeitung”, 7 III 1846, s. 475.

⁶³ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁶⁴ „Beilage zu No. 56 der privilegierten Schlesischen Zeitung”, 7 III 1846, s. 475.

⁶⁵ „Beilage zu No. 55 der Breslauer Zeitung”, 6 III 1846, s. 471.

⁶⁶ Tronchin, Naumann, *Geschichte*, s. 198.

⁶⁷ *Erfahrungen*, s. 124.

itd.⁶⁸ Występujące różnice, choć niewielkie, każą zapytać w tym miejscu o zakres czasowy raportu armijnego. Niejasne są także liczby dotyczące transportów Koleją Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzicką. Tą trasą do Wrocławia przybyli, ponad wszelką wątpliwość, stacjonujący w Świdnicy fizyliery 10. Pułku Piechoty, jednak batalion ten z pewnością nie wypełnia podanej liczby transportu żołnierzy. Jednak także raport roczny spółki wykazuje przewóz 2341 osób wojskowych w 1846 r., z których większość na pewno musiała dotyczyć opisywanego transportu⁶⁹. Wątpliwości w tej materii niestety trudno rozwiązać, być może liczby te dotyczą rezerw lub pododdziałów garnizonu Świdnicy, które ostatecznie nie zostały użyte w działaniach i wróciły do miejsc stacjonowania?

Przechodząc do wniosków dotyczących transportu, należy zaznaczyć, że zarówno strona wojskowa, jak i reprezentanci spółek byli wyraźnie zadowoleni z jego przebiegu. A. Rosenbaum podkreślał, że do tej pory możliwość przewozu wielkich zwartych oddziałów za pomocą kolei była równie często kwestionowana jak broniona, przy czym wszelkie dyskusje nie były poparte praktycznymi doświadczeniami autorów, co w sposób nieunikniony prowadziło do błędnych wniosków⁷⁰. Sprawozdanie Towarzystwa Kolei Górnośląskiej podkreślało z dumą, że było to pierwsze doświadczenie tego rodzaju, zakończone sukcesem transportu nie tylko mas piechoty, lecz także koni i dział. Podkreślono również, że był to efekt wzorowej współpracy urzędników kolejowych i oficerów⁷¹. Ostatni aspekt akcentowała także armia. Według jej wniosków wszelkie duże transporty oddziałów powinny być zawsze nadzorowane przez członka dyrekcji lub wyższego urzędnika kolejowego, tak by mógł on swobodnie usunąć niespodziewane trudności. Było to szczególnie ważne wobec konieczności wykorzystania całego dostępnego taboru Kolei Górnośląskiej, co jednak nie spowodowało żadnych zakłóceń zwykłego ruchu. Ponadto transport odbywał się zasadniczo bez pomocy ekstraordynaryjnych pociągów, których zarządzenie na jednotorowej długiej linii musiało być kłopotliwe, powodując zagrożenie, że nie uda się wprowadzić adekwatnych rozporządzeń odpowiednio wcześniej, co nie pozwoli na bezpieczne wystawienie takiego składu⁷².

Sprawę tę dla Kolei Górnośląskiej dokładnie przeanalizował A. Rosenbaum⁷³. Zgodnie z jego opisem po tej trasie dziennie poruszały się dwa pociągi pasażerskie z Wrocławia do Świętochłowic i z powrotem, krzyżujące się w Opolu. Transport dóbr był obsługiwany także przez dwa pociągi, które mniej więcej w tym samym czasie po południu wyruszały z Wrocławia i Świętochłowic, a po wspólnym nocnym

⁶⁸ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁶⁹ *Fünfter Jahres-Bericht*, s. 1.

⁷⁰ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁷¹ *Betriebs-Bericht*, s. 5.

⁷² *Erfahrungen*, s. 125.

⁷³ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

postoju w Opolu następnego ranka o godz. 6 rano wznawiały podróż. Wynikało z tego, że jednego dnia można było wysłać trzy pociągi z Wrocławia do Świętochłowic i tak samo w drugą stronę⁷⁴. Czas przybycia pociągów osobowych do obu punktów skrajnych na tyle zbiegał się z czasem odjazdu, że niedopuszczalne było, by przybyły przed południem park wagonowy był wykorzystany w drodze powrotnej po południu, ponieważ uniemożliwiałoby to przeprowadzenie uporządkowanego przeglądu stanu wagonów. Z tego względu nie stosowano podwójnych pociągów pasażerskich, a zatem park wagonowy przybywający do Wrocławia o godz. 12.30 nie wyruszał o 14.30 z powrotem do Świętochłowic, lecz był gotowy do wykorzystania dopiero następnego dnia o 6.30 rano. Chociaż powodowało to konieczność wykorzystania do transportu większej liczby wagonów, to jednak ich eksploatacja była bardziej oszczędna, a możliwość prostych napraw znacznie ułatwiona. Wobec tego dziennie wykorzystywano sześć składów, a do tego ekskluzywnie dla towarów i poczty oraz pakunków pasażerów cztery, a dla transportu towarów trzy, a zatem dziennie 22 pociągi transportujące łącznie 744 osoby. W tym czasie stan parku wagonowego Kolei Górnośląskiej prezentował się następująco: cztery wagony czteroosiowe I klasy; 12 wagonów czteroosiowych II klasy; pięć wagonów sześćoosiowych II klasy; trzy sześćoosiowe II klasy, 25 czteroosiowych III klasy, 10 sześćoosiowych III klasy. Razem dawało to 59 wagonów i 1866 miejsc siedzących, uwzględniały one jednak pięć wagonów niezdolnych do służby ze 192 miejscami, o które należało zmniejszyć obliczenia. Odliczając wagony niezbędne do zwykłych pociągów, dla nadzwyczajnych transportów pozostawały 32 wagony z 930 miejscami. W transporcie towarowym dostępne były następujące klasy wagonów: 12 czteroosiowych na bagaże pasażerów, 40 czteroosiowych, 10 sześćoosiowych i cztery ośmioosiowe kryte ciężarowe, 18 czteroosiowych, 10 sześćoosiowych i 12 ośmioosiowych otwartych ciężarowych, dziewięć czteroosiowych i pięć sześćoosiowych węglarek, po dwa wagony dla koni i bydłce. Razem dawało to 124 wagony zdolne do przewozu ładunku o wadze 10600 cetnarów. Ponieważ węglarki i wagony na bagaż pasażerski miały swoje określone zastosowanie i nie mogły zostać wykorzystane do innych celów, np. transportu koni, do przewozu nadawało się jedynie 98 wagonów.

Raport armijny określał maksymalne dzienne możliwości transportowe Kolei Górnośląskiej na 1556 osób, 44 konie, dwa działa, sześć wozów albo 1183 osoby, 103 konie, osiem dział, dziewięć wozów, a możliwości transportowe jednego pociągu na 766 osób; pięć koni; trzy wozy lub 221 osób, 98 koni, osiem dział, sześć wozów (jeden mostowy)⁷⁵. Według A. Rosenbauma, uwzględniając cały ruch, jaki odbywał się codziennie po Kolei Górnośląskiej między 22 lutego a 17 marca w wagonach spółki, prócz zwykłych pociągów odstępnych było jedynie 930 miejsc siedzących, z których 220 przypadało na wagony I i II klasy, w wagonach

⁷⁴ Podobnie dla tego okresu: Jerczyński, Koziarski, *150 lat*, s. 24. Autorzy ci podają również, że pociągi towarowe ciągnęły także wagony pasażerskie niższych klas.

⁷⁵ *Erfahrungen*, s. 125.

III klasy pozostawało jedynie ok. 710 miejsc. Ponieważ żołnierz winien odbywać podróż z pełnym oporządzeniem niezbędnym do działań w polu, tam gdzie normalnie mieściło się pięciu pasażerów, było miejsce dla czterech żołnierzy. Wobec tego będące do dyspozycji wagony mogły pomieścić jedynie 560 żołnierzy. Każdy nadprogramowy transport ludzi wymagał wobec tego specjalnych przygotowań. Do transportu oddziałów przemieszczanych 22, 23, 25, 26 i 28 lutego z Wrocławia i Brzegu do Gliwic i Świętochłowic nie były one potrzebne, ponieważ wyruszające wcześniej rano pociągi mogły w sposób wygodny wrócić wieczorem całkiem puste. Inaczej wyglądała sytuacja 25 lutego, 3, 4 i 5 marca, gdy do przewozu oddziałów musiano wykorzystać wagony towarowe. W ostatnich trzech dniach, poza zwykłymi pociągami towarowymi i osobowymi, wymagano przewozu łącznie 4093 żołnierzy, 178 koni oraz 28 wozów, dział itp. z Wrocławia, Brzegu i Opola do Gliwic, co było możliwe bez zakłócania normalnego ruchu tylko przy wykorzystaniu 12 pociągów dodatkowych⁷⁶.

Jeśli chodzi o wnioski dotyczące transportu poszczególnych broni, oba raporty były wyjątkowo zgodne. W kontekście piechoty zauważano, że uporządkowanie oddziałów, uzupełnienie stanu koni i załadunku bagażu wymagało pół godziny, w związku z czym środki transportowe musiały się znaleźć na dworcu godzinę przed odjazdem. Zalecano gromadzenie oddziałów na mostach obok torów i podzielenie ich na sekcje po 8–10 głów, na każde trzy sekcje jeden do dwóch podoficerów. Załadunek rozpoczął się na sygnał rogu, po zdjęciu tornistrów i bagnatów z broni. Odpowiednio do pogody i dla oszczędności miejsca żołnierze mieli założone płaszcze. Tornistry zostały umieszczone pod siedzeniami, z menażkami skierowanymi w dół. Karabiny transportowano w pozycji stojącej, trzymane w rękach między stopami. Menażki i torby ucierpiały nieco w ten sposób, ale za to karabiny były dobrze zabezpieczone. Żołnierze mogliby hipotetycznie umieścić plecaki na kolanach, a broń obok, jednak w ten sposób narażało się na zniszczenie umundurowanie i części karabinów, a ponadto był to sposób męczący. Worki, bagnety, chlebaki itp. powinny w celu oszczędności miejsca być składane, złożone z przodu, a częściowo rozłożone na oparciach siedzeń, co także spełniało wymagania dotyczące przestrzeni, gdy ludzie siedzieli obok siebie. Transport piechoty wagonami pasażerskimi nie napotkał zatem żadnych przeszkód. Wobec ich niedostatecznej liczby konieczne okazało się jednak wykorzystanie wagonów pozbawionych dachów towarowych oraz wagonów bydłowych. Ze względu na konieczny pośpiech i niedobór środków wagony te mogły zostać skierowane jedynie do transportu trzeciej części oddziałów. Transport nimi był przy tym uciążliwy dla ludzi. Niemniej jednak wspomniane już rezerwy części oddziałów na własne życzenie ruszyły w drogę powrotną z Gliwic jeszcze tego samego dnia, pokonując w ten sposób w czasie jednej doby ponad 40 mil przy postoju trwającym przez 2/3 jej długości. Oznaczało to, że w wypadku niebezpieczeństwa można będzie zastosować podobną metodę. Należało jednak

⁷⁶ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

podkreślić, że wysokie i sztywne ściany boczne tych wagonów mogły zostać wyjęte i z powrotem zamontowane tylko z trudnościami i nakładem czasu, co utrudniało wyładunek ludzi na stacji. Do wyładunku oddziałów oraz uzyskania gotowości marszowej potrzebny okazał się kwadrans, podczas którego nie wyładowano jednak bagażu przekazanego oddziałom potem⁷⁷. A. Rosenbaum podawał, że oddziały, które przybyły do Gliwic, były najczęściej w gotowości marszowej w przeciągu najwyżej 30–45 min od przybycia pociągu⁷⁸.

O wiele bardziej skomplikowany był oczywiście transport dział i oporządzenia⁷⁹. Każdy wagon zabrał dwa działa wypięte z przodka, dwa przodki, jeden jaszcz. Tylko w jednym wypadku przewieziono cztery przodki. Według A. Rosenbauma działa przewożono na czteroosiowych platformach, w ostatnim wypadku zastosowano sześcioosiową. Inżynier ubolewał nad niemożnością wyjęcia dyszli z przodków, co pozwoliłoby na przewóz nawet sześciu na jednej platformie⁸⁰. Także wojskowi zwracali uwagę, że nośność i rozmiary wagonów pozwalały wprawdzie na zabranie większej liczby przodków, jednak należało je w tym wypadku rozłożyć, co generowało problemy w załadunku i dużą stratę czasu oraz powodowało możliwość wystąpienia utrudnień w podjęciu marszu po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Działa były transportowane wylotami skierowanymi do przodu (na zewnątrz) i w dół, a ogonami lawet do środka, ustawione w ten sposób, że osie dział stały nad osiami wagonu. W tym samym sensie ustawiono przodki dyszlami do środka, a wozy amunicyjne ze zdjętymi dyszlami łączykami skierowanymi w dół. Wszystkie koła zabezpieczono za pomocą silnych zatyczek z przodu i z tyłu na znajdujących się na wagonie pierścieniach. Była to modyfikacja zastosowanej podczas wcześniejszych prób metody zabezpieczania za pomocą klinów i drewnianych krzyżyków. Na każde działo, przodek i wóz amunicyjny przypadał jeden kanonier i jedno wiadro z wodą, w celu gaszenia powstających ewentualnie pod wagonem iskier. Przodki zostały, w stopniu, w jakim było to niezbędne, przykryte ostrożnie i całościowo trudnopalnym płatem żaglowym. Transport wozów amunicyjnych nastąpił według tych samych zasad. Dowództwo Korpusu Armijnego zwróciło w tej sprawie uwagę, że przodki i wozy amunicyjne wzór 1842 mieściły się w wozach towarowych i mogły być w nich bezpiecznie przewożone. Dla wozów amunicyjnych starszej konstrukcji wagony Kolei Górnośląskiej nie oferowały jednak dostatecznie dużo miejsca⁸¹. Zgodnie z doniesieniami prasowymi cały pociąg z artylerią i pionierami z Opola do Gliwic składał się z 40 wagonów z ładunkiem ok. 2000 cetnarów. Był on ciągnięty przez dwie lokomotywy. Chwalono słuszne interwencje

⁷⁷ *Erfahrungen*, s. 125–126.

⁷⁸ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁷⁹ *Erfahrungen*, s. 128.

⁸⁰ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁸¹ *Erfahrungen*, s. 128.

inspektorów dworców we Wrocławiu i Opolu przy załadunku pociągów artylerii i pionierów, dzięki czemu mimo znaczącego materiału został w pełni ukończony w krótkim czasie 2,5 godz. A. Rosenbaum odprowadził pociąg do Gliwic, skąd artyleria i pionierzy po dwugodzinnym odpoczynku podjęli marsz do Mikołowa. Co ciekawe, w prasie stwierdzono także, że przy transporcie artylerii z Wrocławia zdjęto koła i dyszle, natomiast w drugim wiozącym artylerię z Nysy uznano, że nie jest to niezbędne, co niezupełnie pokrywa się z treścią obu raportów. Wbrew ich wymowie ostatni fakt oceniano ponadto wyłącznie pozytywnie, oddzielenie jedynie przodków i lawety pozwalało zaoszczędzić czas⁸².

Transport oddziałów wiązał się oczywiście z przewozem amunicji. Dla zmniejszenia towarzyszącego temu niebezpieczeństwa wyznaczono do tego wagony z łóżkami, umiejscowione najbardziej z tyłu składu. Złożony z 15 wozów amunicyjnych transport wymagał jednak nocnego pociągu specjalnego w celu uniknięcia kontaktu z innymi składami⁸³. Odnosząc się do transportu wykonanego z Wrocławia do Gliwic 1 marca, A. Rosenbaum podawał, że załadunek amunicji odbył się po południu i nie wymagał więcej wysiłku niż standardowa praca z ekwipażem I klasy. Oczywiście w związku z niebezpieczeństwami wynikającymi z charakteru ładunku transport odbył się w nocy, gdy inne lokomotywy nie znajdują się torach, stąd rozpoczął się o godz. 11 wieczorem we Wrocławiu, a zakończył w Gliwicach ok. 5.30 rano. W każdym wagonie, zgodnie z zasadami, przebywał jeden człowiek z wiadrzem z wodą w celu gaszenia ewentualnych iskier. Szczęśliwie nie zaistniała potrzeba ich użycia, ponieważ skład jechał wolno i zagrożenie nie wystąpiło⁸⁴.

Ostatnie zagadnienie stanowił przewóz koni artylerii i kawalerii. Wobec niedoboru odpowiedniej liczby przeznaczonych do tego celu wagonów zostały one przewiezione w zwykłych wagonach towarowych, z których zdjęto pokrycie. Każdy wagon zabrał cztery konie, które stały obok siebie, skierowane prostopadłe do kierunku jazdy pociągu, w wypadku wietrznej pogody z głowami skierowanymi w stronę przeciwną do telegrafów, a w wypadku wiatru wiejącego na tory – z boku w dół od jego kierunku. Była to powtórka rozwiązania zastosowanego w czasie prób na Kolei Anhalckiej, kiedy to konieczne okazało się podwyższenie wagonów o 2,5 cala w stosunku do 3,7 cala, jakie miały. W wypadku próby użycia wagonów bez tego podwyższenia wiązało się koniom przed oczyma pasy skóry. Dla różnych kierunków jazdy pociągu konie musiały być stawiane bokiem, tyłem lub przodem do transportu. Każdy koń wymagał 7,5 stopy głębokości i 3 stopy szerokości. Odliczając przyrządy kuchenne i paszę, można było jeszcze oszczędzić 3 stopy. Podłogę wagonów posypano słomą dla uniknięcia hałasu w czasie wprowadzania i zachęcania koni do tej czynności. Wagony zostały wepchnięte na rampę pojedynczo, te posiadały długie ściany boczne, które na czas transportu koni zdjęto,

⁸² „Beilage zu No. 64 der Breslauer Zeitung”, 17 III 1846, s. 553.

⁸³ *Erfahrungen*, s. 129.

⁸⁴ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

a następnie z powrotem zamontowano. Na każdego konia przypadał człowiek w celu jego uspokajania i usuwania nieporządku. Wynikało to także z doświadczeń z Kolei Anhalckiej, gdzie na każdy wagon przypadał tylko jeden człowiek. Obsługa na czas jazdy złożyła hełmy i bagaż wraz z przodkami i jaszczami. Konie były przewożone osiodłane i oporządzone. Tylko w trakcie odjazdu część koni była niespokojna, w trakcie dalszej podróży były one pod całkowitą kontrolą, pochłonięte w pełni spożywaniem rozrzuconego siana. Dotyczący tej sprawy raport 6. Batalionu 6. Brygady Artylerii (niestety nieznan) zawiera także domniemanie, że mogłyby być one także karmione paszą z worków, czego nie praktykowano w trakcie wcześniejszych prób. Ludzie nieprzydzieleni do dział lub koni zajęli miejsca w wagonach pasażerskich. Przy okazji transportu baterii 12-funtowej Koleją Poczdamską obsługa pozostała na swoich działach, stojąc i siedząc na i obok nich, lub też leżąc na wagonach transportowych. Rozciągnięcie transportu było jednak zbyt małe, by móc zebrać doświadczenia na temat, czy transport oddziałów na tej drodze nie byłby obciążony nadmiernym wysiłkiem i zmęczeniem żołnierzy. Załadunek baterii złożonej z ośmiu dział bez wozów amunicyjnych trwał 45 min, a załadunek 98 koni 1 h 50 min. Ostatnie mogło się jednak odbywać tylko na jednej rampie, a w wypadku dysponowania większą liczbą ramp czas ten mógł być znacząco skrócony. Do wyładunku i uzyskania gotowości marszowej wymagana była 1 h i 20 min. Do załadunku wozów amunicyjnych wymagane było 10, w ciemności 15 min, a do rozładunku 3 min, przy czym w trakcie prób w Berlinie na załadowanie wozów amunicyjnych potrzebowano jedynie 2–3 min. Konie nie pokazały w czasie wyprowadzania żadnych śladów sztywności i zmęczenia, nie liczne, które szły niespokojnie, odzyskały po przebyciu 100 kroków wcześniejszą pewność. Tylko w jednym pociągu stwierdzono po wyładowaniu pocenie się koni, co jednak w krótkim czasie zmniejszono. Wszystkie konie natychmiast po wyładowaniu spożyły zboże i wodę oraz podjęły marsz etapowy, bez stwierdzenia zmiany wywartej na ich stan przez podróż koleją⁸⁵. Powyższe informacje potwierdził A. Rosenbaum. Ze względu na dostępność wagonów dla koni i bydła, które mogły zmieścić maksymalnie 16 koni, 28 lutego, 3, 4 i 5 marca do ich przewozu skierowano kryte czteroosiowe wagony towarowe. Miały one długość 15, szerokość 8, wysokość 4,5 stopy, z wysokim, łatwym do zdemontowania dachem. Największe transporty koni odbyły się 4 marca, kiedy to przewieziono ośmiu oficerów, 130 podoficerów i żołnierzy, 98 koni i osiem dział z Opola do Gliwic. Załadunek koni trwał trochę ponad 2 godz. i prowadzono go w porządku i bez zakłóceń mimo częstego przejazdu lokomotyw, których konie prawdopodobnie nigdy wcześniej nie widziały. W przyszłości uznawał za celowe, by konie, które w tym wypadku zostały przewiezione za jednym razem, były przyprowadzane stopniowo, ponieważ w czasie przedłużającego się postoju robiły się niespokojne. Celowe było także takie ich rozmieszczenie w wagonie, by głowami były zwrócone przeciwnie do

⁸⁵ *Erfahrungen*, s. 129.

kierunku torów, ponieważ stały tam linie telegraficzne, których konie mogą się bać podczas szybkiej jazdy. Za korzystne uważał A. Rosenbaum podawania koniom w trakcie jazdy pokarmu i wody. Pociąg bez postoju i bez jakichkolwiek szczególnych wydarzeń dotarł do Gliwic, jego rozładunek potrwał 20 min., a konie po popasie podjęły jeszcze 3-milowy marsz do Mikołowa⁸⁶. W kontekście przewozu kawalerii koncentracja oddziałów na granicy z Krakowem nie przynosiła zbyt wiele nowości. Doświadczenia płynące z transportu koni artyleryjskich nie pozwalały jednak wątpić w wykonalność takiego zadania. W trakcie eksperymentalnego transportu kawalerii pociągiem z Berlina do Wittenbergi i z powrotem odkryto wprawdzie, że podróż na odcinku 25,5 mili z trwającym 2 godz. 15 min. postojem w pewnej mierze szkodzi koniom, mimo to komisja przeprowadzająca próbę była zdania, że tylko wymuszony marsz na takiej trasie mógł mieć wpływ negatywny. Spośród 30 koni dziewięć jadło następnego dnia niechętnie, trzy właściwie wcale, a cztery miały zmniejszony apetyt do rana czwartego dnia. W trakcie jazdy konnej trzeciego dnia nie dało się przeoczyć znaczącego znużenia u wszystkich koni. Ogólnie poszkodowane były te konie, które w czasie transportu stały tyłem lub blisko lokomotywy. Dyrekcja Kolei Górnośląskiej była przygotowana, by za pomocą posiadanego taboru przewieźć dziennie dwa szwadrony⁸⁷.

Podsumowując cały transport, A. Rosenbaum stwierdził, że państwo miało prawo w razie niebezpieczeństwa zastopować wszelki inny ruch na danej linii i skierować wszelkie dostępne środki transportowe do przewozu wojska i środków wojennych. Jeśli zaistniałaby konieczność wprowadzenia takiego wariantu, Kolej Górnośląska mogła ze swoimi czasowo wciąż jeszcze ograniczonymi środkami zwiększyć przepustowość trzykrotnie, co obrazował dokładnymi obliczeniami, podkreślając przy tym możliwość i celowość przewozu całego KA, nawet na trasie o długości 60 mil niemieckich. Za ironię losu uznał przy tym, że 4 marca przyszło mu nadzorować osobiście transport artylerii, którym dowodził tak sceptyczny wobec jego możliwości major Albert Du Vignau, w przeszłości autor tekstu negującego sens podobnych prób⁸⁸. Już wówczas A. Rosenbaum usiłował podać w wątpliwość jego mniemania na łamach prasy⁸⁹ i w związku z tym był zachwycony, że przypadek pozwolił, by właśnie ich duetowi zlecono wykonanie największego jak do tej pory transportu koni i dział kolej⁹⁰. Trudno o lepsze podsumowanie znaczenia całego przedsięwzięcia, którego sukces jest podkreślony entuzjazmem urzędnika kolejowego i przełamaniem sceptycyzmu pruskiego oficera. Należy przy tym zaznaczyć, że dokonana próba miała doniosłe znaczenie nie tylko dla zapatrywań środowiska

⁸⁶ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

⁸⁷ *Erfahrungen*, s. 129–130.

⁸⁸ Zob. przypis nr 36.

⁸⁹ Nie udało mi się niestety odnaleźć tekstu polemiki Rosenbauma, która miała zostać przedstawiona w „Preussische Staats-Zeitung”.

⁹⁰ BA Berlin-Lichterfelde, DB 5-I/42, Abschrift: Ober. Ingenieur Rosenbaum, Breslau, den 5. Juli 1846, b.p.

oficerskiego, pozwoliła także na oswojenie się większej liczby żołnierzy (w tym rezerwistów) z realiami transportu kolejowego. Mimo w sumie dość drobnych wypadków, do jakich doszło w jego trakcie⁹¹, dla części żołnierzy pierwszy kontakt z maszyną okazał się jednak trudnym przeżyciem⁹², co nakazywało wzmożoną dbałość o kondycję i zdrowie przewożonych oddziałów w przyszłości⁹³.

Przeprowadzony na przełomie lutego i marca 1846 r. transport był bez wątpienia wydarzeniem bardzo ważnym w dziejach pruskich i śląskich kolei żelaznych. Stopień ich rozwoju w tej prowincji pozwolił na przeprowadzenie bardzo interesującego testu, z którego wnioski były punktem odniesienia dla kolejnych prób z lat 1848–1849 r.⁹⁴ Jak wspomniano, były także prezentowane na forum Związku Niemieckiego, stanowiąc świadectwo postępów Prus w tej sferze. Niezależnie od tego, czy opisany transport rzeczywiście stanowił pierwszą próbę operacyjnego wykorzystania kolei żelaznych, jako taki stał się ważnym elementem dalszego zainteresowania nowinką techniczną. Choć dziś niemal zupełnie zapomniany, stanowi wobec tego ważny epizod w historii Śląska, w którego losach w XIX stuleciu kolej miała odegrać znaczącą rolę⁹⁵.

⁹¹ Prócz wspomnianego wykolejenia, w nocy z 1 na 2 marca jeden z żołnierzy szukający czegoś na łańcuchach łączących wagony spadł między nie, czego efektem było zmiążdżenie obu nóg; „Beilage zu No. 53 der privilegierten Schlesischen Zeitung”, 4 III 1846, s. 451.

⁹² Rezerwista 10. pp z wyraźną niechęcią wspominał wypadek na dworcu opolskim; „Beilage zu No. 56 der privilegierten Schlesischen Zeitung”, 7 III 1846, s. 475.

⁹³ *Erfahrungen*, s. 124.

⁹⁴ GStA PK, I. HA, Rep. 93 E, Ministerium der öffentlichen Arbeiten, Eisenbahnabteilung nr 2372, Nachtrag zu den, der Armee die Jahre 1846 mitgetheilten Erfahrungen über die Benutzung der Eisenbahnen zu militärische Zwecken, April 1849, k. 11–12.

⁹⁵ Teresa Kulak, *Gospodarka i procesy społeczno-gospodarcze na obszarze Śląska (od połowy XVIII wieku do 1918 roku)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 69, 2014, 3, s. 53–54.

MILITARY USAGE OF THE SILESIA RAILWAYS IN THE FACE OF KRAKÓW UPRISING 1846

SUMMARY

Using the railway for military purposes after successful campaigns 1864-1871 became a trademark of the Prussian army. There is, however, poorly researched the transporting of Prussian soldiers by railway in 1830s and 1840s. Meanwhile, one of the most important action was made in 1846 in Silesia, when the local railway network was used in order to concentrate the Prussian troops at the border with Free City of Cracow. This very event was regarded as the first attempt to use railway for operational purposes. And until now it is not researched enough, as well as the Prussian involvement in crushing the Cracow Uprising in general, in spite of free access to the sources. The first part of the article concerns the beginning of the Prussian public debate around the issue of railway and the attitude of the army to the new mean of transport. Then the conclusions after the first attempts to use the railway to transport troops were presented. This is the background for presenting the military action in January and March 1846 and conclusions that were made by the Prussian army and Silesian railways authorities. The article not only presents the stage of the history of Silesian railway, but it is also a contribution to the knowledge about the political and military circumstances surrounding the Cracow Uprising in 1846. The author used the Prussian archives, monographs of particular military units and Silesian press.

Translated by Paweł Jaworski

MILITÄRISCHE BENUTZUNG DER SCHLESISCHEN EISENBAHN ANGESICHTS DES KRAKAUER AUFSTANDES 1846

ZUSAMMENFASSUNG

Die Benutzung der Eisenbahnen zu militärischen Zwecken wurde infolge der siegreichen Kriege 1864-1871 zum Markenzeichen der preußischen Armee. Trotzdem sind die ersten preußischen Versuche des Transports der Soldaten mittels der Eisenbahn, zu den in den 30. und 40. Jahren des 19. Jh. kam, in der Fachliteratur verhältnismäßig bescheiden beschrieben. Ein der wichtigsten Versuche fand 1846 in Schlesien statt, als die dortige Eisenbahn wurde zur Konzentration der militärischen Kräfte an der Grenze zur Freistadt Krakau genutzt. Dieses Ereignis kann als der erste Versuch angesehen werden, die Eisenbahn zu militärischen Zwecken zu nutzen. Trotz der vorhandenen Quellen bleiben sowohl diese Episode sowie auch die preußische Teilnahme an der Erstickung des Krakauer Aufstandes fast unbekannt. Im ersteren Teil des Beitrags wurden die Anfänge der preußischen Eisenbahndebatten und das Verhältnis der Vertreter der preußischen Armee zum neuen Transportmittel beschrieben. Im Weiteren schilderte der Verfasser die Schlussfolgerungen aus den ersten Versuchen der Nutzung der Eisenbahn zum Transport der militärischen Einheiten. Vor diesem Hintergrund wird der Verlauf des Transports an der Wende Februar-März 1846 und die daraus gezogenen Schlussfolgerungen für die preußische Armee und schlesische Eisenbahn dargestellt. Außerdem werden Kenntnisse von politischen und militärischen Bedingungen des Krakauer Aufstandes 1846 erweitert. Im Beitrag wurden die vorhandenen Archivmaterialien, zahlreiche Monografien über einzelne militärische Einheiten und die schlesische Presse ausgewertet.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BIBLIOGRAFIA

- Betriebs-Bericht des Direktoriums des Oberschlesischen Eisenbahn zur ordentlichen General-Versammlung am 1. Mai 1847*, Breslau 1847.
- Bonin Udo von, *Geschichte des Ingenieurkorps und der Pioniere in Preußen*, Tl. 2: *Von 1812 bis zur Mitte des neunzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1878.
- Bremm Klaus-Jürgen, *Von der Chaussee zur Schiene Militärstrategie und Eisenbahnen in Preußen von 1833 bis zum Feldzug von 1866*, München 2005.
- Brose Eric D., *The Politics of Technological Change in Prussia. Out of the Shadow of Antiquity, 1809–1848*, Princeton 1993.
- Bucholz Arden, *Moltke and the German Wars, 1864–1871*, New York 2001.
- Bucholz Arden, *Moltke, Schlieffen and Prussian War Planning*, New York–Oxford 1991.
- Bufe Siegfried, Klaer Götz J., *Eisenbahnen in Schlesien*, Düsseldorf 1991.
- Citino Robert M., *The German Way of War*, Lawrence 2005.
- Creveld Martin van, *Supplying War. Logistics from Wallenstein to Patton*, Cambridge²2004.
- Creveld Martin van, *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*, tłum. Jan Szkudliński, Warszawa 2014.
- Dohnalowa Teresa, *Rozwój transportu w Wielkopolsce w latach 1815–1914*, Warszawa–Poznań 1976.
- Dominas Przemysław, *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*, Łódź 2013.
- Dominas Przemysław, *Powstanie i rozwój kolei na Ziemi Kłodzkiej w latach 1854–1914*, Kłodzko 2009.
- Dziengel Johann David von, Schöning Kurd von, *Geschichte des Königlichen Zweiten-Ulanen-Regiments*, Potsdam 1858.
- Ebertz Wolfram von, *Kurze Geschichte des Grenadier-Regiments König Friedrich Wilhelm II (1. Schlesisches) Nr. 10*, Berlin 1896; *Geschichte des 1. Oberschlesischen Infanterie-Regiments Nr. 22 von seiner Gründung bis zum Gegenwart*, Berlin 1884.
- Die Entwicklung des Militäreisenbahnwesens vor Moltke*, „Beihefte zum Militär-Wochenblatt”, 1902, s. 237–246.
- Erfahrungen über die Benutzung der Eisenbahnen zu militairischen Zwecke, gesammelt bei einigen Verfahren und bei Zusammenziehung eines Truppen-Detachements der Krakauer Grenze*, „Militair-Wochenblatt”, 30, 1846, 28, s. 124–126; 29, s. 128–130.
- [Fischer Friedrich Ludwig von], *Über die militärische Benutzung der Eisenbahnen*, Berlin 1836.
- Fleck G., *Studien zur Geschichte des preussischen Eisenbahnwesens*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 19, 1896, s. 23–61.
- Freymark Hermann, *Die Entstehung des schlesischen Eisenbahnnetzes*, Breslau 1942.
- Frobenius Hugo, *Geschichte des preußischen Ingenieur- und Pionier-Korps von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis zum Jahre 1886: auf Veranlassung der Königl. General-Inspektion des Ingenieur- und Pionier-Korps und der Festungen nach amtlichen Quellen*, Bd. 1: *Die Zeit von 1848 bis 1869*, Berlin 1906.
- Gesetz-Sammlung für die Königlich Preußischen Staaten 1843*, Berlin 1843.
- Herrera Geoffrey L., *Inventing the Railroad and Rifle Revolution: Information, Military Innovations and the Rise of Germany*, „Journal of Strategic Studies”, 27, 2004, 2, s. 243–271.
- Jähns Max, *Das Militair-Wochenblatt von 1816 bis 1876. Vortrag, gehalten bei dem Jubiläum des Militair-Wochenblattes am 1. Juli 1876*, „Beiheft zum Militair-Wochenblatt”, 1876, 6, s. 287–304.

- Kaczmarek Ryszard, *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.
- Keul Wolfgang, *Die Bundesmilitärkommission (1819–1866) als politisches Gremium. Ein Beitrag zur Geschichte des Deutschen Bundes*, Frankfurt am Mein–Bern–Las Vegas 1977.
- Köster Burkhard, *Militär und Eisenbahn in der Habsburgermonarchie 1825–1859*, München 1999.
- Kulak Teresa, *Gospodarka i procesy społeczno-gospodarcze na obszarze Śląska (od połowy XVIII wieku do 1918 roku)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 69, 2014, 3, s. 37–68.
- Lattermann Alfred, *Oberschlesien und die polnischen Aufstände im 19. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 64, 1930, s. 212–289.
- Lippe-Weissenfeld Ernst zur, *Geschichte des Königlich Preussischen 6. Husaren-Regiments (ehedem 2. Schlesischen)*, Berlin 1860.
- Meinke Bernhard, *Die ältesten Stimmen über die militärische Bedeutung des Eisenbahnen. 1833–1842*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 41, 1918, s. 921–934; 42, 1919, s. 46–74.
- Meinke Bernhard, *Beiträge zur frühesten Geschichte des Militäreisenbahnwesen*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, 61, 1938, s. 293–320, 679–708.
- Meisner Heinrich Otto, Winter Georg, *Übersicht über die Bestände des Geheimen Staatsarchivs zu Berlin-Dahlem*, Tl. 2: II.–IX. Hauptabteilung, Lipsk 1935 (Mitteilungen der preussischen Archiv-Verwaltung, 25).
- Osten-Sacken und von Rhein Ottokar von der, *Preussens Heer. Von seinen Anfängen bis zur Gegenwart*, Bd. 2: *Die neue Armee. Bis zur Armee Reorganisation 1859/60*, Berlin 1912.
- Otto Felix von, *Geschichte des 2. Schlesien Jäger-Battalions Nr. 6 und seiner Stammtruppen des Schlesischen Schützen-Battalions und der Schlesischen National-Schützen und Jäger-Kompagnien*, Berlin 1902.
- Paul Helmut, *Die preußische Eisenbahnpolitik 1835–38*, „Forschungen zur brandenburgischen und preußischen Geschichte”, 50, 1938, s. 250–303.
- Pönitz Karl Eduard von, *Die Eisenbahnen als militärische Operationslinien*, Adorf 1842, ²1853.
- Pratt Edwin A., *The Rise of the Rail-Power in War and Conquest 1833–1914*, London 1916.
- Rittau Martin, *Geschichte des Ulanen-Regiments von Katzler (Schlesisches) Nr. 2 1745–1919*, Berlin 1931.
- Rosenbaum August, *Erläuterungs-Bericht über die projectirte Weiterführung der Oberschlesischen Eisenbahn von Oppeln über Gleiwitz nach Neu-Berun, sowie über Malapna nach Neu-Berun*, Breslau 1842.
- Rumpf Fritz, *Die Eisenbahn in Niederschlesien. Ein Verkehrsgeographischer Versuch*, Göttingen 1934.
- Salewski Michael, *Moltke, Schlieffen und die Eisenbahn*, [w:] *Generalfeldmarschall von Moltke. Bedeutung und Wirkung*, hrsg. von Roland G. Foerster, München 1991, s. 89–102.
- Salzmann Konrad, *Geschichte des Oberschlesischen Feld-Artillerie-Regiments Nr. 21 und seiner Stamm-Truppentheile*, Berlin 1885.
- Scheer Andrzej, *150 lat kolei w Świdnicy na tle kolei śląskich*, „Rocznik Świdnicki”, 1994, s. 28–99.
- Schmidt Gerhard, *Die Verluste in den Beständen des ehemaligen Reichsarchivs im Zweiten Weltkrieg*, [w:] *Archivar und Historiker. Studien zum Archiv- und Geschichtswissenschaft. Zum 65. Geburtstag von Heinrich Otto Meisner*, hrsg. von der Staatlichen Archivwissenschaft im Staatssekretariat für Innere Angelegenheiten, Berlin 1956, s. 176–207.
- Schyma Georg, *Die Begründung und Ausgestaltung des oberschles. Eisenbahnnetzes bis zum Jahre 1870*, „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins”, 1928/1929, 11/12, s. 1–74.
- Showalter Dennis E., *Railroads and Rifles. Soldiers, Technology and the Unification of Germany*, Hamden ²1986.

- Tiersch Adolf, *Geschichte des Schlesischen Pionierbataillons Nr. 6*, Leipzig 1904.
- Tronchin August von, Naumann Max, *Geschichte des Infanterie-Regiments von Winterfeldts (2. Oberschlesisches)*, Berlin 1913.
- Tyrowicz Marian, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846–1849*, Katowice 1960.
- Tyrowicz Marian, *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie. Dzieje porywu i pokuty*, Kraków 1986.
- Tyrowicz Marian, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846–1849*, Warszawa 1949
- Über militärisches Schrifttum im preußisch-deutschen Heere von Scharnhorst bis zum Weltkriege, „Militärwissenschaftliche Rundschau”, 3, 1938, 4, s. 463–482.
- Vignau Albert du, *Über die Anwendbarkeit der Eisenbahnen mit Lokomotivmaschinen zu militärischen Zwecken*, „Zeitschrift für Kunst, Wissenschaft, und Geschichte des Krieges”, 39, 1837, 1, s. 35–72.
- Wechmar Hans von, *Braune Husaren. Geschichte des braunen Husaren-Regiments der friderizianischen Armee 1742–1807 und des jetzigen Husaren-Regiments von Schill (1. Schlesischen) Nr. 4 1807–1893*, Tl. 2, Berlin 1893.
- Westarp Adolf von, *Geschichte des Feld-Artillerie-Regiments von Peucker (Schlesischen) Nr. 6*, Berlin 1890.

JACEK WÓJCIK
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0001-7285-6965

**ZARZĄDZANIE TURYSTYKĄ W III RZESZY.
REICHSFREMDENV ERKEHRSVERBAND I JEGO ŚLĄSKI
ODDZIAŁ *LANDESFREMDENV ERKEHRSVERBAND SCHLESIE N***

**THE MANAGEMENT OF TOURISM IN THE NAZI GERMANY.
REICHSFREMDENV ERKEHRSVERBAND AND HIS SILESIA N BRANCH
*LANDESFREMDENV ERKEHRSVERBAND SCHLESIE N***

ABSTRACT: The work shows the policy of the authorities of the Nazi Germany towards tourism, which aimed to be centralized and subordinated to the governmental policy. The regional *Landesverkehrsverbände* served this policy. They were subordinated to the central *Reichsfremdenverkehrsverband*. Based on archival materials, the Silesian branch of this organization has been characterized in detail.

KEYWORDS: Nazi Germany, Silesia, tourism, management of tourism

Wstęp

Dojście w Niemczech do władzy nazistów na początku 1933 r. doprowadziło do całkowitej przebudowy struktur państwa. Odtąd wszystkie obszary życia społecznego musiały być podporządkowane i zależne od decyzji centralnych organów – nie inaczej było z turystyką, która przeżywała w okresie międzywojennym duży rozwój. Podporządkowanie ruchu turystycznego władzy dawało szansę silnego wpływania na społeczeństwo, co dostrzegli naziści. Pierwsze zmiany przyszły niedługo po przejęciu urzędu kanclerskiego przez Adolfa Hitlera. Drugi etap przekształceń wiąże się z wejściem w życie tzw. drugiej ustawy turystycznej (*Gesetz*

über Reichsfremdenverkehrsverband)¹ z 1936 r. Zmiany te nie ominęły Śląska, a jednym z ich najistotniejszych elementów było powołanie struktur, które miały kreować i kontrolować zainteresowanie uprawianiem turystyki w regionie.

Kwestia ta pozostaje dotychczas w Polsce niezbadana. Mimo cennych badań poczynionych przede wszystkim na polu działalności towarzystw górskich², sportów zimowych³ czy też infrastruktury⁴ o Krajowym Związku Ruchu Turystycznego (*Landesfremdenverkehrsverband*) pojawiały się dotąd jedynie niewielkie wzmianki. Więcej o nazistowskiej polityce turystycznej pisano w Niemczech. Z punktu widzenia historii prawa zagadnienie omówiła Susanne Appel w pracy *Reisen im Nationalsozialismus*⁵, cenną książkę napisał Christopher Görlich, który pokazuje ruch turystyczny przez pryzmat działalności Hermanna Essera – aktywnego członka NSDAP⁶. Kwestie okresu narodowosocjalistycznego omawiano także w pracach poświęconych szerzej historii turystyki⁷. Temat ten poruszano także w Wielkiej Brytanii. Przede wszystkim warto tutaj przytoczyć pracę Kristin Semmens, która omówiła wiele aspektów nazistowskiej polityki turystycznej⁸. Osobnego angielskiego opracowania doczekała się natomiast organizacja Siła przez Radość (*Kraft durch Freude*)⁹.

Badania nad związkami wspierania ruchu turystycznego są w tym okresie o tyle ciekawe i wartościowe, że ukazują nie tylko kwestie turystyki, ale także sposób zorganizowania państwa niemieckiego w okresie III Rzeszy. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie założeń i form realizacji polityki turystycznej nazistowskich Niemiec poprzez przedstawienie podstawowych informacji o kluczowych dla tego zagadnienia organizacjach na poziomie kraju i regionu – ich struktur, celów i sposobów działania.

¹ „Reichsgesetzblatt”, 1, 1936, s. 271.

² Zob. Tomasz Przerwa, *Odkryli dla nas piękno gór. Trzy sudeckie organizacje górskie 1881–1945: Verband der Gebirgsvereine an der Eule, Waldenburger Gebirgsverband, Zobtengebirgsverein*, Toruń 2003; Marcin Dziedzic, *Morawsko-Śląskie Sudeckie Towarzystwo Górskie 1881–1945*, Wrocław 2006; *idem*, *Kłodzkie Towarzystwo Górskie 1881–1945*, Wrocław 2013.

³ Zob. Tomasz Przerwa, *Między łąkiem i zachwytem. Sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 roku)*, Wrocław 2012.

⁴ Zob. Jacek Potocki, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra 2004.

⁵ Susanne Appel, *Reisen im Nationalsozialismus. Eine rechtshistorische Untersuchung*, Baden-Baden 2001.

⁶ Christopher Görlich, *NSDAP-Mitglied Nr. 2, Hermann Esser und der Fremdenverkehr im Nationalsozialismus*, Norderstedt 2015.

⁷ Zob. m.in. Franz Berkthold-Fackler, Hans Krumbholz, *Reisen in Deutschland. Eine kleine Tourismusgeschichte*, München–Wien 1997; Haso Spode, *Wie die Deutschen „Reiseweltmeister“ wurden. Eine Einführung in die Tourismusgeschichte*, Erfurt 2003.

⁸ Kristin Semmens, *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, Houndmills 2005.

⁹ Shelley Baranowski, *Strength Through Joy. Consumerism and Mass Tourism in the Third Reich*, Cambridge 2004.

Lata 1933–1935

Zmiany ustrojowe z 1933 r. nie ominęły ruchu turystycznego, w przypadku którego wszystkie kwestie regulowała ustawa o Komisji Rzeszy do spraw Ruchu Turystycznego (*Reichsausschuß für Fremdenverkehr*, dalej: RAF) z dnia 23 VI 1933 r.¹⁰ Nowe struktury, przynajmniej teoretycznie, nie powstawały jednak w próżni. Już w 1929 r. rozpoczęła swą działalność Grupa Robocza Rzeszy do spraw Wspierania Niemieckiego Ruchu Turystycznego (*Reichsarbeitsgemeinschaft für deutsche Verkehrsförderung*), która miała za zadanie koordynować działania rządu i organów zainteresowanych rozwijaniem turystyki w Niemczech¹¹. Na jej podstawie powstała dwa lata później RAF. Trudno jednak uznać ją za bezpośrednią poprzedniczkę organu powstałego w 1933 r. Różnica między Komisją z czasów weimarskich i III Rzeszy polegała m.in. na tym, że pierwotnie podlegała ona Ministerstwu Transportu i była ciałem raczej doradczym. Nowa komisja, będąca najwyższym organem zarządzającym ruchem turystycznym w III Rzeszy, kierować miała wszelkimi wysiłkami związanymi z rozstawianiem Niemiec jako celu podróży. Na jej czele stał minister propagandy Joseph Goebbels, co pokazywało silne powiązanie turystyki z ideologicznymi hasłami narodowego socjalizmu¹². Pozostałymi członkami byli przedstawiciele ministerstw, regionów oraz organizacji związanych z ruchem turystycznym (m.in. Lufthansy, Kolei Rzeszy czy Związku Gmin)¹³. Stworzenie tak szerokiej platformy współpracy oddawało sposób patrzenia partii nazistowskiej na turystykę, która miała za zadanie poprawić sytuację gospodarczą Niemiec, jak również wzmocnić pozycję kraju na arenie międzynarodowej, budować miłość do ojczyzny, a także zdrowe fizycznie społeczeństwo.

Jednym z członków komisji był Związek Niemieckich Związków Turystycznych i Uzdrawisk (*Bund Deutscher Verkehrsverbände und Bäder*, dalej: BDVB), który miał reprezentować interesy regionów przed władzą centralną. Organizacja ta powstała z połączenia działającego od 1892 r. Niemieckiego Związku Uzdrawisk (*Allgemeiner Deutscher Bäderverband*) z ustanowionym w 1902 r. Związkiem Niemieckich Organizacji Turystycznych (*Bund Deutscher Verkehrs-Vereine*)¹⁴. W imię zasady wodzostwa władzę nad organizacją przejął H. Esser, wieloletni współpracownik Hitlera, pełniący w czasach nazistowskich różne funkcje ministerialne w Bawarii, w późniejszym okresie mianowany na sekretarza do spraw ruchu turystycznego przy Ministerstwie Propagandy i Oświecenia Publicznego. Sam był zwolennikiem ustanowienia osobnego resortu turystyki, do czego jednak nigdy nie doszło¹⁵.

¹⁰ „Reichsgesetzblatt”, 1, 1933, s. 393.

¹¹ Görlich, *NSDAP-Mitglied*, s. 50.

¹² Semmens, *Seeing Hitler's Germany*, s. 18.

¹³ Carl vom Berg, *Das deutsche Fremdenverkehrsrecht*, Berlin 1939, s. 28–33.

¹⁴ Görlich, *NSDAP-Mitglied*, s. 47.

¹⁵ *Ibidem*, s. 51–59.

Bardziej znaczące zmiany zaszły w strukturach regionalnych, co zresztą zgodne było z nową ustawą. Wówczas powstały Krajowe Związki Ruchu Turystycznego (*Landesverkehrsverbände*, dalej: LVV), które miały realizować politykę państwa w wyznaczonych obszarach turystycznych¹⁶. Niemcy zostały podzielone na 24 okręgi. Przeważnie pokrywały się one z podziałem administracyjnym, jednak nie zawsze tak było. Przykładowo powiat lubuski (*Landkreis Lebus*) znajdował się w połowie w granicach LVV Środkowa Wschodnia Marchia (*Mittlere Ostmark*), a w połowie w LVV Berlin-Brandenburgia. W przypadku Śląska, który był 17. okręgiem, obszar działania niemalże pokrywał się z ramami administracyjnymi, gdyż obejmował terytorium prowincji: dolnośląskiej i górnośląskiej oraz powiat wschowski (*Landkreis Fraustadt*), który należał do marchii granicznej Poznań–Prusy Zachodnie. Wynikało to stąd, że ten twór administracyjny, ze względu na specyficzny przebieg granic i wynikające z tego trudności, został podzielony między powstające w sąsiednich prowincjach LVV¹⁷. Podstawowym zadaniem, jakie stawiano przed tymi organizacjami, było skoncentrowanie całego wysiłku wkładanego w promocję turystyki w ramach jednej struktury.

Tego typu organizacje miały w Niemczech dość długą tradycję. Do 1900 r. powstało ok. 200 związków komunalnych oraz pierwszy regionalny, założony w Saksonii (*Verband Sächsischer Verkehrsvereine*)¹⁸. Na Śląsku najbardziej znaczącą organizacją był działający od 1911 r. we Wrocławiu jako *Schlesischer Verkehrsverband* i to właśnie na jej podstawie powstało tutejsze LVV, przejmując m.in. siedzibę przy *Gartenstrasse 96*¹⁹. Na jej czele stanął jako dyrektor Georg Hallama, który przez długie lata działał na rzecz ruchu turystycznego we Wrocławiu (m.in. od 1915 r. był dyrektorem miejskiego biura turystycznego), a także był autorem kilku przewodników po Śląsku²⁰. Nowe struktury powstały zatem z wykorzystaniem sprawdzonych kadr i na podstawie działających już organizacji. Należy zatem zastanowić się, jaka była istota wprowadzenia nowych porządków? Chodziło przede wszystkim o stworzenie silnie hierarchicznych struktur i zminimalizowanie rozdrobnienia instytucjonalnego. Przykładowo do czasu zmian w duchu narodowosocjalistycznym Opole znajdowało się jednocześnie w śląskim i górnośląskim związku turystycznym²¹. We Wrocławiu natomiast działały jednocześnie Urząd Turystyczny (*Verkehrsamt der Stadt Breslau*) i Związek Ruchu Turystycznego (*Verkehrsverein Breslau*)²². Nowe przepisy wykluczały takie sytuacje, co teoretycznie

¹⁶ „Reichsgesetzblatt”, 1, 1933, s. 393.

¹⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, k. 26.

¹⁸ Bertold-Fackler, Krumbholz, *Reisen*, s. 70.

¹⁹ Ob. ul. Piłsudskiego 96, sam budynek został zniszczony w czasie działań wojennych, mieścił się w pobliżu dworca kolejowego Wrocław Główny, przylegał do dzisiejszego Hotelu Piast.

²⁰ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Arbeitsbericht für 1934/1935*, k. 49.

²¹ Archiwum Państwowe w Opolu, Rejencja Opolska, sygn. 510, *An den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln*, b.n.

²² APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. 35393, *Reichsverkehrsminister Treviranus spricht sich für die Fortsetzung der unverkürzten Werbung für den Fremdenverkehr aus*, k. 184.

miało pozwolić władzom centralnym na kontrolę działań od poziomu wsi aż po całe Niemcy.

Zgodnie z wprowadzonymi w 1933 r. przepisami wszystkie lokalne inicjatywy wspierające rozwój i promocję ruchu turystycznego miały być włączone w struktury LVV. Ważne przy tym było to, że na jednym obszarze (np. gminy) mogła działać tylko jedna organizacja, co miało zapobiegać rozdrobnieniu sił i środków. Władze Prus wyraźnie wskazywały na konieczność walki ze szkodliwym partykularyzmem w postaci zakładania na jednym obszarze kilku organizacji o podobnych celach statutowych, jak miało to miejsce np. w Nadrenii²³. Procesu tego nie udało się przeprowadzić z dnia na dzień, warto tutaj przytoczyć jako przykład Urząd Turystyczny Gór Wałbrzyskich (*Verkehrsamt für das Waldenburger Bergland*), reprezentujący interesy kilkunastu gmin z okolic Wałbrzycha, z którym początkowo nie wiadano, co zrobić, jednak pod koniec października 1933 r. wymuszono rozwiązanie organizacji²⁴.

Zadania stawiane przed LVV określał statut omawiany i najprawdopodobniej uchwalony w październiku 1933 r. podczas spotkania roboczego w Mieroszowie²⁵. Co ciekawe, związki, które powstały na terytorium Prus, w tym na Śląsku, poza BDVB należały także do Pruskiego Związku Ruchu Turystycznego (*Preußischer Fremdenverkehrstag*), jednak była to najpewniej przynależność tylko formalna, gdyż nie natrafiłem dotąd na ślady działalności ogólnopruskiej organizacji. Podstawowym celem LVV na Śląsku było wspieranie ruchu turystycznego na obszarze swego działania. Związek miał doradzać na tym polu swoim członkom oraz stać się platformą wymiany doświadczeń. Do organizacji należały przede wszystkim gminy i gminne związki turystyczne. Status członka zwyczajnego mogły mieć także osoby fizyczne i prawne, które działały na polu rozwoju ruchu turystycznego. Nadzwyczajnymi członkami mogły zostać osoby i organizacje wspierające takie działania, a honorowymi zasłużeńi dla działalności LVV. Uczestnictwo w organizacji było (przynajmniej teoretycznie) dobrowolne. Działalność była utrzymywana ze składek, których minimalna kwota wynosiła 10 marek Rzeszy (RM) rocznie. Na czele LVV stał przewodniczący mianowany przez zarząd prowincji (*Landesregierung*), który odpowiadał za statut i struktury związku. Oprócz tego istniała funkcja dyrektora, sprawującego nadzór nad finansami i kierującego bieżącymi działaniami. Każdego roku spotykano się na walnych zebraniach, podczas których omawiano miniony okres działania i przedstawiano plany na kolejny. Ponadto przewodniczącemu przysługiwało prawo do

²³ APWr, Rejencja Wroclawska, sygn. 8648, *Errichtung von Kreisverkehrsämtern, Werbeausschüssen und Unterorganisationen*, k. 23–24.

²⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu oddział w Kamieńcu Żąbkowickim (dalej: APKZ), Akta miasta Wałbrzycha, sygn. 2786, *Deutsche Männer!*, k. 62.

²⁵ APKZ, Akta miasta Wałbrzycha, sygn. 2779, *Einladung zur Hauptversammlung des Schlesischen Verkehrsverbandes am Sonnabend, den 25. November 1933, In Friedland Bez. Breslau*, k. 101.

powoływania komisji i ciał doradczych dotyczących zagadnień specjalistycznych oraz regionalnych²⁶.

Z możliwości tej skorzystano, powołując początkowo pięć lokalnych ciał doradczych dla: Karkonoszy i Gór Izerskich (obejmowało ono zasadniczo całe Sudety Zachodnie), Gór Wałbrzyskich (*Waldenburger Bergland*), Gór Sowich, hrabstwa kłodzkiego oraz Górnego Śląska. Po kilku miesiącach powołano je także dla Stawów Milickich (*Militsch-Trachenberger Seengebiet*) i północnego Dolnego Śląska (obejmującego większość niegórskich terenów rejencji legnickiej), a osobno jeszcze działał Wrocław. Ponieważ regiony te były dość szeroko rozumiane, można powiedzieć, że cały Śląsk został podzielony na okręgi turystyczne. Przykładowo rejon Gór Izerskich obejmował Zgorzelec, a Stawy Milickie były definiowane jako „środkowy Śląsk na północ od Odry”²⁷. Ich granice niekiedy odbiegały też od dzisiejszych podziałów. Do komisji dla Gór Sowich należała np. Świdnica, ale już Nowa Ruda była zaliczana do hrabstwa kłodzkiego, a rejon Jeziora Lubachowskiego do Gór Wałbrzyskich. Sytuacja taka wynikała z pewnych tradycyjnych podziałów funkcjonujących w świadomości mieszkańców Śląska przed II wojną światową i przekładała się także na zasięg działalności organizacji turystycznych²⁸.

Nie był to koniec podziału kompetencji, ponieważ każde ciało doradcze miało jeszcze po sześć podkomisji do spraw: lokalnych organizacji; reklamy; biur podróży; prasy; środków komunikacji oraz spotkań i wydarzeń. Z pozoru wydaje się zatem, że organizacja była zdecentralizowana i dawała duże możliwości działania lokalnego. Jednak rola ciał doradczych była zgoła inna, miały one zapewnić jednolite realizowanie zadań i wytycznych, które płynęły z centrali²⁹. Chociaż zapewniano, że opinie przekazywane z regionów są bezcenne, to jednak ich znaczenie było raczej marginalne. Wskazuje na to brak informacji o jakichś konkretnych działaniach w organie prasowym („*Mitteilungsblatt des Landesverkehrsverbandes Schlesien E.V.*”) oraz w materiałach archiwalnych. Przykładowo na ziemi kłodzkiej wiadomo o dwóch posiedzeniach w 1934 i 1937 r., w których uczestniczyli przedstawiciele raptem kilku miast, a omawiano głównie wytyczne płynące z wrocławskiej centrali oraz miejsce regionu w tych działaniach³⁰.

²⁶ APWr, Akta miasta Kłodzka, sygn. 6485, *Satzung des Landesverkehrsverbandes Schlesien E. V.*, k. 1–4.

²⁷ „*Militsch-Trachenberger Seengebiet (Mittelschlesien rechts der Oder)*”, APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Arbeitsbericht für 1934/1935*, k. 49.

²⁸ Z tematem tym spróbował się częściowo zmierzyć Tomasz Przerwa, *Strefy turystycznego zagospodarowania Sudetów w działaniach niemieckich zrzeseń górskich na Śląsku (1880–1945)*, [w:] *Spółczesność w przestrzeni gór w XIX i XX wieku*, red. Kacper Manikowski, Tomasz Przerwa, Jacek Wójcik, Patrycja Ziomek, Wrocław 2015, s. 69–83.

²⁹ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Arbeitsbericht für 1934/1935*, k. 49.

³⁰ APWr, Akta miasta Kłodzka, sygn. 6485, *Niederschrift über die erste Arbeitstagung der Grafenschaft Glatz*, k. 29–34; *ibidem*, *Niederschrift die Tagung des Gebietsbeirats Glatzer Bergland zum Landesfremdenverkehrsverbandes Schlesien*, k. 342–345.

Ze względu na połączenie, które było *de facto* wchłonięciem Niemieckiego Związku Uzdrawisk, również na poziomie regionalnym wszystkie kwestie uzdrawiskowe zostały przekazane LVV. Do kompetencji organizacji należało ustalanie wysokości opłaty uzdrawiskowej oraz wsparcie merytoryczne badań dotyczących źródeł, kwestii medycznych, lekarskich, ale także rozrywkowych czy reklamowych. W tym celu powołano przy LVV referentów: uzdrawiskowego i lekarskiego oraz doradcę gospodarczego do spraw uzdrawisk. Dla rozwoju wiedzy balneologicznej przy Uniwersytecie Wrocławskim powstał Zakład Rzeszy Niemieckiej Wiedzy Uzdrawiskowej (*Reichsanstalt für das Deutsche Bäderwesen*), który z czasem przeszedł pod opiekę organów centralnych³¹.

Podstawowym zakresem działania dla LVV była promocja regionu. Od początku była ona realizowana pod hasłem „Piękny Śląsk” (*das Schöne Schlesien*). W pierwszym okresie działalności (do 1936 r.) wydrukowano ok. 213 tys. folderów za sumę 41 tys. RM. Rozpoczęto od reklamy konkretnych obszarów, wydając liczące ok. 30 stron bogato ilustrowane książeczki (LVV stworzyło w celu zapewnienia wysokiego poziomu graficznego publikacji specjalne archiwum ilustracji) z niewielką ilością tekstu, prezentujące najważniejsze zabytki i atrakcje głównych obszarów turystycznych. W nakładzie po 40 tys. egzemplarzy ukazały się w tym okresie foldery Karkonoszy z Górami Izerskimi oraz hrabstwa kłodzkiego, 35 tys. dotyczyło Gór Wałbrzyskich z Sowimi, 31 tys. Górnego Śląska, a 15 tys. Dolnego³².

Za największy atut Śląska uznawano góry i uzdrawiska, które tak jak Wrocław przyciągały najwięcej podróżnych. Dlatego poza wyżej wymienionymi folderami wydano publikację skierowaną do miłośników sportów zimowych: *Schlesien, Ski und Rodel sehr gut!* (32 tys. egzemplarzy) oraz katalog uzdrawisk *Das heilende Land* (10 tys. egzemplarzy po niemiecku i tyle samo po polsku, w celu zaprezentowania na targach w Poznaniu). Ofertę publikacji dopełniały spisy obiektów noclegowych w Karkonoszach i Górach Izerskich, Górach Wałbrzyskich i Sowich oraz na ziemi kłodzkiej. Ponadto LVV realizował kilka mniejszych projektów albo wspomagał finansowo lub merytorycznie wydawnictwa zewnętrzne³³.

Z materiałami dotyczącymi Śląska można było się zapoznać przede wszystkim w dwóch miejscach we Wrocławiu: na Dworcu Głównym oraz w nowo wybudowanym w połowie 1934 r. charakterystycznym okrągłym kiosku na Tauentzienplatz³⁴, który pełnił funkcję głównej informacji turystycznej w mieście³⁵.

Poza publikacjami Śląsk reklamowano oczywiście w prasie i radiu (np. poprzez dwugodzinne audycje radiowe dotyczące uzdrawisk³⁶). Ponadto przygotowano 140

³¹ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Arbeitsbericht für 1934/1935*, k. 49.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Ob. pl. Kościuszki, pawilon do dzisiaj istnieje, przez lata mieścił się w nim kiosk, teraz jest tu kawiarnia.

³⁵ *Die neue Auskunftsstelle auf dem Tauentzienplatz*, „Mitteilungsblatt des Landesverkehrsverbandes Schlesien E.V.”, 1, nr 5, Juli 1934, s. 1–2.

³⁶ *Ibidem*, s. 6.

diapozytywów, które były wyświetlane w dużych miastach niemieckich, przede wszystkim podczas wykładów organizowanych przez NSDAP. Zwracano także uwagę na dużą rolę filmów reklamowych, jednak do 1936 r. jedynie Wrocław posiadał własny materiał tego typu.

Okazją do zaprezentowania swojego dorobku były targi tematyczne, odbywające się przede wszystkim we Wrocławiu, Lipsku, Poznaniu czy Berlinie. Ponadto we współpracy z BDVB Śląsk był reprezentowany podczas imprez i wystaw centralnej organizacji w biurowcu *Columbushaus* na Potsdamer Platz w Berlinie.

Chociaż LVV było nastawione przede wszystkim na prowadzenie reklamy, wspierało także organizację wyjazdów na Śląsk poprzez współpracę z biurami podróży oraz organizacją Siła przez Radość. Do zadań związku należało poza tym m.in. organizowanie szkoleń dla branży turystycznej, prowadzenie statystyk oraz zagadnienia związane z transportem, czyli konsultowanie rozkładów jazdy kolei i autobusów oraz wspieranie rozwoju lotnictwa i budowy dróg³⁷.

Okres od 1936 r.

Do sporych zmian doszło w związku z wejściem w życie ustawy z 26 III 1936 r. o Związku Ruchu Turystycznego Rzeszy (*Gesetz über Reichsfremdenverkehrsverband*)³⁸. Ich geneza wynikała z mianowania w połowie 1935 r. H. Essera na prezydenta RAF. Sprzeciwiał się temu J. Goebbels, jednak, nie chcąc się narażać Hitlerowi, przystał na taki stan rzeczy. Odtąd H. Esser, dzierżąc w ręku władzę w RAF i BDVB, zaczął realizować zmiany, które miały wzmocnić jego pozycję poprzez silną centralizację organizacji turystyki³⁹.

Rozpoczął od przemianowania w październiku 1935 r. BDVB na Związek Ruchu Turystycznego Rzeszy (*Reichsfremdenverkehrsverband*, dalej: RFV) oraz podległego mu periodyku z „Nachrichten-Dienst des Bundes Deutscher Vekrehrsverbände u. Bäder E.V.” na „Der Fremdenverkehr”⁴⁰.

Ustawa, nad którą pracowano przez całą drugą połowę 1935 r., zmieniła prawną podstawę istnienia RFV⁴¹. Dawniej związek funkcjonował jako stowarzyszenie (*eingetragener Verein*), zgodnie z nową ustawą stał się korporacją prawa publicznego (*Körperschaft des öffentlichen Rechts*). Zmiana ta doprowadzić miała do zwiększenia kontroli nad Krajowymi Związkami Ruchu Turystycznego przemianowanymi na *Landesfremdenverkehrsverbände* (dalej: LFV). Między innymi straciły one możliwość samodzielnego wyboru kierownika (*Leiter*) oraz uchwalania statutu – odtąd kwestie te należały do prezydenta RFV.

³⁷ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Arbeitsbericht für 1934/1935*, k. 49.

³⁸ „Reichsgesetzblatt”, 1, 1936, s. 271.

³⁹ Görlich, *NSDAP-Mitglied*, s. 65–66.

⁴⁰ *Umbenennung des Nachrichten-Dienstes des Bundes: „Der Fremdenverkehr”*, „Nachrichten-Dienst des Bundes Deutscher Vekrehrsverbände u. Bäder E.V.”, 5, nr 18 z 24 IX 1935, s. 1.

⁴¹ Bundesarchiv Berlin (dalej: BArch), Reichsfinanzministerium, sygn. R 2/4941, k. 1–43.

Ustawa wprowadzała także pojęcie gminy turystycznej (*Fremdenverkehrsge-meinde*), czyli takiej, w której liczba udzielonych noclegów przekraczała $\frac{1}{4}$ liczby mieszkańców bądź odbywał się w niej znaczny ruch wycieczkowy. Był to zapis o tyle istotny, że znosił istniejącą dotąd (przynajmniej teoretyczną) dobrowolność członkostwa w LFV.

Poza ambicjami H. Essera przyczyn zmian można doszukiwać się w ogólnych tendencjach zachodzących w III Rzeszy, które wynikały m.in. z wprowadzenia planu czteroletniego oraz wiązały się z nadchodzącymi Igrzyskami Olimpijskimi w Berlinie i Garmisch-Partenkirchen, które były okazją do zaprezentowania Niemiec na arenie międzynarodowej⁴².

Statut wszystkich LFV w kraju był narzucony według odgórnie opracowanego wzoru. Co ciekawe, w archiwaliach zachował się maszynopis statutu śląskiego LFV, na którym jest skreślony zapis, że siedziba związku znajduje się w Berlinie, a w to miejsce wpisany jest Wrocław⁴³. W nowych regułach działania znalazła się m.in. informacja o tym, że musi on realizować polecenia przekazywane z centrali. W zmienionym statucie niemal wszystkie obowiązki spoczywały na kierowniku odpowiedzialnym przed prezydentem RFV, natomiast zmarginalizowana została rola dyrektora. Centralizacja doprowadziła także do likwidacji wszelkich regionalnych organów prasowych, odtąd „Der Fremdenverkehr”, wychodzący co tydzień, był oficjalnym czasopismem RFV i jego wszystkich oddziałów (obowiązkiem członków było zamówienie prenumeraty). Ostatni numer dwumiesięcznika „Mitteilungsblatt des Landesfremdenverkehrsverbandes Schlesien E.V.” ukazał się w marcu 1936 r.⁴⁴

Bardzo ważną zmianą z punktu widzenia zarówno miejscowości, jak i bieżącej działalności związku było wprowadzenie nowych składek członkowskich i regulaminu finansowego. Miała to być recepta na ograniczenia budżetowe, które uniemożliwiały odpowiednie rozreklamowanie oferty turystycznej Śląska przed 1936 r. Jednocześnie wskazywano na szansę (przy zwiększonych nakładach) zaistnienia regionu w świadomości mieszkańców Skandynawii, Holandii, Anglii i Polski oraz wypromowanie tutejszych uzdrowisk i terenów górskich, które miały być najlepsze po Alpach. Wykorzystanie tego potencjału (nawet jeśli był przeceniany) nie było dotąd raczej możliwe, gdyż przychód LFV wynosił ok. 40 tys. RM, a na realizację założonych celów statutowych konieczne było ok. 140 tys. RM.

Składki członkowskie wyliczano odtąd na podstawie statystyk udzielonych noclegów. Najbardziej obciążone były duże miasta i znaczące uzdrowiska. Według nowych wytycznych za każdy udzielony nocleg musiały one wpłacić do kasy LFV 6 fenigów⁴⁵. Przepisy te wywołały liczne kontrowersje i skargi. Najbardziej po-

⁴² Semmens, *Seeing Hitler's Germany*, s. 21–22.

⁴³ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Satzung des Landesfremdenverkehrsverbandes Schlesien e.V.*, k. 157–162.

⁴⁴ *Pflichtbezug des Mitteilungsblattes „Der Fremdenverkehr”*, „Mitteilungsblatt des Landesfremdenverkehrsverbandes Schlesien E.V.”, 3, nr 2 z marca 1936, s. 1.

⁴⁵ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, k. 68–76.

krzywdzone były uzdrowiska, które zabiegały (z sukcesem) o zmniejszenie składek. Według pierwotnych wyliczeń Polanica, Łądek czy Kudowa musiały uiścić kwoty w przedziale 12–14 tys. RM, podczas gdy wcześniej wynosiły one po kilkaset RM⁴⁶.

Nie do końca problem ten wynikał ze złej woli LFV, które jako członek RFV musiało uiszczać z kolei wysokie składki członkowskie w nadrzędnej instytucji. Już podczas pisania nowej ustawy podnoszono bardzo często argument o konieczności zapewnienia finansowego zaplecza dla działań na polu turystyki⁴⁷. Ponieważ Śląsk według wyliczeń udzielił 6,9% noclegów w całej Rzeszy, została dla niego wyliczona na rok 1936 składka w wysokości 27912 RM, co czyniło region płatnikiem numer trzy po Bawarii i Nadrenii⁴⁸. Opłaty te były na tyle wysokie, że m.in. śląski LFV nie wywiązywał się z zapłaty całej kwoty i w kolejnym okresie zalegał 18177 RM, jednocześnie mając do zapłacenia już kolejną składkę w wysokości 37950 RM. Ogółem wpływy z regionów stanowiły ok. 80% dochodów RFV i wynosiły przeważnie ok. 0,5 mln RM⁴⁹.

Oczywiście podobnie jak na poziomie lokalnym wywoływało to protesty, jednak zapewne na niewiele się one zdawały. Przeważnie odsyłano do ustawy i ewentualnie zgadzano się rozłożyć kwoty na raty. Ciekawym przypadkiem jest sprawa LFV Pogórza Wezerskiego (*Weserbergland*), które uważało, że płaci za dużo w stosunku do innych regionów. Przedstawiono przy tym bardzo szczegółowe obliczenia uzasadniające stanowisko. Na odpowiedź musiało jednak czekać 2,5 miesiąca, a ograniczyła się ona do informacji, że zmniejszenie składki jest niemożliwe, bez jakichkolwiek wyjaśnień⁵⁰. Opłaty zmniejszyły się dopiero wraz z przyłączeniem Austrii i części Czechosłowacji, gdy więcej regionów partycypowało w finansowaniu działalności RFV, a następnie w okresie wojny, gdy z wiadomych względów wprowadzano liczne ulgi finansowe⁵¹. Na samym Śląsku natomiast bardzo szybko zrozumiano, że kwoty zostały przeszacowane i ograniczono składki. Według regulaminu z 1938 r. duże miasta i uzdrowiska miały płacić już tylko 2 fenigi za każdy udzielony nocleg, przy czym maksymalną wysokość opłaty dodatkowo ograniczono do 10 tys. RM⁵².

Nowe realia finansowe pozwoliły na prężniejsze działanie przede wszystkim na polu wydawniczym. Najlepiej pokazuje to porównanie nakładu publikacji przed i po 1936 r. Wychodząca już wcześniej publikacja *Schlesien, Ski und Rodel sehr gut!* została wznowiona w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, a dodatkowo wydrukowano

⁴⁶ *Ibidem*, *Die Beiträge der Badeorte sind zu hoch*, k. 114.

⁴⁷ BArch, Reichsfinanzministerium, sygn. R 2/4941, k. 19.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 395.

⁴⁹ BArch, Rechnungshof des Deutschen Reichs, sygn. R 2301/7067, *Bericht zu dem Kassenabschluss des Reichsfremdenverkehrsverbandes vom 31. März 1937*, k. 168–175

⁵⁰ BArch, Reichsfinanzministerium, sygn. R 2/4941, k. 189–193.

⁵¹ BArch, Reichskanzlei, R 43-II/768, k. 207–209.

⁵² APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Beitragsordnung*, k. 279.

5 tys. po duńsku i 2 tys. po holendersku⁵³. Innym przykładem wyjścia do zagranicznych gości było wydanie pięknie ilustrowanego albumu *Schönes Schlesien*, który miał równoległy tekst w języku: niemieckim, angielskim, polskim i szwedzkim, a jego roczny nakład wynosił 20 tys. egzemplarzy⁵⁴. W latach 1936–1939 pojawiło się także wiele nowych pozycji, m.in. *Schönes Kulturland Schlesien*⁵⁵ wydane w nakładzie 50 tys. egzemplarzy czy też *Das malerische Breslau* wydrukowane w 1937 r., które ukazało się w liczbie 150 tys. sztuk⁵⁶ (dla porównania w latach 1933–1935 łączny nakład publikacji LVV wynosił 213 tys.). Ogółem w 1937 r. suma wydatków LFFV wynosiła 261 tys. RM, z czego 130 tys. stanowiły koszty reklamy regionu⁵⁷.

W kwestii uzdrowisk wszelkie sprawy organizacyjne i prawne, takie jak wysokość opłat uzdrowiskowych, spoczywały od 1936 r. na barkach RFV. W gestii LFFV pozostało wspieranie i promowanie uzdrowisk. Na Śląsku uznano fakt istnienia dużej liczby źródeł za kluczowy dla ruchu turystycznego i postanowiono przeprowadzić ogromną kampanię reklamową pod hasłem Śląska Kraina Uzdrowisk (*Bäderland Schlesien*). Została ona zainicjowana w 1937 r., ustanowiony został wówczas charakterystyczny znak graficzny w formie niebieskiego trójkąta z wizerunkiem bijącego wśród gór źródła. Prawdopodobnie inspiracją była fontanna w Dusznikach-Zdroju, która mogła wówczas wybijać na 40 metrów, będąc najwyższą tego typu konstrukcją w Niemczech⁵⁸. Logo to wykorzystywane było na papeterii, naklejkach, w publikacjach, a plakat z jego wizerunkiem miał znaleźć się na każdej stacji benzynowej na Śląsku⁵⁹. Kampania wizerunkowa była raczej udana, ponieważ symbol ten został uznany za jeden z trzech najlepszych w Niemczech – obok Saksonii i Turyngii. Jak pisano w „Deutsche Allgemeine Zeitung”, każdy region powinien mieć tego typu znak rozpoznawczy⁶⁰. Do bardzo konkretnych działań można zaliczyć przygotowanie, wraz z Zakładem Rzeszy Niemieckiej Wiedzy Uzdrowiskowej, fachowej publikacji *Bäderland Schlesien*, w której scharakteryzowano 19 śląskich kurortów⁶¹. Została ona wydrukowana w nakładzie 30 tys. egzemplarzy i rozesłana do lekarzy w całej Rzeszy. Do tego doszły audycje radiowe, a także

⁵³ APKZ, Akta miasta Strzegomia, sygn. 1382, *Arbeitsbericht für 1936 Landesfremdenverkehrsverband Schlesien*, s. 6.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Schönes Kulturland Schlesien*, Breslau 1938, ss. 38.

⁵⁶ *Das malerische Breslau*, Breslau 1937, ss. 26.

⁵⁷ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Ordentlicher Haushalt*, k. 280–286.

⁵⁸ *Herzbad Reinerz, Grafschaft Glatz, Schlesien*, Bad Reinerz 1931, s. 5.

⁵⁹ APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. 8648, *Werbezeichen „Bäderland Schlesien”*, k. 182–184.

⁶⁰ Hauptstaatsarchiv Dresden, Staatskanzlei, Nachrichtenstelle, sygn. 1160, *Die Werbemarke im Fremdenverkehr*, b.n.

⁶¹ *Bäderland Schlesien. Die schlesischen Heilbäder und Klimakurorte in ihrer Bedeutung für den Kranken und Erholungsbedürftigen*, Breslau 1937.

nakręcenie filmów reklamowych, na które w końcu LFV mogło sobie pozwolić finansowo⁶².

W realiach centralizacji, poza zbieraniem ogromnych składek członkowskich, RFV starało się kontrolować wszelkie aspekty działalności LFV. Koniecznością było wysyłanie do centrali sprawozdań finansowych i budżetów, informowanie o wszelkich spotkaniach i wydarzeniach odbywających się na obszarze działania związku, czy też dostarczenie w celu akceptacji publikacji, plakatów i pamiątek⁶³. O ile przed 1936 r. obecność centralnego organu była właściwie niewidoczna w działalności LVV, o tyle po wprowadzeniu nowych przepisów RFV silnie wpływało na regionalne związki, co objawiało się chociażby w liczbie okólników wysyłanych z Berlina do Wrocławia z kolejnymi wytycznymi. H. Esser doprowadził także do zminimalizowania roli RAF, która odąd miała podejmować decyzje jedynie w sprawach, które wykraczały poza kompetencje RFV⁶⁴. W latach 1936–1939 proporcje w rozporządzeniach obu instytucji wynosiły 13 do 53. RAF wydawała decyzje głównie w kwestii reklamy zagranicznej i antysemityzmu (osobnego traktowania Żydów przyjeżdżających do kurortów przez chociażby inne kolory kart gościa), RFV dużo działał przede wszystkim na polu przepisów uzdrowiskowych i w mniejszym stopniu reklamy oraz spraw wewnętrznych⁶⁵.

Taki stan rzeczy nie był niczym dziwnym, gdyż po 1936 r. RFV przejął kontrolę nad bez mała wszystkimi kwestiami związanymi z uzdrowiskami. Zaowocowało to wdrożeniem przepisów, które szczegółowo regulowały zagadnienia: podziału miejscowości uzdrowiskowych według rodzaju prowadzonych kuracji, wysokości opłaty uzdrowiskowej, cen kuracji, a nawet zorganizowania orkiestry uzdrowiskowej!⁶⁶ W ramy organizacyjne RFV wciągnięto także wspomniany wcześniej wrocławski Zakład Rzeszy Niemieckiej Wiedzy Uzdrowiskowej, co zapewniło mu budżet w wysokości 40 tys. RM i możliwość prowadzenia badań w celu rozwoju niemieckiej balneologii. Po włączeniu w granice Rzeszy tzw. *Sudetenlandu* powstała we Franciszkowych Łażniach (*Franzensbad*) analogiczna instytucja badająca wykorzystanie w kuracji torfu⁶⁷. RFV wydawało także rokrocznie spisy miejscowości uzdrowiskowych z bardzo szczegółowymi informacjami dotyczącymi ich oferty. Były one uzupełnione fachowymi informacjami, takimi jak skład chemiczny wody najważniejszych źródeł⁶⁸.

⁶² APKZ, Akta miasta Strzegomia, sygn. 1380, *Geschäftsbericht 1937/1938 Landesfremdenverkehrsverband Schlesien*, s. 5–8.

⁶³ Semmens, *Seeing Hitler's Germany*, s. 18.

⁶⁴ Görlich, *NSDAP-Mitglied*, s. 67.

⁶⁵ *Jahrbuch des Deutschen Fremdenverkehrs*, Berlin 1939, s. 17–18.

⁶⁶ *Richtlinien über der Kurverwaltungen einschließlich der Begriffsbestimmungen über Heilquellen, Bäder und Kurorte*, Berlin 1937, ss. 42.

⁶⁷ BArch, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, sygn. R 55/983, k. 11–12.

⁶⁸ *Grossdeutschlands Heilbäder, Seebäder, Kurorte und Versand-Heilwässer nach dem Stande vom 1.4.1939*, Berlin 1939, s. 404.

Oczywiście RFV prowadziło także własną działalność wydawniczą, w której promowało Niemcy jako kraj turystyczny. Z drugiej strony wydawało pieniądze na takie cele, jak mieszkanie służbowe dla H. Essera w prestiżowej dzielnicy Berlina – Wannsee, samochód służbowy czy też ogromny projekt budowy monumentalnej siedziby RFV w centrum stolicy Niemiec, który ciągnął się za organizacją przez całą wojnę. Sensowność tej inwestycji była wobec działań zbrojnych kilkakrotnie podważana przez urzędników państwowych. H. Esser jednak zawsze używał jednego i niepodważalnego argumentu – poparcia Hitlera, który w 1943 r. miał nawet przekazać 1 mln RM na zakup dywanów, rzeźb i obrazów (od swoich ulubionych malarzy), co i tak miało pokryć tylko połowę środków potrzebnych na wystrój wnętrza⁶⁹. Koszty budowy były ogromne, m.in. pożyczono w 1938 r. od niemieckiej poczty 10 mln RM w ratach i pieniądze te były jeszcze w 1944 r. przekazywane⁷⁰. Jest to tym bardziej dziwne, że od stycznia tego roku siedziba RFV nie mieściła się nawet w Berlinie, tylko w jednym z hoteli we Franciszkowych Łażniach, ponieważ dotychczasowe biura w *Columbushaus* zostały zniszczone w trakcie nalotu z końca listopada 1943 r.⁷¹

Podsumowanie

Wprowadzone przez nazistów po 1933 r. rozwiązania nie były zupełną nowością. W celu wdrożenia centralizacji w dużej mierze zreformowali oni dotychczas istniejące struktury, które były często krytykowane za nieefektywne działania i uczestnictwo w grach politycznych w czasach Republiki Weimarskiej⁷². Silne powiązanie struktur turystycznych z Ministerstwem Propagandy i Oświecenia Publicznego pokazywało, jakie założenie przyświecało nazistom, dla których ten dział życia był ważny nie tylko z punktu widzenia gospodarki, ale i przebudowy społeczeństwa. Dodatkowo dobrze prowadzona reklama zagraniczna mogła tworzyć wizję Niemiec jako państwa pokoju i dobrobytu, przysyłając mroczną stronę panującego ustroju. Chcąc realizować te cele, w całym kraju przystąpiono do drukowania na niespotykaną dotąd skalę atrakcyjnych w swojej formie folderów turystycznych i przewodników. Włączenie wszystkich gmin i lokalnych urzędów turystycznych w struktury większych LVV/LFV doprowadziło do ujednoczenia działań. Także publikacje tworzone były według wyznaczonych wcześniej wzorców, przy czym najważniejsze było, aby miały dużo zdjęć i mało tekstu.

Wprowadzone w 1933 r. zmiany były jednak tylko etapem na drodze do wdrażania pełnej hierarchizacji. Działający wówczas BDVB nie miał takiej osobowości prawnej, która dawałaby mu realny wpływ na ruch turystyczny w Niemczech, w zasadzie będąc tylko centralną reprezentacją regionów. Także z tego powodu w 1936 r.

⁶⁹ BArch, Rechnungshof des deutschen Reiches, sygn. R 2301/6995, k. 127–128.

⁷⁰ BArch, Reichspostministerium, sygn. R 4701/13697, b.n.

⁷¹ BArch, Reichsfinanzministerium, sygn. R 1501/1318, k. 35.

⁷² vom Berg, *Das deutsche Fremdenverkehrsrecht*, s. 61–62.

weszła w życie nowa ustawa powołująca RFV, budująca przy tym trójstopniową hierarchię – na najniższym szczeblu stały miejscowości turystyczne, ponad nimi LFV, a na samym szczycie RFV, czyli *de facto* jego prezydent w osobie H. Essera, ponieważ w przepisach często była podkreślona odpowiedzialność właśnie przed osobą pełniącą tę funkcję. Ustawa pozwoliła na wprowadzenie nowych regulaminów finansowych, znacznie zwiększając składki członkowskie. Z jednej strony zmiany te pozwoliły na pełne skoordynowanie działań w celu promocji Niemiec, a pozyskane środki dawały szansę jeszcze bardziej wzmocnić działalność wydawniczą i propagandową. Z drugiej jednak strony lokalne inicjatywy nie miały właściwie racji bytu, gdyż wszystko było zależne od centrali w Berlinie, a członkowie niższego stopnia zostali bardzo mocno obciążeni finansowo.

Niemniej jednak omawiana organizacja – zarówno na szczeblu centralnym, jak i regionalnym – była z pewnością bardzo ważna nie tylko dla branży turystycznej, ale także dla samej III Rzeszy, przejmując odpowiedzialność za budowanie wizerunku i tworzenie oferty turystycznej państwa. Kwestią otwartą i wymagającą dalszych badań pozostają relacje z innymi funkcjonującymi jeszcze w okresie nazistowskim organizacjami, mającymi częściowo podobne cele statutowe (przede wszystkim chodzi tutaj o towarzystwa górskie). W artykule tym chciałem jedynie zaznaczyć istnienie takich struktur, ich konstrukcję i podstawowe cele, jednakowoż zdając sobie sprawę, że wymagają one jeszcze głębszej analizy jeśli chodzi zarówno o relacje wewnętrzne, jak i prowadzoną działalność.

**THE MANAGEMENT OF TOURISM IN THE NAZI GERMANY.
REICHSFREMDENVERKEHRSVERBAND AND HIS SILESIAN BRANCH
LANDESFREMDENVERKEHRSVERBAND SCHLESIEN**

SUMMARY

After taking power by the Nazis in Germany in 1933, the new authorities introduced a new, centralized and subordinated to the governmental policy, system of tourist traffic. The main purpose of this action was to influence the society and to build a positive image of the Third Reich abroad. First of all, a new local, also in Silesia, organizational structure appeared: *Landesverkehrsverband*. All communal and local initiatives concerning promotion of tourism were included into it in order to harmonise the policy. The management of the tourism traffic was even more centralized after adopting of a new law (*Gesetz über Reichsfremdenverkehrsverband*). A strong hierarchization was introduced: tourist communes were on the lowest level, reformed and centralized *Landesfremdenverkehrsverband* was higher lever, and central *Reichsfremdenverkehrsverband*, led by Hermann Esser, was on the top. The changes allowed to standarize the policy, but in the same time they brought serious financial burdens passed on the lower level members. The most important task of the new structures was editorial and publicity activity that brought a great amount of publications and guides. Moreover, a new image of the regions was created (e.g. Silesia as a land of health resorts – *Bäderland Schlesien*) and a new tourist offer was proposed on the country and the region level.

Translated by Paweł Jaworski

**TOURISMUSMANAGEMENT IM DRITTEN REICH.
REICHSFREMDENVERKEHRSVERBAND UND SEIN SCHLESISCHER
ZWEIG LANDESFREMDENVERKEHRSVERBAND SCHLESIEN**

ZUSAMMENFASSUNG

Nach der Machtübernahme 1933 durch die Nationalsozialisten in Deutschland begann man neue Lösungen einzuführen, um die touristische Bewegung zu zentralisieren und sie dem Interesse der Macht unterzuordnen. Man wollte dadurch die Möglichkeit des Einflusses auf die Gesellschaft und der Kreierung des positiven Images des Dritten Reiches auf der internationalen Bühne schaffen. Zu diesem Zweck berief man in einzelnen Regionen, darunter auch in Schlesien, eine neue Struktur, die als *Landesverkehrsverband* benannt wurde. In seinem Rahmen wurden alle kommunalen und lokalen Initiativen eingeschlossen, die sich mit der Tourismusförderung beschäftigt haben, was zur Vereinheitlichung von Aktivitäten führen sollte. Als 1936 das *Gesetz über Reichsfremdenverkehrsverband* in Kraft trat, wurde das Tourismusmanagement noch mehr zentralisiert. Es wurde eine strenge Hierarchisierung eingeführt: unten standen die touristischen Gemeinden, über sie der reformierte *Landesverkehrsverband*, und oben drauf der zentrale *Reichsfremdenverkehrsverband*, der vom Präsidenten Hermann Esser geleitet wurde. Diese Veränderungen ließen die Vereinheitlichung von Aktivitäten zu, aber auch verursachten erhebliche Kostenbelastung der untergeordneten Einheiten. Zu den wichtigsten Aufgaben dieser Strukturen gehörte die groß angelegte Verlags- und Werbungstätigkeit, was zahlreiche Veröffentlichungen und Reiseführer als Erfolg brachte. Darüber hinaus befasste man sich mit der Kreierung des Images (z. B. Schlesien als *Bäderland*) und Gestaltung des touristischen Angebotes.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BIBLIOGRAFIA

- Appel Susanne, *Reisen im Nationalsozialismus. Eine rechtshistorische Untersuchung*, Baden-Baden 2001.
- Bäderland Schlesien. Die schlesischen Heilbäder und Klimakurorte in ihrer Bedeutung für den Kranken und Erholungsbedürftigen*, Breslau 1937.
- Baranowski Shelley, *Strength Through Joy. Consumerism and Mass Tourism in the Third Reich*, Cambridge 2004.
- Berg Carl vom, *Das deutsche Fremdenverkehrsrecht*, Berlin 1939.
- Berkold-Fackler Franz, Krumbholz Hans, *Reisen in Deutschland. Eine kleine Tourismusgeschichte*, München–Wien 1997.
- Dziedzic Marcin, *Morawsko-Śląskie Sudeckie Towarzystwo Górskie 1881–1945*, Wrocław 2006.
- Dziedzic Marcin, *Kłodzkie Towarzystwo Górskie 1881–1945*, Wrocław 2013.
- Görlich Christopher, *NSDAP-Mitglied Nr. 2, Hermann Esser und der Fremdenverkehr im Nationalsozialismus*, Norderstedt 2015.
- Großdeutschlands Heilbäder, Seebäder, Kurorte und Versand-Heilwässer nach dem Stande vom 1.4.1939*, Berlin 1939.
- Herzbad Reinerz, Grafschaft Glatz, Schlesien*, Bad Reinerz 1931.
- Jahrbuch des Deutschen Fremdenverkehrs*, Berlin 1939.
- Das malerische Breslau*, Breslau 1937.
- Die neue Auskunftsstelle auf dem Tauentzienplatz*, „Mitteilungsblatt des Landesverkehrsverbandes Schlesien E.V.“, 1, nr 5, Juli 1934, s. 1–2.
- Pflichtbezug des Mitteilungsblattes „Der Fremdenverkehr“*, „Mitteilungsblatt des Landesfremdenverkehrsverbandes Schlesien E.V.“, 3, nr 2, März 1936, s. 1.
- Potocki Jacek, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra 2004.
- Przerwa Tomasz, *Między łękiem i zachwytem. Sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 roku)*, Wrocław 2012.
- Przerwa Tomasz, *Odkryli dla nas piękno gór: Trzy sudeckie organizacje górskie 1881–1945: Verband der Gebirgsvereine an der Eule, Waldenburger Gebirgsverband, Zobtengebirgsverein*, Toruń 2003.
- Przerwa Tomasz, *Strefy turystycznego zagospodarowania Sudetów w działaniach niemieckich zrzeszeń górskich na Śląsku (1880–1945)*, [w:] *Spółeczeństwo w przestrzeni gór w XIX i XX wieku*, red. Kacper Manikowski, Tomasz Przerwa, Jacek Wójcik, Patrycja Ziomek, Wrocław 2015, s. 69–83.
- Richtlinien über der Kurverwaltungen einschließlich der Begriffsbestimmungen über Heilquellen, Bäder und Kurorte*, Berlin 1937.
- Schönes Kulturland Schlesien*, Breslau 1938.
- Semmens Kristin, *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, Houndmills 2005.
- Spode Haso, *Wie die Deutschen „Reiseweltmeister“ wurden. Eine Einführung in die Tourismusgeschichte*, Erfurt 2003.
- Umbenennung des Nachrichten-Dienstes des Bundes: „Der Fremdenverkehr“*, „Nachrichten-Dienst des Bundes Deutscher Verkehrsverbände u. Bäder E.V.“, 5, nr 18 z 24 IX 1935, s. 1.

STANISŁAW JUJECZKA

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-2591-0532

KILKA UZUPEŁNIEŃ DO KATALOGU SUFRAGANÓW WROCŁAWSKICH

A FEW ADDITIONS TO THE CATALOGUE OF THE SUFFRAGAN BISHOPS OF WROCLAW

ABSTRACT: The complement to the biographies of three suffragan bishops was made in the contribution. They were Tylman Wessel (d. 1425) and two 18th-century suffragans – Franz Engelbert Barbo von Wexenstein and Franz Dominic Graf von Almesloe. The sources that were used are the manuscript of the British Library (Add. MS. 18922) and the book of activities of Olomouc pontifical suffragans from the Provincial Archive in Opava.

KEYWORDS: Silesia, Diocese of Wrocław, suffragan bishop, Tylman Wessel, Franciszek Engelbert Barbo von Wexenstein, Franciszek Dominik hr. Almesloe, Diocese of Olomouc

Temat sufraganów wrocławskich co jakiś czas wraca w śląskiej historiografii. Próby stworzenia kompletnych wykazów podejmowali Paul Pfothenauer¹, Joseph Jungnitz² i Robert Samulski³, przy czym ten drugi, jak się wydaje, zasadniczo wyczerpał śląską bazę źródłową. Z polskiej historiografii – poza przyczynkami

¹ Paul Pfothenauer, *Zur Geschichte der Weihbischöfe des Bisthums Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 23, 1889, s. 241–275.

² Joseph Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischöfe*, Breslau 1914.

³ Robert Samulski, *Die Breslauer Weihbischöfe*, „Schlesisches Priesterjahrbuch“, 3/4, 1964 (za 1962–1963), s. 79–109.

– odnotować trzeba pracę Krzysztofa R. Prokopa o biskupach tytularnych w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej⁴.

Cel niniejszego przyczynku jest bardzo skromny i zamyka się we wskazaniu kilku uzupełnień biografii sufraganów wrocławskich na podstawie źródeł, na które piszący te słowa natrafił podczas swoich kwerend.

1. Tylman Wessel, biskup tyt. Symbalon / Cymbalon

Tylman Wessel, benedyktyn z klasztoru w Reinhausen k. Getyngi, w 1410 r. został biskupem tytularnym Symbalon i sufraganem diecezji Hildesheim, ale już dwa lata później związał się na stałe ze Śląskiem i został sufraganem przy wrocławskich biskupach, najpierw Waclawie, księciu legnickim (zm. 1418), następnie Konradzie, księciu oleśnickim (zm. 1447). Na Śląsk trafił najpewniej za sprawą swojego krajana Ludolfa, opata żagańskiego. Jego stałą tu obecność poświadcza sporo świadectw udzielanych przez niego święceń, opackich benedykcji, konsekrowanych ołtarzy. Wiemy, że w 1423 r. brał udział w synodzie diecezjalnym, zachowały się też wygłaszane na Śląsku kazania⁵. Brakowało jednak informacji o dacie, miejscu i okolicznościach śmierci. Zupełnie niespodziewanie okazało się, że odpowiedź na te pytania znajduje się w jednym z rękopisów Biblioteki Brytyjskiej (*British Library*) w Londynie. Ten XV-wieczny rękopis (Add. MS. 18922) zawiera odpisy najróżniejszych tekstów: od romansów, przez hymny maryjne i listy Henryka z Hesji do dużo bliższych Śląskowi źródeł czeskich (*Epistola Imperatoris Sigismundi ad et contra civitatem Pragensem*, Carolina Major Karola IV) i śląskich (*Metra Johannis Strelin, praepositi Wratislaviensis*). Niestety księga nie ma ani żadnych znaków własnościowych ani not proveniencyjnych, oprawa pochodzi najpewniej z XIX w. i jedynie na podstawie zawartości można postawić bardzo ostrożną tezę o jego śląskim lub czeskim pochodzeniu. Interesujący nas fragment znajduje się na końcu karty 177^v (według oryginalnej paginacji CLXXVI^v) i początku następnej (178^r, oryginalnie CLXXVII^r), w sumie 16 wersów (odpowiednio 10 i 6 wersów):

[rubro:] Epithafium domini Thylemanni, pie memorie Episcopi Simbaliensis, in Legnicz apud fratres de Carthusio sepulti anno Domini millesimo CCCC^o XXV^o, XI Kalendas novembris.

⁴ Krzysztof R. Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej* (2. pol. XIII – 1. pol. XVI w.), Kraków 2002.

⁵ Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischöfe*, s. 37–41.

[nigro:] Est satis audacie nimis et tyrannidis usus
 Mors tibi caliginis sit ast horrencia iura
 Nulla te pietas flectit nec ulla senectus
 Quid vivit et sentit tibi crescit omnis ac etas
 O mors imbuere lacrimis genas me fecisti
 Ceu rigido mea perfodisti pectora ferro /
 En humus hec gelida membra redacta favillarum
 non mediocris ieiarche deprimit Thilemanni
 Simbaliensis ecclesie prepropere rupti
 Lustris ducentis quinque octuaginta peractis
 Messia genito phebuis dum scorpium gradum
 Scanderet octavum spiritus si superis idem.

Sufragan Tylman zmarł zatem w Legnicy i 22 X 1425 r. został pochowany w miejscowej kartuzji. Z jednej strony ta informacja nie dziwi – wszak ostatnia wzmianka o sufraganie pochodzi z tego samego roku i to właśnie z Legnicy. Tylman miał konsekrować miejscową kolegiatę Św. Grobu⁶ – nie jest znana niestety dokładniejsza data tej uroczystości, ale domyślać się można, że po niej sufragan nie opuścił już miasta.

Dużo bardziej zaskakująca jest informacja o pochówku u legnickich kartuzów. Klasztor Męki Pańskiej za murami miasta ufundował książę Ludwik II zaledwie dwa lata wcześniej⁷ i zapewne był wówczas jeszcze w trakcie budowy. W dodatku kartuzi chowali u siebie zasadniczo swoich mnichów, a z obcych jedynie dobrodziejów i ich rodziny (klasztor legnicki od początku miał być nekropolią książęcą) – tych zaś przeorzy poszczególnych kartuzji zgłaszali do ogólnozakonnych nekrologów na kapitułach generalnych⁸. A imię biskupa Tylmana nigdy w tych wykazach się nie pojawiło.

Bardziej naturalnym miejscem pochówku dla biskupa byłaby oczywiście dopiero co konsekrowana kolegiata. Może zatem on sam wybrał sobie kartuzję jako miejsce pochówku? Możemy się domyślać, że jako zakonnik czuł się swobodnie w towarzystwie mnichów i wolał spocząć pośród nich.

2. Franciszek Engelbert Barbo von Wexenstein, biskup tyt. Darien i Franciszek Dominik hr. Almesloe, biskup tyt. Cambysopolis

Kościół Rzymski zawsze przywiązywał dużą wagę do zachowania nieprzerwanego łańcucha sukcesji apostołskiej sakr biskupich, łączących każdego biskupa

⁶ *Ibidem*, s. 38, 41; Stanisław Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006, s. 32.

⁷ *Idem*, *Kartuzja Passionis Christi pod Legnicą 1423–1548*, cz. 1, „Szkice Legnickie”, 24, 2003, s. 75–118; cz. 2, „Szkice Legnickie”, 25, 2004, s. 86–132; Rafał Witkowski, *Prædicare manibus. Zakon kartuzów w Europie Środkowej od początku XIV do połowy XVI wieku*, Salzburg 2011 (*Analecta Cartusiana*, 285, 1), s. 493–510.

⁸ Jujeczka, *Duchowni*, cz. 1, s. 98–102; James Hogg, *The Charterhouse of Liegnitz as seen in the Acta of the Carthusian General Chapter*, „*Analecta Cartusiana*” 220, 2004, s. 119.

z Apostołami (choć zazwyczaj dziś możemy wykazać taką ciągłość maksymalnie do XV w. Trudno by było inaczej, skoro często nie można wskazać szafarza, daty i miejsca święceń dla biskupów z dużo późniejszych czasów.

Przykładem niech będzie XVIII-wieczna diecezja wrocławska, dla której zostało w tym czasie ustanowionych siedmiu sufraganów lub wikariuszy apostołskich. Dla większości z nich szczegóły konsekracji były już znane:

1. Antoni Ignacy Müntzer, bp tyt. Madaura, konsekrowany 20 I 1709 r. w katedrze wrocławskiej przez Jana Kazimierza Bokuma, biskupa przemyskiego, w asyście dwóch opatów⁹.
2. Eliasz Daniel von Sommerfeld, bp tyt. Leontopolis, konsekrowany 19 VIII 1714 r. w kościele św. Hieronima w Wiedniu przez nuncjusza apostołskiego w Wiedniu Giorgia Spinola, arcybiskupa tyt. Cezarei Kapadockiej, w asyście Oxendiusa Werziresco apostołskiego wikariusza Siedmiogrodu (ormiańskiego) i Wilhelma von Leslie, wówczas biskupa tyt. Abdera i koadiutora w Trieście¹⁰.
3. Jan Maurycy von Strachwitz, bp tyt. Tyberiady w Palestynie, konsekrowany 17 V 1761 r. w kościele NMP przy Rynku Głównym w Krakowie przez sufragana krakowskiego Franciszka Potkańskiego w asyście sufragana chełmskiego Dominika Kielczewskiego i archiprezbitera-infulata mariackiego Jacka Augustyna Łopackiego¹¹.
4. Antoni Ferdynand von Rothkirch, bp tyt. Paphos i wikariusz apostołski, konsekrowany 19 VIII 1781 r. w katedrze wrocławskiej przez sufragana poznańskiego Ludwika de Mathy w asyście prałatów-infulatów z kapituły katedralnej¹².

⁹ *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, oprac. Stanisław Jujeczka, Henryk Gerlic, Waldemar Könighaus, Wrocław 2014, nr 2844.

¹⁰ Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischofe*, s. 204.

¹¹ Krzysztof R. Prokop, *Krakowska konsekracja biskupa Jana Maurycego Strachwita w 1761 r. O przedstawicielach polskiej linii sukcesji apostołskiej w gronie episkopatu wrocławskiego II połowy XVIII i I połowy XIX w.*, „Studia Teologiczno-Histeryczne Śląska Opolskiego”, 25, 2005, s. 151–165; *Idem*, *Wypisy z XVIII- i XIX-wiecznej prasy periodycznej na temat sakr biskupów Kościoła Katolickiego z historycznych ziem polskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 62, 2012, s. 58.

¹² *Katalog duchowieństwa*, nr 3521. Informacja o sakrze biskupa Rothkircha znajduje się również we własnej księdze święceń konsekratora, biskupa de Mathy, zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, *Acta Sacrorum Ordinationum* [= ASO], nr 12 [*Akta czynności sakralnych Ludwika Józefa z Mathy, biskupa sufragana poznańskiego. 1780–1796*], s. 102: *Die 19na mensis et Anni ejusdem quae fuit Dominica undecima post Pentecosten, Vratislaviae in Ecclesia Cathedrali consecravit Illustrissimus Dominus [Ludovicus Josephus de Mathy, suffraganeus Posnaniensis] Illustrissimum et Reverendissimum Dominum Antonium de Rothkirch et Panthen, Ecclesiae Cathedralis Vratislaviae et Collegiatae S. Crucis Decanum et Vicarium Apostolicum in Episcopum Paphensem. Assistentibus (praevia dispensatione apostolica) reverendissimis dominis Antonio Nicolao de Langenikel, Ecclesiae*

5. Emanuel von Schimonsky, bp tyt. Zeros, konsekrowany 11 II 1798 r. w kaplicy pałacu biskupiego przez Antoniego Ferdynanda von Rothkirch¹³, również w asyście prałatów z kapituły.

Szczegóły sakr biskupich pozostałych dwóch pozostawały dotąd nieznanne. Okazuje się jednak, że łatwo je można ustalić na podstawie zachowanych ksiąg czynności pontyfikalnych sufraganów ołomunieckich, przechowywanych obecnie w ołomunieckim oddziale Archiwum Ziemskiego w Opawie, w zespole *Arcibiskupská konsistoř v Olomouci* (ACO). I tak w księdze czynności sufragana Franciszka Juliana hr. von Braida (1654–1729), biskupa tyt. Hippo Diarrhytus od 1703 r.¹⁴, znajduje się poświęcenie sakry udzielonej 17 II 1704 r. nowemu sufraganowi wrocławskiemu Franciszkowi Engelbertowi Barbo de Wexenstein¹⁵:

Anno Domini 1704.

Dominica 2^{da} post Quadragesimam, que fuerat dies 17 mensis februarii, consecratus est reverendissimus et illustrissimus dominus Franciscus Engelbertus Barbo ex comitibus de Wexenstein, electus episcopus Dariensis, cathedralis ecclesiae Wratislaviensis canonicus, nominatus ad suffraganeatum episcopatus Wratislaviensis in assistentia reverendissimi et illustrissimi domini, domini Raymundi Ferdinandi, S.R.I. comitis a Lanthieri ex Paratico atque cathedralis ecclesiae Olomucensis residentis canonici, nec non episcopatus Olomucensis in spiritualibus coadministratoris et reverendissimi perillustris ac amplissimi domini, domini Ambrosii Augustini Engelman, canonicorum regularium Lateranensium s. Augustini Landscro-nae et Olomucii ad Omnes Sanctos praepositi infulati.

Cathedralis Praeposito, S. Crucis Custode, ac Ernesto de Strachwitz et Mega Zauche, dictae ecclesiae Cathedralis Archidiacono, in magna populorum frequentia.

¹³ Katalog duchowieństwa, nr 3673.

¹⁴ Zemský Archiv v Opavě, pobočka Olomouc, ACO, nr 13 (*Matricula suffraganealis functionum episcopalium quas sub auspiciis reverendissimi et serenissimi ducis ac domini, domini Caroli, Dei gratia Lotharingiae et Barri ducis, episcopi Olomucensis, Magnae Castellae et Legionis prioris, S.R.I. principis et regiae capellae Bohemiae comitis etc. etc. reverendissimus et illustrissimus dominus, dominus Franciscus Iulianus S.R.I. comes a Braida di Ronseco et Cornigliano, haereditarius dominus in Haintzenburg etc. Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Hipponensis, cathedralis ecclesiarum Wratislaviensis et Olomucensis canonicus residens, archidiaconus Znoymensis, alte praelibatae Serenitatis Suae per Dioecesim Olomucensem suffraganeus. Postquam Anno Salutis M.DCC.III.*), s. 801.

¹⁵ Na jego temat zob. Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischöfe*, s. 193–197; Józef Pater, *Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku*, Wrocław 1998, s. 166.

Z kolei w księdze święceń sufragana Ottona Honoriusza hr. von Egkh und Hungersbach (1675–1749), biskupa tytularnego Termopolis od 1729 r.¹⁶, jest mowa o sakrze biskupa Franciszka Dominika hr. Almesloe¹⁷:

Anno 1743

Dominica Laetare, quae fuit 24 martii, in cathedrali ecclesia Olomucensi electus et consecratus est in episcopum Cambysopolitanum reverendissimus et illustrissimus dominus D. Franciscus Dominicus, S.R. Imperii comes ab Almesloe, cathedralis ecclesiae Wratislaviensis canonicus et suffraganeus. Et quidem a reverendissimo et illustrissimo domino, domino Ottone Honorio S.R. Imperii comite ab Egkh et Hungersbach, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Termopolitano, almae cathedralis ecclesiae Olomucensis praelato praeposito infulato et suffraganeo, et archidiacono Brunensi.

in assistentia

cum speciali dispensatione Pontificia reverendissimi et illustrissimi domini, domini Joannis Mathiae S.R.I. comitis a Turri et Vallesassina, almae cathedralis ecclesiae praelati archidiaconi infulati et custodis, collegiatae ecclesiae in monte ss. Petri et Pauli Brunae praepositi infulati, et collegiatae ecclesiae ad S. Crucem Wratislaviae canonici

et

reverendissimi et illustrissimi domini, domini Joannis Wenceslai L.B. de Freyenfels, cathedralis ecclesiae Olomucensis et collegiatae ad S. Crucem Wratislaviensis canonici, infulati abbatis Schimogiensis.

Te swoiste peregrynacje po sakrę biskupią nie wynikały ze skłonności do podróży. Spośród siedmiu wspomnianych sufraganów z XVIII w. zaledwie jeden (Schimonsky) otrzymał sakrę we Wrocławiu od miejscowego biskupa, dwóch kolejnych skorzystało z obecności na miejscu obcych hierarchów – biskup przemyski Jan Kazimierz Bokum, który wyświęcił w 1709 r. sufragana Müntzera, był wówczas

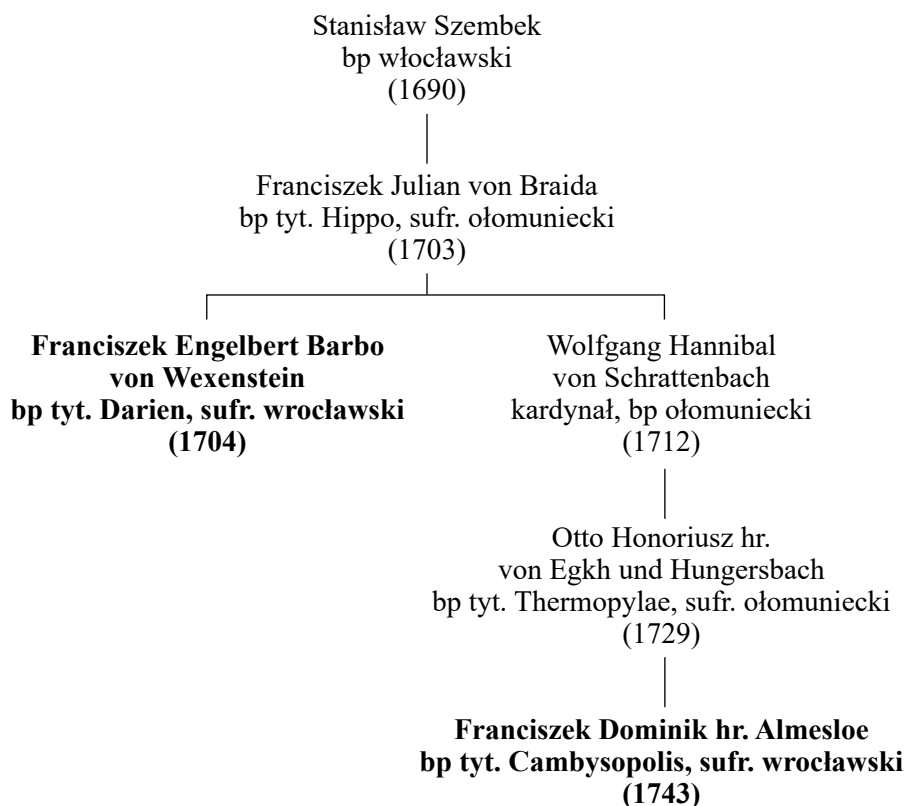
¹⁶ Zemský Archiv v Opavě, pobočka Olomouc, ACO, nr 14 (*Matricula suffraganealis functionum episcopaliū quas sub auspiciis eminentissimi et celsissimi principis ac domini, domini Wolfgangi S.R.E. tit. s. Marcelli presbyteri cardinalis de Schrattenbach, protectoris Germaniae, episcopi Olomucensis, ducis, S.R.I. principis, Regiae capellae Bohemiae comitis, Sac. Caesareae Regiae Catholicae Majestatis actualis intimi consilarii, reverendissimus et illustrissimus dominus, dominus Otto Honorius S.R.I. comes ab Egkh et Hungersbach, dominus in Regelsdorff, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Termopolitanus, almae cathedralis ecclesiae Olomucensis canonicus, praelatus scholasticus infulatus etc., alte praelibatae Eminentiae Suae per dioecesim Olomucensem suffraganeus peregit*), s. 821–822.

¹⁷ Na jego temat zob. Jungnitz, *Die Breslauer Weihbischofe*, s. 222–242; Pater, *Wroclawska kapitula*, s. 161–162.

wygnąncem z ogarniętej wojną Rzeczypospolitej¹⁸, ale już w 1781 r. sufragan poznański Ludwik de Mathy przyjechał specjalnie do Wrocławia, aby udzielić sakry Antoniemu Ferdynandowi von Rothkirch. Pozostałe cztery sakry odbyły się poza diecezją. Trudno by było inaczej w sytuacji, gdy miejscowi ordynariusze albo sami nie mieli sakry biskupiej (biskup Ludwik Franciszek von Pfalz-Neuburg poprzestał na subdiakonacie), albo przez większość czasu przebywali poza diecezją (jak kardynał Filip Ludwik von Sinzendorff).

Wobec trudności ze zdobyciem konsekratora, o współkonsekratorach (przez prawo zalecanych choć do ważności święceń niekoniecznych) zazwyczaj nie mogło być mowy. Nawet w Wiedniu przy sakrze Sommerfelda trzeba było dobrać jako trzeciego biskupa ormiańskiego, w Krakowie przy sakrze Strachwitza był tylko jeden współkonsekrator i jeden asystent. Pozostałe święcenia odbywały się bez współkonsekratorów, jedynie w asyście opatów lub posiadających prawo do infuły prałatów kapituł katedralnych – wrocławskiej lub ołomunieckiej.

Sukcesja apostolska sufraganów Barbo i Almesloe:



¹⁸ Jan Kwolek, *Jan Kazimierz Bokum de Alten*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 247.

BIBLIOGRAFIA

- Hogg James, *The Charterhouse of Liegnitz as seen in the Acta of the Carthusian General Chapter*, "Analecta Cartusiana" 220, 2004, s. 105–122.
- Jujeczka Stanisław, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006.
- Jujeczka Stanisław, *Kartuzja Passionis Christi pod Legnicą 1423–1548*, cz. 1, „Szkice Legnickie”, 24, 2003, s. 75–118; cz. 2, „Szkice Legnickie”, 25, 2004, s. 86–132.
- Jungnitz Joseph, *Die Breslauer Weihbischöfe*, Breslau 1914.
- Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, oprac. Stanisław Jujeczka, Henryk Gerlic, Waldemar Könighaus, Wrocław 2014.
- Kwolek Jan, *Jan Kazimierz Bokum de Alten*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 247.
- Pater Józef, *Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku*, Wrocław 1998.
- Pfotenhauer Paul, *Zur Geschichte der Weihbischöfe des Bisthums Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 23, 1889, s. 241–275.
- Prokop Krzysztof R., *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII – 1. poł. XVI w.)*, Kraków 2002.
- Prokop Krzysztof R., *Krakowska konsekracja biskupa Jana Maurycego Strachwitza w 1761 r. O przedstawicielach polskiej linii sukcesji apostołskiej w gronie episkopatu wrocławskiego II połowy XVIII i I połowy XIX w.*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 25, 2005, s. 151–165.
- Prokop Krzysztof R., *Wypisy z XVIII- i XIX-wiecznej prasy periodycznej na temat sakr biskupów Kościoła Katolickiego z historycznych ziem polskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 62, 2012, s. 21–67.
- Samulski Robert, *Die Breslauer Weihbischöfe*, „Schlesisches Priesterjahrbuch“, 3/4, 1964 (za 1962–1963), s. 79–109.
- Witkowski Rafał, *Praedicare manibus. Zakon kartuzów w Europie Środkowej od początku XIV do połowy XVI wieku*, Salzburg 2011 (Analecta Cartusiana, 285, 1).

RAFAŁ WERSZLER
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0001-9871-1158

DOM WZORÓW IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ WE WROCŁAWIU (1947–1949)¹

DESIGN HOUSE OF THE WROCŁAW CHAMBER OF INDUSTRY AND COMMERCE (1947–1949)

ABSTRACT: The article presents, based on archive material and photographs, the history of the Design House of the Wrocław Chamber of Industry and Commerce. This House worked in the years 1947–1949. Its purpose was to improve the economy and facilitate contacts between producers and consumers. It played an important role during the Exhibition of the Regained Territories in 1948. When the economy was completely subordinated to communist authorities, the Design House was closed.

KEYWORDS: Wrocław, Lower Silesia, History of industry, Wrocław Chamber of Industry and Commerce, Exhibition of the Recovered Territories 1948

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu

Podczas zjazdu izb w Łodzi w sierpniu 1945 r. postanowiono przy poparciu Ministerstwa Przemysłu zorganizować Izbę Przemysłowo-Handlową dla Dolnego Śląska. W okresie przedwojennym na tym terenie działało sześć izb niemieckich (we Wrocławiu, Żaganiu, Świdnicy, Legnicy, Jeleniej Górze, Zgorzelcu). Zarys

¹ Artykuł napisano na podstawie zachowanych akt Izby Przemysłowo-Handlowej 1945–1950 w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (dalej: APWr). *Izba Przemysłowo-Handlowa 1945–1950*, nr zespołu 435/82.

organizacyjny Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu przedstawili pracownicy Izby krakowskiej, skąd wydelegowano pierwszego dyrektora i organizatora Izby we Wrocławiu, byłego pracownika Izby lwowskiej dr. Jana Bluma. Przybył on do Wrocławia 16 X 1945 r. Zajął kilka pokoi w budynku byłej niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Krupniczej 15². Dnia 26 XI 1945 r. uruchomił biuro Izby, w którym zatrudniono urzędniczki z Izby lwowskiej, Julię Truttino i Marię Laskowską. Następnie zatrudniono tu osoby z urzędniczym doświadczeniem – Stanisława Laskowskiego, Mariana Truttino i Celestyna Galasiewicza, byłego naczelnika Wydziału Samorządu w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogrodku i Brześciu, który z czasem został zastępcą J. Bluma. Utworzono ekspozytury terenowe w Jeleniej Górze (Tadeusz Linke), Świdnicy (Jan Pic de Replonge), Wałbrzychu (Bronisław Wysoczański), Legnicy (Jerzy Marian Czajkowski).

W styczniu 1948 r. nastąpiła reorganizacja Izby. Powołano wówczas prezesa, którym został Roman Jankowski, a jego zastępcą Jarosław Tyszkowski, natomiast dyrektorem mianowano Wiktora Łyszczaka. Z racji specyfiki i wielkości regionu Izba Dolnośląska była niewątpliwie prężna i dynamiczna w działaniu. Wiele z przedsięwzięć, w które była zaangażowana, na trwałe wpisało się w historię Wrocławia i Dolnego Śląska³. Przykładem mogą być utworzenie w 1947 r. Wyższej Szkoły Handlowej (dzisiejszy Uniwersytet Ekonomiczny), Wystawa Ziem Odzyskanych w 1948 r. oraz projekt „Dom Wzorów”.

Uruchomienie Domu Wzorów Izby Przemysłowo-Handlowej

W końcu 1946 r. w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu w porozumieniu z Wojewódzkim Związkiem Zrzeszeń Kupieckich postanowiono utworzyć Dom Wzorów i Próbek Przemysłu i Rzemiosła Dolnośląskiego jako odpowiedź na pogląd, że na Dolnym Śląsku przemysł i kupiectwo po wojnie od nowa się budują i że nie ma tu jeszcze utartych dróg kontaktu producenta z nabywcą. Wychodząc naprzeciw potrzebie, postanowiono stworzyć placówkę, która spełniłaby oczekiwania. Projekt Domu Wzorów został zaakceptowany na wspólnym posiedzeniu wrocławskich zarządów.

Izba Przemysłowo-Handlowa starała się o przydział budynku. Rozpatrywano we Wrocławiu dom *Hermes* lub kamienicę *Pod Żółtą Palmą*, Rynek 58. Dnia 5 II 1947 r. Izba otrzymała budynek, który na mapie katastralnej (nr 19/karta 2390,

² Zabudowę na Ziemach Odzyskanych przejęto od Rzeszy Niemieckiej, obywateli Rzeszy Niemieckiej, niemieckich osób prywatnych, spółek itd. na rzecz Państwa Polskiego na mocy ustawy z dnia 3 I 1946 r., w której jest mowa, że bez odszkodowania przechodzą na własność Państwa przedsiębiorstwa m.in. „przemysłowe, handlowe [...] dla planowego odbudowania gospodarki narodowej, zapewnienia Państwu suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu” (Ust. RP z dn. 3 I 1946 r.).

³ Piotr Janus, *Archiwalia izb przemysłowo-handlowych na Ziemach Odzyskanych*, [w:] *Archiwalia izb przemysłowo-handlowych. Stan i perspektywy badań*, red. Karol Dąbrowski, Ryki 2012, s. 45–78, <http://www.repozytorium.wsb-nlu.edu.pl> (dostęp: 3 IV 2017).

t. 63) od 1943 r. wykazywał właściciela firmę Frost & Jähnel offene Handelsgesellschaft. Firma ta w czasie wojny zajmowała się produkcją siodeł (*Sattlereibedarf*). Budynek Rynek 58 we Wrocławiu w końcu XIX w. należał do profesora botaniki Leopolda Kny, mieszkającego pod Berlinem. W 1899 r. kamienicę od prof. L. Kny kupili bracia Leopold i Julius Isein Priebatschowie, znani wrocławscy księgarze i wydawcy. W 1907 r. Felix Priebatsch, syn Juliusa, ukończył budowę stawianego w tym miejscu od podstaw nowego pięciokondygnacyjnego budynku, na solidnej żeliwno-betonowej konstrukcji, według projektu firmy budowlanej Schlesinger & Benedict. Budynek zaprojektowano jako dom handlowy. W początku XX stulecia w budynku prócz wynajmowanych pomieszczeń dla firm i fabryk, zwłaszcza zajmujących się produkcją ubrań, miała siedzibę rodzinna firma wrocławskich księgarzy i wydawców Priebatsch's Buchhandlung. Priebatschowie w 1934 r. opuścili Wrocław, gdyż budynek oznakowano jako aryjski. Mimo to pod szyldem znanej już na całym świecie marki wydawniczej Priebatsch's Buchhandlung do 1945 r. wydawano książki, zwłaszcza o tematyce śląskiej.

Budynek w czasie oblężenia Festung Breslau nie ucierpiał. Zaraz po wojnie w 1945 r. w stosunkowo dobrze zachowanym budynku założył swoją księgarnię Roman Jasielski. 28 VIII 1945 r. Jasielski złożył podanie o zatwierdzenie projektu przebudowy witryny wejściowej. W ukazanym rzucie poziomym księgarni prosił o możliwość pomalowania ścian, otynkowania i o budowę ścianek działowych. Zatwierdzenie zgody na wykonanie remontu wydał Resort Techniczny Wydziału Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego Wrocławia⁴.

Przystosowanie Domu Wzorów – 1947 r.

Izba Przemysłowo-Handlowa jako nowy współwłaściciel budynku Rynek 58, bez pomieszczeń handlowych na parterze, nakazała sprawdzić stan techniczny otrzymanej kamienicy. Jak oceniono w 1947 r., budynek nadawał się do kapitalnego remontu. Wystąpiono o kredyt inwestycyjny w wysokości 8 mln zł. Kredyt przydzieliło C.U.P. w Warszawie, a wypłatą rat zajął się Bank Handlowy w Warszawie z oddziałem we Wrocławiu.

Dla mieszczących się już w tym czasie w budynku firm zaproponowano wypłatę odszkodowań za dobrowolne ustąpienie i scedowanie własności na Izbę. Były to firmy: Orzemski i Kwiatkowski (skład obuwia); Księgarnia Jasielski, którą pozostawiono w wynajętej lokalizacji na parterze; Związek Weteranów Powstań Śląskich i Wytwórnia Wód Gazowanych Perła.

19 II 1947 r. Zarząd Nieruchomości Miejskich Wrocławia, za zgodą Zarządu Miejskiego i przychylnością dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej dr. J. Bluma – wydzierżawił pomieszczenia w kamienicy Rynek 58 panu Mieczysławowi Strońskiemu pod działalność Wytwórni Wody Sodowej Perła. Wkrótce, bo już w maju,

⁴ Muzeum Architektury, Archiwum Budowlane Wr (dalej: M.A., A.B.), T. 197.

okazało się, że powstał konflikt interesów pomiędzy Izbą Przemysłowo-Handlową a Wytwórnią Wody Sodowej i na polu urzędniczym wznoszono pretensje o przydział lokali. Firma Perła pod naciskiem opuściła budynek, procesując się jeszcze o sprawy finansowe do końca 1947 r.

W lutym 1947 r. inż. arch. Zbigniew Andruszkiewicz, kierownik budowy, wykonał na zlecenie Izby Przemysłowo-Handlowej pierwszy kosztorys remontu budynku Rynek 58. Prace remontowe ruszyły od 12 V 1947 r. W kompleksowym remoncie wymieniono cały dach, zabezpieczono drewnianą konstrukcję dachu, wyremontowano klatki schodowe. Remont wykonywała firma budowlana Józefa Koziarskiego, instalacje elektryczne firma Niemen, instalacje wodno-kanalizacyjne – firma Woda i Ciepło. Świetlik remontowała firma Brycha i Leonard, roboty malarskie firma Jurkiewicz. Pierwszy etap remontu ukończono w lipcu 1947 r.

Na drugi etap budowy, obejmujący aranżacje wnętrza oraz remont elewacji i montaż reklamy na fasadzie budynku, zezwolenie wydano 1 X 1947 r.⁵ Wówczas odrestaurowano pomieszczenia i odmalowano front. Dekorację wewnętrzną Domu Wzorów wykonał artysta malarz Aleksander Modlibowski (1890–1975). Stoiska dla wystawców wykonała firma Mikasch. Na parterze budynku przewidziano księgarnię Domu Wzorów (Produkcji Dolnego Śląska) oraz wejście na sale wystawowe „stałej wystawy wzorów dolnośląskich”. Projekt przewidywał zmianę w istniejącej koncepcji aranżacji architektonicznej w postaci dodatkowych drzwi do wnętrza budynku z korytarza przejściowego pomiędzy podwórkami. Na piętrach projektowano kolejne pomieszczenia wystawowe Domu Wzorów. Na fasadzie elewacji zaprojektowano szyld: „Dom Wzorów Produkcji Dol.(nego) / Śl.(ąska)”. W rzeczywistości wykonano nieco skromniejszy szyld z napisem „DOM WZORÓW”, ulokowany niżej niż ten narysowany w pierwotnym projekcie. Przekrój budynku z wymiarowanymi wysokościami kondygnacji został rozrysowany według wcześniejszych projektów firmy architektonicznej Schlesinger & Benedict. Rzuty kondygnacji również przewidywały w tych samych miejscach klatkę schodową, szyb windy tuż obok schodów, świetlik od pierwszego piętra dla pomieszczeń wewnętrznych i toalety przylegające do ściany świetlika. Z ostatniej sali wejście na klatkę schodową, z której odcięto przedwojenne połączenie z budynkiem przy ul. Odrzańskiej 1.

* * *

W międzyczasie ukończono remont siedziby Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Kościuszki 34 we Wrocławiu. Budynek siedziby uroczystie oddano po remoncie 28 VI 1947 r. Gmach poświęcił administrator apostolski ks. bp dr Milik. W sali udekorowanej kwiatami zgromadzili się przedstawiciele władz, urzędów państwowych i samorządowych, z wicewojewodą Stanisławem Kamińskim i wiceprezydentem miasta Wrocławia Władysławem Horwathem na czele. Komisarz

⁵ Decyzja Zarządu Miejskiego Wrocławia, Resort Techniczny, Wydział Nadzoru Budowlanego, [w:] (M.A., A.B.), T. 197/1947.



Projekt fasady Domu Wzorów, Rynek 58, APWr, nr zespołu 435/82

wrocławskiej Izby Siekalski ogłosił Izbę za otwartą i złożył swój urząd na ręce jej nowo wybranego prezesa Saliama. Prezes Mieczysław Hartwig odczytał *Dekalog Inicjatywy Prywatnej*, uchwalony dla całego Samorządu Gospodarczego. Kolejne przemówienia i poczty sztandarowe przyjmowane były również gromkimi oklaskami. Między innymi ks. bp dr Milik nazwał wówczas Izbę Przemysłowo-Handlową – „dynamizmem mózgu, serca i woli”.

Izba zaczęła działać, a przy niej tworzono Dom Wzorów. Powstawanie Domu Wzorów Produkcji Dolnego Śląska zażębiło się z projektem Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w 1948 r. Dom Wzorów zatem stał się priorytetem i integralną częścią projektu wystawy, jako fragment zwany *Wystawa Wrocław – Miasto*.

Inwestycja remontowa kosztowała 10625722 zł z kredytu Państwowego Funduszu Inwestycyjnego. Dom Wzorów powstał przy współudziale Izby Rzemieślniczej i przy poparciu Komisarza Rządu dla spraw Wystaw i Targów i innych władz i instytucji.

Po wszystkich remontach wewnętrznych Izba Przemysłowo-Handlowa budynek *Pod Żółtą Palmą* (Rynek 58) zasiedliła 1 X 1947 r. Izba pismem z dnia 24 XII 1947 r. (nr 9768/47) złożyła wniosek do Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej mienia nierolniczego przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych w Warszawie o wyłączenie tego budynku z ogólnej masy podlegającej sprzedaży, jako mienia potrzebnego dla celów samorządu gospodarczego. Dzięki temu Izba nie musiała płacić czynszu najmu⁶.

Wystawa Ziem Odzyskanych – 1948 r.

Wystawa Ziem Odzyskanych miała miejsce od 21 VII do 31 X 1948 r. we Wrocławiu. Zaprezentowano na niej osiągnięcia odbudowy Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Uroczystego otwarcia dokonał prezydent RP Bolesław Bierut. Zorganizowane w jej ramach wystawy i prelekcje miały za zadanie podsumowanie trzech lat działalności Ministerstwa Ziem Odzyskanych kierowanego przez Władysława Gomułkę oraz potwierdzenie słuszności przekazania Polsce Ziem Odzyskanych. Wystawę trwającą 100 dni zwiedziło ok. 2 mln osób, w tym uczestnicy trwającego w dniach 25–28 sierpnia Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, reprezentujący 46 krajów świata. Wystawa odniosła sukces propagandowy. Dla Wrocławia była też okazją do przyspieszenia procesu porządkowania miasta i oddania do użytku pewnej liczby odrestaurowanych obiektów, m.in. Domu Wzorów Rynek 58.

Uruchomienie Domu Wzorów w 1948 r.

W trakcie Wystawy Ziem Odzyskanych, dnia 4 VIII 1948 r. nastąpiło uroczyste otwarcie „Domu Wzorów Produkcji Ziem Odzyskanych” Izby Przemysłowo-Handlowej w obecności wicewojewody Stanisława Kamińskiego, który dokonał tradycyjnego przecięcia wstęgi. W uroczystości udział brali: dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej mgr W. Łyszczak, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej R. Jankowski, wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Jerzy Kruszyński, wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej mgr C. Galasiewicz, przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Skarbowego, Izby Rzemieślniczej, organizacji społecznych i politycznych. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia, naświetlające podstawy i cele zorganizowania Domu Wzorów. Wicewojewoda S. Kamiński życzył pomyślnego rozwoju nowej placówki.

⁶ Par. 2 zarządzenia Ministra Ziem Odzyskanych z dn. 25 II 1946 r. w sprawie przekazania w zarząd gmin nieruchomości typu miejskiego (Dz.Ust.M.Z.O. z dn. 20 III 1946), w myśl którego to postanowienia „nie podlegają przekazaniu nieruchomości, będące siedzibą organów i biur instytucji samorządu gospodarczego”.

Kamienica Rynek 58, 1947 r. –
stan przed remontem,
Muzeum Architektury, Archiwum Budowlane
Wr (M.A., A.B.), T. 197



Dom Wzorów podczas
Wystawy Ziem
Odzyskanych w 1948 r.,
Archiwum Dolnośląskiej
Biblioteki Publicznej
we Wrocławiu

Podziękowano dr. J. Blumowi dyrektorowi Wrocławskiej Izby za dotychczasową działalność oraz inż. Z. Andruszkiewiczowi za szybkie i bezinteresowne przeprowadzenie odbudowy gmachu Izby.

Przemawiał również wiceprezes wrocławskiej katolickiej Izby Przemysłowo-Handlowej Sutkowski, w zastępstwie rektora Uniwersytetu Wrocławskiego dziekan prof. Iwo Jaworski oraz prezes Izby Rzemieślniczej Karol Lazar. Przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej w swojej przemowie zaznaczył, „iż jego partia uznaje działalność prywatnego sektora za twórczy współczynnik w naszym systemie gospodarczym”. Na zakończenie prezes M. Hartwig odczytał depesze i pisma gratulacyjne. Potem odbyło się zwiedzanie Domu Wzorów. Uroczystość zakończono w kawiarni Sim, mieszczącej się na parterze Domu Wzorów.

Dom Wzorów zaprojektowano jako jedyny i pierwszy w Polsce obiekt wzorowany na instytucjach istniejących w wielkich ośrodkach handlu za granicą. Miał pokazać dorobek wszystkich trzech sektorów przemysłu Dolnego Śląska: państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Wykazać fakt zagospodarowania tych ziem w tak krótkim czasie przez państwo polskie. Poza tym zbliżyć odbiorcę do producenta i zestawić w jednym miejscu całość produkcji, aby zaoszczędzić odbiorcy czasu i kosztów szukania producenta. Dom Wzorów jako miejsce zawierania transakcji miał charakter wzorcowni, a nie targowy.

Do Domu Wzorów na Wystawę Ziem Odzyskanych zaproszono wystawców z Dolnego Śląska i z Polski. Wśród firm, które wyrażały chęć wystawienia swoich produktów, były m.in.: Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna z Jeleniej Góry, chcąc wyeksponować Wytwory Pamiątek Turystycznych, czy Zakłady Włókiennicze w Milanówku. Również gotowość współpracy wyraził Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich Dolnego Śląska.

Firmy, które z góry nie były zainteresowane braniem udziału w wystawie, to np.: Centrala Zbytu Śrub, Nitów, Okuć Budowlanych i Części Kutyh – Przedsiębiorstwo Państwowe z Bytomią, Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Katowicach (choć rozesłało ankietę, jednak nie zebrало żadnych chętnych wystawców).

W rezultacie sektor państwowy wycofał swoje zgłoszenia i tylko dwie wytwórnice z tego sektora wzięły udział w Domu Wzorów. Spółdzielcy masowo zgłaszali swój udział w wystawie, lecz w ostatniej chwili przed Wystawą Ziem Odzyskanych wielu zrezygnowało. Jedynie Centrala Gospodarcza „Solidarność” wystawiła swoje eksponaty. Jednak przestrzeń ekspozycyjną wypełnili licznie wystawcy sektora prywatnego. Zaprezentowano branże chemiczną, metalową, elektrotechniczną, drzewną, włókienniczą, konfekcyjną, spożywczą. Branżę farmaceutyczną reprezentowało tylko jedno stoisko z sektora przedsiębiorców państwowych.

W archiwalnych dokumentach wspomniano, że poszczególne firmy miały estetyczne stoiska zaprojektowane przez artystów. Zlokalizowane były na dwóch piętrach w dużych jasnych salach, każda o powierzchni ponad 500 m².

Jak pisano w sprawozdaniach, Dom Wzorów odegrał dużą rolę w okresie wystawy, gdyż w reprezentującym sektor prywatny pawilonie koło Hali Ludowej mogły być wystawione jedynie specjalne reprezentacyjne eksponaty branżowe. Natomiast w Domu Wzorów każdy wystawca miał własne stoisko, mógł zaakcentować indywidualne osiągnięcia swojej produkcji, dając możliwość obejrzenia tejsze szerokiemu gronu odwiedzających z całej Polski. W czasie wystawy udzielono tu licznych informacji o źródłach wytwórczości i warunkach nabycia poszczególnych towarów. Dom Wzorów pośredniczył także w zawieraniu transakcji handlowych między branżami i służył na miejscu wyczerpującymi informacjami.

Budynek odwiedzali przedsiębiorcy, ale także liczne wycieczki z całej Polski, również młodzież szkolna. W okresie Wystawy Ziem Odzyskanych Dom Wzorów odwiedziły też wycieczki czeskie: przemysłowców, wojskowych i studentów. Dla gości zagranicznych wstęp był bezpłatny. Dla pozostałych bilet wstępu kosztował 20 zł.

To duże zainteresowanie przedsiębiorców prywatnych wytyczyło początkowy cel Domu Wzorów, w którym wyraźnie określono kierunek ku inicjatywie prywatnej oraz pomoc w ułatwieniu jej rozwoju i rozszerzeniu produkcji.

Tymczasem już podczas trwania Wystawy Ziem Odzyskanych w 1948 r. w państwie polskim zaszły poważne zmiany. Nowa ogólnopaństwowa komunistyczna polityka gospodarcza stawiała nacisk na podporządkowanie się sektora prywatnego tej polityce i zrezygnowania przez wytwórców prywatnych z nadmiernych zysków uzyskiwanych w systemie gospodarki kapitalistycznej. W systemie planowanej gospodarki na pierwszym miejscu stawiano dobro ogółu, a dopiero później godziwy zarobek jednostek.

W październiku 1948 r. Dom Wzorów z dnia na dzień zaczął być źle postrzegany. Dyrektorzy Izby Przemysłowo-Handlowej prawie natychmiast zmienili profil jego działalności. W kolejnych pismach już nie podkreślano przedsiębiorczości prywatnej, lecz to, że Dom Wzorów teraz ma służyć przede wszystkim różnego rodzaju instytucjom i przedsiębiorstwom państwowym, które mają za jego pomocą wypełniać plan gospodarczy. Miał to być dom nie tylko pożyteczny, ale także potrzebny.

Niestety po zakończeniu Wystawy Ziem Odzyskanych część firm zrezygnowała z wystawiennictwa w Domu Wzorów. Wielu wystawców nie podołało rynkowi i zostało zlikwidowanych. Niewielu zdecydowało się też utrzymywać stoiska po zakończeniu wystawy. Mimo tych przeciwności niektórzy pozostali ze swoimi stoiskami w Domu Wzorów. Dyrektor W. Łyszczak na początku 1949 r. jeszcze się łudził, pisząc, że „przy odpowiednich funduszach na reklamę tegoż i ewentualnym wprowadzeniu działu sprzedaży poszczególnych wystawców, Dom Wzorów mógłby służyć nadal jako pożyteczna placówka dla sektora prywatnego”⁷.

⁷ Pismo z dnia 23 II 1949 r., [w:] APWr, *Izba Przemysłowo-Handlowa 1945–1950*, nr zespołu 435/82.

Dom Wzorów po Wystawie Ziemi Odzyskanych nie był też już odpowiednio zabezpieczony, co doprowadziło do kradzieży – 20 X 1948 r. ze stoiska Spółdzielni Gospodarczej „Solidarność” na drugim piętrze skradziono kupon materiału ubraniowego wartości 20 tys. zł. Wezwano milicję i wszczęto dochodzenie.

Likwidacja Domu Wzorów i Izby Przemysłowo-Handlowej

Początkowo sądzono, że w związku z ogólną przebudową ustroju gospodarczego, z nowym systemem gospodarki planowej, powstanie Domu Wzorów będzie całkowicie uzasadnione. Starano się wykazać, że taka instytucja koordynująca i usprawniająca życie przedsiębiorcom jest naprawdę potrzebna. Niestety nowa rzeczywistość państwa opartego na założeniach komunistycznych nie widziała w ogóle perspektyw dla przedsiębiorczości prywatnej. Dom Wzorów stał się zbytkiem w Polsce Ludowej. Do 1947 r. Polska Partia Robotnicza umocniła swoją władzę w kraju, likwidując praktycznie opozycyjne podziemie polityczne i zbrojne, upaństwowiono przemysł i gospodarkę.

W latach 1948–1949 w związku z ogólną tendencją ograniczania działalności inicjatywy prywatnej zmniejszono dopływ kredytów państwowych na dalszą działalność Domu Wzorów. Występujące od połowy 1948 r. ograniczania sektora prywatnego w gospodarce ogólnopaństwowej przyniosły w konsekwencji likwidację wielu prywatnych zakładów przemysłowych i handlowych. Spowodowało to zawężenie zakresu działalności Izby i jej delegatur. Z końcem 1948 r. zlikwidowano delegatury w Legnicy, Wałbrzychu i Świdnicy, a w 1949 – w Jeleniej Górze. W tym czasie w samej Izbie również zaszły zmiany. Odszedł dyrektor W. Łyszczak, a na jego miejsce powołano dotychczasowego wicedyrektora J. Kruszyńskiego.

4 IV 1949 r. dyrektor J. Kruszyński w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej zrzekł się praw przysługujących z mocy przydziału mieszkaniowego z 5 II 1947 r. (Nr 14483/B/83252/I), przekazując trzecie i czwarte piętro w budynku Rynek 58 na rzecz Spółdzielni Kobieta we Wrocławiu.

2 VI 1949 r. Zarząd Miejski Wrocławia postanowił odebrać Izbie Przemysłowo-Handlowej cały budynek Domu Wzorów Rynek 58 i przekazać go na potrzeby Biblioteki Miejskiej. W tym celu zapadła uchwała Miejskiej Rady Narodowej. 27 VII 1949 r. spisano protokół w sprawie likwidacji Domu Wzorów Z.O. we Wrocławiu, Rynek 58, którego dyrektorem był mgr Adam Kruczkowski. Przedstawicielem Izby Przemysłowo-Handlowej był mgr Roman Chotyński. 23 VIII 1949 r. w uzgodnieniu z Miejską Radą Narodową Prezydent Miasta Wrocławia w piśmie do Dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej prosił o przekazanie kluczy do budynku Rynek 58 dyrektorowi Biblioteki Miejskiej Zbysławowi Arctowi, celem jak najszybszego przeniesienia Biblioteki i oddania pomieszczeń pobibliotecznych Centrali Rzemieślniczej. Budynek od dnia 5 IX

1949 r. znalazł się w posiadaniu Zarządu Miejskiego. Bronisław Kupczyński⁸, prezydent Miasta Wrocławia w latach 1947–1950, nakazał bezzwłoczne oddanie budynku, przed załatwieniem formalności związanych z długiem inwestycyjno-remontowym Izby Przemysłowo-Handlowej. Mimo to w lutym 1950 r. nadal ciągnęły się listowne spory, kto ma przejąć do spłacenia dług zaciągnięty na remont budynku Rynek 58.

W marcu 1950 r. weszła w życie ustawa (Dz.U. RP Nr 10) o utworzeniu Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, który miał sprawować nadzór nad drobnym przemysłem i wytwórczością rzemieślniczą. Art. 9 tej ustawy zarządził likwidację izb przemysłowo-handlowych w Polsce z dniem 30 VI 1950 r. Zgodnie z tą ustawą, a także z postanowieniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dn. 28 IV 1950 r. (Monit. Polski Nr A-56 poz. 645) Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu przeszła z dniem 1 VII 1950 r. w stan likwidacji. Do prac likwidacyjnych wyznaczono urzędowego likwidatora Rudolfa Grudzewskiego.

Majątek po Domu Wzorów

Izba scedowała sprawy finansowe na Skarb Państwa za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu. Cały majątek Izby przeszedł na Skarb Państwa. Rozdzielono wszystkie budynki i wyposażenie. Dom Wzorów przejęła Miejska Rada Narodowa, która przekazała budynek Bibliotece Miejskiej. Bibliotekarze książki zaczęli tu przenosić na pierwsze i drugie piętro do lokali po Domu Wzorów we wrześniu 1949 r.

Jak napisano w sprawozdaniu bibliotecznym, otrzymane pomieszczenia były obszerne, ale niefunkcjonalne. Były to duże pokoje bez jakichkolwiek ścian działowych. Wymagały adaptacji na potrzeby biblioteki, gdyż zastany stan techniczny budynku właściwie uniemożliwiał tam normalną pracę. Lokal przez długi czas był pozbawiony urządzeń sanitarnych, centralne ogrzewanie było uszkodzone, posadzki betonowe powybijane⁹.

Taki opis odbioru budynku zaledwie przed rokiem kompletnie wyremontowanego przez Izbę Przemysłowo-Handlową jest wręcz zaskakujący. Budzi to

⁸ Bronisław Kupczyński (1908–1994), polski działacz polityczny i społeczny. Znalazł się w grupie polskich delegatów, którzy przybyli do Wrocławia po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną w 1945 r. W dniu 15 II 1947 r. został powołany na urząd prezydenta miasta, zastępując Aleksandra Wachniewskiego. Od samego początku zajął się przygotowywaniem stolicy Dolnego Śląska do organizacji Wystawy Ziem Odzyskanych, która odbyła się w 1948 r. Podjął również nieudaną próbę rozwoju Wrocławia, rozpoczynając akcję rabunkowego odzyskiwania cegły. Funkcję prezydenta sprawował do czerwca 1950 r., kiedy to zlikwidowano funkcję prezydenta miasta, zastępując ją przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Zob. Jakub Tyszkiewicz, *Kupczyński Bronisław*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 461.

⁹ Juliusz Bernard, *Rozwój Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu w latach 1945–1954*, Wrocław 1985, s. 29.

uzasadnione podejrzenia, że osoby wyprowadzające się lub przekazujące budynek mogły przywłaszczyć sobie trochę z mienia w postaci złomu, co uniemożliwiało sanitarno-grzewcze funkcjonowanie kolejnym właścicielom.

Dokumentacja istnienia Izby, od jej powstania do likwidacji, została przekazana do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Podsumowanie

Izba Przemysłowo-Handlowa w początku swojego pięcioletniego istnienia w powojennym Wrocławiu stworzyła Dom Wzorów. Był to szlachetny pomysł, który miał usprawnić gospodarkę i kontakty między kontrahentami, przyspieszyć proces poszukiwawczy pomiędzy odbiorcą a producentem. W tym celu udało się pozyskać wsparcie rządowe, otrzymano odpowiedni budynek w centrum Wrocławia, ułatwiono zaciągnięcie kredytu, za który wykonano kapitalny remont budynku. Uzyskano prawa upaństwowiające grunty. A co najważniejsze – z sukcesem oddano do użytku obiekt w pełni funkcjonujący i wypełniający swoją podstawową i zasadniczą misję.

Niestety tuż po uruchomieniu inicjatywy Domu Wzorów zmieniona gospodarka podporządkowana całkowicie programowi komunistycznej polityki była kresem dla szlachetnych pomysłów dolnośląskich przedsiębiorców.

Współcześnie działająca we Wrocławiu Dolnośląska Izba Gospodarcza, która obchodziła ostatnio swoje 25-lecie, powstała w 1990 r. z połączenia Izby Gospodarczej i Dolnośląskiej Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu. Obie współczesne instytucje nie są kontynuatorami ani spadkobiercami idei czy misji Izby Przemysłowo-Handlowej, o której była mowa w tekście.

Kamienica Rynek 58, która została przekazana przez Miejską Radę Narodową Bibliotece Publicznej, jest do dziś obiektem gromadzącym książki i obsługującym czytelników. Jej obecna nazwa to Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu.

BIBLIOGRAFIA

- Bernard Juliusz, *Rozwój Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu w latach 1945–1954*, Wrocław 1985.
- Janus Piotr, *Archiwalia izb przemysłowo-handlowych na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *Archiwalia izb przemysłowo-handlowych. Stan i perspektywy badań*, red. Karol Dąbrowski, Ryki 2012, s. 45–78, <http://www.repozytorium.wsb-nlu.edu.pl>
- Tyszkiewicz Jakub, *Kupczyński Bronisław*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 461.

PIOTR PAŁYS

Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu
ORCID: 0000-0003-3701-6930

BITWA NAD TRUTINĄ – STAN BADAŃ

THE BATTLE OF THE TRUTINA – STATE OF RESEARCH

ABSTRACT: The author characterized the views of Polish and Czech historiography on the battle of Trutina, in which on 8 October 1110 Polish troops led by Prince Bolesław III Wrymouth (Krzywousty) defeated the Bohemian soldiers. Medieval chronicles as well as historiographic studies written up to the 21st century were used.

KEYWORDS: historiography, Trutina, battle of Trutina, Bolesław III Krzywousty, military history

W pierwszym dziele polskiej literatury, *Kronice polskiej* opisowi wyprawy Bolesława Krzywoustego do Czech z października 1110 r. jej autor, Gall Anonim poświęcił więcej uwagi niż mającej miejsce rok wcześniej heroicznej obronie Głogowa przed armią niemiecko-czeską¹. Dowodziło to, jak wielką dumą ta wiktoria napawała dwór Bolesława III Krzywoustego i wszystkich jej uczestników. Wzmianki o wyprawie do Czech znajdziemy także w rocznikach: *Świętokrzyskim*, *Kapituły krakowskiej*, *Małopolskim* (pod rokiem 1111), w tzw. *Krótkim*, *Traski* i *Sędziwoja*². Jednak w napisanej w niespełna 100 lat po kronice Galla Anonima *Historii Polski* Wincenty Kadłubek już o niej nie wspominał ani

¹ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. Roman Grodecki, oprac. Marian Plezia, Wrocław 1982, s. 141–147.

² Karol Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 115 (przyp. 152).

słowem³. Jan Długosz w XV-wiecznych *Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego* wydarzenie to dostrzegł, jednak odnotował je pod błędną datą 6 X 1111 r. oraz ulokował nie nad Trutiną, lecz nad brzegami Cidliny: „książę polski Bolesław, zniszczył pożarami i grabieżami całą krainę nad rzeką Łabą i zabiegłszy drogę wspomnianemu księciu Władysławowi 6 października pokonał go w zaciętej bitwie nad rzeką Cydliną. Wielu panów czeskich zginęło lub dostało się do niewoli, a Władysław musiał cofnąć się do Pragi. Ograbiwszy i zniszczywszy pożarami Czechy. Odprowadził do Polski bez szwanku z ogromnym łupem swoje zwycięskie wojsko i księcia czeskiego Sobiesława. O klęsce zadanej wtedy Czechom przez Polaków mogą się dowiedzieć także z roczników czeskich ci, co w to nie wierzą lub wątpią”⁴.

Spróbujmy zastanowić się, jak ta batalia trutińska zapisała się w polskiej i czeskiej nauce. Czy rację ma czeski uczony Vratislav Vaniček, który uważa, że wtargnięcie Bolesława Krzywoustego do Czech w 1110 r. stało się w polskiej historiografii legendarne?⁵ Przecież wzmianki o tym wydarzeniu nie znajdziemy w XIX-wiecznych *Dziejach Polski w zarysie* jednego z koryfeuszy polskiej historiografii, Michała Bobrzyńskiego. Próżno takowej szukać także w ogólnych opracowaniach dziejów wojskowości, takich jak *Mała encyklopedia wojskowa* z 1970 r. czy *Historia oręża polskiego 936–1795* z 1981 r. Nie znaczy to, że polscy badacze całkowicie o trutińskiej batalii zapomnieli. Spośród historyków wojskowości pod koniec lat 50. ubiegłego wieku Andrzej Feliks Grabski pokusił się o odtworzenie jej przebiegu⁶. Głos w tej sprawie zabrał również na początku tego wieku Jerzy Maroń⁷. Znakomity mediewista Roman Grodecki spośród wypraw podejmowanych przez Bolesława Krzywoustego do Czech za najważniejszą wcale nie uznał tej z roku 1110. Większe znaczenie przypisywał jednak interwencji podjętej trzy lata wcześniej wraz z królem węgierskim Kolomanem w celu osadzenia na praskim tronie książęciem Świętopelką. Tę z 1110 r. uznał jednakże: „za uwieńczoną znacznym powodzeniem wojskowym”⁸. Podobnego zdania był Stanisław Szczur, pisząc w poświęconym średniowieczu tomie *Historii Polski* o „znakomitym zwycięstwie”⁹. Sporo uwagi tej wyprawie Bolesława do Czech w kilku interesujących kontekstach

³ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992 (Biblioteka Narodowa, I 277).

⁴ Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 3–4: 1039–1139, kom. red. Zofia Kozłowska-Budkowa, Warszawa 2009, s. 317.

⁵ Vratislav Vaniček, *Soběslav I. Přemyslovci v kontextu evropských dějin v letech 1092–1140*, Praha–Litomyšl 2007, s. 112.

⁶ Andrzej Feliks Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Oświęcim 2015 (przedruk wyd. z 1959 r.), s. 196–205.

⁷ Jerzy Maroń, *Koczownicy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Wrocław 2001, s. 93–94.

⁸ Roman Grodecki, Stanisław Zachorowski, Jan Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 2011, s. 152–153.

⁹ Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 123.

poświęcił Paweł Żmudzki¹⁰. Spośród biografów Bolesława III Krzywoustego Karol Maleczyński ograniczył się jedynie do stwierdzenia o zdecydowanym zwycięstwie¹¹. Inaczej Zdzisław Stanisław Pietras¹² i Stanisław Rosik¹³, którzy w swoich pracach zawarli ciekawe opisy kampanii.

Po stronie czeskiej wydarzeniom roku 1110 spory fragment *Kroniki Czechów* poświęcił współczesny Gallowi Anonimowi Kosmas¹⁴. Choć słowa polskiego dziejopisa, charakteryzującego bitwę nad Trutiną jako sądny dzień Czechów, V. Vaníček określił jako grubą przesadę¹⁵, to świadomość tej klęski musiała na tyle uwierać, że w powstałej w pierwszej połowie XVI w. *Kronice czeskiej* Václava Hájka z Libočan nad Trutiną ostatecznie zwycięża Władysław I, odbierając Bolesławowi wszystkie łupy i zmuszając go do haniebnej ucieczki¹⁶. Dodajmy, że przez kolejne 300 lat był to najpoczytniejszy wykład dziejów Czech. Z mistyfikacją tą zerwał dopiero František Palacký, opisując w pierwszej księdze swego dzieła *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě* bitwę nad Trutiną już zgodnie z relacjami Galla i Kosmasa¹⁷. Spośród późniejszych autorów problematykę tę podejmowali: Václav Vladivoj Tomek¹⁸, Hermenegild Jireček¹⁹, Jan Karel Hraše²⁰, Václav Novotný²¹ i Josef Vítězslav Šimák²². W bieżącym stuleciu o wyprawie Bolesława do Czech pisali tacy badacze, jak Ivan Honl²³, Vladimír Wolf²⁴ czy wspomniany

¹⁰ Paweł Żmudzki, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.

¹¹ Maleczyński, *Bolesław III*, s. 115.

¹² Zdzisław Stanisław Pietras, *Bolesław Krzywousty*, Kraków 2000.

¹³ Stanisław Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, s. 122–129.

¹⁴ *Kosmasa kronika Czechów*, edycja komputerowa www.zrodla.historyczne.prv.pl, s. 116–118.

¹⁵ Vratislav Vaníček, *Bohemi, infestissimi Polonorum inimici? Literární emoce a politické reality od Galla Anonyma po Jindřicha z Isernie*, <http://people.fsv.cvut.cz/~vanicvr1/studie/2studie.pdf> (dostęp: 10 IV 2017), s. 27–28.

¹⁶ Václava Hájka z Libočan *kronika česká. III. R. 1101–1253 Čechy vévodské*, Praha 1929, s. 53–54.

¹⁷ František Palacký, *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Kniha třetí: Čechy křesťanské a vévodské, s poměry a hranicemi nestálými od roku 895 do 1125*, https://cs.wikisource.org/wiki/Dějiny_národu_českého_v_Čechách_a_v_Moravě (dostęp 6 VIII 2016).

¹⁸ Václav Vladivoj Tomek, *O místě bitvy na Trutině roku 1110*, „Památky archeologické”, 1856, 1, s. 165–166.

¹⁹ Hermenegild Jireček, *Ještě slovo o vpádu polském 1110*, „Památky archeologické”, 1862, 1, s. 41–43.

²⁰ Jan Karel Hraše, *Zemské stezky strážnice v brány v Čechách*, Nové Město nad Metují 1885, s. 78–79.

²¹ Václav Novotný, *Polský vpád do Čech a bitva na Trutině r. 1110*, „Časopis Společnosti přátel starožitností”, 1912, 3–4, s. 126–134, 170–175.

²² Josef Vítězslav Šimák, *Polský vpád do Čech roku 1110*, „Český časopis historický”, 1930, 36, s. 118–123.

²³ Ivan Honl, *Kde roku 1110 přešli Poláci Krkonoše?*, [w:] *Krkonoše-Podkrkonoši, supplementum V, Miscellanea. Sborník příspěvků ku osmdesátinám prof. Jaroslava Procházky*, Trutnov 1969, s. 59–61.

²⁴ Vladimír Wolf, *O bitvě na Trutině roku 1110 po letech*. „Východočeské listy historické”, 21–22, 2003–2004, s. 33–37.

już V. Vaníček. Pojawiły się także godne odnotowania głosy regionalistów, by wspomnieć choćby Miloša Gerstnera²⁵.

Najwięcej dyskusji wzbudzała kwestia zaskakującego przebycia przez Bolesława Krzywoustego pogranicznej puszczy. Armia polska dokonała tego, omijając dotychczasowe szlaki i całkowicie zaskakując przebywającego w Pradze księcia czeskiego Władysława. Weterani ze swego wyczynu musieli być bardzo dumni, skoro korzystający z ich relacji Gall Anonim znalazł dlań nie byle jakie odniesienie: „Wojowniczy zatem Bolesław, zebrawszy mnogie rycerstwo, otworzył [sobie] nową drogę do Czech, w czym może być porównany z Hannibalem i jego nadzwyczajnym czynem. Albowiem tak jak on, idąc na zdobycie Rzymu, pierwszy dokonał przejścia przez górę Jowisza, tak [też] Bolesław, chcąc najechać Czechy, zapuścił się w miejsca grozę budzące, gdzie przedtem nie stanęła ludzka stopa. Tamten przeszedłszy mozolnie przez jedną górę zyskał sobie tak wielką sławę i pamięć u potomnych, Bolesław zaś wszedł niemal prostopadle w górę nie na jeden, lecz więcej niebotycznych szczytów. Tamten trudił się tylko, drażąc górę i równając skały, podczas gdy ten bez przerwy [musiał] toczyć pnie i głazy, wspinać się na strome góry, otwierać przejścia przez mroczne puszcze i budować mosty na głębokich bagnach”²⁶.

Odnosząc się do tej kwestii, F. Palacký i V. Novotný zadowolili się stwierdzeniem, że Polacy dokonali trudnego przejścia nieznanym szlakiem przez Karkonosze, co umożliwiło im niespodziewane wyjście na rubież rzeki Cidliny. Jako pierwszy o głębszą refleksję na ten temat pokusił się V.V. Tomek, wskazując albo na drogę przez najwyższe szczyty Karkonoszy lub dolinę rzeki Úpy przez rejon dzisiejszego Trutnova. Wychodząc z założenia, że aby zapobiec powtórnemu wykorzystaniu trasy, którą Bolesław wiódł w 1110 r. Polaków, książę Sobiesław wybudował później utożsamiany z dzisiejszym Hostinným gród Hostin Hradec, H. Jireček opowiedział się za trasą wiodącą z Okrzeszyna do obecnego Trutnova i dalej przez Hostinné do wnętrza Czech. Z kolei J.K. Hraše wyznaczył marszrutę biegnącą przez Jilemnicę i Vrchlabi na grzbiety karkonoskich szczytów na południowy wschód, aby na Białej Łące (Bílé louce), a więc w okolicy dzisiejszej Luční boudy, skrócić na północny wschód. Pogląd ten ostrej krytyce podał J.V. Šimák²⁷.

Uznając relację Galla Anonima za nierealną, wykluczył on przejście najwyższymi szczytami Karkonoszy, powątpiewając, czy wyczyn taki byłby możliwy w ciągu trzech dni. Z tego samego powodu za niemożliwą do pokonania uznał również trasę przez Broumovsko omijającą wiodącą od Barda przez Bramę Kłodzką tzw. polską ścieżkę. Według J.V. Šimáka jedynym miejscem, w którym mógł polski wypad nastąpić, była trasa wiodąca od Lubawki między Lysečínami a Vraními horami do

²⁵ Miloš Gerstner, *Vpád Polaků do Čech. Devět set let od tažení Boleslava III. Křivoústého do Čech*. https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/1/15/900_let_od_tazeni_Boleslava_III.pdf (dostęp: 6 VIII 2016).

²⁶ Gall Anonim, *Kronika polska*, s. 141–142.

²⁷ Honl, *Kde roku 1110*, s. 60–61.

Žacléřa i dalej, w rejon obecnego Trutnova. Ponieważ przebicie się przez porastającą wówczas tę okolicę puszcę w ciągu trzech dni nie było możliwe, domniemywał on, że musiało już w tym czasie wieść przez tę okolicę jakieś piesze przejście, zapewne znane idącym z Polakami czeskim przewodnikom²⁸.

Rekapitułując wysunięte do końca lat 60. ubiegłego wieku hipotezy czeskich historyków co do możliwej marszruty armii Bolesława, I. Honl wskazywał, że trasę polskiego przemarszu lokowano albo we wschodniej części Karkonoszy, lub między Vraními horami a Chvalečskými vrchy. Nie bez znaczenia było w tym wypadku to, że wspomniani autorzy przyjmowali za miejsce koncentracji armii polskiej Wrocław, skąd dostęp w te rejony był znacznie łatwiejszy niż w zachodnie partie Karkonoszy²⁹.

Te ustalenia nie zamknęły dyskusji i dociekań tej kwestii poświęconych. V. Wolf przychylił się do tej drugiej koncepcji. Jego zdaniem armia Bolesława III Krzywoustego przemaszerowała po osi Kamienna Góra–Trutnov–Dvůr Králové–Miletín, pokonując w ciągu trzech dni porastającą pogranicze na przestrzeni około 50 km dziewiczą puszcę. Tak szybkie, mimo arcytrudnych warunków terenowych, tempo marszu zdaniem V. Wolfa możliwe było dzięki czeskim przewodnikom, którzy wskazali niezabezpieczone ścieżki wiodące przez Královecký průsmyk między Karkonoszami a Vraními horami³⁰.

V. Vaníček jako miejsce przejścia granicy wskazał Žacléřský průsmyk. Sugestię Galla Anonima o przekroczeniu niebotycznych gór uznał za typową dla niego przesadę. Nie wykluczył jednak, że znany z zamiłowania do ekstremalnych wyczynów Bolesław Krzywousty wraz z niewielkim poczem zdecydował się na pokonanie wyższych partii Karkonoszy, dowództwo nad armią na czas przemarszu przez graniczną puszcę przekazując w ręce Sobiesława³¹. Trudno jednak przypuścić, by tak doświadczony wódz był na tyle lekkomyślny, aby w tak ważnym momencie operacji oddawać dowództwo w obce ręce.

Poważniej przekaz pierwszego polskiego dziejopisa potraktował M. Gerstner, który przytomnie zauważył, że leżące na trasie preferowanego przez większość czeskich badaczy szlaku przemarszu najeźdźców wzgórze, jak np. Koziniec liczący 530 m n.p.m., nie mogły na Polakach zrobić wrażenia „niebotycznych”³². Także pochodzący zapewne z Prowansji Gall Anonim, mimo uwielbienia dla swego księżęcego protektora, nie porównywałby raczej leżącej na wysokości 516 m n.p.m. Przełęczy Lubawskiej z kilkakrotnie wyższymi Alpami (najwyższy punkt na Col de la Traversette, którą maszerował Hannibal, to prawie 3000 m n.p.m.).

Lokując *place d’armes* wojsk polskich w okolicach Jeleniej Góry M. Gerstner zauważył, że wybierając trasę wiodącą przez Bramę Lubawską, polski książę

²⁸ Šimák, *Polský vpád*, s. 119.

²⁹ Honl, *Kde roku 1110*, s. 61.

³⁰ Wolf, *O bitvě*, s. 34.

³¹ Vaníček, *Soběslav I*, s. 113.

³² Gerstner, *Vpád Polaků*.

zmusiłby swe wojska do wyczerpującego marszu w kierunku Kamiennej Góry w ciężkim terenie jeszcze przed przekroczeniem granicy. Dlatego za bardziej logiczną uznał drogę przez Karkonosze. Ponieważ w swej relacji o wtargnięciu do Czech Gall Anonim nie wspomina o forsowaniu rzek, zdaniem M. Gerstnera armia Bolesława mogła tam wtargnąć przez Przełęcz Karkonoską, między Szrenicą a Łabskim Szczytem (Violíkiem). Następnie jej szlak miał prowadzić przez Łabską Łąkę (Labskou louku), Pančavską loukę, dalej wododziałem obu Mumlaw (Mumlav) na górę Kocioł (Kotel), skąd rozciągał się doskonały widok w głąb kraju. Po zejściu ze Zlatého návrší Polacy mieli przejść puszcę wzdłuż obecnych miejscowości Horní Mísečky, Benecko, Dolní Štěpanice, Jilemnice, Studenec, Levínská Olešnice, Podlevín, Paka, Heřmanice, Studénka, Lužany³³.

Autorzy polscy rozważaniom nad możliwą trasą wtargnięcia do Czech poświęcali nieporównywalnie mniej uwagi, zazwyczaj ograniczając się do konstatacji, że wiodła ona przez nieuczęszczane bezdroża, których pokonanie pozwoliło osiągnąć efekt zaskoczenia. A.F. Grabski jako możliwe miejsce koncentracji wskazał Głogów, skąd przez Legnicę, Kamienną Górę i Lubawkę skierowano się na Žaclěř i Trutnov, powtarzając w tym względzie w zasadzie pogląd J.V. Šimáka³⁴.

Po pokonaniu Karkonoszy i nadgranicznej puszczy wojska polskie posuwały się równiną czeską, nie podejmując prób zdobywania mijanych warowni i ograniczając się do palenia podgrodzi. Nad rzeką Cidliną napotkano wojska maszerującego im naprzeciw z Pragi księcia czeskiego Władysława. Przez następne kilka dni obie armie manewrowały, poszukując najdogodniejszych pozycji do stoczenia bitwy. W międzyczasie Bolesław zrezygnował z marszu na Pragę i zdecydował się na odwrót. Jednocześnie zezwolił na plądrowanie najechanego kraju. Miejsce, w którym doszło w końcu do starcia obu armii, Gall Anonim scharakteryzował bardzo mgliście, pisząc: „Skoro zaś tak roztropnie i przezornie poprowadził wojsko w jedną i w drugą stronę i już u wnijscia do lasów w piątek stanął, kazał zageścić strażę, czuwać w gotowości oraz by każdy legion na wypadek jakiegoś zamieszania trwał na swym stanowisku”³⁵.

Podstawą wskazówkę dotyczącą pola bitwy zawdzięczamy Kosmasowi, który napisał: „Lecz stale wspominany książę Polski następnego dnia przechodząc rzeczkę Trotina, ponieważ nie wszędzie jest łatwa do przejścia, kazał wpierw iść swoim niosącym łupy i wszystkim słabym”³⁶. Idąc tym tropem, J.V. Šimák lokował pole bitwy w dolnym biegu Trutiny, przy jej ujściu do Úpy w pobliżu Hožiněvsi³⁷. Według M. Gerstnera po przekroczeniu Cidliny u Skřivan w ciągu dwóch dni armia Bolesława Krzywoustego doszła nad potok Trutinę, który przekroczyła w okolicy

³³ *Ibidem*.

³⁴ Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 200–201.

³⁵ Gall Anonim, *Kronika polska*, s. 144–145.

³⁶ *Kosmasa kronika Czechów*, s. 116.

³⁷ Šimák, *Polský vpád*, s. 123.

współczesnej miejscowości Račice nad Trotinou. Pobojowiska należałoby więc jego zdaniem poszukiwać w okolicy miejscowości Habřina³⁸.

Wolf przychylił się do opinii, że batalia rozegrała się między potokiem Trutina a wzgórzem Chloumek. Badacz ten wskazał również na praktykę stawiania na polach toczonych przez Czechów bitew kościołów poświęconych patronowi czeskiej państwowości i jej granic – św. Wacławowi. Także tutaj, na wspomnianym Chloumku powstała taka świątynia. Na drugim końcu domniemanego pobojowiska w Sendražicích postawiono zaś kościół pod wezwaniem św. Stanisława, patrona Polski³⁹. Z kościółkiem św. Wacława na Chloumku związana jest także legenda bezpośrednio nawiązująca do bitwy nad Trutiną. Uchodzący przed polskim pościgiem nieznany z imienia czeski rycerz ślubował, że w przypadku ocalenia ufunduje kościół. Jego prośby zostały wysłuchane, a schronienie przed prześladowcami znalazł on w jamie jeża pod korzeniami wielkiego drzewa⁴⁰.

Samą bitwę Gall Anonim opisał następująco:

„Gdy przemowę tę skończył, zaczęto odprawianie po wszystkich stanowiskach powszechnej mszy św., biskupi głosili kazania swym diecezjanom, a cały lud pokrzepił się przyjęciem komunii św. Dokonawszy tych obrzędów, wyszli jak zawsze w szyku bojowym ze swych stanowisk i tak powoli dotarli do wejścia do lasów. Gdy zaś tak ogromna rzesza przysła do lasów, nie znając tych miejsc ani nie znajdując śladu drogi, każdy sobie sam drogę torował przez bezdroża, wobec czego nie mógł już trzymać się znaków ani szyku. Doszły bowiem słuchy, że droga, którą przybyli, oraz wszystkie inne zostały zawalone [zasiiekami] i dlatego wracali inną drogą, niemogącą pomieścić takiej ilości [ludzi]. A księżę Bolesław z hufcem nadwornym pozostawał z tyłu z prawego boku, puszczając całe swe wojsko przodem, jak wzorowy pasterz. Również komes Skarbimir z drugiego boku ukrył się bez wiedzy Bolesława w małym lasku i tam w zasadzce wyczekiwał Czechów, gdyby przypadkiem próbowali [ich] ścigać. Także hufiec gnieźnieński, poświęcony patronowi Polski, wyczekiwał wraz z niektórymi dworzanami i innymi walecznymi rycerzami na pewnej małej równinie księcia postępującego z tyłu, która to równina oddzielała większe lasy od leżącego przed nimi mniejszego lasu. Gdy zaś Bolesław podążał z boku za swym wojskiem przez ów rzadki las, na widok swoich i przez nich również dostrzeżony wziął swoich za wroga i oni podobnie uważali go za wroga; dopiero gdy bliżej podeszli ku sobie i dokładniej przyjrzelili się broni, poznali znaki polskie i w ten sposób poniechali prawie zaczętej już bratobójczej walki.

Tymczasem Czesi, pewni już niemal zwycięstwa, nie uszykowawszy się wprzód w oddziały, lecz jeden przez drugiego, pospieszali, sądząc, że zdołają wyłapać jak zające Polaków znajdujących się już w lesie, niemogących na wezwanie zawrócić

³⁸ Gerstner, *Vpád Polaků*.

³⁹ Wolf, *O bitvě*, s. 35.

⁴⁰ *Pověst, O vzniku kostelíka svatého Václava na Chloumku*, <http://www.habrina.cz/index.php?nid=1074&lid=cs&oid=152178> (dostęp: 6 VIII 2016).

i uszykować się do walki, rozpierzchłych i kryjących się [w gąszczu]. Atoli wojowniczy Bolesław, widząc już wroga w pobliżu, zawołał: «Młodzieńcy, my zaczniemy bić i my skończymy!». To rzekłszy, od razu pierwszego w szyku oszczepem zwałił z rumaka, a wraz z nim też cześnik Dzirżek innemu podał napój śmiercionośny. Wtedy młodź polska na wyścigi runęła na wroga, uderzając najpierw włóczniami, a następnie dobywszy mieczy; niewielu z nadchodzących Czechów osłoniły tam tarcze, kolczugi były im ciężarem, nie pomocą, szyszaki służyły tam głowom za ozdobę, ale nie za osłonę.

Tam żelazo z żelazem się zderza,
Tam to poznasz śmiałego rycerza,
Tam to męstwo męstwem się odmierza.

Trup ściele się pokotem, pot zrasza twarze i piersi, krew płynie potokami, a młodzież polska woła: «Tak przystoi mężom okazywać swe męstwo, tak zdobywać sławę, a nie skrycie porwawszy zdobycz uciekać w lasy, jak wilki drapieżne!» Tamże błyszczący hufiec pancernych Czechów i Niemców, który szedł pierwszy, pierwszy [też] legł, przytłoczony ciężarem [zbroi], a nie chroniony. Jeszcze jednak książę czeski, mimo że kwiat [jego] rycerstwa leżał już pokotem, usiłował, po raz wtóry i trzeci zwracając oddziały [do natarcia], pomścić swe straty, lecz za każdym razem zwiększały się stosy poległych po jego stronie. Skarbimir również z wojewodzińskim hufcem, przedzielony lasem, walczył z innymi oddziałami Czechów, tak że Bolesław nie wiedział nic zgoła o Skarbimirze, Skarbimir zaś o Bolesławie, gdzie [który] stał i czy był uwikłany w walkę. Z obydwu stron [walczących] Mars dobywa [wszystkich] sił, Fortuna igra, koło czeskie się odwraca, Parki tną nici czeskich żywotów, Cerber otwiera żarłoczne paszcze, przewoźnik przez Acheront trzusi się, pływając [tam i na powrót], Prozerpina się śmieje, Furie rozchylają przed nimi węzowe szaty, Eumenidy przygotowują im siarkowe łaźnie, a Pluto każe Cyklopom przygotować godne tak szacownych zaiste rycerzy wieńce z zębów węzowych i smoczyczych języków. Lecz po cóż zwlekać? Czesi widząc, że ich sprawa nie spodobała się wyrokom Bożym, a męstwo Polaków i słuszość ich sprawy bierze górę nad nimi, skoro hufiec najlepszych pomiędzy nimi padł pokotem, oddziałami [i] z osobna rzucają się do ucieczki, ale Polacy nie od razu zdali sobie sprawę z ich ucieczki i myśleli, że ją tylko udają. Pewna bowiem kotlina, położona w środku, i las przychodziły Czechom z pomocą, zakrywając ich ucieczkę czy zasadzkę. Dlatego książę polski Bolesław zabronił zapalczywym swym rycerzom lekkomyślnego pościgu, obawiając się podstępu i zasadzki ze strony Czechów. Przekonawszy się na koniec, że ucieczka Czechów jest prawdziwa, Polacy natychmiast rzucili się w pościg, puszczając wodze swym rumakom”⁴¹.

⁴¹ Gall Anonim, *Kronika polska*, s. 146–149.

Kosmas w swym opisie był znacznie bardziej lakoniczny:

„Sam zaś [Bolesław III Krzywousty], w miejscu do bitwy dla siebie dogodnym, stał z lekką jazdą, gotów spotkać się w obronie swoich. Widząc, że tak się dzieje, Dietrzych syn Budzy, którego wyżej często wspominaliśmy, zboczywszy w jedno miejsce z tymi rycerzami, którzy byli przy jego boku, rzekł do nich: «Bracia moi i towarzysze broni, ktokolwiek ma w sobie jakieś mięsko trzęsące się lub bojące się śmierci, konieczne jest, aby w pierw je albo wyciął, albo teraz z szeregów naszych odszedł. Albowiem gorszy jest od algi, kto nie wie, jak pięknie jest umrzeć z bronią». Gdy widział ich nastrój ochoczy do walki, było bowiem prawie stu rycerzy, jak wilk, który usiłuje potajemnie z ukrycia napaść na trzodę, tak ów niespodzianie z wielkim rozpędem wpadł na nieprzyjaciół, z nie osłoniętej strony. Tam, zgładziwszy prawie tysiąc przeciwników, wspomniany rycerz jak dziki tygrys pędził w najgęstsze szyki wrogów i ich – z prawa i lewa stawiających opór – ścinał ostrym mieczem jak kłosa słabego zboża, dopóki zasypyany niezmiernym mnóstwem strzał nie padł na ogromnym stosie zabitych. Czesi zaś, którzy walczyli frontem do nieprzyjaciela, niestety, podali tyły porwani niezwykłą ucieczką, Sobiesław z Polakami osiągnął nieszczęsną, gdyż w wojnie więcej niż domowej, zwycięstwo. Działo się zaś 8 października ta rzeź, w której zginęli bracia Nosisław i Dzirzykraj, synowie Lubomira, i wielu, wielu innych”⁴².

Jak wspomniano, najbardziej wnikliwą próbę rekonstrukcji batalii podjął A.F. Grabski. Do bitwy, jak wiadomo, doszło w trakcie polskiego odwrotu. Ponieważ wiedziano o zbliżaniu się sił czeskich, noc poprzedzającą bitwę spędzono w stanie pogotowia. Ataku spodziewano się w każdej chwili, o czym świadczył choćby chwilowy tumult, powstały w obozie na wieść o zbliżaniu się przeciwnika. Mimo to powzięto decyzję o kontynuowaniu marszu. W ariergardzie posuwały się w pewnej odległości od siebie hufce nadworny i wojewodziński Skarbimira. Równoległe do sił głównych maszerował arcybiskupi hufiec gnieźnieński. W odniesieniu do możliwego szyku wojsk czesko-niemieckich A.F. Grabski przyjął, że prawym skrzydłem dowodził Dietrzych, syn Budzy, lewym sam książę Władysław. Bitwę rozpoczęło natarcie czeskie wyprowadzone w chwili, gdy polskie siły główne osiągnęły skraj lasu. Władysław liczył najwyraźniej na rozprężenie polskich szyków w momencie wejścia w gęstwinę. Rachuby te zapewne zawiodły, gdyż na skrzydło atakującej kolumny ciężkiej jazdy Dietrzychka natychmiast spadł kontratak prowadzonego przez polskiego księcia hufca nadwornego. Jednocześnie Czesi uderzyli na oddziały Skarbimira, licząc zapewne na rozdrobnienie sił polskich. Jednak i ten zamysł nie wypalił, gdyż siły główne przysły z odsieczą hufcowi nadwornemu, wiążąc przeciwnika od czoła. W efekcie zgrupowanie czeskie zostało oskrzydłone, a Polacy zaczęli wychodzić na jego tyły. Gdy poległ Dietrzych, szyki czesko-niemieckie zostały przelamane i rzuciły się do ucieczki⁴³. A.F. Grabski w przebiegu bitwy wydzielił cztery fazy:

⁴² *Kosmasa kronika Czechów*, s. 117–118.

⁴³ Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 203–205.

- I – nagły atak czołowej formacji czeskiej uprzedzony uderzeniem hufca nadwornego Bolesława na jej prawe skrzydło.
- II – wejście do walki zwracających polskich sił głównych wspomagających formację księcia, okrążenie przeciwnika na tym odcinku.
- III – rozbitcie czeskiej formacji czołowej, walka z kolejnymi oddziałami.
- IV – odwrót Czechów szybko przeradzający się w ucieczkę w okoliczne lasy, polski pościg⁴⁴.

Według J. Maronia, bitwę rozpoczął Władysław, atakując od czoła, Dzietrzyszek zaś uderzył na polską flankę, dążąc do oskrzydlenia⁴⁵. P. Żmudzki zasugerował, że zamiarem Krzywoustego było zaabsorbowanie głównych sił czeskich przez najlepiej uzbrojony hufiec nadworny, co miał wykorzystać w dogodnym momencie ukryty w lesie oddział Skarbimira⁴⁶. Jeżeli tak było, to zamiar ten został udaremniony przez Czechów, którzy równocześnie uderzyli na hufce nadworny i wojewodziński. Odmienny pogląd zaprezentował Z.S. Pietras, zdaniem którego batalię rozpoczęli Polacy. Prawe skrzydło obsadził Skarbimir, na lewym wystąpił do boju hufiec nadworny. Natarcie w terenie leśnym niosło za sobą ryzyko utraty łączności między poszczególnymi ugrupowaniami i mocno utrudniało dowodzenie. Czesi liczyli na zagubienie Polaków w nieznanym terenie i niemożność swobodnego manewrowania. Rachuby te jednak nie ziściły się. Bitwa rozegrała się na szerokim froncie. Czesi nie wytrzymali polskiego naporu, rzucając się w pewnym momencie do ucieczki. Krzywousty początkowo podejrzewał, że był to podstęp, mający wciągnąć jego wojska w zasadzkę. Pościg nakazał dopiero po rozpoznaniu sytuacji⁴⁷.

Gerstner zwrócił uwagę na różnice w wyposażeniu wojów obu stron. Armia polska złożona była wyłącznie z lekkiej jazdy. Według Galla Anonima, od czasów Bolesława II Szczodrego zrezygnowano bowiem w Polsce z kolczug, co znacznie zwiększyło jej ruchliwość, szybkość i zasięg. Siłę uderzeniową wojsk Władysława stanowiło natomiast ciężkozbrojne rycerstwo czeskie wspomagane niemieckimi posiłkami⁴⁸ pochodzącymi według V. Vanička z bawarskiego Nordgau⁴⁹. Ten sam badacz wskazał na różnicę w doświadczeniu bojowym obu wodzów. Uwidocznilo się to 8 X 1100 r. nad Trutiną, gdzie Bolesław Krzywousty przed rozpoczęciem walki umiejętnie pod względem taktycznym rozmieścił swe wojska, a Władysław rozpoczął bitwę z marszu, chcąc jej szalę przeważać gwałtownym atakiem ciężkiej jazdy. Szarża ta załamała się pod gradem strzał, podobnie jak inicjowane przez Władysława kolejne dwa ataki⁵⁰.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 232.

⁴⁵ Maroń, *Koczownicy*, s. 93–94.

⁴⁶ Żmudzki, *Władca i wojownicy*, s. 406.

⁴⁷ Pietras, *Bolesław Krzywousty*, s. 134–135.

⁴⁸ Gerstner, *Vpád Polaků*; Gall Anonim, *Kronika polska*, s. 48.

⁴⁹ Vaniček, *Bohemi*, s. 27.

⁵⁰ Vaniček, *Soběslav I*, s. 116.

Na brak koordynacji w poczynaniach wojsk czesko-niemieckich zwrócił także uwagę V. Wolf. Odnośnie do możliwego ugrupowania walczących wojsk, podzielił on pogląd Pavla Choca, że potykano się w charakterystycznym dla wczesnego średniowiecza szyku bojowej formacji, w tym wypadku o długości około 1000 m ustawionej w dwóch rzędach⁵¹. Zdaniem A.F. Grabskiego, wojska czesko-niemieckie uszykowane zostały w co najmniej dwie kolumny. Ponieważ naprzeciw nich stawała również konnica, można przypuszczać, że Polacy też stosowali ten rodzaj szyku. Polski badacz domniemywał, że plan taktyczny strony czeskiej zakładał gwałtowne uderzenie od czoła, mające doprowadzić do szybkiego przełamania polskich szyków. Jednocześnie bitwa nad Trutiną stanowiła typowy przykład ówczesnej polskiej sztuki wojennej, charakteryzującej się dążeniem do maksymalnego wykorzystania elementu zaskoczenia przez umiejętne wykorzystywanie zdolności manewrowych jazdy w uderzeniach na skrzydła i tyły przeciwnika z zamiarem okrążenia jego ugrupowania. W bitwie zastosowano również kolejny charakterystyczny dla wojsk polskich element taktyczny, polegający na intensywnym ostrzale prowadzonym z łuków oraz coraz częściej używanych kusz⁵².

To, że nad Trutiną zwycięstwo przypadło stronie polskiej, dla nikogo nie ulegało wątpliwości. Jednak co do skutków bitwy możemy spotkać w literaturze przedmiotu oceny znacznie bardziej zróżnicowane. K. Maleczyński stwierdził, że Krzywousty nie wykorzystał okazji, by zmusić Władysława do uznania praw juniora. Powątpiewał przy tym, aby powodem odwrotu był sugerowany przez Galla Anonima brak żywności. Jak przypuszczał, prawdziwą przyczyną mogła być świadomość niepopularności Sobiesława, co stawało pod znakiem zapytania możliwość realizacji politycznego celu wyprawy. W dodatku uwagę Bolesława mogły wówczas przykuwać wydarzenia na Połabiu⁵³. Podobnego zdania był też inny biograf Bolesława III Krzywoustego S. Rosik⁵⁴. Także S. Szczur uznał, że niewątpliwym sukcesem militarnym nie został właściwie spożytkowany, gdyż do zmiany na praskim tronie księżęcym nie doszło. Badacz ten nie łączył także kampanii trutińskiej z rozmowami pokojowymi w 1111 r., których efektem był powrót Zbigniewa do Polski i Sobiesława do Czech⁵⁵. Inaczej kwestia ta została zinterpretowana w *Dziejach Polski średniowiecznej*. Tam układ z roku 1111 uznano za efekt zwycięstwa nad Trutiną⁵⁶. Oba wydarzenia wiązał ze sobą także V. Vaníček, podkreślając w rokowaniach rolę wdowy po Wratysławie II, Piastówny królowej Świętosławy⁵⁷.

Do kategorii niewykorzystanych zwycięstw bitwę nad Trutiną zaliczył także A.F. Grabski. Według niego, gdy zawiodły nadzieje na pomoc stronników

⁵¹ Wolf, *O bitvě*, s. 35.

⁵² Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 232–233.

⁵³ Maleczyński, *Bolesław III*, s. 115–116.

⁵⁴ Rosik, *Bolesław*, s. 127.

⁵⁵ Szczur, *Historia Polski*, s. 123.

⁵⁶ Grodecki, Zachorowski, Dąbrowski, *Dzieje Polski*, s. 153.

⁵⁷ Vaníček, *Bohemi*, s. 28.

Sobiesława, nie udało się zmusić przeciwnika do stoczenia walnej bitwy nad Cidliną, a wreszcie zaczęło brakować żywności, Bolesław Krzywousty zmuszony był rozpocząć odwrót. Od tego momentu głównym jego celem stało się spustoszenie jak największych połaci kraju i uchronienie własnych wojsk przed nadmiernymi stratami. Tego drugiego celu nie udało się jednak osiągnąć, gdyż zwycięstwo nad Trutiną opłacono wieloma ofiarami. Głównego celu wyprawy, jakim było osadzenie na tronie książęcym Sobiesława, nie udało się więc zrealizować⁵⁸. Podobnego zdania był V. Wolf, wskazując, że na polu bitwy Czesi co prawda ponieśli porażkę, a zwycięstwo nad Trutiną umożliwiło Krzywoustemu niezakłócony przemarsz przez Bramę Kłodzką, to w wymiarze strategicznym osiągnęli sukces, gdyż Polacy wycofali się⁵⁹.

Całkowicie odmiennie na cel wyprawy zapatrywał się Z.S. Pietras. Jego zdaniem, głównym celem poczynań Bolesława Krzywoustego nie było przywrócenie praw Sobiesława, a uniemożliwienie Władysławowi ataku w celu osadzenia w Polsce Zbigniewa. Wyprawa miała więc charakter prewencyjny i w tym względzie odniosła sukces zarówno militarny, jak i polityczny⁶⁰.

Na wstępie została porównana ilość miejsca poświęcona przez Galla Anonima obronie Głogowa z 1109 r. i bitwie nad Trutiną. Jednak, o ile Głogów urósł w Polsce do rangi symbolu, o którym uczono w szkolnych podręcznikach, o tyle Trutinie poświęcano nieporównywalnie mniej miejsca. Więcej zainteresowania tą problematyką wykazywała strona czeska, poświęcając tej kampanii kilka interesujących przyczynków. W świetle dotychczasowych rozważań nad kampanią 1110 r. rysują się cztery podstawowe problemy badawcze: odtworzenie trasy przemarszu wojsk polskich do Czech, lokalizacja miejsca w którym doszło do starcia, rekonstrukcja jej przebiegu oraz skutki. Koncentrując się na próbach ustalenia trasy wojsk polskich oraz miejsca bitwy, przegląd dotychczasowej literatury wskazuje, że najwięcej kontrowersji wzbudzała ta pierwsza kwestia. Przeważa w tym względzie opinia, że Bolesław Krzywousty wkroczył do Czech przez Bramę Lubawską. Alternatywny pogląd lansowali badacze traktujący przekaz Galla Anonima dosłownie, wskazując na możliwość pokonania przez najeźdźców wschodnich Karkonoszy. Kontrowersji w zasadzie nie budzi wskazanie miejsca, gdzie mogło dojść do starcia obu armii, usytuowanego między potokiem Trutina a wzgórzem Chloumek.

Najwnikliwszą próbę rekonstrukcji przebiegu bitwy przedstawił A.F. Grabski. Według niego, był to typowy przykład ówczesnej polskiej taktyki bitewnej, w której elementem decydującym był manewr oskrzydłający. Nie brakowało jednak głosów uznających, że bitwa była sumą dwóch odosobnionych starć, toczonej w szykach kolumnowych lub linearnych. Różnie oceniano także jej skutki. Pojawiały się głosy o zmarnowanym zwycięstwie, choć nie brakowało także uznających układ z roku

⁵⁸ Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 205.

⁵⁹ Wolf, *O bitvě*, s. 35.

⁶⁰ Pietras, *Bolesław Krzywousty*, s. 135.

1111 za efekt Trutiny. Odosobnioną hipotezę przedstawił Z.S. Pietras, według którego wydarzenia z 1110 r. nosiły charakter wojny prewencyjnej.

Naszym zdaniem, nauka polska i czeska na temat kampanii trutińskiej nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa. Nadal brakuje szerszej monografii tej bitwy. Trudno także nie zgodzić się z V. Wolfem, że wskazane byłoby przebadanie obszaru, na którym mogła zostać stoczona za pomocą nowoczesnych metod archeologicznych, zdając sobie jednakże sprawę z ich problematyczności ze względu na powszechny w średniowieczu obyczaj zbierania z pobojuwisk wszystkiego, co posiadało jakąkolwiek wartość, a szczególnie wszelkich metali⁶¹. Stare i nowe koncepcje o marszrucie armii Bolesława Krzywoustego mogłyby zostać poddane weryfikacji za pomocą narzędzi dostępnych geografii historycznej.

⁶¹ Wolf, *O bitvě*, s. 36.

BIBLIOGRAFIA

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. Roman Grodecki, oprac. Marian Plezia, Wrocław 1982.
- [Długosz Jan], *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 3–4: 1039–1139, kom. red. Zofia Kozłowska-Budkowa, Warszawa 2009.
- Gerstner Miloš, *Vpád Polaků do Čech. Devět set let od tažení Boleslava III. Křivoústeého do Čech*, https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/1/15/900_let_od_tazeni_Boleslava_III.pdf.
- Grabski Andrzej Feliks, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Oświęcim 2015 (przedruk wyd. z 1959 r.).
- Grodecki Roman, Zachorowski Stanisław, Dąbrowski Jan, *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 2011.
- [Hájek Václav] *Václava Hájka z Libočan kronika česká. III. R. 1101–1253 Čechy vévodské*, Praha 1929.
- Honl Ivan, *Kde roku 1110 přešli Poláci Krkonoše?*, [w:] *Krkonoše-Podkrkonoši, supplementum V, Miscellanea. Sborník příspěvků ku osmdesátinám prof. Jaroslava Procházky*, Trutnov 1969, s. 59–61.
- Hraše Jan Karel, *Zemské stezky strážnice v brány v Čechách*, Nové Město nad Metují 1885.
- Jireček Hermenegild, *Ještě slovo o vpádu polském 1110*, „Památky archeologické”, 1862, 1, s. 41–43.
- Kosmasa kronika Czechów*, edycja komputerowa www.zrodla.historyczne.prv.pl.
- Maleczyński Karol, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Maroń Jerzy, *Koczownicy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Wrocław 2001.
- Novotný Václav, *Polský vpád do Čech a bitva na Trutině r. 1110*, „Časopis Společnosti přátel starožitností”, 1912, 3–4, s. 126–134, 170–175.
- Nowak Tadeusz M., Wimmer Jan, *Historii oręża polskiego 936–1795*, Warszawa 1981.
- Palacký František, *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Kniha třetí: Čechy křesťanské a vévodské, s poměry a hranicemi nestálými od roku 895 do 1125*, https://cs.wikisource.org/wiki/Dějiny_národu_českého_v_Čechách_a_v_Moravě.
- Pietras Zdzisław Stanisław, *Bolesław Krzywousty*, Kraków 2000.
- Pověst, O vzniku kostelíka svatého Václava na Chloumku*, <http://www.habrina.cz/index.php?nid=1074&lid=cs&oid=152178>.
- Rosik Stanisław, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.
- Šimák Josef Vítězslav, *Polský vpád do Čech roku 1110*, „Český časopis historický”, 1930, 36, s. 118–123.
- Szczur Stanisław, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002.
- Tomek Václav Vladivoj, *O místě bitvy na Trutině roku 1110*, „Památky archeologické”, 1856, 1, s. 165–166.
- Vaníček Vratislav, *Soběslav I. Přemyslovci v kontextu evropských dějin v letech 1092–1140*, Praha–Litomyšl 2007.
- Vaníček Vratislav, *Bohemi, infestissimi Polonorum inimici? Literární emoce a politické reality od Galla Anonyma po Jindřicha z Isernie*, <http://people.fsv.cvut.cz/~vanicvr1/studie/2studie.pdf>.
- Wincenty Mistrz (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992 (Biblioteka Narodowa, I 277).
- Wolf Vladimír, *O bitvě na Trotině roku 1110 po letech*. „Východočeské listy historické”, 21–22, 2003–2004, s. 33–37.
- Żmudzki Paweł, *Władca i wojownicy. Narracje o wozdach, družynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.

MAREK SZAJDA

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-1938-6762

Anna Gruźlewska, *Żydzi z prowincji. Świdnicki i walbrzyski okręg synagogalny 1812–1945*, Dzierżoniów: Studio „Art in Design SOVA”, 2016, ss. 322.

Dzieje ludności żydowskiej cieszą się w Polsce dużym zainteresowaniem niezmiennie od co najmniej dwóch dekad. Wyrazem tego są rozmaite festiwale, zarówno muzyczne jak i filmowe, rozwój badań naukowych, w tym powołanie dla tego zagadnienia badawczego osobnych jednostek na wielu uczelniach, czy w końcu liczne publikacje naukowe oraz popularnonaukowe traktujące o historii i kulturze Żydów. Prace tego typu mają przeróżny charakter: jedne wpisują się w szerszy kontekst badań, wprowadzając do obiegu naukowego nowe informacje, inne mają charakter przyczynkarski, odnoszą się do znanych tematów lub poruszają drobne, regionalne kwestie. Trudno dokładnie określić, ile tekstów traktuje o Dolnym Śląsku i dziejach tutejszej społeczności żydowskiej. Jest ich sporo, a z każdym rokiem przybywa co najmniej kilka ciekawych pozycji. Do nich należy m.in. praca *Żydzi z prowincji. Świdnicki i walbrzyski okręg synagogalny 1812–1845* autorstwa Anny Gruźlewskiej. Książka ta jest dobrym przykładem, jak można pisać o historii ludności żydowskiej w perspektywie regionalnej. Pytanie tylko, czy tak pisać się powinno, a może raczej: czy tak pisać warto?

Na początku warto zaznaczyć, że Autorka tematyką obecności Żydów na Dolnym Śląsku zajmuje się nie od dziś. A. Gruźlewska w swoich badaniach skupiła się na Dzierżoniowie (niem. Reichenbach) oraz okolicznych miejscowościach. Opisywała m.in. losy tamtejszych synagog czy historie rodzin ważnych dla tego miasta. Historia żydowska nie jest więc dla niej rzeczywistością obcą, raczej szczególnym zainteresowaniem, któremu wiernie poświęca coraz nowe teksty, publikując je w prasie lokalnej oraz w „Słowie Żydowskim”, współpracując przy tym ze stowarzyszeniami zajmującymi się ochroną dziedzictwa żydowskiego w Polsce. Warto podkreślić, że Autorka zgłębia dzieje ludności żydowskiej z XIX i XX w., tj. historię, którą można uznać za bliską współczesnym mieszkańcom Dolnego Śląska. Nie bez znaczenia jest również jej pozycja – lokalnej działaczki, społeczniczki, nauczycielki w dzierżoniowskiej szkole.

Żydzi z prowincji to książka w dużej mierze oparta na pracy doktorskiej Autorki, obronionej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego w 2015 r. Choć w podtytule pojawiają się okręgi synagogalne, czyli struktury religijnego życia żydowskiego, to można stwierdzić, że publikacja ta przedstawia przede wszystkim dzieje społeczności żydowskiej

na Przedgórzu Sudeckim, począwszy od dekretu emancypacyjnego z 1812 r. zezwalającego na ponowne osadnictwo żydowskie na tych ziemiach, aż po kres Zagłady, czyli dramatyczny koniec życia Żydów na tych ziemiach. Jest więc to praca wyznaczająca sobie ambitny cel przedstawienia historii ludności żydowskiej w części Prus (później w Niemczech) w okresie, w którym dokonano się tak wiele różnorodnych procesów. Mam tu na myśli przede wszystkim kluczowe terminy: modernizacji, akulturacji, asymilacji oraz postępującego w latach 30. XX w. ograniczania praw Żydów, wraz z późniejszą eksterminacją. Efekty tego wysiłku są przyzwoite, choć w mojej ocenie opinia czytelników zapewne zależeć będzie od ich oczekiwań. Nietrudno bowiem odnieść wrażenie, że ta publikacja naukowa w dużej mierze skierowana jest nie do badaczy tego tematu, lecz raczej regionalnych miłośników historii. Świadczy o tym forma książki – m.in. specyficzny sposób narracji czy liczne zdjęcia (101 ilustracji) zamieszczone w publikacji, będące swoistą dokumentacją, potwierdzeniem nowoczesnego dziedzictwa żydowskiego na tych terenach.

Autorka na podstawie źródeł archiwalnych, m.in. polskich (różne placówki Archiwum Państwowego, Żydowski Instytut Historyczny), niemieckich (Centrum Judaicum oraz Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz – oba w Berlinie) oraz wielu prywatnych dokumentów i kolekcji, szczegółowo przedstawia losy poszczególnych żydowskich społeczności, dokładnie opisując w każdym rozdziale miasto za miastem: Dzierżoniów, Strzegom, Świdnicę, Świebodzice oraz Wałbrzych. Oczywiście porusza przy tym ważne zagadnienia: funkcjonowanie okręgów synagogałnych, a zatem życie religijne, przemysł i wkład żydowski w jego rozwój, szkolnictwo jako przykład modernizacji, życie przed Zagładą, aż w końcu samą eksterminację. Każdemu z tych tematów poświęcony jest jeden z obszernych rozdziałów (jest ich pięć). Przedstawiona w książce narracja jest bardzo szczegółowa. Czytelnik dowiaduje się o konkretnych rodzinach żydowskich – właścicielach danych zakładów, kamienicy czy fundatorów wybranych elementów przestrzeni miejskiej. Tym samym dokładnie dokumentuje życie żydowskie regionu, przedstawiając i wpisując się jednocześnie w klasyczny tzw. dyskurs wkładu żydowskiego w cywilizację. Niestety, Autorka prezentując mimowolnie takie koncepcje, nie odnosi się do nich, nie komentuje ich, nie analizuje głębiej. Co więcej, bardzo szczegółowy opis, zawierający dane statystyczne, liczne nazwiska itp. w wielu miejscach zastępują analizę procesów, które zachodziły w omawianych miastach. Z samej obecności czy własności niewiele wynika, jeśli nie są one osadzone w kontekście szerszej historii, zarówno niemieckiej, jak i żydowskiej. Tego typu informacje są bez wątpienia potrzebne i mogą posłużyć zwłaszcza lokalnym badaczom i miłośnikom.

Nie ujmując nic warsztatowi naukowemu Autorki, zwrócę uwagę na brak w bibliografii kilku ważnych pozycji. Z tego powodu trudno wpisać bohaterów recenzowanej książki w kontekst innych prowincjonalnych społeczności żydowskich, bo przecież po zjednoczeniu Niemiec równie dobrze możemy uznać za prowincjonalne wspólnoty z Gdańska. O tym, czy w jakiś sposób funkcjonowanie Żydów z Przedgórza było inne od pozostałych części kraju, raczej się nie dowiemy. Zresztą zaledwie jedna praca w przypisach jest monografią poświęconą Żydom w Niemczech. Tego typu publikacji w ostatnich dekadach ukazało się sporo, nie mówiąc już o szczegółowych studiach publikowanych w wielu artykułach. Być może bibliografie historii Żydów na Śląsku¹, których również brakuje w wykazie piś-

¹ *Bibliographie zur Geschichte der Juden in Schlesien*, hrg. von Margret Heitmann, Andreas Reinke, München 1995; *Bibliographie zur Geschichte der Juden in Schlesien II*, hrg. von Marcin Wodziński, München 2004.

miennictwa, mogłyby nadać pracy szerszy kontekst badawczy, podobnie jak praca Janusza Spyry, który szczegółowo opisywał Żydów w podobnym okresie na Śląsku austriackim². Tego typu „braki” oraz pobieżne potraktowanie zagadnienia asymilacji, liczne potknięcia językowe czy niezbyt precyzyjnie opracowane wykresy są niewątpliwie głównymi wadami tej książki. Oczywiście wartością dodaną są liczne zestawienia i tabele, które dla uważnego czytelnika stanowią cenne źródło informacji, a których opracowanie musiało być pracochłonne. Opierając się jednak na takich materiałach, należy je precyzyjnie wykorzystywać. Na przykład wykresy, w których podawane interwały czasowe jednej z osi nie są równe, przyczyniają się do zafałszowania obrazu przedstawianego zjawiska. Podobnie zmniejszenie udziału procentowego – prezentowanie jedynie wycinka całego wykresu ukazuje inną skalę wybranego procesu. Tego typu przypadków jest w tej książce sporo.

Mimo słów krytyki, warto podkreślić, że praca ta jest ważnym źródłem wiedzy o życiu ludności żydowskiej na Przedgórzu Sudeckim. Traktuje o ich wyborach w sferze religijnej, sekularnej, borykaniem się z tożsamością czy akulturacją do niemieckości oraz tragicznym, konsekwentnym niszczeniem społeczności już po 1933 r. Losy tych mieszkańców, którzy zdecydowali się na *aliję* do Palestyny, emigrację do innych krajów europejskich czy obu Ameryk są przykładem doświadczenia żydowskiego w międzywojennych Niemczech. Być może warto było jeszcze głębiej wejść w te historie znanych, wybranych osób, aby na ich przykładzie przekazać jeszcze więcej. Takie studium przypadków mogłoby być ciekawym narracyjnie, bogatym informacyjnie komunikatem dla potencjalnych czytelników. Tym bardziej że Autorka korzystała również ze źródeł prywatnych, spotykała się z dawnymi żydowskimi mieszkańcami regionu i ich potomkami. Być może ich dzieje posłużą jej do opracowania innej książki, w swojej strukturze bardziej „opowiedzianej” niż opisanej.

Na koniec kilka słów o specyfice tego typu pisarstwa historycznego. To, czego można żałować z naukowego punktu widzenia w kontekście omawianej pozycji, to niewątpliwie niewykorzystanie w pełni okazji. *Żydzi z prowincji*, podobnie jak wiele innych studiów regionalnych, nie trafią np. do wielu niemieckich czy izraelskich badaczy, z pewnością nie będą przez nich cytowane czy dyskutowane. Jednocześnie zapewne nie taki był cel Autorki. Publikacja ta to jedynie, a może aż, nasz wewnętrzny, polski twór, który dostarcza dużo ważnej, ale regionalnej wiedzy, głównie dla mieszkańców danych miejscowości, pod warunkiem że po nią sięgną. Choć książka ma charakter naukowy, jest poniekąd skierowana i po części przygotowana dla tych, którzy historią interesują się hobbystycznie. W tym kontekście warto przytoczyć wypowiedź prof. Marcina Wodzińskiego, który w tekście poświęconym studiom żydowskim w Polsce tak charakteryzował polskie pisarstwo na tematy żydowskie: „Badania regionalnych i lokalnych dziejów Żydów, tak popularne w Polsce, postrzegane są radykalnie inaczej poza jej granicami. O ile dla polskich i wielu innych wschodnioeuropejskich – badaczy zainteresowanie dziejami lokalnymi, w tym lokalną społecznością żydowską jest oczywiste i niewymagające specjalnego uzasadnienia, te same studia postrzegane są z izraelskiej czy północnoamerykańskiej perspektywy jako marginalne, pozbawione większej wartości, a często po prostu zaściankowe i oderwane od szerszych historycznych kontekstów. [...] W istocie jednak przekonanie [...] badaczy o zaściankowości studiów lokalnych wynika z ogólniejszego nieporozumienia w definiowaniu historycznego kontekstu. Dla większości polskich czy wschodnioeuropejskich badaczy

² Janusz Spyra, *Żydzi na Śląsku Austriackim (1742–1918). Od tolerowanych Żydów do żydowskiej gminy wyznaniowej*, Katowice 2005.

podstawowym obszarem odniesień nie jest bowiem uniwersalna, światowa historia narodu żydowskiego (pojęcie leżące u podstaw historiografii żydowskiej, a przecież w swej naturze bardzo kontrowersyjne), lecz historia Polski, narodowa historiografia i historia, do której badany region należy ze wszystkimi zamieszkującymi go grupami etnicznymi, religijnymi i kulturowymi. To moim zdaniem świetnie definiuje naturę tego zainteresowania: śląscy czy kujawscy Żydzi są dla polskich badaczy interesujący nie dlatego, że losy ich należą do dziejów wielowiekowej diaspory żydowskiej, lecz dlatego, że pozwalają na lepsze poznanie rozmaitych relacji dynamiki społecznej rodzinnego regionu owych badaczy i ich rodzimej kultury. Innymi słowy, pozwalają dowiedzieć się tyleż o dawniej mieszkających tam Żydach, co i o sobie samym³.

W przypadku omawianej książki trudno o trafniejszą konkluzję aniżeli przytoczone powyżej zdania. Recenzowana publikacja to ciekawy przykład studium regionalnego, odkrywający nieznaną szerzej dzieje ludności żydowskiej na Przedgórzu Sudeckim w XIX i XX w., społeczności tak często zapomnianej przez pamięć zbiorową poszczególnych dolnośląskich miasteczek. To książka oparta na solidnym zbiorze dokumentów, danych, informacji, które w dużej mierze nie zaistniały wcześniej w innych publikacjach, ale przede wszystkim w lokalnej świadomości historycznej. W końcu to również ważny tekst mówiący „o nas samych” i naszym stosunku do minionego, często wciąż obcego dziedzictwa tych ziem.

³ Marcin Wodziński, *Studia żydowskie w Polsce wczoraj i dziś*, „Studia Judaica”, 2012, 1–2, s. 66.

PAWEŁ JAWORSKI
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0001-5256-1238

Ilona Matejko-Peterka, Ondřej Haničák, Martin Janák, *Spolkový život ve Slezsku. Spolky ve světle dochovaných památek*, Opava: Slezské zemské muzeum, 2016, ss. 171.

Žycie stowarzyszeń na Śląsku. Stowarzyszenia w świetle zachowanych artefaktów to bogato ilustrowana praca opublikowana przez Muzeum Śląskie w Opawie. Jest to jednocześnie katalog wystawy, którą otwarto w 2016 r. Autorzy wystawy pragnęli oddać fenomen rozwoju różnych towarzystw na obszarze Śląska Austriackiego w XIX i XX w. (do 1938 r.), wychodząc z założenia, że odgrywały ważną rolę w życiu miast i wsi. Zachowane po nich artefakty, „obiekty o wartości artystycznej i naukowej”, mają tego dowodzić. Celem Autorów, jak piszą we wstępie, nie było „kompleksowe opisanie dziejów poszczególnych stowarzyszeń, ale raczej upublicznienie interesujących przedmiotów – produktów ich aktywności” (s. 5). Większość przedmiotów znajduje się w zbiorach opawskiego muzeum. Autorzy przyznają, że wybór stowarzyszeń był niekiedy warunkowany obecnością oraz stanem zachowania artefaktów.

Część A omawianej tu pracy stanowi zwięzły, zaledwie kilkustronicowy szkic *Z dziejów śląskich stowarzyszeń* (Z historii slezského spolkového života), w istocie wprowadzający do zasadniczej części publikacji. Ukazano uwarunkowania, w których zakładano stowarzyszenia i ich późniejszy rozwój. Autorzy dopatrują się pierwocin stowarzyszeń już w średniowiecznych zgromadzeniach cechowych, ale przyznają, że miały one charakter korporacyjny, stanowy. Prawdziwe początki prezentowanych na wystawie stowarzyszeń widać dopiero w epoce oświecenia. Zaliczono do nich m.in. wolnomularzy. W pierwszej połowie XIX w. zakładanie stowarzyszeń było o tyle utrudnione, że wymagało zgody ówczesnych władz, podejrzliwych wobec jakichkolwiek akcji społecznych. Procedury były wymagające i ściśle określone. Niemniej już w okresie przed Wiosną Ludów powstało Śląskie Towarzystwo Gospodarcze (Slezská hospodářská společnost), działały kluby czytelnicze i mające wielowiekową tradycję bractwa strzeleckie. Co było charakterystyczne dla XIX i pierwszej połowy XX w., to prężny rozwój stowarzyszeń śpiewaczych. Autorzy podkreślili, że od drugiej połowy XIX w. przy tworzeniu organizacji znaczenia nabrała identyfikacja narodowa i religijna. Zwyczajowo stowarzyszenia dbały o wytworzenie własnej symboliki: od skromnych odznak przypinanych w widocznym miejscu, poprzez pełne uniformy aż do sztandarów.

Część B stanowi *Katalog artefaktów śląskich stowarzyszeń* (Katalog spolkových památek ve Slezsku), przy czym pogrupowano je na niewielkie objętościowo rozdziały według dziesięciu rodzajów poszczególnych organizacji. Pierwszy mini-rozdział dotyczy stowarzyszeń okresu sprzed Wiosny Ludów (jest to jedyny rodzaj wyodrębniony z wykorzystaniem kryterium chronologii). Wyeksponowano tu działalność w Opawie loży masonskiej Pythagoras w latach 80. XVIII w. Detalicznie omówiono symbolikę wolnomularską widoczną na zachowanej oryginalnej pieczęci loży z 1785 r.

Następny rozdział dotyczy stowarzyszeń rolniczych i hodowlanych. Są tu prezentowane m.in. medale pamiątkowe towarzystwa hodowców kanarków i ochrony ptaków, fotografie i dyplomy członków Opawskiego Towarzystwa Przemysłowego, fotografie dokumentujące wystawę przemysłową z 1935 r. W tekście pojawia się opis aktywności pszczelarzy. Wśród efektów działalności towarzystw wymienia się: założenie wzorowego gospodarstwa i szkoły rolniczej, popularyzację ubezpieczeń od pożarów, kontrolowanie jakości mleka.

Rozdział trzeci poświęcono stowarzyszeniom gimnastycznym i sportowym. Wygląda na to, że najbardziej aktywni byli cykliści, którzy organizowali wycieczki poza miasto i międzynarodowe zawody kolarskie. Rozwijały się też organizacje gimnastyczne, w tym tzw. ruch turnerski (turnerské hnutí), łączący ćwiczenia fizyczne z ideologią nacjonalistyczną (członkostwo uzależniano od pochodzenia etnicznego). Rozwój tych stowarzyszeń dokumentują fotografie z placów ćwiczeń i sal gimnastycznych. Najstarsze było jednak stowarzyszenie łyżwiarskie, które stopniowo doprowadziło do wybudowania nowoczesnych hal łyżwiarskich, a w 1908 r. zorganizowało w Opawie nawet mistrzostwa świata. Od początku XX w. rozwijały się towarzystwa motocyklowe i automobilowe.

W rozdziale czwartym dotyczącym stowarzyszeń strzeleckich zaprezentowano plany budynku strzelnicy w Opawie, fotografie ze strzelnicy w Karniowie, wizerunki pucharów – dla zasłużonego członka na jego 50. urodziny czy też z okazji poświęcenia sztandaru, również inne pamiątki – plakietki, medale, wstęgi sztandarowe, nie tylko z Opawy, ale i innych okolicznych miejscowości.

Kolejne rozdziały dotyczą stowarzyszeń ochotniczej straży pożarnej (5), weteranów (6), obrony narodowej, o charakterze politycznym i edukacyjnym (7), specjalistycznych i naukowych (8). Są tu reprodukcje statutów, popiersie założyciela pierwszego oddziału strażackiego dowodzonego przez Czechów (w 1884 r.), legitymacja strażacka z okresu Protektoratu Czech i Moraw, legitymacje – członka Macierzy Śląskiej (Slezská Matice), związku wędkarskiego oraz towarzystwa przyrodniczego, plakietka związku myśliwskiego, odznaki, zaproszenia na bale i wieczorki taneczne, plakaty, fotografie portretowe i sytuacyjne, kalendarze.

Tom zamykają rozdziały dotyczące stowarzyszeń artystycznych i rozrywkowych (9) oraz religijnych – katolickich, ewangelickich (takich przykładów jednak zabrakło) i żydowskich (10). Wśród tych pierwszych znalazły się towarzystwa śpiewacze i chóry.

Ogólnie rzecz biorąc, na podstawie zaprezentowanego materiału można stwierdzić, że przeważnie stowarzyszenia powstawały w wyniku poszukiwań sposobów poprawy sytuacji w związku z kryzysami gospodarczymi, chęcią aktywizacji ruchu narodowego, zamiarem podniesienia jakości produkcji rolniczej i przemysłowej oraz aktywizacji handlu. Towarzystwa powstawały w obrębie zawodów; stopniowo na bazie nacjonalizmu dochodziło do różnicowania stowarzyszeń pod względem etnicznym. Chociaż czasem chodziło też o pozornie banalną aktywność, spędzanie wolnego czasu w zależności od własnych upodobań. Niemniej zawsze ludzie spotykali się, rozmawiali, dyskutowali (co

charakterystyczne – przeważnie w restauracjach; zakładano nawet „towarzystwa stołowe”, których członkowie spotykali się regularnie w tym samym lokalu). Przypomniano tu wiele osób najbardziej aktywnych i zasłużonych, dzięki czemu nie ma wrażenia anonimowości szeregów przeróżnych organizacji. Obrazowo przedstawiono w jaki sposób powstawały silne więzi społeczne w lokalnych środowiskach. Wystawa artefaktów stowarzyszeń z terenu Śląska Austriackiego i towarzysząca jej, prezentowana tu publikacja, pokazują działalność stowarzyszeń z czasów, gdy ich zakładanie i uczestnictwo w nich uważano za obowiązek, a niekiedy za konieczność.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0003-2000-8619

Deportacje do Związku Sowieckiego z ziem polskich w latach 1944–1945. Perspektywa porównawcza, red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach; Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2015, ss. 171; „*Wywieziono nas bydłęcymi wagonami*”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, wyb. i oprac. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn przy współpracy Kamila Kartasińskiego, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach; Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2015, ss. 311.

W ostatnich latach nastąpił prawdziwy wysyp publikacji na temat tragicznych losów rodzimej ludności górnośląskiej (polskiej, niemieckiej i tej o nieskrystalizowanych poczuciach przynależności narodowej), skonfrontowanych od początku 1945 r. ze „standartami” postępowania polskich komunistów wobec grup uznawanych za co najmniej podejrzan¹. We wrocławskim środowisku historycznym też powstawały opracowania na ten temat².

¹ *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. Adam Dziurok, Piotr Madajczyk, Sebastian Rosenbaum, Warszawa 2016, ss. 637 (skrótowa publikacja w wersji niemieckiej, pod zmienionym tytułem: *Die deutsche Minderheit in Polen und die kommunistischen Behörden 1945–1989*, hrsg. von Adam Dziurok, Piotr Madajczyk, Sebastian Rosenbaum, Paderborn 2017, ss. 380); *Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, Katowice 2014, ss. 454 (rec. Grzegorz Strauchold, „Sobótka”, 71, 2016, 2, s. 167–170); *Przełomy i zwroty*, red. Adam Dziurok, Bernard Linek, Katowice–Opole 2016 (Górny Śląsk w Polsce Ludowej, 1), ss. 304; *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. Bernard Linek, Andrzej Michalczyk, Opole 2015, ss. 488; Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, *Deportacje z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku. Katalog wystawy stałej w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie*, Katowice 2015, ss. 142 (rec. Grzegorz Strauchold, „Sobótka”, 70, 2015, 4, s. 159–161); *Górny Śląsk i Górnoślązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014, ss. 390; *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. Adam Dziurok, Adam Dziuba, Katowice 2009, ss. 484.

² Grzegorz Strauchold, *Zagadnienia etniczne na Śląsku po II wojnie światowej*, „Sobótka”, 70, 2015, 3, s. 77–100; Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Przemysław Wiszewski,

Pierwszy z omawianych tomów, niezbyt obszerny (ss. 171), pt. *Deportacje do Związku Sowieckiego...* zawiera rozważania z „perspektywy porównawczej”. Jest on pokłosiem naukowej konferencji na ten temat, która – zorganizowana staraniem katowickiego oddziału IPN oraz Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności – odbyła się w Katowicach 16 II 2015 r.

Wyniki tego spotkania, dostępne obecnie szerszemu gronu odbiorców, są dobrze opracowane warsztatowo. Redaktorzy naukowci tomu zaopatrzyli go w biogramy autorów, wykaz skrótów (to ważne, wszak młode pokolenie czytelników – także nierzadko i młodych badaczy – często nie zna rozwiązania skrótów, które dla mojej generacji są trywialne...), indeks osobowy i indeks nazw geograficznych. Ideą konferencji było spojrzenie na zagadnienie przymusowych deportacji w głąb stalinowskiej Rosji nie tylko z górnośląskiej perspektywy. W części pierwszej, poświęconej deportacjom w głąb ZSRR żołnierzy Armii Krajowej, mocny autorytet naukowy i znakomity specjalista Dariusz Rogut podjął temat tak samo straszny, jak dzieje zsyłek syberyjskich polskich patriotów po powstaniu styczniowym. Bo wszak – moim, subiektywnym zdaniem – akcja „Burza” była kolejnym polskim powstaniem narodowym, podczas którego kilkuset tysięcy Armia Krajowa, próbowała pokazać, że to polskie ziemie (posiadające nieprzerwanie podczas wojny rząd i jego krajowe ekspozytury) wyzwalała/podbijała nadchodząca ze wschodu Armia Czerwona. Tak źle pamiętana na ziemiach polskich z lat 1939–1941... O deportacjach z innych ziem polskich w tomie napisali Krzysztof Jałmużniak i Milena Bykowska. Od początku 1945 r. zaczęły się zupełnie inne deportacje. Rosjanie zajmując kolejne ziemie w marszu na zachód, nie omieszkali prowadzić swej zbrodniczej polityki narodowościowej na kresach wschodnich Rzeszy Niemieckiej. I bez względu na nasze – jak najbardziej uzasadnione pretensje wobec Niemców – trudno, tak po ludzku, nie ubolewać nad tragicznym losem mieszkańców (także nierzadko polskiej narodowości) niemieckich kresów wschodnich. Mieszkańców ziem, na których ich przodkowie osiedlili się – bynajmniej nie w efekcie podboju – od średniowiecza. Te sprawy zostały w niniejszym tomie opisane przez badaczy o nierzadko uznanym dorobku (Leszek Belzyt, Waldemar Brenda, Mirosław Golon, Dariusz Węgrzyn, Małgorzata Ruchniewicz). Zarazem badaczy na tyle młodych, by ich spojrzenie na tę materię historyczną było świeże, nieskażone rutyną. Uważam, że ta niewielka materialnym zasobem publikacja znacząco wskazuje na tragedie milionów ludzi. Polaków, Niemców i innych. Ich zaraniem były porozumienia niemiecko-radzieckie z sierpnia i września 1939 r. Bo wszak i dla wielu Niemców, którzy na mocy porozumień niemiecko-radzieckich przenieśli się przed czerwcem 1941 r. ze swych miejsc zamieszkania w ZSRR na ziemie polskie (Wielkopolska), z których wypędzono nieco wcześniej prawowitych właścicieli, ta peregrynacja była dramatem. Znalazł on swój ciąg dalszy od zimy 1945 r. do końca lat 40. XX w.

Tom mieszczący się w powyższej narracji („*Wywieźli nas bydłęcymi wagonami*”), drugi z tutaj omawianych, oddaje wspomnienia i przemyślenia bezpośrednich ofiar stalinowskiej polityki narodowościowej na zajętych przez Armię Czerwoną terytoriach górnośląskich. Ci nieszczęśni i najczęściej całkowicie niewinni ludzie doświadczyli, poczynając od początku 1945 r., losu, który był „normą” poddanych niemiecko-nazistowskiemu porządkowi w podbitej przez Wehrmacht Europie. Zarazem, abstrahując od zimnych kalkulacji Stalina

w sprawie niemieckiej siły roboczej odbudowującej Związek Radziecki i pracującej w okrutnych warunkach na Syberii, trudno się dziwić interpersonalnym relacjom żołnierzy i „czynowników” radzieckich w stosunku do ludności uznawanej powszechnie za niemiecką. Dla nich to byli zbrodniarze i rodziny/rodzice zbrodniarzy, którzy prowadzili przerażająco antyludzką politykę na zajętych terenach radzieckich. Dlatego zjawisko zwane „tragedią górnośląską” budzi – choćby swą nazwą, mocne protesty na terenach polskich, na których niemiecka władza mordowała i upokarzała Polaków w latach 1939–1945. Trudno jest nam obecnie – na szczęście, w warunkach wolności słowa – pogodzić racje Polaków (w tym i mojej podlasko-warszawskiej rodziny) ukrzywdzonych przez Niemców i racje rodzimych Ślązaków (wśród których było tak wielu świadomych Polaków) wobec krzywdy dotyczącej ich w czasach II wojny światowej. Reasumując, relacje deportowanych – ludzi, którzy do początku 1945 r. (poza walczącymi na wschodzie żołnierzami niemieckich formacji militarnych) nie znali grozy zbrodniczego systemu, który reprezentowali „bojcy” Armii Czerwonej, bardzo przypominają relacje Polaków zapędzanych do bydlęcych wagonów i wywożonych w czeluście Związku Radzieckiego. Przewrotna historia spowodowała, że i nam, i im pisany był ten sam okrutny los...

PIOTR BADYNA

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-9398-7136

Animal studies jako posthumanistyczna perspektywa w historii. W związku z książką: Éric Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. Paulina Tarasewicz, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014, ss. 377.

„Dzisiaj *animal studies* uzyskały już swoją odrębność w nauce jako kierunek badań, w którego centrum zainteresowań znajdują się spotkania ze zwierzętami zarówno w przestrzeni realnej, jak i kulturowej. Spotkania te są silnie afektywne: afirmując obecność zwierząt, analizuje się ją w sposób empatyczny, zawsze z nieodłącznym komponentem etycznym. *Critical Animal Studies* – jako narzędzie krytyczne – czerpać może z krytyki genderowej, ekokrytyki, ekofeminizmu, i podobnie jak krytyki mniejszościowe, uwzględniające odmienność etniczną, płciową, seksualną, wyrasta z trzonu posthumanizmu”¹. Na wielu uczelniach zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych powstały instytuty zajmujące się tematyką *Animals studies*. Ów kierunek w dociekaniach humanistycznych, czy raczej lepiej chyba byłoby napisać posthumanistycznych, rozwijany jest najintensywniej w środowiskach kulturoznawców, krytyków i historyków sztuki, w ramach *gender studies*, feminizmu i pochodnych -izmów. Ta perspektywa światopoglądowa nie ominęła również i historiografii. W dotychczasowych badaniach historycznych akcydentalnie pojawiała się problematyka animalistyczna, stanowiąc element szerszych kontekstów: ekonomicznych, agrarnych czy kulturowych. Informacje o zwierzętach powiązane były najczęściej z danymi dotyczącymi stanu gospodarek omawianych państw, regionów. Rozważania o zwierzętach pojawiały się w związku z analizą i badaniami nad wsią i gospodarstwem wiejskim. Niejednokrotnie też podnoszono rolę i funkcję zwierząt, jaką pełniły w heraldyce, sztuce lub różnych systemach religijnych na przestrzeni wieków². Wszystkie powyższe ujęcia problematyki zwierzęcej łączy perspektywa humanistyczna. Oznacza to, że zwierzęta są

¹ Ewelina Rąbkowska, *Zwierzęcy świat w Szatanie z siódmej klasy Kornela Makuszyńskiego*, [w:] *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, red. Anna Barcz, Magdalena Dąbrowska, Lublin 2014, s. 175

² Przykładami takich prac są: *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, red. nauk. Kazimierz Ilski, Poznań 2012, czy *Zwierzęta w historii, literaturze i sztuce Europy*, red. Sylwia Konarska-Zimnicka, Lucyna Kostuch, Beata Wojciechowska, Kielce 2017.

jednym z elementów świata człowieka, pełnią funkcję metaforyczną tegoż uniwersum. Nie stanowią zaś punktu odniesienia, a nawet równoważnego pola zainteresowań dociekań historycznych. Układem inercyjnym jest zawsze człowiek i jego świat, jego perspektywa, potrzeby i ogląd świata. Całe bogactwo fauny pełni jedynie funkcje usługowe i generuje tło dla rozważań nad dziejami jednego gatunku zwierząt – *homo sapiens*.

Analogicznie jak w przypadku badań nad dziejami kultury i mentalności, aż do przełomu dokonanego przez szkołę *Annales* w tych tematach, dziś traktuje się dzieje zwierząt. A przecież trudno zaprzeczyć, że zwierzęta stanowiły ważny, a czasem kluczowy element i składnik wydarzeń dziejowych. Towarzyszyły człowiekowi od czasów prehistorycznych, kiedy stanowiły obiekt polowań, po domestykacji jako zwierzęta domowe i gospodarskie. Również po udomowieniu wielu gatunków, zwierzęta dziko żyjące w taki lub inny sposób, wpłatały swoją egzystencję w zmienne losy ludzkości³. Niewątpliwie, jak w historiografii przed odnową zapoczątkowaną przez przedstawicieli szkoły *Annales*, nie było pogłębiomych dociekań, analiz i badań nad kluczowymi dla człowieka problemami kulturowymi i mentalnościowymi, tak dziś daje się zauważyć ogromny deficyt autonomicznych studiów nad rolą i funkcją, jaką pełniły zwierzęta w świecie człowieka na przestrzeni wieków. A niewątpliwie miały i mają one do dziś swoje niezaprzeczalnie ważne miejsce u boku człowieka. Należałoby przeprowadzić badania, których rezultatem byłby pewien obraz relacji człowiek–zwierzę, czy to dotyczący konkretnego gatunku, czy okresu dziejów, w której zwierzęta odgrywały bardzo ważną, jeśli nie równorzędną rolę jak ludzie.

Czy dostępna jest nam inna perspektywa, a precyzując, czy możemy pisać historię zwierząt z punktu widzenia zwierząt? W 2014 r. ukazała się nakładem oficyny wydawniczej Wydawnictwo w Podwórku praca Érica Baratay'a, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Autor tej, odmiennej w podejściu do dziejów, pracy jest francuskim historykiem urodzonym w 1960 r. Zajmuje się w swej aktywności intelektualnej również eseistyką, ale przede wszystkim jest historykiem dziejów najnowszych, profesorem na Uniwersytecie w Lyonie. Specjalizuje się od lat w badaniach nad dziejami zwierząt i ich relacjami z naszym gatunkiem, jest jednym z bardziej znanych przedstawicieli *animal studies* w historiografii francuskiej.

Książka *Zwierzęcy punkt widzenia* składa się z sześciu części, zawierających 21 rozdziałów, przy czym numeracja kolejnych rozdziałów w ramach kolejnych części jest ciągłą, tj. poszczególne części nie mają odrębnej numeracji rozpoczynającej się od rozdziału pierwszego. Zabieg dość ciekawy, którego zadaniem jest pokazanie pełnej ciągłości między poruszonymi problemami, jakie pojawiają się w poszczególnych rozdziałach. Całość otwiera coś na kształt wprowadzenia, z którego czytelnik dowiaduje się o założeniach – ogólnie, co zostaje rozwinięte w kolejnej części – które znalazły się u podstaw projektu mającego za zadanie poszerzenie pola dociekań Klio.

Pierwsza część zawiera cztery rozdziały, których zadaniem jest znalezienie uzasadnienia dla próby napisania historii zwierząt z perspektywy zwierząt. Mamy tu więc m.in. wskazanie na potrzebę poszerzenia pola badawczego historii i cały sztafaż zabiegów ideowych mających podbudować taką koncepcję. Wskazani zostali także głównie aktorzy tego „dramatu”, bo trudno nie odnieść wrażenia po lekturze, że zwierzęta doświadczały jedynie, no może

³ Próbę wprowadzenia fauny dzikiej w obieg historiograficzny podjęta została w pracy: Piotr Badya, *Obraz rodzimej przyrody dzikiej w kulturze staropolskiej. Wybrane zwierzęta łowne w dziełach ks. Krzysztofa Kluka i Jakuba K. Haura*, Toruń 2013.

głównie, cierpień ze strony człowieka. Tymi „wybranymi” przez Baratay’a są krowy, byki, konie (bez podziału na płęć), a także psy. Oczywiście autor uzasadnia swój wybór, chociażby tym, że żyjąc najbliżej nas, narażone były na najwięcej cierpień: wojny, wykorzystywanie w produkcji spożywczej, praca (ponad siły i możliwości, w nieznośnych warunkach), stałe kuksańce otrzymywanie w nagrodę za swoją wierność i oddanie człowiekowi.

Część druga to już frontalny atak na bezdusznych ludzi, którzy postawili sobie za zadanie zmieniać udomowione zwierzęta w celu uzyskania lepszych cech, bardzo pożądaných z różnych względów. I tak opisane zostały zabiegi hodowlane na trzech gatunkach należących do gromady ssaków. Oczywiście to człowiek na swoje potrzeby modyfikował czy wręcz wypaczał cechy anatomiczne, fizjologiczne i behawioralne zwierząt, podporządkowując je partykularnym potrzebom. To oczywiście musiało się zakończyć ogromnymi cierpieniami. Są to np. problemy kostne i stawowe u psów, byków, ale i koni, których kończyny, bądź to były wydłużane, bądź skracane, poszerzane albo zwężane itp. itp.

Tytuł trzeciej części jest bardzo wymowny – *Żywot proletariuszy*. Baratay pochyla się tutaj głównie nad ciężkim losem i katorżniczą pracą koni, ale też i krów mlecznych oraz przeznaczonych na rzeź. Ukazane zostają m.in. losy koni pociągowych pracujących w transporcie publicznym, kopalniach, a także trafiających do wojska. Tragiczność ich losu pogłębia to, że po wypracowaniu swoich najwspanialszych lat trafiają na koniec w ręce „małych”, bezdusznych handlarzy, którzy posyłają je na śmierć w rzeźniach. A bezduszna gawiedź pochłania z lubością koninę, której spożycie wzrasta pod koniec XIX w. (zob. s. 84). Również krowy przechodzą ciężkie terminy, gdy w związku z „rewolucją” agrarną przestają spełniać funkcje pociągowe, stając się wyspecjalizowanymi producentami, przepuszczając produktami mleka i mięsa. Ich komfort obniża rozwijająca się produkcja stabulacyjna, która pogarsza krowi dobrostan psychiczny. A wszystko to w imię korzyści dla człowieka.

Kulminację tej zwierzęcej „hekatombi” znajdzie czytelnik w części czwartej zatytułowanej, nomen omen, *Brzemie cierpienia*. Odmalowany został obraz „popychadeł”, wobec których nikt (z niewielkimi wyjątkami) nie przejawia większego szacunku, nie dba o nie i się nimi nie opiekuje. Oczywiście weterynarze starają się dbać o te trzy gatunki zwierząt, jednakże w większości wypadków są to zainteresowania o charakterze „użytecznym”. To znaczy opieka dotyczy przede wszystkim zwierząt użytecznych i użytkowych w okresie ich eksploatacji, co oczywiście wiąże się z ochroną „narzędzia” pracy, a nie podmiotowej istoty. Najbardziej spektakularnymi arenami, na których cierpiały zwierzęta, były przede wszystkim areny wojenne, ale także areny korydy.

Ten tragiczny obraz życia i losów zwierząt ma złagodzić – przynajmniej tak można by podejrzewać z etykiety – część piąta zatytułowana *Ciepło zażyłości*. Jednakże dominujący element tej części stanowi, po raz kolejny, obraz wyrachowanego człowieka, który podejmuje wysiłek opieki nad zwierzętami dla własnych partykularnych, egoistycznych potrzeb. Oczywiście Baratay daje przykłady aktów zaangażowania na rzecz ratowania życia i zdrowia zwierząt, podejmowane są one jednak przez bardzo nieliczne jednostki. Rozdział 16. tej części zawiera rozważania o zmieniającym się statusie psa, który ewoluuje od pozycji zwierzęcia użytkowego do rangi towarzysza, przyjaciela, nad którym roztańczana jest już autentyczna troska. Jednakże rozdział ten ma nieco ponad 30 stron, co w kontekście wcześniejszych rozważań obejmujących ponad 230 daje nieco ponad 13% całości rozważań. Skromny ten nasz – *homo sapiens* – wkład w poprawę dobrostanu zwierząt innych gatunków.

Ostatnia część zatytułowana *Powrót do człowieka*, ma być zamknięciem pętli w celu powrotu do źródła, czyli dziejów człowieka. Jednakże ta wolta sprawia wrażenie dopisanej

jako glosa, a nie element kluczowy rozważań. Mimo że Baratay deklaruje potrzebę napisania historii zwierząt z perspektywy zwierząt, ale w uniwersum człowieka, to jednak obraz wyłania się zgoła inny. Historia zwierząt z punktu widzenia zwierząt tworzona jest dla budowania „pedagogiki wstydu” ludzi względem zwierząt. Zabieg dość dobrze znany z literatury postkolonialnej itp.

Pragnę teraz przedstawić garść uwag krytycznych, które nasunęły mi się po lekturze książki Erica Baratay’a. Trudno byłoby nawet przeprowadzić merytoryczną krytykę tej pracy ze względu na przyjęty przez autora jej profil. Wybiegając poniekąd w kierunku wniosków – jakie postaram się wyciągnąć po zaprezentowaniu przesłanek – dla mnie omawiana książka nie jest pracą historyczną, a także naukową, lecz manifestem ideologicznym. Autor podkreśla z całą mocą, że pragnie napisania dziejów zwierząt z ich perspektywy. Jednakże ze względu na ułomność zwierząt, jaką jest niewątpliwie brak umiejętności generowania trwałych źródeł pisanych (nietrwale to choćby odciski kopyt, racic, łap w mokrym gruncie), musi korzystać z informacji zaczerpniętych od ludzi „o tym, jak czuły zwierzęta”. Nie dokonuje zaś pogłębionej analizy płynącego stąd niebezpieczeństwa antropomorfizowania emocjonalnej strony zwierzęcej egzystencji. Ale przypuszczam, że jest to zabieg świadomy i celowy, założenie jest przecież proste: „jako że zwierzę także jest innym [w domyśle, człowiekiem? – przyp. P.B.]” (s. 41). Wynika to z bardzo poważnego założenia (brak na to jakichkolwiek dowodów naukowych – w rozumieniu przyrodniczym), że cierpienia zwierząt są „podobne i **równe** [podkreślenie – przyp. P.B.] ludzkim, a nie mniejsze” (s.147). Zastanawia mnie, jak Baratay zmierzył i zważył tę kwestię, bo jak w innych partiach tekstu nie ma tu jakiegokolwiek bazy źródłowej. Autor po prostu stwierdza, a jako że walczy o lepszą sprawę, to nie musi niczego bronić przy użyciu metod naukowych. Na marginesie tych rozważań warto również przytoczyć opinie o naukach przyrodniczych: „Historyk potrzebuje nauk przyrodniczych, aby ujawniać i analizować informacje [...] **w razie błędu zastępować je** [*sic!* wyróżnienie P.B.] [...] Historyk musi zagarnąć wiedzę przyrodników, opanować ją i posługiwać się nią samodzielnie, tak jak się to kilka dekad temu z wiedzą ekonomistów, socjologów, demografów, etnologów” (s. 45). To ostatnie stwierdzenie wskazywać może na kompletny brak wiedzy na temat różnic w poznaniu przyrody i świata człowieka albo na świadomą manipulację. Tego typu *dictum* należałoby poddać bardzo gruntownej analizie z wykorzystaniem osiągnięć naukoznawstwa, filozofii nauki, a także filozofii nauk przyrodniczych oraz wiedzy humanistycznej. Nie ma tak prostego przejścia od wiedzy przyrodniczej, która posługuje się całkowicie odmienną metodologią, założeniami filozoficznymi, od wiedzy humanistycznej. Sukces w wyjaśnianiu świata przyrody zawdzięcza przyrodniczość – między innymi, lecz nie tylko! – odrzuceniu albo bardzo znacznemu ograniczeniu w badaniach komponentów o charakterze emocjonalnym i aksjologicznym odnoszonych do obiektu badań. Natomiast humanistyka nie potrafi się ich pozbyć, powiedziałbym, że proporcje są odwrotne niż w przyrodniczości. Humanisci w minimalnym stopniu rezygnują z tych składowych w swoich dociekaniach. Proste założenie, że można mówić o analogicznej sytuacji przy przejmowaniu przez historyka wiedzy ekonomicznej, socjologicznej i wymienionych – które to są jednak wiedzą humanistyczną – a przejmowaniem przez adeptów Klio wiedzy przyrodniczej jest nieuczciwym intelektualnie zabiegiem. Wynikałoby z niego, że wystarczy mniej lub bardziej rozbudowana analogia do wyciągania wniosków ogólnych o fundamentalnym znaczeniu metodologicznym, ontologicznym czy nawet epistemologicznym. To jakby

stwierdzić, że skoro stolarz dobrze zna się na naprawie czworonożnych obiektów, to jego wiedza nadaje się również do leczenia koni, krów czy psów.

Tego typu ekwilibrystyki, czy może lepiej – sofistyki metodologicznej i ontologicznej, jest znacznie więcej. Baratay pisze: „zwierzęta wpisują się także w alternatywną historię Innych [...] pośród Innych [...] kobiety, niewolników, społeczności żyjących poza danymi granicami, pod wpływem etnocentryzmu często zwane barbarzyńskimi albo prymitywnymi” (s. 39). Powołuje się na opinię Claude’a Levi-Straussa na temat braku zasadniczych różnic w racjonalności między myśleniem człowieka kultury Zachodu i przedstawicieli innych kultur spoza tego kręgu. Był to jeden z koronnych dowodów na brak jakichkolwiek rudymenarnych różnic między przedstawicielami różnych kultur, nawet bardzo od siebie odległych, a to umożliwiło pełne ich poznanie i zrozumienie. Autor *Zwierzęcego punktu widzenia* wyciąga stąd wniosek o charakterze analogicznym na temat możliwości poznania zwierząt z wykorzystaniem empatii. Dlatego możliwe jest pisanie historii zwierząt z ich perspektywy. Jednak autor zapomniał o jednej zasadniczej różnicy, że w przypadku poznawania innych kultur antropologowie mieli jednak do czynienia z przedstawicielami tego samego gatunku – *homo sapiens*. Nie rozwijając tego problemu, ponieważ wymagałoby to napisania odrębnej książki, warto wspomnieć choćby o różnicy w receptorach, w które jesteśmy uposażeni my i inne gatunki zwierząt. Na przykład człowiek ma około 5 mln receptorów węchu, pies zaś 200 mln, dla człowieka jest to jeden z pięciu zmysłów i to nie najważniejszy, dla psa jest to zmysł kluczowy. W jakim więc stopniu partycypujemy – tylko w tej sferze – w odbiorze świata przez psa, w jakim stopniu możemy otrzeć się o jego pojmowanie i recypowanie otaczającej rzeczywistości, nie przedkładając siłą rzeczy tego zmysłu nad inne. Przyjmując jedynie najprostszy przelicznik, uczestniczymy jedynie w 2,5% psich możliwości węchowych. Oczywiście posiadamy potężne narzędzie w postaci mózgu, które daje możliwość kompensowania braków fizjologicznych. A reszta to kwestia wyobraźni! Oczywiście to żart, bo jaką możliwość rozkoszowania się całą paletą barw ma osoba niewidoma od urodzenia, która nigdy z kolorami się nie zetknęła. Choć to też słaba metafora, a może lepiej, jakie zrozumienie nieskończoności (w rozumieniu matematycznym) ma człowiek?

Wszystkie te zabiegi sofistyczne stają się dość zrozumiałe, gdy przyjrzymy się założeniom... ideologicznym pracy. Autor nie ukrywa swoich genderowych, feministycznych czy wręcz marksistowskich źródeł. „Wiele historyczek, filozofek, etnologek interesujących się tam [w krajach anglosaskich – P.B.] zwierzętami zajmuje się także kobietami, które zostały włączone w ten sam system dominacji” (s. 40). Perspektywę marksistowską widać wyraźnie w dość nachalnie budowanym obrazie „walki klas”, gdzie w tym przypadku uciskającymi są ludzie, a uciskanymi zwierzęta. Baratay wręcz *expressis verbis* odwołuje się do marksizmu, tytułując jedną z części *Żywot proletariuszy*. Widać więc, co deklaruje otwarcie autor, że mamy do czynienia z kolejną odsłoną walki o prawa „innego”, tym razem walka odbywa się na froncie gatunkowizmu (termin nieoryginalny, zbudowany na zasadzie analogii do rasizmu). Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby w całości wywodów, przedstawionych obrazach nie dominowało dorabianie interpretacji – niepopartych żadnymi badaniami empirycznymi – do istniejących faktów.

Dla autora jest oczywiste, że wrażliwość na ból, cierpienie i potrzeby zwierząt wzrasta wraz udziałem kobiet w badaniach nad zwierzętami. Jako że są wrażliwsze i mają większą „swobodę ducha”, która przekłada się na wsłuchiwanie się i uwrażliwianie na potrzeby zwierząt (*sic!* s. 46). Dlatego tak ważna jest perspektywa feministyczna. Nie ma jednak

dalszych uzasadnień związku między „swobodą ducha” kobiet a ich lepszym zrozumieniem zwierząt. Zapewne taka metafizyka jest oczywista i nie podlega żadnej dyskusji. Z żelazną konsekwencją wyciąga zaś autor implikację, że to typowy maskulinistyczny sposób postrzegania świata doprowadził do narzucenia uniwersum fauny sztywnych ram i cierpień. Jednakże autor staje po stronie tych, które chcą i umieją wczuć się w zwierzę i zobaczyć w nim podmiot. Stąd już jeden krok do stwierdzenia – mając odpowiednią wrażliwość – że: „W istocie najpierw trzeba wyobrazić sobie, że zwierzę może mieć daną umiejętność, aby zacząć jej szukać i, być może, ją odkryć” (s. 47). Przecież wszyscy wiedzą, że konie umieją latać, mówią nam o tym choćby mity, a reszta to kwestia bogatej, wrażliwej wyobraźni. Przepraszam za tę odrobinę cynizmu, ale największe osiągnięcia przyrodoznawstwa były konsekwencją obserwacji fenomenów empirycznych, a nie wstępnych założeń o ich istnieniu. Natomiast nie można zaczarować rzeczywistości chęciami – nawet najlepszymi – i nadinterpretacjami czy wybraną arbitralnie ideologią. W takim budowaniu nauki brylował Związek Radziecki, mam tu na myśli choćby casus Trofima Dienisowicza Łysenki⁴. Między zaproponowanymi przez Baratay’a perspektywami badawczymi a dokonaniem Łysenki – ich założeniami ontologicznymi i metodologicznymi – widzę duże podobieństwo!

Autor wielokrotnie deprecjonuje dokonania nauk przyrodniczych jedynie w imię przyjętej ideologii, za każdym razem bez merytorycznej polemiki i bez odpowiedniego aparatu naukowego. Oczywiście krytyce pozamerytorycznej podlegają te nurty i koncepcje przyrodoznawcze, które dokonują separacji świata człowieka od świata innych gatunków zwierząt. Spektakularnym przykładem może być etologia Lorenzowska. Nazwa tej dziedziny biologii, której zadaniem jest poznanie zachowania zwierząt, pochodzi od nazwiska twórcy etologii Konrada Lorenza (1903–1989). Urodzony w Wiedniu laureat Nagrody Nobla z medycyny (1973 r.) był założycielem i wieloletnim kierownikiem Instytutu Etologii Porównawczej w Altenbergu, dyrektorem m.in. Zakładu Socjologii Zwierząt w Instytucie Etologii Porównawczej w Austriackiej Akademii Nauk. Wydaje mi się, że atak na koncepcję etologii Lorenza jest konsekwencją przyjętej przez tego wybitnego badacza idei bazowania na faktach, z których drogą redukcji i dedukcji wyciąga się dopiero wnioski. „Jestem przyrodnikiem, a nie artystą [...] swoboda nie jest konieczna, wystarczy raczej, podobnie jak w pracach ściśle naukowych, opierać się na faktach, by odkryć przed czytelnikiem piękno zwierzęcia”⁵.

Jednym z przykładów krytyki przeprowadzonej przez Baratay’a jest atak na koncepcję behawioru psów opartą na założeniach etologii Lorenzowskiej. Ta koncepcja upowszechniła się pośród weterynarzy, hodowców psów od lat 80. XX w., „czy nawet właścicieli, przybiera rozmiar karykaturalny” (s. 257). Czemużby nie ośmieszyć adwersarzy, jeżeli brakuje merytorycznych, opartych na faktach dowodów. O co w ogóle chodzi? O to mianowicie, że dominująca część behawiorystów, badaczy (o zacięciu przyrodoznawczym, z całym dobrodziejstwem tego sformułowania) zachowań psów i psowatych w ogóle, wskazuje na uwarunkowania instynktowne ich zachowań, które są modyfikowane w ramach biologicznych możliwości tego gatunku. Oznacza to, że np. relacje między panem i jego psem budowane są na instynkcie stadnym i wynikającej z niego hierarchiczności

⁴ Zob. np.: *O patologii życia naukowego. Casus Lysenko*, [w:] Stefan Amsterdamski, *Tertium non datur. Szkice i polemiki*, Warszawa 1994, s. 155–203.

⁵ Konrad Lorenz, *...rozmawiałem z bydłętami, ptakami, rybami... Opowiadania o zwierzętach*, przeł. Bożena Kowalska, Warszawa 1997, s. 10.

jego członków. Człowiek powinien zajmować pozycję przywódcy stada, wymagając od niżej postawionych członków posłuszeństwa, czasem wymuszając je aktami dominacji. Wilki np. robią to przez podgryzanie czy powalanie krnąbrnych członków stada. Dla Baratay'a jest to absolutnie błędne, gdyż przecież wiadomo, że psy są jak dzieci i należy względem nich stosować metodę „matkowania”, „pertraktacji”, „negocjacji”, z pomocą „łagodniejszych środków wychowawczych”. Błędem zaś jest stosowanie metod opartych na sile i wynikającej z niej perswazji. Należy stosować metody „łagodne”, „które przedkłada się obecnie nad sztywną tresurę, opartą na warunkowaniu awersyjnym poprzez kary (działa ono szybko. Ale produkuje automaty)” (s. 261). Te spostrzeżenia nie zostały poparte ani w tym, ani w następnych akapitach jakimikolwiek źródłami danych! Natomiast z mojej skromnej wiedzy kynologicznej pochodzącej z autopsji (byłem właścicielem lub żyłem pośród około 30 psów – dużą ich liczbę miał mój dziadek będący menerem amatorem, który nie poniósł nigdy spektakularnej klęski wychowawczej w postaci ataku psa na właściciela) oraz doskonałego cyklu dokumentów *Zaklinacz psów*⁶, obraz maluje się zgoła inny. I co bardziej zaskakujące, metody Cesara Millana oparte na etologii Lorenzowskiej przynoszą pozytywne efekty, co można empirycznie stwierdzić, choćby oglądając wspomniany już dokument. Natomiast „beztresowe wychowanie” psów i nazwijmy to „negocjacyjny sposób wychowania” doprowadziły niejednokrotnie do zaburzenia dobrych relacji z właścicielami, a nawet i tragedii. Tego typu wypadki były początkiem interwencji Millana, którego zadaniem było przywrócenie równowagi w stadzie ludzko-zwierzęcym. Do tragedii dochodziło najczęściej wówczas, gdy zwierzę nie posiadało określonej w tym stadzie pozycji i starało sobie ją wywalczyć kosztem innych członków (ludzi). „Agresja u psów może być spowodowana uczuciem frustracji lub chęcią dominowania. Frustracja wynika z braku ćwiczeń, natomiast pragnienie dominacji powodowane jest brakiem spokojnego i asertywnego przywództwa. Pracę z psami, które wykazują agresywną postawę, zaczynam od pracy z ich właścicielami. Wyjaśniam im, jak zająć pozycję przywódcy stada i zrozumieć, że ich pies to przede wszystkim zwierzę”⁷.

Baratay notorycznie grzeszy stwierdzeniami, których nie popiera żadnymi odniesieniami do źródeł. To znaczy, że charakteryzując pewien stan rzeczy, wskazuje i opisuje go, nie odwołując się do jakichkolwiek prac, traktując kwestię jako oczywistą. Posłużę się tu dwoma przykładami zaczerpniętymi z dwóch skrajnych miejsc pracy. Pierwszy znajduje się na jej początku i dotyczy stwierdzenia, kwestii uczuć u zwierząt: „Rzykując zdziwienie czytelników [...] zdolność do odczuwania bólu została dowiedziona u ssaków, a później u ptaków w XX wieku, u gadów – pod koniec lat dziewięćdziesiątych, u ryb, mięczaków i skorupiaków – w pierwszej dekadzie XXI wieku. Wykazano, że nie jest to po prostu nieświadoma reakcja odruchowa (nocycepcja) – występująca u wszystkich zwierząt, w tym u ludzi – ale prawdziwy ból, i że bardzo różne anatomie i fizjologie mogą produkować to uczucie” (s. 146). Zagadnienie należy do kluczowych problemów pracy, jednakże autor nie podaje choćby jednego przypisu, w którym zawarte byłyby informacje na temat tych badań, tak istotnych dla podjętych w tej książce problemów. Pomijam już kwestię manipulacji intelektualnej, jakiej dopuścił się autor w tym fragmencie rozważań – trudno mi przyjąć, że mamy do czynienia z nieprecyzyjnością językową wyводу – kiedy pisał: „Wykazano, że nie jest to po prostu nieświadoma reakcja odruchowa...” (s. 146), sugerując, że zwierzęta

⁶ *The Dog Whisperer with Cesar Millan* (serial telewizyjny z udziałem Cesara Millana).

⁷ <http://zaklinaczpsow.pl/tag/agresywny-pies>.

na różnych poziomach rozwoju ośrodkowego układu nerwowego mają ŚWIADOMOŚĆ (wyróżnienie P.B.). Co też zresztą nie zostało poparte żadnym, ale to żadnym odniesieniem do literatury, nazwisk czy koncepcji wskazanych z nazwy. Z podobną sytuacją spotyka się czytelnik wielokrotnie, a zwłaszcza w tych partiach tekstu, które stanowią ideową deklarację autora, czy te partie, w których autor krytykuje odmienny od swojego punkt widzenia. Nie podejmuje polemiki z konkretnymi stanowiskami, wyłożonymi przez określonych z nazwiska autów, a jedynie poprzestaje na stwierdzeniu istnienia takiego stanowiska i jego krytyki pozamerytorycznej. Niejednokrotnie buduje on negatywny obraz emocjonalny adwersarzy. Pozwolę sobie przytoczyć kolejny obszerny fragment obrazujący taki czysto ideologiczny wywód w pracy deklarowanej jako praca naukowa, historyczna. Dotyczy to mianowicie tych badaczy antropologów, psychologów, którzy starają się wyjaśnić podmiotowe postrzeganie zwierząt w kategoriach odległych od światopoglądu, skrajnie biofilskiego i wegańskiego. Deprecjonuje interpretacje, które wskazują na odmienne od bezkrytycznej i infantylniej uwagi dla świata fauny, zachowań tzw. miłośników, a w dużej mierze miłośniczek zwierząt. Takie infantylnizowanie zwierząt badają już od lat 90. XX w. socjologowie, a nawet uzyskało ono swój termin – syndrom bambi⁸. Baratay próbuje nawet zbudować aksjologicznie negatywne nacechowanie tego stanowiska: „nie chcą [przedstawiciele tych krytykowanych przez autora stanowisk – przyp. P.B.] widzieć w zwierzętach reagujących istot, patrzą na nie jak na biernie przedmioty, a wspomniane spory analizują tylko z ludzkiego punktu widzenia [lecz to nie wszystko, ci ludzie są teoretykami pogłębiania cierpienia zwierząt – przyp. P.B.] postulują na przykład powrót do uwiązywania koni przy ścianie” (s. 298). Nie ma w tym fragmencie rzeczowej polemiki, a jedynie zbiór emocjonalnych kuksańców wymierzanych przeciwnikom.

Przechodząc już do wniosków końcowych. Całość sprawia wrażenie nachalnego, acz elokwentnego, manifestu mającego pobudzić czy raczej stworzyć nowy front walki ideologicznej, w której szlachetny marksizm i jego epigoniczne idee stają do kolejnej „szlachetnej walki” o *New Brave World*. Bez względu na to, czy stoi to w sprzeczności z faktami, czy nie (Hegel wiecznie żywy!). Nie mam zamiaru imputować lub nawet sugerować zbędności badań nad zwierzętami w dziejach człowieka, a jedynie moim skromnym zdaniem metoda i optyka zastosowana przez Érica Baratay’a do tego się nie nadają, gdyż zafałszowują obraz problemu. Jest jeszcze jeden powód, wg mnie fundamentalny, dla którego nie możemy spojrzeć na dzieje zwierząt z perspektywy zwierząt: zawsze będzie to nasza, humanoidalna perspektywa. Nawet tak „twarda” nauka jak fizyka stanowi poznanie przyrody z perspektywy człowieka, a roszczenie sobie prawa czy zdolności przekraczających nasze człowieczeństwo, to droga ku demiurgiczności, a ta – jak pisała Chantal Delsol, uczennica Hannah Arendt – wynika jedynie z nienawiści do świata, tego świata – jedyne, jaki mamy⁹.

⁸ Rainer Brämer, *Bambi-Syndrom aus Disneyland. Ein notwendiger Nachtrag*, [online:] natursoziologie.de, 7/2007, <http://www.wanderforschung.de/files/bambius1234008421.pdf> (dostęp: 12 IX 2017).

⁹ Szerzej zob.: Chantal Delsol, *Z nienawiści do świata. Totalitaryzm i ponowoczesność*, przeł. Marek Chojnacki, Warszawa 2017.

MACIEJ MICHALSKI

Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-7738-9865

Agata Agnieszka Konczal, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2017, ISBN 978-83-65832-30-6, ss. 512.

Praca została wydana w koprodukcji Wydawnictwa Naukowego UAM i Wydawnictwa Instytutu Badań Literackich PAN jako 40 tom serii Nowa Humanistyka. Tekst monografii jest nieznacznie zmienioną pracą doktorską Autorki, napisaną pod kierunkiem prof. Katarzyny Marciniak z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu (por. <http://hdl.handle.net/10593/17940>).

Książka jest pracą z antropologii kulturowej (ściślej: antropologii lasu) i tak umiejscawia ją Autorka. Jej podstawowym celem jest zbadanie strategii tworzenia przez leśników wizerunków lasu i przyrody. Z jednej strony jest to praca o autokreacji i autorefleksji konkretnej grupy zawodowej, a z drugiej – analiza ukrytych sensów działań podejmowanych przez leśników. Chronologicznie dotyczy okresu po 1989 r., a szczególnie po 1991 r., czyli obejmuje okres od uchwalenia przez sejm ustawy o lasach (Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach, DzU 1991, 101, poz. 444), do 2016 r., kiedy Agata A. Konczal zakończyła prace badawcze. Zakres geograficzny obejmuje lasy w Polsce, ale badania terenowe prowadzone były głównie w dwóch kompleksach leśnych, a mianowicie w Borach Tucholskich oraz Bieszczadach. Autorka korzystała ze źródeł i metod ściśle antropologicznych, a zatem prowadziła badania terenowe, obserwacje uczestniczące, liczne wywiady i ankiety oraz korzystała z szerokiego zasobu źródeł wytworzonych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” (dalej: PGL Lasy Państwowe) oraz inne instytucje (por. bibliografię w recenzowanej publikacji, w której źródła to kilkaset pozycji, podzielonych na kilkanaście kategorii, wyszczególnionych na 13 stronach).

Rozważania prowadzone przez Autorkę sytuują się w szerszym kontekście badawczym, obejmującym humanistyczne badania nad środowiskiem przyrodniczym i relacjami, jakie zachodzą między człowiekiem a innymi aktorami sceny środowiskowej. W tym wypadku głównymi bohaterami są drzewa, w postaci zbiorowej – las – i właśnie ich wieloaspektowe tworzenie, konceptualizacja, wyjaśnianie jest główną tematyką tej książki. Dla historyków lektura pracy *Antropologia lasu* ma pierwszorzędne znaczenie nie w kontekście historii środowiskowej, która w pracy A.A. Konczal nie jest szeroko omawiana, ale w kontekście

rozważań nad budowaniem relacji między człowiekiem a środowiskiem i ich historycznego kontekstu.

W książce omówiono procesy zachodzące w najnowszej (postsocjalistycznej) historii Polski, w których konkretna grupa zawodowa, odwołując się do argumentów historycznych, a zatem uprawiając politykę historyczną, wywierała i wywiera wpływ na życie społeczne, na porządek prawny i strategię rządzenia państwem. Lektura pracy A.A. Konczal skutecznie poszerza perspektywę postrzegania relacji między przeszłością a teraźniejszością. Opisywane przez Autorkę procesy można chyba tylko porównać do XIX-wiecznego historyzmu w jego romantycznym wydaniu, w którym przeszłość, a zatem historia, stanowiła aktywny składnik nie tylko pamiętania i wspomniania, ale także budowania przyszłości. Inaczej mówiąc, przeszłość w takim rozumieniu jest żywa i obecna w konstruowaniu współczesności i wizji przyszłości.

Praca składa się z trzech części, kolejno poświęconych strategiom konstruowania wizji lasu oraz roli, jaką odgrywają w nim leśnicy skupieni w PGL Lasy Państwowe, przypisywaniu lasom i znajdującym się w nim zasobom konkretnych wartości oraz relacjom, jakie powstają między ludzkimi i nieludzkimi aktorami leśnej sceny. We wprowadzeniu Autorka przedstawia strategię teoretyczne i metodologiczne pracy, skupione wokół kilku kluczowych pytań związanych z lasem: jaki las? – metody badań i inspiracje badawcze; czyj las? – sposoby konceptualizowania wizerunków lasu i budowania różnych wersji opozycji między naturą a kulturą; gdzie jest las? – o skalach budowania różnych wersji lasu. Tak skonstruowany wstęp pozwala przedstawić wszystkie niezbędne elementy wprowadzające w strategię badawczą, przedstawić stanowisko Autorki wobec zarysowanych problemów oraz sformułować podstawowe hipotezy badawcze. Zakończenie pracy jest osobistą refleksją Autorki na temat badanych zagadnień. Książkę uzupełnia obszerna bibliografia oraz aneksy z najważniejszymi odwołaniami źródłowymi obecnymi w pracy.

Narrację A.A. Konczal charakteryzuje osobista perspektywa, częste odwołania do dziennika badawczego, zawierającego spisywane na bieżąco wrażenia i odczucia, a przede wszystkim – fragmentarycznie – narracja wspomnieniowa, bliska literackiej. Stanowią one wprowadzenia do opisywanych przez Autorkę w poszczególnych rozdziałach problemów, doskonale unaoczniając procedurę badawczą, w której analizowane problemy wynikają – jak mówi Autorka – „z lasu”.

W rozdziale pierwszym przedstawiona została istota problemu leśników w Polsce i ich roli jako gospodarzy i, jak się okazuje, właścicieli lasu. Mianowicie wymieniona ustawa o lasach powołała Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, firmę pierwotnie niepowiązaną z budżetem państwa (a zatem niepobierającą dotacji budżetowych, ale i niewpłacającą do niego żadnych dywidend od zysków), w której zarządzie znalazły się wszystkie należące do państwa lasy w Polsce, a zatem blisko 30% powierzchni kraju. Pracownicy tej firmy podjęli skuteczną pracę nad zbudowaniem wizerunku zarówno lasu, jak i leśników jako gospodarzy i strażników lasu. Takie powiązanie, jeśli nawet częściowo istniało i wcześniej, ze względu na niską pozycję społeczną leśników oraz utożsamienie tej grupy zawodowej wyłącznie z pozyskiwaniem drewna, nie miało znaczenia społecznego. Autorka przedstawia, jak leśnicy, krok po kroku, decyzja po decyzji, zmieniali niekorzystny wizerunek swojej grupy zawodowej oraz wizerunek lasu jako dostawcy surowca drzewnego. A.A. Konczal omawia przełomowe wydarzenia, ostatecznie prowadzące do zbudowania silnej pozycji społecznej leśników, którzy, ubrani w zielone mundury i opatrzone orzełkiem w koronie czapki, są dumną, pewną siebie społecznością zawodową,

zajmującą się zarządzaniem lasem. W wypadku leśników oznacza to czerpanie z lasu różnorodnych także niematerialnych zysków. Ze względu na swoją aktywność w lokalnych społecznościach leśnicy stali się członkami licznych gremiów decyzyjnych na poziomie gminnym i powiatowym, są wybierani do lokalnych samorządów i rad. Angażują się także w nieprzynoszące bezpośrednich korzyści działania społeczne, pomocowe itp., podnoszące ich pozycję w lokalnych społecznościach.

Leśnicy jako grupa zawodowa przystąpili także do budowania nowej koncepcji lasu. Poprzednia doktryna, obowiązująca od zakończenia II wojny światowej, opierała się na koncepcji lasu jako magazynu surowca drzewnego, niezbędnego dla odbudowującego się, a następnie rozbudowującego kraju. Drewno w ogromnych ilościach wypływało z lasu, a leśnicy, oprócz wycinki, dbali także o jego regenerację i przyrost, sadząc kolejne, szybko-korosnące kultury drzewne. Autorka zwraca uwagę, że środowisko leśne wyposażone jest w pamięć długotrwałą, która ukazuje skutki decyzji podejmowanych przed wieloma laty. Wielkie połacie lasów sosnowych na Niżu Polskim są tego najlepszym dowodem. Po 1991 r. leśnicy zmienili definicję lasu, a zatem i podejście do niego, o czym szczegółowo Autorka pisze w rozdziale drugim.

Działania wizerunkowe i administracyjne leśników, prowadzące do uchwycenia nie tylko materialnej wartości lasu, przyniosły rozległe, różnorodne efekty. Leśnicy zaczęli dostrzegać w lesie inne elementy, np. pozostałości ludzkich osad, zapomniane cmentarze, ruiny leśniczówek, charakterystyczne drzewa itd. Obecność tego typu obiektów w lesie jest oczywista, ale przełom polegał na tym, że je dostrzeżono i wyeksponowano jako elementy przeszłości lasu. Inaczej mówiąc, las zyskał historię nie tylko związaną z przyrostem drzew, ale także z ludzką w nim obecnością. Leśnicy zaś – zakulisowo – zyskali moc jej kreowania (np. akcentując jedne obiekty, a inne pomijając), a także stali się jej kustoszami i strażnikami. Tylko oni wiedzieli, gdzie dane obiekty się znajdują, umieli do nich poprowadzić ścieżki i wytyczyć szlaki, mogli je zamieszczać na mapach, w informatorach i tablicach stawianych przy leśnych ścieżkach. Tylko oni mogli opowiadać ich historię. Autorka analizuje w tym wypadku pojęcie mitopraktyki, co w dużej mierze ułatwia dostrzeżenie niuansów procesu identyfikowania lasu i historii.

Takie połączenie lasu i przeszłości miało dalsze konsekwencje. W trybie historyzującym przeszłość lasu została połączona z przeszłością leśników. Lasy Państwowe jako służba państwowa powstały krótko po odbudowie niezależnego państwa polskiego, zatem przeszłość lasu i leśników przesunięto o kolejne dziesięciolecia. W niektórych narracjach sięga ona i dawniejszych dziejów. W tym wypadku nie mamy już do czynienia ze zwykłą mitopraktyką, ale raczej z tworzeniem, wynajdowaniem tradycji.

Fascynujące są przedstawiane przez Autorkę mechanizmy kolejnych wcieleń symbolicznych przedstawień leśnych: lasy to historia, historia to przeszłość Polski, Polska to ziemia polska, ziemia polska to polskie lasy, więc lasy to naród polski. Rzecz jasna mamy tu do czynienia z kolejnymi inkarnacjami tych samych idei, które w rękach leśników pracujących w PGL Lasy Państwowe stały się wygodnymi argumentami w walce o utrzymanie zarządu nad lasami państwowymi. Nastąpiło utożsamienie firmy-instytucji z lasami w Polsce. Fakt, że oba podmioty noszą tę samą nazwę „lasy państwowe”, nie oznacza jednak, że są tożsame. Skutek jest jednak taki, że wszelkie próby wprowadzenia ściślejszej kontroli nad przedsiębiorstwem „Lasy Państwowe” są niemal za każdym razem przedstawiane jako atak na polską ziemię i tradycję, na polskie lasy, wreszcie – na polski naród. Szczytową fazę tego zjawiska można było zaobserwować podczas debaty

nad planami przekształcenia PGL Lasy Państwowe w spółkę skarbu państwa u schyłku rządów koalicji PO–PSL.

Warto zaznaczyć, że ograniczenie się Autorki do badań nad kompleksami lasów bieszczadzkich i tucholskich wyłączyło z jej rozważań bardzo ciekawy problem lasów pomieckich na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Po wojnie przeszły one intensywny proces spolszczenia, a na podstawie pracy A.A. Konczal można stwierdzić, że musiały być podanym obiektem badań nad wymazywaniem niemieckiej spuścizny. Takie rozważania byłyby o tyle interesujące, że na niemieckiej szkole zarządzania lasu kształciły się całe pokolenia leśników w Europie Środkowej.

Interpretując działania leśników, Autorka prowadzi analizy, opierając się na rozważaniach postsocjalistycznych. W ich myśl pracownicy PGL Lasy Państwowe nie tylko nie jawią się jako ofiary transformacji z lat 1989–1990, ale nawet okazują się jej zwycięzcami. Nie tylko bowiem odnaleźli się w nowej rzeczywistości pod względem ekonomicznym i prawnym, ale przede wszystkim potrafili przekonać do swojej wizji lasu resztę społeczeństwa. Odbyło się to nie bez kosztów. Za swoją niezależność od budżetu państwa leśnicy zapłacili ściślejszymi związkami symbolicznymi z władzą polityczną i Kościołem katolickim. Przykłady takich powiązań są aż nadto widoczne w ostatnich latach, ale i wcześniej były łatwo dostrzegalne. A.A. Konczal nie poświęca im zbyt wiele miejsca, ale wspomina o nich jako o koniecznych kosztach pozycji, jaką wypracowali leśnicy.

Kolejny rozdział poświęcony wartościom, jakie kryją się w lesie, jest kluczowy dla zrozumienia funkcjonowania leśników w lasach, ich roli społecznej, a także opozycji, jaka zarysowała się w ostatnich latach między leśnikami a ruchami ekologicznymi. Autorka prowadzi rozważania wokół pojęcia „natury”. Wychodząc od oświeceniowych konotacji natury jako sfery odrębnej od człowieka, przechodząc do postmodernistycznych zaprzeczeń użyteczności tego pojęcia, A.A. Konczal stawia tezę, że z lasu naturalnego nie należy usuwać człowieka. Lasów naturalnych w oświeceniowym rozumieniu już w Polsce nie ma (*casus* osadnictwa w Puszczy Białowieskiej), a dyskusja wokół składu gatunkowego i różnorodności gatunkowej w tak rozumianym lesie naturalnym nie mają podstaw naukowych. Zarówno ekolodzy, jak i leśnicy posługują się pojęciem naturalności lasu, rozumieją je jednak zupełnie odmiennie. Dla ekologów „las naturalny” oznacza wycofanie z niego działalności ludzkiej, zaprzestanie jakichkolwiek ludzkich ingerencji. Las naturalny powinien być także niedostępny do odwiedzania przez człowieka, gdyż każda ludzka obecność wpływa na środowisko. Dla ekologów las naturalny jest wartością samą w sobie, a las uprawiany przez leśników ma znamiona sztucznego tworzywa. Przeciwnieństwem lasu naturalnego jest las uprawiany.

Inaczej leśnicy: kiedy opowiadają o lesie w Bieszczadach w latach 50. XX w., mówią o lesie dzikim, nietkniętym ręką ludzką, gdzie wszelkie ślady ludzkie zostały starte przez przyrodę z powierzchni ziemi. Las dziki jest chaotyczny, nieprzewidywalny, nieprzydatny, bo nie można z niego w zaplanowany sposób pozyskać drewna. Dla leśników taki las nie ma większej wartości, gdyż jego dzikość wyklucza użyteczność. Dopiero przekształcenie go w las naturalny, podzielenie na obrębki i kwartały, wytyczenie dróg, zinventaryzowanie i przeniesienie na mapę (stałą lub numeryczną) czyni z „dzicy” las naturalny. Ma on wartość nie tylko ekonomiczną i przemysłową, ale też symboliczną, historyczną, ideologiczną. Stan naturalny nie jest jednak dany raz na zawsze. Należy o niego zabiegać, dbać, pielęgnować go, bowiem pozostawiony samemu sobie las naturalny zdziczeje, powróci do stanu nieuporządkowania.

Proponowana przez leśników opozycja naturalny–dziki jest, według Autorki, użyteczna z punktu widzenia analitycznego. Ma potencjał operacyjny, który można wykorzystywać nie tylko w rozważaniach o lesie. Moim zdaniem, rozważania o tej opozycji stanowią najważniejszą część pracy i wnoszą nowe spojrzenie na zastane kategorie naukowe.

Wartością lasu są także jego zasoby. Jak wspomniałem, mogą one być definiowane rozmaicie. Raz są surowcem, raz to zrównoważona gospodarka leśna, innym razem – magazyn absorbujący dwutlenek węgla. Las ma wiele definicji, które określają potrzeby ekonomiczne i społeczne. Jak słusznie zauważyła Autorka, podstawą wszelkich potrzeb jest zachowanie bezpieczeństwa: surowcowego, zróżnicowanego środowiska leśnego i klimatycznego. Las odpowiada na wszystkie te potrzeby, należy je tylko jasno zdefiniować.

Wartością jest także wiedza o lesie, którą, zgodnie z Foucaultowskim przekonaniem, można budować władzę nad lasem. A.A. Konczal analizowała w tym wypadku prace prowadzone w latach 2013–2016 nad Narodowym Programem Leśnym. Został on zainicjowany na zlecenie rządowe przez Instytut Badawczy Leśnictwa. Początkowo leśnicy pracowali w nim na równi z innymi ekspertami, jednak po 2015 r. wraz z nominacją nowego dyrektora Lasów Państwowych, przejęli nad nim kontrolę. Uzasadniali, że tylko oni wiedzą, jak gospodarować lasem, bowiem są wielowiekowymi praktykami, a ich wiedza rodzi się i utrwała właśnie w praktyce leśnej. Ostatecznie zatem wykluczono ekspertów niebędących leśnikami, ograniczając się do uznania tylko tych analiz, które wychodziły ze środowiska leśnego.

Co więcej, leśnicy przejęli program nie tylko na skutek politycznych decyzji, lecz też dlatego że w jego nazwie pojawił się przymiotnik „narodowy”, do którego zgłaszali wyłączność w kontekście lasów. A.A. Konczal o tym nie wspomina, ale zastąpienie terminu „społeczny” pojęciem „narodowy” jest w ostatnich latach powszechnym grzechem w praktyce publicznej w Polsce. Utożsamianie tych dwóch wspólnot jest błędem, prowadzącym – w najlepszym wypadku – do zawłaszczania.

Ostatni rozdział dotyczy problemów relacji między leśnikami a szerszym ludzkim i nieludzkim światem lasu. Podstawę teoretyczną tworzą w tym wątku rozważania na temat wielogatunkowej etnografii oraz antropocenu jako epoki geologicznej. Z punktu widzenia porównania antropologii i historii posthumanistycznej bardzo ciekawe wydają się rozważania na temat włączania nieludzkich aktorów procesu dziejowego do rozważań humanistycznych. Mam tutaj na myśli nie tylko żyjących przedstawicieli: zwierzęta i rośliny, ale także kamienie, wody, pozostałości budowli itp. Historia rzeczy jest w tym wypadku tylko jednym z odniesień. Las w takiej optyce jawi się jako zbiorowisko relacji, które, w zależności od funkcjonującego porządku, kształtują się odmiennie. Autorka podaje przykład wilków, które w retoryce leśnej okresu powojennego były zwykłymi szkodnikami, konkurującymi z leśnikami i myśliwymi w polowaniu na jelenie. W momencie uznania ich wyjątkowej roli w leśnym ekosystemie stały się zwierzętami ściśle chronionymi, na które nie wolno polować, których nory są otaczane strefą ochronną, a ich pojawienie się w lesie wywołuje sensację, bowiem świadczy o prowadzeniu właściwej gospodarki leśnej. Te zmienne, dynamiczne relacje między ludźmi i nieludźmi dotyczą też innych gatunków, także tych, które wprowadzano do środowiska leśnego w określonym celu, np. dąb czerwony czy czeremcha amerykańska. Pierwotnie z różnych powodów były to gatunki pożądanе, obecnie w wypadku tego pierwszego wymienionego leśnicy zachowują wyczekujący dystans, a ten drugi uznano za gatunek niepożądany.

Książka A.A. Konczal ma też słabsze strony. Znajduje się w niej więcej materiału niż zakłada problem badawczy, obudowanie teoretyczne stanowi niekiedy ozdobnik, materiał nie zawsze jest uporządkowany w sposób niebudzący sprzeciwu. Niemniej, jest to książka zasługująca na uważną lekturę i dokładne przemyślenie. Porusza zagadnienia fundamentalne dla budowania ładu między światem ludzkim i nieludzkim, tłumaczy mechanizmy zawłaszczania i wykorzystywania środowiska przyrodniczego, wreszcie – zadaje podstawowe pytania dotyczące relacji między ludźmi i światem przyrody. Jest to lektura obowiązkowa dla każdego humanisty.

Konczal ma ambicję snucia opowieści leśnych, wyraźnie przy tym deklarując, że jej głos nie jest wypowiedzią „za las” ani „w imieniu lasu”. Jest to opowieść, w której lasowi oddaje się głos, a zakres pojęć i tematów jest na tyle szeroki, na ile zezwala na to podmiot wypowiedzi. Autorka wielokrotnie wspomina, że mówi tylko tyle, ile mogła powiedzieć, bo więcej nie dane jej było poznać (las jej na to nie pozwolił). Opowieść A.A. Konczal jest osadzona w zaawansowanych konstrukcjach teoretycznych, ale Autorka jest jednocześnie świadoma odpowiedzialności za słowo i odpowiedzialności społecznej badaczki za otaczającą rzeczywistość. Pytanie, które Autorka zadaje: „Czy opowiadanie historii, nawet wielogatunkowych historii – czy to wszystko co antropolodzy, a szerzej: humaniści, mogą robić? Czy opowiadanie historii wystarczy do budowania polityki w czasach Antropocenu?”, jest pytaniem, które co noc powinno nam spędzać sen z powiek.

STANISŁAW ROSIK

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-6051-0788**LECH A. TYSZKIEWICZ**
(7 V 1931 – 16 VII 2017)

Latem 2017 r., 16 lipca, odszedł Profesor Lech Antoni Tyszkiewicz, znakomity mediewista, badacz dawnej Słowiańszczyzny i ludów Wielkiego Stepu, znawca historiografii starożytnej i wczesnośredniowiecznej, polihistor i poliglota, wieloletni wykładowca historii średniowiecza oraz powszechnych dziejów kultury i cywilizacji. Cały życie zawodowe związał z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym regularnie bywał i pracował także po przejściu na emeryturę w 2001 r. Na jego biurku w maszynie do pisania wymownie pozostała niedokończona strona kolejnej pracy...

W przyjacielskich rozmowach nieraz wracał do niełatwego dzieciństwa, do rodzinnego domu i gospodarstwa rolnego w Kapicach – dziś na skraju Biebrzańskiego Parku Narodowego – z wdzięcznością wspominając rodziców, Helenę z domu Sokół i Aleksandra, weterana I wojny światowej oraz wojny polsko-radzieckiej 1920 r., służącego w przybocznej kompanii Józefa Piłsudskiego. Dzięki ich staraniom, zwłaszcza matki, udało Mu się w 1938 r. rozpocząć edukację szkolną, przerwana prędko wybuchem II wojny światowej (ojciec, podczas kampanii wrześniowej w załodze twierdzy Osowiec, trafił wówczas do niewoli radzieckiej, z której szczęśliwie powrócił).

Po wojnie Lech Tyszkiewicz kontynuował naukę w Grajewie, najpierw w szkole podstawowej, a następnie w liceum, gdzie uwidoczniły się jego zamiłowania humanistyczne – interesował się literaturą, łaciną i historią. Studiów tej ostatniej nie podjął jednak od razu po maturze. Najpierw na rok trafił do brygady Służby Polsce, a następnie krótko studiował fizykę na politechnice, już we Wrocławiu. Studia historyczne odbył w latach 1951–1955 na Uniwersytecie Wrocławskim.



Fot. Janusz Stankiewicz

Magisterium osiągnął pod pieczęcią prof. Karola Maleczyńskiego, dawniej wykładowcy na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza, a po II wojnie światowej jednego z założycieli Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Oprócz swego promotora, a zarazem – jak podkreślał – mistrza, Lech Tyszkiewicz szczególnie cenił wykłady wybitnych nowożytników, Władysława Czaplińskiego i Józefa Gierowskiego, a także znawcy Polski pod zaborami, Henryka Wereszyckiego. Pracę magisterską napisał – zatrudniony już w trakcie studiów na pół etatu (jako asystent) w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Śląska, podlegającej Kierownictwu Badań nad Początkami Państwa Polskiego – na temat osadnictwa plemiennego na Śląsku. Stała się ona podstawą do studium opublikowanego w 1957 r. na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”¹.

Początkami Śląska zajmował się trwale aż po pierwszą dekadę obecnego stulecia, a wiele wysiłku włożył też w badania nad społeczeństwem i gospodarką wczesnośredniowiecznych Łużyc. Prowadził je, przygotowując pracę „kandydacką” w ramach studiów aspiranckich, a ostatecznie – po odejściu w Polsce po 1956 r. od radzieckiego wzorca kariery naukowej – doktorską. W 1963 r. uzyskał doktorat na podstawie dysertacji pt. *Stosunki osadniczo-plemienne na terytorium między Bobrem a Salą*, wysoko ocenionej m.in. przez Gerarda Labudę; stała się ona podstawą do artykułów publikowanych także za granicą².

Wcześniej, w 1958 r., Lech Tyszkiewicz objął etat starszego asystenta w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, najpierw w Katedrze Historii Śląska, następnie Katedrze Nauk Pomocniczych Historii prowadzonej przez K. Maleczyńskiego, a wreszcie w kierowanej przez Ewę Maleczyńską Katedrze Historii Polski i Powszechnej do XV w., a po reorganizacji Instytutu w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej do końca XV w. (od 1963 r. pracował już jako adiunkt). Z Zakładem tym związany był przez następne dekady, ostatecznie też kierując nim przez 22 lata, aż do momentu przejścia na emeryturę.

W jego zainteresowaniach naukowych doszło do istotnego zwrotu pod koniec lat 60. XX w., mianowicie w kierunku studiów nad dziejopisarstwem późnego antyku i wczesnego średniowiecza, z czym korespondowało jego odczytanie w literaturze pięknej czy klasykach filozofii. Do kanonu polskiej mediewistyki weszły jego prace nad twórczością Thietmara z Merseburga i Widukinda z Korweii³, a przede wszystkim monograficzne opracowania obrazu Słowian w dziejopisarstwie późnego antyku i wczesnego średniowiecza. Na podstawie tych studiów habilitował się w 1985 r., a w roku następnym awansował na stanowisko docenta.

Rozprawę habilitacyjną – w zgodzie z ówczesną procedurą – Lech Tyszkiewicz przedstawił w maszynopisie, który ostatecznie zyskał postać opublikowanego dyptyku: *Słowianie w historiografii antycznej do połowy VI wieku* (Wrocław 1990) oraz *Słowianie*

¹ Lech A. Tyszkiewicz, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 12, 1957, s. 1–50 i mapa.

² Zob. m.in. *idem*, *Zur Problematik der frühmittelalterlichen Stammesgebiete und Burgbezirke in der Nieder- und Oberlausitz*, „Letopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung“, Reihe B, 15, 1968, 1, s. 39–66.

³ Zob. m.in. *idem*, *Slavi genus hominum durum*, [w:] *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1993 (= AUWr 1554, Historia 114), s. 3–14 (o wadze tego studium zob. np. Andrzej Pleszczyński, Joanna Sobiesiak, Karol Szejgiec, Michał Tomaszek, Przemysław Tyszka, *Historia communitatem facit. Struktura narracji tworzących tożsamości grupowe w średniowieczu*, Wrocław 2016, s. 189–190); Lech A. Tyszkiewicz, *Sasi i inne ludy w Dziejach Saskich Widukinda z Korweii*, [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 195, „Historia”, 23, 1974, s. 3–37.

w *historiografii wczesnego średniowiecza od połowy VI do połowy VII wieku* (Wrocław 1992). Studia te, ugruntowując jego pozycję na niwie mediewistyki, stały się podstawą do osiągnięcia tytułu profesora nauk humanistycznych w 1992 r. Rok wcześniej uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Wrocławskim, a zwyczajnego w 1998 r.

W tym czasie już – także na stypendiach w Berlinie i Bochum – rozwijał kolejny obszar badań nad dawną Słowiańszczyzną: jej relacje z ludami koczowniczymi, w szczególności z Hunami i Awarami, by następnie zając się już ściśle dziejami tych stepowców. Plon tych dociekań udostępnił w formie artykułów⁴, ale przede wszystkim w klasycznej już dziś pracy pt. *Hunowie w Europie: ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie* (Wrocław 2004). Dziełem tym Uczony włączył się w dyskurs najwybitniejszych znawców wędrówek ludów oraz stosunków tzw. barbarzyńców z późnoantycznym Rzymem i Bizancjum (m.in. Gyuli Moravcsika, Herwiga Wolframa).

W twórczości naukowej Lech Tyszkiewicz hołdował zasadzie *legere et intellegere*. Tym samym dogłębne, połączone z wieloletnim namysłem, rozpoznanie materii źródłowej i literatury fachowej pozwalało mu przekonująco ważyć poglądy obecne w nauce, a własne stanowisko prezentować z umiarem, bez rozwlekłości, ale zawsze z solidnym uzasadnieniem, opartym przede wszystkim na analizie źródeł narracyjnych. Nie dziwi więc wieloletnia współpraca Uczonego oraz przyjaźnie z przedstawicielami środowiska filologów klasycznych i znawców kultury antycznej (m.in. z uznanym latynistą Herbertem Myśliwcem).

Zamiłowanie do łaciny i greki oraz lektury klasyków filozofii i literatury zaszczebiał swoim uczniom, na spotkaniach tworząc wyjątkową atmosferę, przenikniętą humanizmem, sporą dozą humoru i anegdoty. Cenił sobie mocno Thietmara z Merseburga, podziwiając w tym kronikarzu niepospolitą ciekawość świata, ale i *aurea mediocritas* w podejściu do problemów polityki i światopoglądu. Z większą lubością cytował jednak Winstona Churchilla. Dobrze współbrzmiało to z jego swoistym zauroczeniem kulturą anglosaską, nad którym chyba jednak dominowała fascynacja cywilizacyjnymi osiągnięciami Bizancjum.

Znakomity wykładowca akademicki, przemawiał błyskotliwie i ze swadą nie tylko na konferencjach, lecz także podczas niezliczonych wystąpień popularyzujących wiedzę poza murami uczelni. W ich trakcie, podobnie jak w czasie seminariów czy przygodnych rozmów przy herbacie, na którą zawsze można było liczyć w jego gościnnym gabinecie, dawał liczne przykłady konsekwentnie ukształtowanej, przenikniętej refleksją historiozoficzną, wizji historii świata. Przelanie jej na papier w postaci liczącego kilkaset stron maszynopisu *opus magnum* wypełniło ostatnie kilka lat życia Uczonego⁵.

Lech Tyszkiewicz zyskał ogromne uznanie w kraju i za granicą, a miarę szacunku i życzliwości, jakimi cieszył się w środowisku akademickim, uzmysławiają także dwie

⁴ Zebrano je w tomach: Lech A. Tyszkiewicz, *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007; *idem*, *Słowianie i Awarowie: organizacja plemienna Słowian*, Wrocław 2009. W pierwszym z wymienionych znalazły się też reedycje wcześniejszych prac dotyczących kronik Widukinda z Korwei i Thietmara z Merseburga.

⁵ Kilka stronich tych refleksji, poświęconych udziałowi Hunów w kształtowaniu wczesnośredniowiecznej Europy, udostępnione zostało w księdze jubileuszowej dedykowanej Henrykowi Samsonowiczowi, zob. Lech A. Tyszkiewicz, *Cywilizacja nomadów i ich wpływ na układ polityczny w Europie (na przykładzie Hunów)*, [w:] *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. Agnieszka Bartoszewicz, Grzegorz Myśliwski, Jerzy Pysiak, Paweł Żmudzki, Warszawa 2010, s. 57–69.

dedykowane Mu księgi jubileuszowe⁶. Współpracowników darzył szacunkiem i serdecznością, uczniów otaczał wielką troską i dobrocią – pięcioro z nich doprowadził do stopnia doktora. Łączyły go wieloletnie przyjaźnie i współpraca z zasłużonymi uczonymi, m.in. z Lechem Leciejewiczem, Jerzym Strzelczykiem czy Kazimierzem Bobowskim. Zaskarbił sobie wielki autorytet i życzliwość, a teraz też wdzięczną pamięć, jako ważna postać w środowisku akademickim i kulturalnym Wrocławia, a zwłaszcza macierzystej *Alma Mater* na czele z jej Instytutem Historycznym.

⁶ Zob. *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia, 152) oraz *Historicae viae. Studia dedykowane Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi z okazji 55-lecia pracy naukowej*, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2012 (Scripta Historica Medievalia, 1). W niniejszym nekrologu wykorzystano zdjęcie autorstwa Janusza Stankiewicza zamieszczone w pierwszej z ksiąg.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA¹

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-4407-0698

- 200 lat Ossolineum 1817–2017. Wystawa jubileuszowa. Informator, oprac. Łukasz Koniarek, Marta Pękalska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2017, ss. 80, ill.
- Adamek-Pujszo Katarzyna, *Talleyrandowie jako książęta żagańscy i ich rezydencja w Żaganii (1862–1929)*, Zielona Góra: PC Serwis Ryszard Pujszo, 2017, ss. 683, ill.
- Anders Hans-Georg, *Unser Leben am Zobten [1928–1946]*, hrsg. von Wojciech Fabisiak, Vorwort von Urszula Glensk, Sobótka: Muzeum Ślązańskie, Ślązański Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna, 2017, ss. 238, ill.
- Barnstone Ascher Deborah, *Beyond the Bauhaus. Cultural Modernity in Breslau, 1918–33*, Ann Arbor: University of Michigan Press, 2016, ss. XII, 256, ill.
- Die Beziehungen Herzog Albrechts in Preußen zu Ungarn, Böhmen und Schlesien (1525–1528). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreußischen Folianten*, bearb. von Christian Gahlbeck, Berlin: Duncker & Humblot, 2017, (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz. Quellen, 73), ss. 774.
- Bierwiazonok Krzysztof, Dymnicka Małgorzata, Kajdanek Katarzyna, Nawrocki Tomasz, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2017, ss. 396, ill.
- Bułka Agnieszka, *Okucia skrzyń cechowych XVII i XVIII w. Zbiory Muzeum w Nysie*, Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ, 2017, ss. 89, ill.
- Caritas et iustitia in re sociali. Przesłanie społeczne biskupów katowickich podczas stonowych pielgrzymek mężczyzn do Piekar Śląskich (1966–2016)*. Edycja źródeł z komentarzem Arkadiusz Wuwer, Daniel Szlachta, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2017, (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 17), ss. 421.
- Chłopecki Tomasz, *Adwokatura wrocławska w latach 1946–1958*, Poznań: FNCE Wydawnictwo, 2017, ss. 304.

¹ Asteryskiem (*) wskazano pozycje złożone w Redakcji przez wydawców bądź autorów, natomiast literką R – pozycje zarezerwowane do zrecenzowania na łamach „Sobótki”.

- Ciupa Robert, Tracz Bogusław, *Wujek '81. Strajk i pacyfikacja*, Katowice: Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2016, ss. 219, ill.
- Cmentarze ewangelickie województwa lubuskiego 1815–1945*, t. 2: *Powiat żagański*, z. 1: *Miasto Żagań*, red. Adam Górski, Zielona Góra: Eternum, 2016, ss. 189, ill.
- Conjux, mater, filia, soror propinqua, civis... Kobieta na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa-Leszno: Stowarzyszenie Czas A.R.T., Muzeum Okręgowe w Lesznie, 2016, ss. 526, ill.
- Creating nationality in Central Europe, 1880–1950. Modernity, violence and (be)longing in Upper Silesia*, ed. by James Bjork, Tomasz Kamusella, Timothy Wilson, Anna Novikov, New York: Routledge, 2016 (Routledge studies in the history of Russia and Eastern Europe 25), ss. XVI, 236.
- Dawne instrumenty muzyczne Wrocławia*, red. Maciej Łagiewski, Halina Okólska, fot. Tomasz Gąsior, Paweł Passowicz, Wrocław: GAJT Wydawnictwo 1991, 2017, ss. 48, ill.
- Drewniane kościoły ziemi gliwickiej / Wooden churches of the Gliwice region*, red. Jerzy Pleszyniak, Katowice: Wydawnictwo Alatus – Małgorzata Pleszyniak, 2017, ss. 112, ill. Tekst równoległy polski i angielski.
- Dzieje Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Rybniku*, oprac., tłum. Michał Cieślak, posłowie Dawid Keller, Rybnik-Ratingen: Muzeum w Rybniku, Oberschlesisches Landesmuseum, 2017, ss. 300, ill.
- Fercowicz Tadeusz, *Zabytki metrologiczne. Katalog zbiorów / Historical measurement instruments*, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2017, (Katalogi Zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu), ss. 309, ill.
- Głogówecka fara. Z dziejów kolegiaty św. Bartłomieja w Głogówku*, Opole-Głogówek: Studio Impreso, Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła, 2017, ss. 64, ill.
- Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, red. Adam Dziurok, Bernard Linek, t. 1: *Przełomy i zwroty*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział; Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2016, ss. 304, ill.
- Grębecka Zuzanna, *Obcy w mieście. Żołnierze radzieccy w pamięci, doświadczeniu i opowieści legniczan*, Kraków: Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2017, (Wschód – Zachód – Konfrontacje), ss. 549, ill.
- Hebзда-Sołogub Beata, *Cmentarz żydowski w Dzierżoniowie*, Dzierżoniów: Studio Edytor – Drukarnia Wydawnictwo, 2017, ss. 107, ill. Tekst równoległy polski i niemiecki.
- Historia rzemiosła na Śląsku Opolskim*, red. Wanda Musialik, Opole: Wydawnictwo MS, 2017, ss. 399, ill.
- Kogut Mieczysław, *Ksiądz Władysław (1237–1270), arcybiskup Salzburga, administrator apostołski we Wrocławiu*, Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2017, ss. 123.
- Kolbierz Artur, *Między Pragą a Legnicą. Matthäus (Matthias) Knot. Śląski rzeźbiarz epoki baroku i jego warsztat*, Legnica: Muzeum Miedzi, 2017, ss. 350, ill.
- Kopalnia Węgla Brunatnego Turów 1947–2017. 70 lat*, red. Zbigniew Holinka, Wiesław Kleszcz, Kraków-Bogatynia: Wydawnictwo AEM Paul Huppert, 2017, ss. 63, ill.

- Krejčík Tomáš, Psík Richard, *Nová šlechta v rakouském Slezsku po roce 1848*, Ostrava: Ostravská univerzita, 2017, (Nobilitas in historia moderna, 8), ss. 231, ill.
- Książ od kuchni w obiektywie Louisa Hardouina, nadwornego kucharza Hochbergów*, red. Beata Lejman, Wałbrzych, Zamek Książ; Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2017, ss. 248, ill.
też w wersji angielskiej i niemieckiej
- Księga darczyńców Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, red. Marta Pękalska, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2017, ss. 253, ill.
- Kubasik Maria, Żak Marek, *Legnica w 1956 roku*, Legnica 2017, ss. 396, ill.
- Kublin Grzegorz, *XVII-wieczny żywot księżniczki raciborskiej Eufemii w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Opole: Studio Impreso, 2016, (Studia i Źródła do Dziejów Dominikanów i Dominikanek w Raciborzu, 1), ss. 118, ill.
- Mój dom nad Odrą. Pamiątniki osadników Ziem Zachodnich*, red. Beata Halicka, Kraków: TAIWPN Universitas, 2016, ss. 388, ill.
- Myszor Jerzy, *Pielgrzymki śląskie do Ziemi Świętej w latach 1840–1914. Studia i materiały*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2017, (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 16), ss. 365, ill.
- Nowakowski Dominik, *Śląskie obiekty typu motte. Studium archeologiczno-historyczne*, Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Ośrodek Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza, 2017, ss. 609, ill.
- Obetkon Rafał, *Stosunki majątkowe na wsi pszczyńskiej od połowy XVII do połowy XX wieku. Studium na przykładzie wsi Miedzna*, Pszczyna: Pro Memoria. Stowarzyszenie „Bitwy pod Pszczyną 1939”, 2017, (Pszczynskie Epizody Historyczne, 7), ss. 254, ill.
- Proces beginek świdnickich w 1332 roku. Studia historyczne i edycja łacińsko-polska*, oprac. Paweł Kras, Tomasz Gałuszka, Adam Poznański, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2017, ss. 285 [R].
- Przybyłowicz Olga Miriam, *Reguła zakonna jest wozem do nieba. Realia życia w klasztorach klarysek od XIII do końca XVI w. w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku*, Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii PAN, 2016, (Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, 73), ss. 451, ill.
- Rodak Sylwia, *Podstawy datowania grodów z końca X – początku XIII wieku na Dolnym Śląsku*, Wrocław: Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017, (In pago Silensi, 4), ss. 288, ill.
- Ruchniewicz Krzysztof, *Krzyżowa ponownie odczytana*, postłowie Annemarie Franke, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2017, ss. 188, ill.
- Schlesische Lebensbilder*, Bd. 12, hrsg. von Joachim Bahlcke, Würzburg: Stiftung Kulturwerk Schlesien, 2017, ss. 506, ill.
- Słownik pisarzy śląskich*, t. 5, red. Jacek Lyszczyzna, Dariusz Rott, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017, ss. 135.
- Słynni dziejopisarze ziemi kłodzkiej i ich dzieła*, oprac. Irena Klimaszewska, Kłodzko: Muzeum Ziemi Kłodzkiej, 2017, ss. 39, ill.

- Štěříková Edita. *O kolonistech v exulantské kolonii Friedrichův Hradec v pruském Slezsku*, Praha: Kalich, 2017, ss. 254.
- Stosunki społeczne na wsiach księstw opolskiego i raciborskiego w epoce Habsburgów (XVI-XVII wiek) w świetle aktów prawnych i akt sądowych. Materiały*, oprac. Roman Sękowski, Chorzów: Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny, 2016, (Monografie i Materiały 7), ss. 411.
- Sztuka prześladowana. Żydowski artysta Heinrich Tischler i jego wrocławskie środowisko / Verfolgte Kunst. Der jüdische Künstler Heinrich Tischler und sein Breslauer Kreis*, Wrocław-Görlitz: Muzeum Miejskie Wrocławia, Schlesisches Museum Görlitz, 2016, ss. 271, ill.
- W herbie miasta krzyż. #800latOpola*, red. Marek Lis, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II, 2017, (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 93), ss. 104, [4], ill.
- Wąs Gabriela, *Reformacja i władza. Reformy chrześcijaństwa w nurcie reformacji a spory o władzę na Śląsku w XVI i pierwszym dwudziestoleciu XVII wieku*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2017, ss. 406. [R]
- Weger Tobias, *Großschlesisch? Großfriesisch? Großdeutsch! Ethnonationalismus in Schlesien und in Friesland, 1918–1945*, Berlin: De Gruyter Oldenbourg, 2017, (Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, 63), ss. 800.
- Wielka Wojna z Górnym Śląskiem w tle. Źródła, muzealia, projekty badawcze*, red. Dawid Keller, Sebastian Rosenbaum, Katowice-Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2017, ss. 221, ill.
- Wszystko osiąga się przez nadzieję... Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku*, red. Łukasz Galusek, Katowice: Muzeum Śląskie, 2017, ss. 252, ill.
- Zeszyty biograficzne duchowieństwa katolickiego na Śląsku XIX-XX wieku*, z. 3, red. Henryk Olszar, z. 4, red. Damian Bednarski, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2017, (Biblioteka Teologiczna, 25, 26), ss. 160, 185.
- Zwierz Maria, *Tradycje wystawiennicze we Wrocławiu w latach 1818–1948. Architektura i rozplanowanie terenu wystaw*, Wrocław: Muzeum Architektury, 2016, ss. 367, ill. [R]
- Zwischen Breslau und Wien. Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart*, hrsg. von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag 2017, ss. 324.
- Życie, śmierć i zbawienie. Inskrypcje kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu w świetle rękopisu z 1649 roku*, oprac. J[anusz] Gołaszewski A[dam] Górski, Wrocław-Zielona Góra: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wydawnictwo Eternum, 2016, ss. 276, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Krzysztof Fokt, Gospodarcze wykorzystanie Sudetów we wczesnym średniowieczu: przyczynek historyczny	3
Krzysztof Bracha, Jana z Wünschelburga († ca. 1456) <i>Tractatus de superstitionibus</i> . Badania i źródła	29
Marcin A. Klemenski, Ruprecht II, książę lubińsko-chojnowski, joannita z dynastii Piastów	65
Jacek Jędrysiak, Operacyjne wykorzystanie śląskich linii kolejowych w obliczu powstania krakowskiego w 1846 roku.	87
Jacek Wójcik, Zarządzanie turystyką w III Rzeszy. <i>Reichsfremdenverkehrsverband</i> i jego śląski oddział <i>Landesfremdenverkehrsverband Schlesien</i>	111

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

Stanisław Juceczka, Kilka uzupełnień do katalogu sufraganów wrocławskich	127
Rafał Werszler, Dom Wzorów – Izby Przemysłowo-Handlowej (1947–1949) Wrocław, Rynek 58.	135

PRZEGLĄDY BADAŃ

Piotr Pałys, Bitwa nad Trutiną – stan badań	149
---	-----

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Anna Gruzlewska, <i>Żydzi z prowincji. Świdnicki i walbrzyski okręg synagogałny 1812–1945</i> , Dzierżoniów 2016 – Marek Szajda	163
Ilona Matejko-Peterka, Ondřej Haničák, Martin Janák, <i>Spolkový život ve Slezsku</i> – Paweł Jaworski	167
<i>Deportacje do Związku Sowieckiego z ziem polskich w latach 1944–1945. Perspektywa porównawcza</i> , red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, Katowice 2015, ss.171; „ <i>Wýwieziono nas bydłęcymi wagonami</i> ”. <i>Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku</i> , wyb. i oprac. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn przy współpracy Kamila Kartasińskiego, Katowice 2015 – Grzegorz Strauchold	170
Éric Baratay, <i>Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii</i> , Gdańsk 2014 – Piotr Badyňa	173
Agata Agnieszka Konczal, <i>Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce</i> , Warszawa 2017 – Maciej Michalski	181

NEKROLOGI

Stanisław Rosik, Lech A. Tyszkiewicz (7 V 1931 – 16 VII 2017)	187
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz	191

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” są publikowane materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz w językach kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną lub pocztą (z załączeniem wersji elektronicznej). Adresy Redakcji znajdują się na stronie redakcyjnej.

Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronach: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> lub <http://sobotka.uni.wroc.pl> (zakładka: Info dla autorów).

Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionych stronach internetowych.

Redakcja zastrzega sobie prawo proponowania zmian lub skrótów przedkładanych tekstów.

All contributions (studies, articles, source miscellanea, reviews, polemics) are published in Polish, Czech or international languages as English, German, French, Spanish or Russian. They should be sent to e-mail address: sobotka@hist.uni.wroc.pl or by mail to Editorial Office (but together with an electronic version).

Contributions should be prepared according to detailed instructions for authors available at the journal's websites: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> or <http://sobotka.uni.wroc.pl> (Info for Authors).

Each text is reviewed by two specialists chosen by the Editorial Board and after positive conclusion qualified for printing. Detailed proceeding is described at the websites given above.

The Editorial Board retains discretion of suggesting changes or shortening texts.

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

„Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” jest najważniejszym z wydawnictw Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Ukazuje się od roku 1946, najpierw jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. W czasopiśmie publikowane są materiały dotyczące badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska.

Dodatkowe informacje o czasopiśmie oraz spisy treści numerów bieżących i archiwalnych znajdują się na stronach: <http://sobotka.uni.wroc.pl> i <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Wykaz dostępnych numerów archiwalnych znajduje się na stronie <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Zakup i prenumerata

Aktualne i archiwalne numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” najłatwiej zamówić, pisząc na adres e-mail: atohistoria@gmail.com albo na adres: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław. Istnieje także możliwość nabycia dostępnych numerów w siedzibie WTMH.

Polecamy prenumeratę, którą można zamówić w ten sam sposób. Koszt rocznej prenumeraty krajowej wynosi 80 zł, a zagranicznej – 160 zł (dostawa gratis).

Prenumeratę „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” można również zamówić przez następujące firmy: Ruch SA (<http://prenumerata.ruch.com.pl>), Kolporter SA (<http://dp.kolporter.com.pl>), Garmond Press SA (<http://www.garmondpress.pl/prenumerata>).

Sprzedaż bieżących numerów prowadzi także Księgarnia „Skarbnica” w Krakowie (<http://www.skarbnica.krakow.pl>).